

A 2185 II

GOSPODARKA PLANOWA

Rok X

Październik 1955

Nr 10 (121)



TREŚĆ NUMERU

Adam Wang	— Niektóre zagadnienia opracowania narodowego planu gospodarczego na rok 1956	1
Jerzy Kopiński	— Rola biur konstrukcyjnych w realizacji postępu technicznego	6
Artur Markowski	— Szerzej wykorzystywać tworzywa sztuczne w konstrukcjach maszyn i aparatury	13
Zygmunt Kunczyński	— Uwagi o bieżącym etapie mechanizacji naszego rolnictwa	19
Mieczysław Rybkowski	— O uproszczeniach w programie badań sprawozdawczo-statystycznych na rok 1956	23
Andrzej Brzeski	— Badanie efektywności inwestycji jako składnik systemu planowania	27
Z ZAGADNIEN 5-LETNIEGO PLANU ROZWOJU ROLNICTWA		
S. Markowski	— Po IV Plenum KC PZPR	35
J. Grysiak	— Kilka uwag do wstępnych założeń Planu 5-letniego w rolnictwie	37
M. Polewicz	— Bardziej zbliżyć POM do produkcji rolniczej	40
A. Strapko	— W sprawie produkcji traktorów	43
	— Przyspieszyć opracowywanie planów perspektywicznych w spółdzielniach produkcyjnych	46
Z. Wojtaszek	— Znajomość warunków lokalnych ważnym czynnikiem planowania produkcji rolniczej w powiecie	47
Z DOŚWIADCZEŃ ZSRR I KRAJÓW DEMOKRACJI LUDOWEJ		
N. Pierowski	— Wprowadzenie przodującej techniki do wszystkich gałęzi produkcji — najważniejszym zadaniem twórców maszyn	49
G. Pisarski	— Handel wewnętrzny w krajach demokracji ludowej	55
ZE ŚWIATA		
	— Po zawarciu układu radziecko-jugosłowiańskiego	60
	— Problem zbożowy w Chinach	61
UWAGI I NOTATKI		
T. Mikulicz	— O szerszy udział służb planowania w uruchamianiu nowych asortymentów produkcji	62
	— Uprawnienia rad narodowych w dziedzinie planowania inwestycji na r. 1956	64
Z. Tomczyk	— Jeszcze o produkcji ubocznej	67
J. Szpek		
PRZEGLĄD PRASY		69
BIBLIOGRAFIA		71
KSIĄŻKI NADESLANE DO REDAKCJI		72

GOSPODARKA PLANOWA, MIESIĘCZNIK PKPG. REDAGUJE KOLEGIUM REDAKCYJNE

Wydawca: Polskie Wydawnictwa Gospodarcze, Przedsiębiorstwo Państwowe. Warszawa, ul. Poznańska 15. tel. 8-60-71.

Adres Redakcji: Warszawa, ul. Żurawia 3, PKPG, blok I, pok. 387, tel. 8-47-74. Godziny przyjęć 10-12.

Prenumerata: kwartalnie 27 zł, półrocznie 54 zł, rocznie 108 zł. Cena pojedynczego numeru 9 zł.

Zaległe egzemplarze sprzedają sklepy Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch” w W-wie, ul. Wiejska 14 i Puławska 108. Poza W-wę pisma dostarcza Biuro Wysyłkowe Przedsiębiorstwa Sprzedaży Prasy Antykwarycznej „Ruch”, ul. Puławska 108.

Podpisano do druku 18.X.55. Druk ukończono 22.X.55. Ark. wyd. 15,6. Zam. PWG — 344 Cz/55 z dn. 29.IX.55.
Nakład 8.474. Papier druk. sat. kl. V. 80 g. AT. Zam. 5596/C. Zakłady Graficzne Dom Słowa Polskiego B-6-12759

GOSPODARKA PLANOWA



**MIESIĘCZNIK
PAŹDZIERNIK
1955
Nr 10(121) Rok X
WARSZAWA**

ORGAN PAŃSTWOWEJ KOMISJI PLANOWANIA GOSPODARCZEGO

NIEKTÓRE ZAGADNIENIA OPRACOWANIA NARODOWEGO PLANU GOSPODARCZEGO NA ROK 1956

Adam WANG

Prawidłowe opracowanie Narodowego Planu Gospodarczego na 1956 r. i zapewnienie takich proporcji w rozwoju gospodarki narodowej, aby umożliwiły one realizację założeń stawianych przez Partię i Rząd na 1956 r. stanowi główne zadanie, które staje obecnie przed pracownikami aparatu planowania. Jest to zadanie trudne. Jest ono trudne zarówno z tego względu, że 1956 r. jest pierwszym rokiem planu 5-letniego i takie lub inne ukształtowanie podstawowych proporcji będzie musiało z konieczności wpłynąć na kierunek rozwoju całej gospodarki narodowej w następnych latach planu 5-letniego, jak i z tego względu, że 1956 r. wykazuje szereg istotnych różnic w porównaniu z poprzedzającymi go latami 1954 i 1955 r.

Po pierwsze w 1956 r. nie będzie mogła być dalej zachowana zasada utrzymywania na tym samym względnie zbliżonym poziomie nakładów z planu inwestycyjnego. W latach 1954 i 1955, zgodnie z zaleceniami uchwał IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu Partii nakłady na inwestycje w gospodarce narodowej utrzymane zostały w zasadzie na poziomie nakładów, zrealizowanych w 1953 r. Jakkolwiek bowiem nakłady inwestycyjne zrealizowane w bieżącym roku kształtują się na poziomie nieco wyższym niż w 1953 r. wzrost ten był jednakże nieznaczny. Tak więc w ciągu 2 ostatnich lat istniała sytuacja, w której nie podwyższaliśmy wydatków inwestycyjnych z ogólnego dochodu narodowego. Pozwoliło to przeznaczyć wzrastający dochód narodowy na inne cele, a przede wszystkim na realizację postawionego przez IX Plenum i przez II Zjazd Partii zadania przyspieszenia tempa wzrostu stopy życiowej ludności. Utrzymanie inwestycji i programu budownictwa w zasadzie na niezmiennym poziomie ułatwiało w tym okresie zbilansowanie potrzeb budownictwa na materiały oraz siłę roboczą, niezbędną dla wykonania inwestycji. W 1956 r. sytuacja ulega w tej dziedzinie istotnej zmianie. Dalsze utrzymanie w 1956 r. zasady niepowiększania planu inwestycyjnego mogłoby się odbić ujemnie na proporcjach naszej gospodarki narodowej i na wzroście sił naszego państwa w następnych latach planu 5-letniego. Utrzymanie tej zasady mogłoby doprowadzić w dalszych latach, kiedy skończą się rezerwy, tkwiące w rozpoczętych w latach ubiegłych inwestycjach, do sytuacji, w której osłabione by zostało jedno z podstawowych źródeł wzrostu produkcji materialnej jakim są nowo uruchamiane obiekty inwestycyjne, stanowiące pod-

stawę wzrostu sił Państwa oraz wzrostu stopy życiowej ludności. Dlatego też, aby do tego nie dopuścić i stworzyć właściwe warunki dla realizacji planu 5-letniego konieczne jest w 1956 r. wydatkowanie na cele inwestycji w naszej gospodarce narodowej znacznie większej kwoty niż w 1955 r.

Drugą różnicę pomiędzy r. 1956 a latami 1954 i 1955 stanowią proporcje pomiędzy tempem wzrostu produkcji środków wytwórczości, tj. grupy „A”, a tempem wzrostu produkcji przedmiotów spożycia, tj. grupy „B”. Jak wiadomo Partia nasza zawsze przestrzegała i przestrzega jako podstawowej zasady marksistowsko-leninowskiej ekonomii politycznej — zasady przeważającego tempa wzrostu produkcji grupy „A” nad tempem wzrostu produkcji grupy „B”, stanowiącej warunek wszelkiej reprodukcji rozszerzonej. Przestrzeganie zasady, że wzrost produkcji grupy „A” musi wyprzedzać wzrost produkcji grupy „B”, nie wyklucza jednak powstania takiej sytuacji, w której w pewnych, krótkich okresach czasu można dokonać wyłomu od tej zasady. Tak więc w krótkich okresach czasu, w oparciu o nagromadzone rezerwy, w postaci środków, wydatkowanych dla przygotowania wzrostu produkcji przedmiotów spożycia, a przede wszystkim w oparciu o rezerwy w inwestycjach, można założyć przejściowo szybsze tempo wzrostu produkcji grupy „B” od tempa wzrostu grupy „A”. Tego rodzaju przedstawienie może być jednak jedynie wyjątkiem od ogólnej zasady. Może być ono zastosowane przejściowo, nie może być jednak utrzymane w dłuższej perspektywie czasu. Taki okres miał właśnie miejsce u nas w latach 1954—1955, kiedy w celu odrobienia pewnych zaległości w dziedzinie stopy życiowej ludności przejściowo założone zostało w sposób świadomy zgodnie z zaleceniami IX Plenum i II Zjazdu, równomierne tempo wzrostu produkcji grupy „A” i grupy „B”. Dalsze utrzymanie takich proporcji w rozwoju produkcji obu grup byłoby rzecz jasna niemożliwe, gdyż po wykorzystaniu istniejących rezerw — tego rodzaju ukształtowanie podstawowych proporcji gospodarczych mogłoby podważyć podstawy wzrostu stopy życiowej i uczynić ten wzrost całkowicie nierealnym. Stąd też drugą różnicą pomiędzy 1956 r. a latami 1954 i 1955 będzie to, że nie będzie można już przyjąć szybszego tempa wzrostu produkcji grupy „B” niż „A” względnie równomiernego tempa wzrostu obu grup, ale trzeba będzie

zapewnić szybszy wzrost produkcji grupy „A” nad wzrostem grupy „B”.

Dalszą różnicą pomiędzy r. 1956 a latami 1954 i 1955 jest to, że w latach 1954 i 1955 mogły być przejściowo wykorzystane dla wzrostu stopy życiowej niektóre rezerwy jak zmniejszenie zapasów, ograniczenie dostaw na cele pozarynkowe itp. Rezerwy te mają jednak charakter ograniczony i nie można z nich korzystać bez przerwy. Dlatego możliwości dalszego korzystania z tych rezerw w 1956 r. są poważnie ograniczone.

Wykorzystanie tych wszystkich rezerw, jak utrzymanie inwestycji w zasadzie na poziomie 1953 r., równomierne w zasadzie tempo wzrostu produkcji grupy „B” i „A”, wykorzystanie szeregu przejściowych rezerw i możliwości pozwoliło na znaczny stosunkowo wzrost stopy życiowej ludności osiągnięty w latach 1954—1955. Aby wzrost ten wyrazić w liczbach należy stwierdzić, że zgodnie z zaleceniami IX Plenum KC PZPR i II Zjazdu wzrost płac realnych w ciągu ostatnich 2 lat wyniesie ok. 20—22%, a więc zadania postawione przez II Zjazd Partii zostaną w pełni wykonane. Rzecz jasna osiągnięcie stosunkowo znacznego wzrostu stopy życiowej w latach 1954—1955 nie zmienia faktu, że w 1956 r. konieczne jest osiągnięcie dalszego wzrostu stopy życiowej ludności.

Tak więc charakterystyczną cechą 1956 r. jest to, że w 1956 r. trzeba będzie osiągnąć dalszy wzrost stopy życiowej ludności, w warunkach większego niż w latach 1954 i 1955 obciążenia dochodu narodowego inwestycjami, w warunkach konieczności zapewnienia szybszego wzrostu produkcji grupy „A” niż to miało miejsce w latach 1954 i 1955, w warunkach, w których wykorzystanie niektórych rezerw dla wzrostu stopy życiowej będzie trudniejsze niż w latach 1954 i 1955, jak również dodatkowego obciążenia naszego bilansu płatniczego spłatą kredytów, zaciągniętych w latach planu 6-letniego na cele inwestycyjne. Wszystko to sprawia, że w 1956 r. osiągnięcie dalszego wzrostu stopy życiowej, jakkolwiek w pełni realne i możliwe do osiągnięcia, jest trudniejsze niż w latach 1954 i 1955 i wymagać będzie poważnej mobilizacji wszystkich rezerw, która musi być przeprowadzona już w okresie opracowania Narodowego Planu Gospodarczego na 1956 r.

W tej sytuacji prawidłowe rozwiązanie zadań, jakie stawia Partia przed pracownikami aparatu planowania wymagać będzie koncentracji wysiłków nad rozwiązaniem problemów decydujących o wynikach planu 1956 r. Do problemów tych wydaje się zaliczyć należy w szczególności: wykorzystanie wszystkich rezerw dla zwiększenia masy towarowej dla ludności, zapewnienie zbilansowania handlu zagranicznego i bilansu płatniczego, zabezpieczenie maksymalnej efektywności realizowanych inwestycji, zgromadzenie w odpowiednich rozmiarach środków finansowych, niezbędnych dla sfinansowania zadań planu 1956 r., co wiąże się nierozłącznie z zagadnieniem jakościowych wskaźników planu oraz dokonanie zasadniczego przełomu w dziedzinie postępu technicznego.

Jeżeli chodzi o pierwsze z tych zagadnień, a mianowicie o prawidłowe rozwiązanie problemów związanych z produkcją przemysłową oraz zapewnieniem odpowiedniej masy towarowej dla podniesienia stopy

życiowej ludności, co jest jednym z głównych warunków prawidłowego opracowania Narodowego Planu Gospodarczego na r. 1956 zacząć należy od zwrócenia uwagi na przebieg wykonania zadań produkcyjnych bieżącego roku i ocenę sytuacji istniejącej w tej dziedzinie.

Na podstawie danych statystycznych za okres pierwszych 8 miesięcy br. można już dziś stwierdzić, że w bieżącym roku liczyć się należy z przekroczeniem planu produkcji przemysłowej co jest zjawiskiem bardzo dodatnim. W niektórych ministerstwach przemysłowych wykonanie planu osiąga ok. 105—106% planu. Tego rodzaju dodatnie zjawiska nie mogą jednak przesłaniać pewnych szkodliwych, ujemnych faktów jakie wystąpiły w toku opracowania planu 1955 r. Wysokie wykonanie planu 1955 r. zaliczyć bowiem należy nie tylko na rzecz sprawnej pracy ministerstw i przemysłu. Wpłynęło na to również w niektórych przypadkach ustalenie zbyt niskich zadań w NPG, co wiąże się z pewnymi tendencjami w resortach, którym ulegali niekiedy pracownicy PKPG. Świadczą o tym przykładowo takie fakty jak: znaczne przekroczenie planu produkcji stali albo wysokie przekroczenia (w granicach 3—5%) planu produkcji niektórych bardzo deficytowych wyrobów, jak np. włókno sztuczne. Podobnych przykładów z wszystkich prawie gałęzi przemysłu można podać więcej. Przykłady te świadczą o tym, że niektóre zadania planowe na 1955 r. ustalone zostały na niedostatecznie wysokim poziomie, że w toku opracowania planu aparat Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nie zawsze umiał właściwie ocenić rzeczywiste możliwości produkcyjne i rezerwy, tkwiące w gospodarce narodowej. Fakty te wskazują więc na konieczność dokładnej analizy stwierdzonych niedociągnięć i likwidacji praktyki szkodliwego liberalizmu w ustalaniu zadań produkcyjnych w zakresie deficytowych, decydujących o poziomie zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej — wyrobów. Dlatego też centralnym problemem, opracowania Narodowego Planu Gospodarczego w zakresie programu produkcji przemysłowej jest zapewnienie realnego, ale w pełni mobilizującego ustalenia zadań produkcyjnych dla głównych wyrobów.

W szczególnie silnym stopniu dotyczy to ukształtowania w planie produkcji surowców, półproduktów i paliw, gdyż w tej dziedzinie mamy największe niedociągnięcia z punktu widzenia mobilizującego — planowania, ujmowania pełnych możliwości produkcyjnych, realnych wskaźników techniczno-ekonomicznych, jak i z punktu widzenia poziomu produkcji. Dlatego jest rzeczą konieczną szczególnie solidne podejście do zagadnień prawidłowego uchwycenia możliwości produkcji i poziomu produkcji wszystkich surowców, paliw i półproduktów, od których zależy poziom produkcji przetwórczych gałęzi naszego przemysłu, poziom całego planu produkcji przemysłowej. Podkreślić należy, że nasze możliwości produkcyjne w dziedzinie podstawowych dla gospodarki narodowej surowców paliw i półproduktów nie są w żadnym przypadku wyczerpane, lecz brak nam jeszcze w praktyce planowania umiejętności prawidłowego uchwycenia i realnej oceny tych możliwości. Najbardziej prawidłowe uchwycenie tych możliwości, zwłaszcza w dziedzinie produkcji surowców i półfabrykatów deficytowych jest właśnie jednym z podstawowych warunków prawidłowego rozwiązania głównych pro-

blemów planu w przemyśle. Podkreślając konieczność mobilizującego planowania, z drugiej strony przestrzec jednakże trzeba przed przyjmowaniem do planu nierealnych wyliczeń zdolności produkcyjnych, które doprowadzić mogą w rezultacie do niewykonania planów produkcyjnych. Dlatego prawidłowe ustalenie planu produkcji jest bardzo trudnym zadaniem, niemniej to zadanie wykonać musimy, tak aby dla wszystkich artykułów deficytowych, trudnych zabezpieczyć zadania planowe w pełni realne ale zarazem najbardziej prawidłowe i bojowe.

Dalszym zagadnieniem o podstawowym znaczeniu przy ustalaniu planu produkcji przemysłowej na r. 1956 jest sprawa masy towarowej. Jeżeli mówimy o wzroście stopy życiowej, to oznacza to przede wszystkim konieczność maksymalnego zwiększenia obrotu towarowego. Bez wzrostu obrotu towarowego jakakolwiek podwyżka stopy życiowej jest iluzoryczna. Wynika stąd zadanie skoncentrowania szczególnych wysiłków dla sumiennego przeanalizowania wszystkich możliwości powiększenia całej masy towarowej, a więc przemysłowej i rolniczej, która w rezultacie daje obsługę rynku, tak aby stworzyć jak największe możliwości dla zwiększenia obrotu towarowego i zabezpieczenia od tej strony planowanego wzrostu stopy życiowej. W dążeniu do rozszerzenia masy towarowej artykułów rynkowych chodzi jednak nie tylko o wzrost tej masy w ogóle, ale chodzi zarazem o to, aby wzrost ten osiągnięty mógł być bez nadmiernego powiększania planu importu, co doprowadziłoby do pogłębienia trudności we właściwym zrównoważeniu naszego bilansu płatniczego w 1956 r. Takie możliwości zwiększania masy towarowej bez zwiększania importu istnieją i nie są one dotychczas należycie wykorzystane. Świadczą o tym m.in. przykłady z praktyki pracy Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego nad planem na 1956 r. Tak np. szczegółowa analiza projektu planu przemysłu rolnego i spożywczego w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego oraz szeroka dyskusja nad tym projektem ujawniła szereg takich możliwości. Ujawnienie tych możliwości wymaga w pierwszym rzędzie poważnej pracy nad zbadaniem zdolności produkcyjnych, gdyż w szeregu gałęzi przemysłu konsumpcyjnego granicą określającą poziom produkcji jest zdolność produkcyjna, a nie surowce. Tak więc maksymalne ujawnienie rezerw wzrostu masy towarowej w zakresie artykułów rynkowych bez powiększania importu jest jednym z podstawowych zadań w pracach nad Narodowym Planem Gospodarczym na 1956 r., od rozwiązania którego zależy w dużej mierze prawidłowe ustalenie proporcji planu.

Obok wzrostu ilości produkcji artykułów rynkowych równie ważnym źródłem powiększenia masy towarowej powinna być poprawa układu asortymentowego, która powinna znaleźć wyraz we wzroście średnich cen grupowych w zakresie danego asortymentu. Dlatego też badając plan obrotu towarowego, zbytu, produkcji towarowej trzeba szczególnie wnikliwie badać średnie ceny danego artykułu. Dążąc do tego, aby towary miały wyższą średnią cenę pamiętać jednak zawsze należy, że wzrost średniej ceny ma dla nas tylko wtedy znaczenie, gdy wiąże się z poprawą wartości użytkowej wyrobu, zwiększeniem udziału droższych lepszych gatunków. Dlatego dążyć należy do takiego ukształtowania asortymentu towarowego, który by dał pogodzenie dwóch elemen-

tów: 1) jak najlepszej obsługi konsumentów i 2) takiego wykorzystania sił roboczych, surowców i maszyn, które by dało w rezultacie największy wzrost wartości produkcji towarowej na jednostkę towaru. To rzecz jasna nie może być nigdy jednoznaczne z szukaniem sztucznych kombinacji dla zwiększenia masy towarowej bez efektów użytkowych dla konsumenta, co jest zjawiskiem szkodliwym, z którym Państwo toczy i toczyć będzie zdecydowaną walkę.

Praktyka uczy, że możliwości zwiększenia masy towarowej przez poprawę układu asortymentowego nie są u nas właściwie wykorzystane. Gdybyśmy z istniejącej puli surowcowej potrafili dać większą masę towarową przez znaczną poprawę asortymentu i jakości wydaje się, że potrafilibyśmy rozwiązać jedno z najważniejszych zadań planu. Dlatego też trzeba wykorzystać prace nad planem na r. 1956, aby dokonać nowej ofensywy, zmierzającej nie tylko do zwiększenia ilości towarów, ale i ich jakości, zapewnienia wyższego poziomu ich wykonania, zastosowania do ich produkcji lepszych surowców, podniesienia estetyki wykończenia itd. Z tego tytułu wydaje się powinniśmy osiągnąć w toku prac nad planem wzrost masy towarowej przynajmniej w granicach 2—3 miliardów złotych.

Wymaga to pogłębienia w resortach przemysłowych i w odpowiednich departamentach Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, świadomości, że wzrost produkcji artykułów rynkowych wymaga codziennej pracy w każdym przemyśle i jest zadaniem o ważnym znaczeniu zarówno w resorcie hutnictwa jak i w resorcie przemysłu lekkiego, stanowiącym typowy przykład resortu o charakterze konsumpcyjnym. Podkreślić należy, że Ministerstwo Handlu Wewnętrznego zgłosiło zapotrzebowanie na uruchomienie względnie rozszerzenie produkcji całego szeregu wyrobów deficytowych, przy czym istnieją wszelkie warunki, aby przy operatywnym podejściu do wykonania tego zadania wiele z tych artykułów wprowadzić do produkcji w 1956 r. Jeżeli potrafilibyśmy w ciągu ubiegłych 2 lat wprowadzić do produkcji bardzo wiele nowych asortymentów, to także 1956 r. powinien być okresem nowego znacznego postępu w dziedzinie rozszerzenia asortymentu.

Oddzielnym zagadnieniem, które będzie musiało znaleźć rozwiązanie w toku opracowania Narodowego Planu Gospodarczego jest konieczność zapewnienia szybszego tempa wzrostu produkcji grupy „A” niż „B”. W toku wykonania planu br. zachodzi zjawisko znacznie wyższego przekroczenia planu produkcji wyrobów grupy „A” niż „B”. Powoduje to, że baza wyjściowa dla 1956 r. w zakresie grupy „A” będzie znacznie wyższa niż ta, którą zakładano dotychczas. A to oznacza z kolei, że przy uwzględnieniu faktycznych wyników wykonania planu bieżącego roku wskaźnik wzrostu grupy „A” do r. 1955 uprzednio zakładany na 1956 r. ulega obniżeniu. Powoduje to konieczność rewizji dotychczasowych założeń na r. 1956 w zakresie produkcji środków wytwórczości w kierunku uzyskania maksymalnego postępu w tej dziedzinie. Nakłada to poważne obowiązki na resorty: hutnictwa, przemysłu maszynowego, przemysłu chemicznego i przemysłu materiałów budowlanych, a także na pracowników zajmujących się tymi gałęziami przemysłu w Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego, aby zbadać, ujawnić i wykorzystać wszelkie rezerwy dla maksymalnego postępu w produkcji przemysłu ciężkiego. Bez rozwiązania tego

zadania nie można by bowiem zapobiec temu, że procentowy przyrost produkcji grupy „A” byłby w przyszłym roku wolniejszy niż przyrost grupy „B”, a tym samym związanym z tym niekorzystnym zjawiskiem dla naszego tempa rozwoju w następnych latach planu 5-letniego.

Omawiane wyżej zagadnienia rzecz jasna nie wyczerpują olbrzymiej problematyki planu 1956 r. w przemyśle. Podkreślić jednak należy, że bez rozwiązania tych podstawowych problemów nie będzie można ustalić prawidłowych proporcji w rozwoju całej gospodarki narodowej w 1956 r. Dlatego też wokół tych zagadnień skoncentrowane być muszą wysiłki pracowników planowania wszystkich szczebli, zwłaszcza pracowników planowania w Ministerstwach i Państwowej Komisji Planowania Gospodarczego.

Drugim podstawowym zagadnieniem, od rozwiązania którego w szczególnie silnym stopniu zależy prawidłowe ustalenie proporcji planu 1956 r., jest problem handlu zagranicznego. Polska ma taką strukturę gospodarczą, że wiele podstawowych gałęzi przemysłu polskiego w dużym stopniu zależne jest od tego, w jaki sposób kształtuje się bilans handlu zagranicznego. Jako przykład można tu przytoczyć tak wielką gałąź przemysłu polskiego jak włókiennictwo, które jest w wysokim stopniu zależne od możliwości importu. Podobne przykłady występują również w przemyśle ciężkim. Dlatego też takie lub inne ukształtowanie się handlu zagranicznego będzie miało decydujący wpływ na kształtowanie się planu 1956 r. Jeżeli rozpatrzeć sam obrót towarowy handlu zagranicznego, to jest on w zasadzie zbilansowany, a eksport przewyższy import. Jednakże jeżeli uwzględnić przypadające na 1956 r. płatności z tytułu kredytów zaciągniętych w latach poprzednich, o czym była mowa poprzednio, zrównoważenie całego bilansu płatniczego w stosunkach z zagranicą wymagać będzie dodatkowej mobilizacji środków dla powiększenia eksportu. Prawidłowe ustawienie handlu zagranicznego to przede wszystkim unikanie w planie nierealnych pozycji eksportowych względnie importowych oraz niedopuszczenie do pominięcia takich pozycji w handlu zagranicznym, które mogą się rozwijać i dać dodatkowe możliwości dla poprawy bilansu płatniczego. Realizacja tych postulatów wymaga dokonania zasadniczej zmiany w podejściu do spraw handlu zagranicznego wśród pracowników planowania wszystkich szczebli. Trzeba w szczególności skończyć z dotychczasową praktyką, że wszystkie centralne zarządy przez nadmierne wygórowane zapotrzebowania importowe doprowadzają do pogorszenia naszych wyników handlu zagranicznego, w tych bowiem warunkach rzecz jasna samo Ministerstwo Handlu Zagranicznego nie jest w stanie utrzymywać importu w rozmiarach określonych przez rzeczywiste potrzeby naszej gospodarki narodowej. Aby ten stan przezwyciężyć trzeba głęboko wpoić w świadomość pracowników planowania wszystkich szczebli, że walka o ograniczenie importu do uzasadnionych rozmiarów nie jest wyłącznym zadaniem Ministerstwa Handlu Zagranicznego, ale powinna być ważnym zadaniem każdego resortu i każdego centralnego zarządu. Rozwiązanie tego zadania, prawidłowe zbilansowanie naszego handlu zagranicznego w 1956 r. wymaga, aby w walce o likwidację zbędnego importu wzięli udział

wszyscy pracownicy, którzy mają z tym zagadnieniem jakąkolwiek styczność.

Obok ograniczenia do niezbędnych rozmiarów importu głównym czynnikiem prawidłowego zbilansowania naszego handlu zagranicznego musi być maksymalne zwiększenie eksportu.

Realizacja tych postulatów wymagać będzie bardzo szczegółowej i wnikliwej analizy najdrobniejszych nawet pozycji handlu zagranicznego, tak aby zapewnić jak najkorzystniejsze kształtowanie się importu oraz w pełni realne ukształtowanie eksportu. Ten olbrzymiej wagi problem planu 1956 r. będzie mógł być prawidłowo rozwiązany tylko wtedy jeżeli w tej akcji wezmą twórczy udział wszyscy pracownicy aparatu planowania, którzy mają jakąkolwiek styczność z bilansem płatniczym i handlem zagranicznym naszego kraju.

Prawidłowe ukształtowanie proporcji naszego handlu zagranicznego wymaga z kolei nowego podejścia do zagadnień cen w handlu zagranicznym. W wielu przypadkach, zwłaszcza w pierwszym okresie naszego planowania, występowało zjawisko niedostatecznego uwzględniania przy planowaniu obrotu z zagranicą problemu cen. Praktyka ta była zasadniczo niesłuszną, zwłaszcza w obrotach z krajami kapitalistycznymi, w których ciągły ruch cen w handlu zagranicznym pozwala niejednokrotnie na bardziej lub mniej korzystne ustawienie transakcji z punktu widzenia cen. Aby w planie na 1956 r. nie powtarzały się błędy z ubiegłych lat trzeba bardzo solidnie przestudiować układ cen handlu zagranicznego, zwłaszcza w krajach kapitalistycznych tak, aby można było dać jak największe efekty dla gospodarki narodowej kosztem jak najmniejszego obciążenia naszego bilansu płatniczego. Praktyka wykazuje, że prawidłowe zrównoważenie handlu zagranicznego zależy w szczególnie silnym stopniu od zagadnienia cen po jakich realizowany jest nasz eksport. Można tu podać szereg przykładów, w których w zależności od dostosowania się do cen handlu zagranicznego można osiągnąć znaczne efekty. Tak np. eksport grubego węgla daje nam 18 dolarów za tonę, a eksport miału 12 dolarów. Przy naszym eksporcie węgla ustalenie eksportu węgla grubego na poziomie o 500 tys. ton wyższym lub niższym oznacza dla naszej gospodarki narodowej wzrost względnie zmniejszenie kwoty eksportu o 3 mln. dolarów, a to jest kwota duża. Dlatego też prawidłowe ustawienie eksportu wymaga wnikliwego przestudiowania cen, które mogą być osiągnięte za nasze wyroby w krajach kapitalistycznych. Wymaga to także zwalczania szkodliwego podejścia ze strony aparatu handlu zagranicznego, polegającego na dążeniu do wykonywania planów obrotu handlu zagranicznego wartościowo, od czego uzależniona jest premia pracowników central handlu zagranicznego, z czym niejednokrotnie idzie w parze nieliczenie się z cenami zakupu i przeplacanie za dostawy importowe.

Ze względu na wagę problemu handlu zagranicznego w 1956 r. problem ten powinien stać się jednym z najważniejszych zagadnień, bez rozwiązania którego nie można będzie zapewnić realizacji podstawowych zadań stawianych w planie na 1956 r.

Trzeci problem od rozwiązania którego zależy prawidłowe ukształtowanie planu 1956, stanowi problem inwestycji. Pomimo tego, że w 1956 r. konieczne będzie znacznie podniesienie poziomu planu inwestycyjnego w porównaniu z faktycznymi

nakładami 1955 r., należy stwierdzić jasno, że potrzeby gospodarki narodowej nie będą mogły być w pełni zaspokojone. Wynika to przede wszystkim z faktu, że w związku z wchodzeniem w okres nowego planu wieloletniego rozpoczynamy cykl inwestycyjny wielu nowych obiektów, jak również z tego że w okresie ostatnich lat realizacja szeregu inwestycji musiała zostać odłożona. Oznacza to, że aby utrzymać się w granicach kwot inwestycyjnych możliwych do realizacji bez nadmiernego obciążenia dochodu narodowego będziemy musieli zrezygnować z budowy szeregu niejednokrotnie nawet ważnych obiektów. W tej sytuacji, w której poziom inwestycji jest poziomem ograniczonym, a z drugiej strony w ramach tego poziomu zaspokoić możemy tylko część potrzeb gospodarki narodowej, niezbędną rzeczą jest dokonanie maksymalnego wysiłku dla takiego wykorzystania tych sum, aby dały one maksymalne efekty dla gospodarki narodowej. Oznacza to po pierwsze konieczność bardzo gorliwego studiowania tytułów inwestycyjnych i przyznawania środków inwestycyjnych tylko dla takich celów, które są najbardziej ważne. Po drugie oznacza to, że bez poważnej pracy zmierzającej do koncentracji środków inwestycyjnych na najważniejszych zadaniach nie będą mogły być prawidłowo rozwiązane główne problemy. Oznacza to konieczność specjalnego wysiłku dla prawidłowego opracowania planu inwestycyjnego na 1956 r.

Szczególnie wielkie zadania w tym zakresie przypadają na komisje oceny projektów inwestycyjnych i GKOPi. Bowiem od pracy tych komisji, od takiego lub innego kształtowania sposobu rozwiązania inwestycji zależy w dużym stopniu lepsze lub gorsze wykorzystanie środków finansowych i materiałowych, które państwo może przeznaczyć na cele inwestycyjne.

Należy stąd wyciągnąć wniosek, że prawidłowe rozwiązanie zagadnienia jak najbardziej efektywnego wydatkowania środków inwestycyjnych w 1956 r. zależy od szerokiej walki z przerostami w projektach inwestycyjnych i w wydatkach planu inwestycyjnego i zapewnić na tej podstawie taki plan, który by zabezpieczył maksymalne efekty ekonomiczne.

Problem czwarty, od którego zależy prawidłowe ukształtowanie planu 1956 r. stanowi problem środków finansowych dla realizacji zadań planu i związany z tym problem wskaźników jakościowych planu. Na to, aby móc zwiększyć inwestycje, oraz zwiększać wydatki związane z podwyższeniem stopy życiowej potrzebne są środki. Nie ulega wątpliwości, że głównym źródłem dla pokrycia tych wydatków powinna być obniżka kosztów własnych. Bez osiągnięcia obniżki kosztów własnych nie ma źródła dla pokrycia tych wydatków, o których była mowa powyżej. Obniżka kosztów własnych w sposób syntetyczny ujmuje wszystkie jakościowe wskaźniki jakiegokolwiek planu — bo zarówno kwestia oszczędności w zużyciu materiałowym oraz dobrej gospodarności i wydajności pracy, jak również maksymalnych oszczędności w administracji — wszystkie te problemy, które pozwalają na wygospodarowanie środków dla realizacji dodatkowych zadań, wszystko to jest ujęte w syntetyczny sposób w planie kosztów własnych.

Opracowanie prawidłowego planu obniżki kosztów wymagać będzie w pierwszym rzędzie realnego, ale zarazem mobilizującego ustawienia zadań w zakresie zużycia materiałowego w kierunku maksymalnej

oszczędności w gospodarce surowcami i materiałami. Nieprawidłową, niewłaściwą jest sytuacja kiedy pracownicy służb zaopatrzenia bronią wyższych norm zużycia niż postulują pracownicy służb produkcyjnych. Niestety w naszej praktyce często zdarzają się jeszcze takie fakty, a nie trzeba wyjaśniać, że w takiej sytuacji nie może być mowy o prawidłowym, oszczędnym ustawieniu zadań w zakresie zużycia. Dlatego też w toku opracowania planu 1956 r. musi być położony kres tego rodzaju praktyce. Wymaga to, aby służby zaopatrzenia nastawić nie na obronę istniejących norm, a na ujawnianie i zgłaszanie możliwości ich obniżenia.

Prawidłowe ustalenie planu kosztów wymaga również nowego podejścia do planowania wydajności pracy. Wobec często jeszcze niewłaściwego, stosunku szeregu ministerstw do zagadnień planowania wydajności pracy, który wyraża się w poświęcaniu za wiele czasu na uzasadnienie nadmiernie wygórowanych zapotrzebowań na robotników zamiast systematycznej pracy nad ujawnieniem źródeł wzrostu wydajności oraz wobec znacznego przekroczenia pierwotnie zakładanego poziomu wydajności pracy w bieżącym roku rysuje się konieczność generalnej rewizji zadań w zakresie wydajności na r. 1956 w dotychczasowych opracowaniach. Wymagać to będzie poważnej pracy nad ujawnieniem rezerw dla wzrostu wydajności pracy i przekonaniem pracowników ministerstw o możliwościach ich wykorzystania jeżeli się zważy, że dotychczasowe założenia w zakresie wzrostu wydajności pracy na 1956 r., o których można już w świetle wyników wykonania planu 1955 r. powiedzieć, że były zaniżone, nie zostały przyjęte jako uzgodnione przez niektóre ministerstwa.

Przy opracowaniu planu kosztów konieczne jest również daleko większe niż w latach ubiegłych zwrócenie uwagi na maksymalne ograniczenie innych wydatków typu nakładów ogólnych.

Oddzielnym zagadnieniem, ściśle jednak związanym z zagadnieniem wygospodarowania środków finansowych jest problem środków obrotowych. Praktyka znacznego przekraczania planowanego przyrostu środków obrotowych w gospodarce narodowej, występująca w ostatnich kilku latach, wymaga zwrócenia uwagi na to zagadnienie w toku opracowania planu i wysunięcia zadania ujawniania i wykorzystania wszelkich możliwości dla obniżenia zakładanego przyrostu środków obrotowych, z czym rzecz jasna w parze powinna pójść następnie ścisła kontrola wykonania w toku realizacji planu.

Ostatnim wreszcie z głównych problemów planu 1956 r. jest problem nowej techniki. Bez rozwiązania tego problemu nie osiągniemy dobrych wyników, a dotychczasowe wyniki w tej dziedzinie były bardzo słabe. Państwowa Komisja Planowania Gospodarczego próbowała w ostatnim roku przeprowadzić szeroką dyskusję nad planem technicznym już po przyjęciu planu. Dało to pewne wyniki, jakkolwiek całkowicie niedostateczne do aktualnych potrzeb. Ostatnie przemówienie tow. Bułganina na naradzie przemysłowej, poświęcone w przeważającej mierze zagadnieniom nowej techniki stawia w nowym świetle zagadnienia aktualnych potrzeb w tym zakresie także i naszej gospodarki narodowej. Trzeba wyraźnie podkreślić, że w rozwoju techniki mamy bardzo duże braki. Nie wchodząc w szczegółową ocenę niedociągnięć stwierdzić należy, że głównym

brakiem w dziedzinie postępu technicznego jest to, że nie potrafiliśmy znaleźć takiego podejścia do zagadnień techniki, aby stały się one nieustającym bodźcem jej rozwoju. Wchodzenie w szczegóły rozwiązania problemów techniki w 1956 r. wyszłoby rzecz jasna poza ramy niniejszego artykułu. Trzeba jednak podkreślić jasno, że już w toku prac nad planem 1956 r. trzeba podjąć próby wypracowania nowych dróg, nowego podejścia do spraw planowania rozwoju nowej techniki na wszystkich szczeblach. Dotyczyć to musi nie tylko samego sformułowania planów, ale przede wszystkim stworzenia warunków, które pozwolą na realizację daleko szybszego i szerszego postępu techniki niż dotychczas. Prawdopodobnie problem ten nie będzie mógł być rozwiązany w toku opracowania planu 1956 r. jednakże okres tych prac powinien stanowić próbę podjęcia walki o jego rozwiązanie.

Rozwiązanie powyżej nakreślonych głównych problemów planu 1956 r. wymagać będzie poważnej pracy i dużego wysiłku. Jednakże nie można dopuścić do tego, aby rozwiązywanie merytorycznych problemów planu odbywało się kosztem formalnych wymogów terminowości jego opracowania. Dlatego też poza rozwiązaniem ekonomicznych problemów planu

1956 r. jest również bardzo ważne terminowe jego opracowanie i niedopuszczenie do jakichkolwiek opóźnień w doprowadzeniu go do przedsięwzięcia, bezpośrednich wykonawców planu. Jest to ważne gdyż plan tylko wtedy może prawidłowo oddziaływać na pracę przedsiębiorstw, jeżeli jest wcześniej dostarczony do zakładów. Należy tu przypomnieć m. in. to, że lepsze wyniki w kosztach własnych osiągnięte w bieżącym roku zawdzięczać należy, częściowo temu, że potrafiliśmy w r. ub. doprowadzić plan do zakładów przemysłowych o 4 miesiące wcześniej niż w 1953 r. W bieżącym roku jest to zadanie nie mniej ważne niż w roku ubiegłym i musi być wykonane.

Jak wynika z powyższych rozważań duże są zadania stojące przed pracownikami aparatu planowania w toku opracowania Narodowego Planu Gospodarczego na 1956 r. W realizacji tych zadań powinna pomagać nam wszystkim świadomość, że prawidłowo wywiązując się z tych obowiązków przyczyniamy się do ukształtowania kierunków rozwoju gospodarczego Polski na okres następnego wielkiego 5-letniego planu rozwoju, który w zasadniczy sposób przekształci oblicze kraju, wzmocni potęgę naszego państwa, przybliży zwycięstwo socjalizmu.

ROLA BIUR KONSTRUKCYJNYCH W REALIZACJI POSTĘPU TECHNICZNEGO

Jerzy KOPINSKI

Jednym z wielkich naszych osiągnięć jest rozwój biur konstrukcyjnych i wychowanie wielotysięcznej kadry konstruktorów. Nie ulega wątpliwości, że bez tego niemożliwy byłby rozwój przemysłu maszynowego, jaki osiągnęliśmy w okresie ostatnich lat. W Polsce przedwrześniowej tylko nieliczne największe zakłady posiadały samodzielne biura konstrukcyjne, większość zakładów pracowała wyłącznie na dokumentacji zagranicznej, względnie metodami majsterskimi, bez rysunków, według wzorów.

W okresie powojennym stanęło więc bardzo trudne zadanie nie tylko organizowania biur konstrukcyjnych i skupienia w nich nielicznych kadr konstruktorów, ale zarazem zadanie bezzwłocznego przystąpienia do konstruowania nowych maszyn, bez czego niemożliwy byłby rozwój przemysłu maszynowego. Ogromną rolę w rozwiązaniu tych trudności odegrała pomoc Związku Radzieckiego, skąd otrzymaliśmy opracowania konstrukcyjne wielu nowoczesnych maszyn. Z drugiej strony nowa socjalistyczna organizacja przemysłu umożliwiła skoncentrowanie istniejących kadr konstruktorskich w kilku ośrodkach i stworzenie wyspecjalizowanych pracowni konstrukcyjnych, przekształconych później w kilkanaście Centralnych Biur Konstrukcyjnych, obsługujących centralnie poszczególne gałęzie przemysłu maszynowego.

Obecnie tylko w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego pracuje ok. 4.500 konstruktorów, głównie w Centralnych Biurach Konstrukcyjnych. Ponadto rozbudowane Biura Konstrukcyjne posiadają: Ministerstwo Przemysłu Motoryzacyjnego, Ministerstwo Górnictwa, Ministerstwo Hutnictwa i inne resorty.

Dzięki twórczej pracy naszych konstruktorów uruchomiona została własna produkcja pierwszych samochodów Star-20, polskich okrętów, ciężkich obrabiarek, automatycznych krosien, maszyn do włókien sztucznych oraz setek odmian maszyn i urządzeń. Wiele z tych maszyn, jak np. ciężkie karuzelówki o średnicy 2500 i 3200 mm, rewolwerówki Rv-80, tokarka T-400 i TCA-125, parowozy Ty-51, ciężkie suwnice oparte o własne rozwiązania, stanowią konstrukcje, dorównujące przodującym maszynom zagranicznym.

Te osiągnięcia w pracy biur konstrukcyjnych, pomoc Związku Radzieckiego i pogłębiająca się współpraca naukowo-techniczna z krajami demokracji ludowej zapewniła od strony opracowań konstrukcyjnych wykonanie zadań ilościowych planu 6-letniego w dziedzinie uruchomienia nowych produkcji maszyn i urządzeń. Jednakże stwierdzić równocześnie należy, że wiele konstrukcji, opracowanych przez nasze biura konstrukcyjne jest przestarzałych, mało wydajnych i nadmiernie ciężkich. Tak np. silniki wysokoprężne grupy S-60, S-61, S-62, S-63, S-64 są dwukrotnie cięższe niż odpowiednie silniki radzieckie i niemieckie. Ciężar silnika S-64 w przeliczeniu na 1 KM wynosi 20,5 kg, podczas gdy dla radzieckiego silnika serii MCZ odpowiednie wskaźniki wynoszą 10,3 kg. Nasze silniki wysokoprężne spalają 220-240 g/KM/godz., gdy silnik serii NVD-18 (z produkcji Niemieckiej Republiki Demokratycznej) spala 190 g/KM/godz. Ciągnik „Ursus” posiada ciężar o 450 kg większy niż Lanz Bulldog produkcji Niemiec Zachodnich i spala ok. 250 g/KM/godz. zamiast 170-190 g/KM/godz. Kocioł La Chapelle konstrukcji Centralnego Biura Konstrukcji

Kotłów o powierzchni ogrzewalnej 20 m² posiada ciężar względny 0,422 t/m², podczas gdy podobny kocioł radziecki systemu Szuchowa posiada ciężar względny 0,192 t/m². Wiele naszych obrabiarek, tokarek, frezarek ustępuje konstrukcjom zagranicznym. Z maszyn rolniczych ponad 30% jest nadmiernie ciężkich, mało wydajnych i o małej trwałości (tak np. młocarnie, siewniki, snopowiązałki, kultywatory są 20-30% mniej wydajne, niż odpowiednie konstrukcje radzieckie. Zbyt ciężkie są niektóre pompy, sprężarki, wentylatory naszej produkcji. Tak proste stosunkowo maszyny naszej produkcji, jak przenośniki taśmowe stosowane masowo w budownictwie są niemal dwukrotnie cięższe niż przenośniki radzieckie odpowiedniej konstrukcji. Przenośnik PTR-15 o długości 15 m i szerokości taśmy 500 mm posiada ciężar 2200 kg (konstrukcja kratowa) i 2000 (konstrukcja rurowa), podczas gdy odpowiedni przenośnik radziecki T-45 posiada ciężar 1.130 kg. Żuraw obrotowy „Pionier” naszej produkcji posiada ciężar 1.510 kg, odpowiedni radziecki — 1.260 kg.

Równocześnie konstrukcje maszyn wprowadzonych do produkcji niejednokrotnie nie są systematycznie udoskonalane i unowocześniane, a wprowadzenie zmian konstrukcyjnych i ulepszeń dokonywane jest zbyt wolno. Tak np. samochód Star-20 był tylko w niewielkim stopniu udoskonalony od chwili uruchomienia jego produkcji.

Nasze konstrukcje charakteryzuje również niedostateczne uwzględnienie wymogów technologicznych konstrukcji. Założenia technologiczne przyjęte przy opracowaniu konstrukcji nie są oparte o zastosowanie przodujących metod, eliminujących i ograniczających pracochłonną obróbkę skrawaniem. Wiele obrabiarek, pras i młotów, maszyn rolniczych i maszyn włókienniczych posiada niedostateczny stopień normalizacji i unifikacji. Powoduje to, że zarówno ciężar jak i pracochłonność wykonania, a więc i koszty własne tych maszyn są nadmiernie wysokie.

W okresie planu 5-letniego na lata 1956 — 1960 stoją więc przed naszymi biurami konstrukcyjnymi szczególnie odpowiedzialne zadania unowocześnienia już produkowanych maszyn i uruchomienia znacznej liczby nowych konstrukcji.

Dla zilustrowania wielkości tych zadań wystarczy podać kilka wybranych przykładów. Tak np. w zakresie maszyn energetycznych konieczne jest skonstruowanie jednostek kotłowych o wydajności do 400 t/godz. i ciśnieniu 170 atm. oraz turbozespołów o mocy 50 MW, w zakresie obrabiarek konieczne jest opanowanie produkcji ok. 200 nowych typów miarów obrabiarek, w tym obrabiarek wielonarzędziowych i agregatowych o sterowaniu elektrycznym i hydraulicznym, jak również skonstruowanie i budowa nowych linii automatycznych. Pilnym zadaniem jest m.in. skonstruowanie i uruchomienie produkcji wysokoobrotowych przemysłowych silników spalinowych, krosien wysokoobrotowych o dużych szerokościach, krosien beczółenkowych, kombajnów ścianowych o dużej mocy, silników spalinowych okrętowych, silników elektrycznych komuta-

torowych. W zakresie środków transportu wymienić należy przykładowo lokomotywy spalinowe oraz samochody ciężarowe z silnikami wysokoprężnymi. W zakresie maszyn rolniczych konieczne jest uruchomienie produkcji ok. 80 nowych typów maszyn rolni-

czych, głównie ciągnikowych lub samobieżnych. Znacznie rozszerzony będzie musiał być asortyment produkcyjny pras, młotów, maszyn spawalniczych, nowoczesnych urządzeń grzewczych, gazowych i elektrycznych, normalnej i wysokiej częstotliwości.

Ogromne zadania stoją przed przemysłem elektrotechnicznym w dziedzinie rozszerzenia asortymentu produkcji od silników ułamkowej mocy, aż do skomplikowanych ciężkich napędów hutniczych i maszyn wyciągowych. Szerokie wprowadzenie automatyzacji procesów produkcyjnych i technologicznych, rozwój elektronowego sterowania, rozwój techniki półprzewodników, szerokie perspektywy zastosowania izotopów promieniotwórczych w nauce, przemyśle, rolnictwie i medycynie wymagać będą od przemysłu teletechnicznego, precyzyjnego i pomiarowego uruchomienia produkcji nowych aparatów i przyrządów.

Wyliczone przykładowo niektóre braki w pracy naszych biur konstrukcyjnych oraz ogromne zadania, jakie stoją przed konstruktorami w okresie planu 5-letniego, naświetlają wyraźnie konieczność dokonania zasadniczego przełomu w pracy i organizacji biur konstrukcyjnych. Jeżeli uwzględnić, że przygotowanie konstrukcji tj. okres od przystąpienia do opracowania konstrukcji do uruchomienia produkcji — trwa w naszych warunkach niejednokrotnie do 5 lat, to istnieje poważna obawa, czy to, na co nie ma dziś opracowanej dokumentacji, będzie mogło być wprowadzone do produkcji wcześniej niż w latach 1958—1959, to jest niemal w końcu planu 5-letniego, jeżeli nie nastąpią w tej dziedzinie zasadnicze zmiany.

Wyrazem głębokiej troski o sprostanie tym zadaniom była zorganizowana niedawno w PKPG I Krajowa Narada Konstruktorów, która poddała analizie źródła trudności i niedociągnięć w pracy biur konstrukcyjnych.

Jedną z głównych przyczyn niedostatecznie nowoczesnego poziomu pewnej części konstrukcji, opracowywanych przez nasze biura konstrukcyjne jest niedostateczne wykorzystanie przy opracowaniu dokumentacji konstrukcyjnej literatury zagranicznej i doświadczeń konstruktorów zagranicznych. A przecież podstawowym warunkiem, aby zapewnić najwyższy poziom techniczny opracowanej dokumentacji jest gruntowna znajomość najlepszych odpowiednich maszyn zagranicznych, co wymaga, aby konstruktor opracowując nową konstrukcję przestudował stosowane rozwiązania za granicą i wybrał z tych rozwiązań — najlepsze.

Oczywiście pragniemy i mamy zdrowe patriotyczne ambicje, aby tworzyć własne konstrukcje, zwłaszcza tych maszyn, których eksport chcielibyśmy rozwinąć oraz maszyn masowo u nas stosowanych. Dotyczyć to powinno zwłaszcza tych maszyn, w zakresie których mamy poważne osiągnięcia, jak np. tabor kolejowy, obrabiarki ciężkie oraz maszyn, które ze względu na pewne szczególne warunki, np. geologiczne, muszą być konstruowane ze specjalnym ich uwzględnieniem.

Dążność do posiadania jak największej liczby własnych konstrukcji nie może być jednak realizowana kosztem obniżenia poziomu technicznego tych konstrukcji. Dlatego każda nowa konstrukcja musi opierać się na sumie dotychczasowych osiągnięć i stanowić równocześnie jej twórcze rozwinięcie. Tylko taka metoda pracy dać może pozytywne rezultaty, co po-

twierdza szereg przykładów z naszej praktyki. Tak np. tokarko-kopiarka TGA opracowana przez CZ Obrabiarek w Pruszkowie oparta jest wprawdzie na tokarce Fischera, ale posiada wygodniejszy rozrząd hydrauliczny, większy stopień zautomatyzowania, korzystniejszy rozkład sił i stanowi bodajże najnowocześniejsze rozwiązanie z wszystkich znanych nam konstrukcji obrabiarek tego typu. Podobnie projekt żurawia wieżowego 30 t m o ciężarze 14 ton, którym zastąpimy dotychczasową konstrukcję żurawia o ciężarze 24 ton opracowanego przez CBK Urządzeń Budowlanych w Warszawie. Niezależnie od znacznego zmniejszenia ciężaru na skutek wykonania konstrukcji z rur jest ona również znacznie mniej pracochłonna w wykonaniu (wykonanie wieży wyniesie ok. 20% pracochłonności starej konstrukcji) oraz znacznie wygodniejsza i ekonomiczniejsza w eksploatacji. Przy opracowaniu konstrukcji oparto się na nowoczesnych żurawach radzieckich BTK-30, niemieckich NRF „Tuschobahnkran“ i „Painer“, wniesiono do nich wiele istotnych zmian i udoskonalień i w rezultacie stworzono nowoczesną maszynę. Tego rodzaju rozwiązania konstrukcyjne przynoszą chlubę naszym konstruktorom.

Szybkie uruchomienie nowych produkcji, zwłaszcza w dziedzinach, w których brak nam doświadczenia produkcyjnego, jest w wielu przypadkach jedynie możliwe przez adaptację gotowych konstrukcji zagranicznych. Dlatego należy pogłębiać i umacniać współpracę w tej dziedzinie ze Związkiem Radzieckim i państwami demokracji ludowej — umożliwiającą szeroką wymianę i pomoc w opracowywaniu dokumentacji konstrukcyjnej, korzystanie z doświadczeń produkcyjnych i eksploatacyjnych, a także w perspektywie możliwość planowego, racjonalnego podziału i specjalizacji w dziedzinie określonych grup i typów maszyn. Ogromne znaczenie zorganizowania współpracy i wspólnego rozwiązywania oraz przekazywania doświadczeń posiadają szczególnie prace pionierskie, jak np. w dziedzinie urządzeń i aparatury dla wykorzystania energii atomowej, w dziedzinie konstrukcji, będących poszukiwaniem nowych dróg, jak np. konstrukcja turbin gazowych dla energetyki, czy trakcji szynowej, w dziedzinie maszyn i urządzeń unikalnych itd.

Jednakże adaptacja, czy przejście wzorów zagranicznych nie może oznaczać bezkrytycznego trzymania się wszystkich szczegółów rozwiązania projektowo-konstrukcyjnego i wymaga zawsze mniejszych czy większych zmian np. aparatury i osprzętu elektrotechnicznego, doboru innych materiałów, czy zmian niektórych założeń konstrukcyjno-technologicznych, spowodowanych inną skalą produkcji, czy innymi możliwościami wykonawczymi niż te, jakie zakładano przy konstruowaniu danej maszyny za granicą. Oczywiście przy przejmowaniu dokumentacji zagranicznej nie można przechodzić do porządku dziennego nad ujawniającymi się w niej brakami.

Przyczyną niedostatecznej nowoczesności części naszych konstrukcji, nawet konstrukcji opartych w zasadzie o prawidłową koncepcję rozwiązania projektowo-konstrukcyjnego, jest niski poziom samego opracowania konstrukcyjnego, decydującego zazwyczaj o technologiczności konstrukcji, ciężarze i pracochłonności. Decydującą rolę z punktu widzenia biura konstrukcyjnego odgrywa w tym względzie dokładność obliczeń wytrzymałościowych i prawidłowe uwzględniające przodujące osiągnięcia założeń

nia wyboru technologii wykonania (odlewy, odkucia, konstrukcja spawana, zakres, rodzaj i klasy obróbki skrawaniem, specyfika montażu itd.). Poważną rolę w walce o lekkość konstrukcji odgrywa dobór tworzyw, bardziej odpowiadających warunkom użytkowania i zapewniających pełne wykorzystanie ich własności fizyko-mechanicznych i chemicznych. Znaczny wzrost własności wytrzymałościowych tradycyjnych tworzyw, przede wszystkim żeliwa, dzięki opanowaniu technologii wytwarzania żeliwa modyfikowanego i sferoidalnego, a także postęp w samej technologii odlewniczej, zwiększanie dokładności odlewania umożliwia tylko na tej drodze obniżenie ciężarów korpusów, łoż itp. części, decydujących o ciężarze absolutnym maszyny o 15—20%. Poza Centralnym Biurem Konstrukcji Obrabiarek i Centralnym Biurem Konstrukcyjnym Motoryzacji i częściowo Centralnym Biurem Konstrukcyjnym Taboru Kolejowego, które mają pewne osiągnięcia w dziedzinie stosowania nowoczesnych metod obliczeniowych — większość biur nie stosuje metod obliczeń na zmęczenie. Większość konstruktorów opiera również metodykę obliczeń o założenie równomiernego w przekrojach rozkładu naprężeń. W rezultacie niedostatecznie dokładnych metod obliczeń wytrzymałościowych, umownych założeń itd. dla gwarancji bezpieczeństwa przyjmuje się nadmierne współczynniki, co zawsze czyni konstrukcję cięższą, nie gwarantuje przy tym bynajmniej dostatecznej wytrzymałości i nie eliminuje niebezpieczeństwa awarii. Tego rodzaju zwiększanie współczynników powodowane brakiem dokładnych metod i środków wyznaczania wielkości i charakteru następujących naprężeń prowadzi na skutek obaw o pewność konstrukcji do przyjmowania współczynników „strachu“, jak to określił jeden z występujących w dyskusji uczestników Ogólnokrajowej Rady Konstruktorów. Stosowanie takich współczynników jest najczęstszym źródłem nadmiernych ciężarów konstrukcji. Walczyć oczywiście ze współczynnikami „strachu“ — czy współczynnikami „niewiedzy“ trudno tylko drogą zaleceń, zarządzeń czy przepisów. Skutecznym może być tylko podniesienie wiadomości teoretycznych konstruktorów — upowszechnienie w formie normatywów nowoczesnych metod obliczeniowych, oraz wprowadzenie eksperymentalnych metod określania sił i naprężeń (metody elasto-optyczne, tensometryczne, badań modelowych itd.).

Szczególnie ważne z punktu widzenia obniżenia ciężarów maszyn jest ustalenie nowoczesnej metody projektowania korpusów maszyn, a więc części decydujących o ogólnym ciężarze maszyny i zużyciu podstawowych metali. Nie ma dotychczas w tej sprawie dostatecznej jasności i wypróbowanych metod ustalania koniecznej sztywności. Istniejące poglądy na ogół przeceniają w tym względzie znaczenie masywności konstrukcji, utożsamianą ze zwiększeniem ciężaru i nie doceniają możliwości racjonalnego projektowania konstrukcji lekkich i sztywnych.

Na niedostateczną technologiczność naszych konstrukcji wpływa m. in. słaba współpraca z technologami. Dotychczas nie zapoczątkowano w biurach konstrukcyjnych metodycznych prób oceny technologiczności konstrukcji. Brak jest nawet takich danych ewidencyjnych jak udział części odlewanych, kutych, części obrabianych i bez obróbki itd. Prowadzenie takich danych i posiadanie odpowiednich

materialów ewidencyjno-statystycznych i ich analiza niewątpliwie pomogłyby w ustaleniu wpływu poszczególnych czynników na ekonomiczność i technologiczność konstrukcji.

Racjonalny wybór technologii wykonania określa pracochłonność wykonania konstrukcji i wykorzystanie metalu przy jej produkcji (stosunek ciężaru gotowej konstrukcji do ciężaru materiałów zużytych na jej wykonanie). Podobnie konstruktor określa udział metali żelaznych, deficytowych stali itd. Dlatego we wszystkich etapach projektowania konstrukcji, od projektu wstępnego do rysunków roboczych konieczna jest wnikliwa analiza zarówno materiałochłonności jak i pracochłonności.

Omówione wyżej braki niektórych naszych konstrukcji powodowane niskim poziomem opracowania projektowo-konstrukcyjnego leżą głównie w przyszłości pracy biur konstrukcyjnych.

Poważnym czynnikiem sprzyjającym poprzez kontrolę i samokontrolę do wyeliminowania tych braków są: pogłębienie technicznej i ekonomicznej analizy opracowywanych konstrukcji, wnikliwe uzasadnienie celowości wyboru przyjętych rozwiązań we wszystkich fazach projektowania, porównywanie zakładanych i osiąganych charakterystyk z danymi zagranicznymi. Wymaga to ulepszenia informacji naukowo-technicznej, a zwłaszcza usprawnienia trybu udostępniania zagranicznych czasopism i książek technicznych, oraz rozszerzania bezpośrednich kontaktów naszych konstruktorów z techniką zagraniczną.

W czerpaniu doświadczeń z zagranicy, należy szerzej wykorzystać osiągnięcia państw kapitalistycznych. Zbyt mało jeszcze nasi konstruktorzy wiedzą o nowych konstrukcjach zachodnich. Organizowanie wyjazdów inżynierów na liczne wystawy i targi zachodnie, sprawozdanie wzorów dla biur konstrukcyjnych itd. niewątpliwie pozwoliłyby na pełniejszy pogląd w tej dziedzinie, niż to może być osiągnięte przez prasę i literaturę techniczną.

Zasadnicze jednak znaczenie posiada wprowadzenie do pracy biur konstrukcyjnych, atmosfery szerokiej dyskusji nad konstrukcjami ze współudziałem technologów, organizatorów produkcji i użytkowników oraz stworzenie systemu ochrony i krytyki projektu przed jego przyjęciem i zatwierdzeniem.

Poważną rolę w podniesieniu poziomu opracowań projektowo-konstrukcyjnych powinny odegrać Komisje Oceny Maszyn powołane Uchwałą nr 358 Prezydium Rządu z 1953 r. Dotychczasowy jednak styl ich pracy, zbyt wielkie rozpraszanie się na szczegóły konstrukcyjne, często formalne traktowanie uzasadnienia techniczno-ekonomicznego, przewlekły tryb pracy, błędy wskutek braku doświadczeń, muszą być przezwyciężone. Zarówno poziom jak i skład członków KOM w pełni gwarantuje, że mogą one spełniać rolę, dla której zostały powołane.

Ważnym zadaniem jest okazanie pomocy biurom konstrukcyjnym w dziedzinie unowocześnienia metod obliczeniowych i umożliwienie wprowadzenia eksperymentalnych metod określania naprężeń, badań modelowych itp.

W celu umożliwienia stosowania dokładniejszych metod obliczeniowych konieczne jest uogólnienie dotychczasowych doświadczeń, opracowanie wytycznych i normatywów obliczeń na zmęczenie, sztywność, tłumienie drgań itp. oraz rozszerzenie podstaw teo-

retycznych i praktycznych w dziedzinie eksperymentalnych metod obliczeń. Wydaje się, że instytucją najbardziej powołaną do tego byłaby Polska Akademia Nauk, jej instytuty i komitety.

Wprowadzenie eksperymentalnych metod i badań modelowych wymaga oczywiście odpowiedniego wyposażenia biur konstrukcyjnych w laboratoria, oddziały eksperymentalne i badawcze, które mogłyby podjąć tę pracę. Równocześnie wydaje się sprawą pilną wzmocnienie zaplecza naukowego przemysłu maszynowego, co umożliwiłoby podjęcie szeregu prac badawczych, eksperymentalno-konstrukcyjnych, a także wysuwanie zadań i postulatów pod adresem biur konstrukcyjnych oraz udzielanie im pomocy w rozwiązywaniu poważniejszych problemów związanych z konstruowaniem nowych maszyn. Niewątpliwie istnieje określony związek przyczynowy pomiędzy słabością większości naszych instytutów przemysłu maszynowego a zacofaniem wielu naszych konstrukcji. Wydaje się dlatego celowe z punktu widzenia postępu techniki przekształcenie pewnych centralnych biur konstrukcyjnych, jak CBK obrabiarek, maszyn elektrycznych, motoryzacji, przemysłu okrętowego w instytuty o kierunku konstrukcyjnym, a także powołanie pewnych instytutów jak np. dla transportu bliskiego, maszyn wirnikowych itp. gdzie specyficzne warunki eksploatacji odpowiednich maszyn i urządzeń oraz rozproszenie zainteresowanych użytkowników utrudnia wytyczenie kierunków i walkę o stały postęp w danych rodzajach maszyn. Celowe wydaje się również powołanie instytutu automatyzacji. Tego rodzaju posunięcia pozwoliłyby na kompleksowe rozwiązywanie zagadnień związanych z uruchomieniem nowych produkcji, wiążąc problemy konstrukcji i technologii, eksploatacji i produkcji w jedną całość.

Sprawą poważnej wagi jest zacieśnienie i pogłębienie współpracy pomiędzy biurami konstrukcyjnymi i użytkownikami. Dotychczasowe kontakty i poziom współpracy, skoncentrowanie uwagi użytkowników głównie na braki w bieżącej produkcji maszyn i niewysuwanie, względnie nie dość śmiało, konsekwentne i przemysłane wysuwanie żądań pod adresem przemysłu maszynowego i biur konstrukcyjnych w zakresie nowych doskonalszych konstrukcji niewątpliwie jest jednym z ogniw, wpływających na niedostatecznie szybki postęp w konstruowaniu maszyn. Braki te szczególnie silnie występują w tych dziedzinach, gdzie specyficzna technologia, jak np. we włókiennictwie, przemyśle rolno-spożywczym i papierniczym utrudniają biurom konstrukcyjnym poważną specjalizację od strony technologicznej. Jest zjawiskiem niepokojącym słabe zainteresowanie w stosowaniu nowych maszyn ze strony właśnie tych przemysłów, oraz słaby nacisk na podejmowanie ich produkcji, co niewątpliwie hamuje postęp na tych odcinkach, utrudnia pracę biurom konstrukcyjnym, a często demobilizuje i dezorganizuje wysiłki konstruktorów zmierzające do szukania nowych, bardziej postępowych rozwiązań. Zamiast żądań w tym kierunku spotyka się niejednokrotnie zarzuty pod adresem konstruktorów np. ze strony niektórych przedstawicieli włókiennictwa o usiłowanie przeskoczenia do „supernowoczesnych“ maszyn.

Trudno obciążać odpowiedzialnością konstruktorów za zacofanie wielu maszyn włókienniczych, gdy nie-

jednokrotnie wprowadzanie nowoczesnych maszyn natrafia na trudności w samym przemyśle włókienniczym. Tak np. nie zostały dotychczas przeprowadzone próby eksploatacyjne na skalę przemysłową wyprodukowanych krosien KA-9 i KA-11 (z ilości 1 000 sztuk, 4—5 sztuk zainstalowano dla prób w tzw. szkole dla majstrów). Od wyników tych prób zależy uruchomienie produkcji krosna KA-21, stanowiącego dalsze rozwinięcie krosien KA-9 i KA-11. Przy takich warunkach współpracy nie można się dziwić, że najnowocześniejsze nasze konstrukcje jak np. krosno automatyczne KA-21 ustępuje np. krosnom bezczółenkowym — 3 do 4-krotnie bardziej wydajnym, produkowanym w NRD i CSR.

Znane są fakty, że użytkownicy precyzujący dla biur konstrukcyjnych warunki techniczne, czy założenia z obawy przed trudnościami, związanymi z opóźnieniem eksploatacji nowych nieznanymi dotychczas maszyn, hamują ich wprowadzenie i wysuwają często żądania uruchomienia w kraju produkcji typów maszyn wprawdzie przestarzałych, mniej wydajnych, ale za to znanych obsłudze od kilkunastu lat. Czasem o sformułowaniu założeń ze strony użytkowników nowej maszyny decydują takie względy jak łatwość otrzymania łożysk tocznych określonego rozmiaru, wprawdzie o znacznie większej średnicy niż to wynika z obciążenia, ale za to „chodliwych” i łatwych do zakupienia. Tego rodzaju założenia otrzymało BK Motoryzacji dla silników stacyjnych nisko-prężnych małej mocy, stosowanych do agregatów elektrycznych w rolnictwie, leśnictwie, budownictwie itp. Rezultatem takich założeń był silnik 3-krotnie przekraczający ciężarem podobnego przeznaczenia silnik niemiecki.

Rozwój i postęp techniki wymaga dyskusji konstruktora z użytkownikiem o największą wydajność, największy stopień zmechanizowania, największą trwałość, najmniejszy ciężar, najmniejsze zużycie paliwa i energii. Tylko w ten sposób na takiej płaszczyźnie współpracy można osiągnąć konstrukcje najbardziej wydajne i najbardziej ekonomiczne w eksploatacji i produkcji.

Sprawa walki o nowe koncepcje maszyn, nowe produkujące założenia napotyka zresztą i na inne zasadnicze trudności niejednokrotnie zniechęcające konstruktora do poszukiwań nowych rozwiązań.

Brak środków budżetowych w biurach konstrukcyjnych pracujących zasadniczo na rozrachunku gospodarczym powoduje, że biuro nie może przystąpić do opracowania konstrukcji jeżeli nie posiada zamówienia zakładu, który podejmie produkcję danych maszyn i który swoje zamówienie uzależnia z kolei od zgody centralnego zarządu i ministerstwa uzależnionej z drugiej strony od zleceń przyszłych użytkowników.

Tego rodzaju system, który ma na celu wyeliminowanie wszelkiego ryzyka finansowego chociaż w praktyce tego nie zabezpiecza ale za to skutecznie utrudnia, opóźnia a często wprost uniemożliwia podjęcie prac nad nowymi konstrukcjami. Przy tym trybie np. konstruktor maszyn włókienniczych, gdy ma koncepcję nowej maszyny, własną czy adaptowaną z zagranicy, aby uzyskać możliwość pracy nad nią i prób musi po pierwsze przekonać do niej włókniarzy i uzyskać od nich zapewnienie zbytu, potem przekonać własne ministerstwo i centralny zarząd, aby wytypowały zakład, który podejmie

w przyszłości jej produkcję, wreszcie przekonać zakład, aby udzielił zlecenia biuro na jej konstrukcyjne opracowanie. Tak np. Centralne Biuro Konstrukcji Pras i Młotów nie potrafiło w 1954 r. przekonać własnego ministerstwa o konieczności przystąpienia do opracowania wielu typów młotów z powodu braku gwarancji zbytu (m. in. MS 60 umieszczonego w zatwierdzonym uprzednio przez MPM planie biura), a CBKAP Chemicznego w Krakowie nie mogło przystąpić z powodu braku zleciodawcy do prac nad prasą do tworzyw sztucznych P-160, która była objęta Uchwałą Rządu. Sprawa wygląda szczególnie niekorzystnie, gdy chodzi o zasadniczo nowe konstrukcje, które trzeba przydzielić zakładowi, rozszerzając jego profil produkcyjny lub gdy chodzi o nowe pionierskie rozwiązania związane z ryzykiem prób. Sprawy finansowe biur konstrukcyjnych wymagają jak najszybszego uregulowania w kierunku dopuszczenia finansowania pracy biur z budżetu.

Zagadnieniem ściśle związanym z zapewnieniem wysokiej jakości maszyn dopuszczanych do seryjnej produkcji jest sprawa prób i badań prototypów. Zagadnienie to w praktyce przysparza wiele trudności. Brak jest dla wielu maszyn szczegółowo opracowanego programu prób i badań, nie ustala się obowiązujących harmonogramów przewidzianych przepisami. Szczególnie niekorzystnie przedstawia się ten problem dla maszyn rolniczych, włókienniczych, górniczych i budowlanych. Niejednokrotnie, przez okres kilku miesięcy trwa uzgodnienie metodyki, warunków i trybu przeprowadzania prób, oraz wyznaczanie wykonawców. Wreszcie niejednokrotnie dokonuje się prób w sposób nieprzemyślny. Dokonywane w takich warunkach próby nie pozwalają ani przyszłemu użytkownikowi na sprawdzenie jakości, ani konstruktorowi na jej poprawienie. W rezultacie przemycają do produkcji seryjnej maszyny niedostatecznie sprawdzone. Praktyczne uregulowanie tej sprawy jest zagadnieniem wielkiej wagi.

Problemem ogromnej wagi jest również sprawa przyspieszenia okresu uruchamiania nowych produkcji, tj. cyklu od przystąpienia do opracowania konstrukcji, aż do uruchomienia produkcji seryjnej. Przy dzisiejszym tempie rozwoju nauki i techniki w przypadku gdy wykonanie prototypu maszyny trwa 4 — 5 lat, a uruchomienie produkcji seryjnej dalsze 2 — 3 lata należy się liczyć z możliwością, że z chwilą dojścia do produkcji seryjnej maszyna ta może się okazać przestarzała. Największe nasze zaniebdania w tej dziedzinie dotyczą okresu wykonywania prototypu i przeprowadzenia prób i badań. Tego rodzaju tempo jak uruchomienie krosna automatycznego, o którym była mowa wyżej, (okres uruchomienia 1947 — 1954), czy np. pras PMS-160, PMP-63, których konstrukcje zostały opracowane w 1950 r., a prototypy przyjęte w 1954 r. i 1955 r. czy jak kotły OR-32 i OP-130 opracowane w 1950 r. i nie zmontowane po dzień dzisiejszy, przekreślają w dużym stopniu wysiłek konstruktora o nowoczesność maszyn.

Szczególnie niekorzystnie wygląda sprawa konstrukcji pionierskich, jak np. wykonanie prototypu turbiny gazowej opracowanej przez Instytut Techniki Ciepłej, która ciągnie się już od szeregu lat, przy całkowitym braku zainteresowania i opieki ze strony Ministerstwa Przemysłu Maszynowego.

Jedną z bezpośrednich przyczyn takiego stanu jest

brak wydziałów prototypowych, co pociąga za sobą zlecenie i wykonanie prototypów wydziałom produkcyjnym. Tego rodzaju tryb prowadzi do wieloletnich opóźnień. Każdego rodzaju trudności w produkcji podstawowej, opóźnienie w dostawach materiałów, drobne czasem niedostatki konstrukcyjne powodują wielomiesięczne przesuwanie każdego kolejno ustalonego terminu. Dokonanie istotnej zmiany na tym odcinku wymaga jak najszybszego zorganizowania wydziałów prototypów przy CBK i zakładach produkcyjnych. Najszybciej sprawa ta może być uregulowana przez zorganizowanie wydziałowych wydziałów prototypowych w zakładach produkcyjnych. Nie wyklucza to oczywiście celowości zorganizowania wydziałów prototypowo-eksperymentalnych przy biurach konstrukcyjnych, zwłaszcza prowadzących konstrukcje średnich i małych maszyn.

Podstawowe znaczenie dla przyspieszenia cyklu uruchamiania nowej produkcji posiada dokonanie reorganizacji prowadzenia prac konstruktorskich polegającej na powszechnym zorganizowaniu odpowiednio silnych zakładowych biur konstrukcyjnych.

W miarę rozwoju przemysłu maszynowego, szybkiego narastania zadań w dziedzinie uruchamiania nowych produkcji, a także postępującej specjalizacji profilów produkcyjnych zakładów, odczuwa się coraz bardziej zaniedbania organizacji biur zakładowych. Z jednej strony CBK obciążane są drobnymi pracami, projektami roboczymi, z drugiej strony oddalenie ich od zakładów nie sprzyja racjonalnemu dostosowaniu konstrukcji do poziomu i możliwości technologicznych zakładu. Powoduje to rozproszenie zadań CBK, a także poważne trudności przy wprowadzeniu zmian i poprawek, utrudnia walkę o technologiczność konstrukcji oraz przedłuża cykl uruchamiania produkcji. Powstanie silnych biur zakładowych i przejęcie przez nie w zasadzie opracowania wszystkich projektów roboczych dla seryjnej produkcji, a w wielu przypadkach, zwłaszcza gdy chodzi o prostsze maszyny i o typy, w których zakład posiada duże doświadczenie, przejęcie opracowania pełnej dokumentacji pozwoli na przyspieszenie ich wykonania, uniknięcie wielu poprawek i niedociągnięć. Równocześnie odciążenie CBK od tych zadań pozwoli na skoncentrowanie się na najbardziej ważnych odcinkach, zasadniczo nowych maszynach, zasadniczych udoskonaleniach, konstrukcjach eksperymentalnych itd. i na przyspieszenie prac w tej dziedzinie.

Sprawa zorganizowania biur zakładowych postawiona została już od 3—4 lat. Realizacja tych zamierzeń ciągnie się jednak zbyt wolno i wymaga radykalnego przyspieszenia. Powstanie szerokiej sieci prototypowni i wzmocnienie biur zakładowych oraz uregulowanie sprawy pracy i badań prototypów przy zwiększeniu pomocy i kontroli ze strony CZ i ministerstw nad wykonywaniem prototypów powinno doprowadzić do znacznego skrócenia całego cyklu. Reorganizacja struktury biur, odpowiednio wyposażone i korzystające z uprzywilejowanych dostaw z kooperacji wydziały prototypowe i wytworzenie zdecydowanej atmosfery walki o dotrzymywanie terminów powinny umożliwić skracanie okresu opracowania i wykonania prototypów z 1,5—2 lat, uważanego dziś za poważne osiągnięcie, do 6—12 miesięcy, przynajmniej dla maszyn średnich. Terminy tego rzędu

bynajmniej nie należą do rekordów i w wielu przypadkach są skracane zarówno w Związku Radzieckim jak i na Zachodzie.

Przyspieszenie cyklu uruchomienia nowych produkcji sprowadzające się w dużej mierze do problemu jakości opracowywanej dokumentacji, zapewnienia bazy wykonawczej dla prototypu oraz racjonalnej organizacji przygotowania produkcji wymaga, niezależnie od rozwiązania spraw organizacyjnych i technicznych, generalnego postawienia sprawy długofalowego planu prac konstruktorskich i prototypowych. Plan tego rodzaju, przynajmniej na okres 3—4 lat, powinien być możliwie szczegółowo sprecyzowany, ustalona kolejność i terminy opracowania. Im głębiej i wnikliwiej będzie opracowany plan długofalowy, im mniejsze będą zmiany na skutek błędnego rozeznania, tym racjonalniej w sposób lepiej przemyślany można będzie zorganizować prace przygotowawcze. Na podstawie długofalowego planu można dostatecznie wcześniej przystąpić do prac wstępnych, badań i studiów, zebrać materiały, zapoczątkować prace eksperymentalne, oraz projektowanie najbardziej odpowiedzialnych i pracochłonnych zespołów.

Bez rozwiązania tego problemu, w atmosferze dożalnie wypływających zadań, trudno będzie osiągnąć istotny postęp w skróceniu cykli uruchamiania nowych produkcji i nie do uniknięcia będą liczne poprawki, zmiany oraz obniżenie poziomu i staranność opracowań dokumentacji i wykonania prototypów.

Oczywiście istnieją nie wykorzystane dotychczas rezerwy przyspieszenia również samego projektowania konstrukcji. Nie może ono jednak być dokonywane mechanicznie drogą administracyjnego nacisku i powinno znaleźć rozwiązanie na drodze rozszerzenia frontu robót, racjonalnego podziału prac pomiędzy CBK i Biura Zakładowe, wprowadzenia równoległego opracowania poszczególnych etapów dokumentacji, zespołów, a także równoległego opracowania konstrukcyjnego i technologicznego. Poważne przyspieszenie może dać pogłębienie normalizacji, typizacji i unifikacji.

O realności znacznego przyspieszenia cyklu opracowań świadczy, że np. „Uralmasz zavod“ w ZSRR opracował konstrukcje zgniatacza w ciągu jednego roku (pierwszy powojenny zgniatacz), a kopyarka do rowów wykonana została w ciągu 40 dni (projekt roboczy i prototyp), CBK w Bytomiu, po przeprowadzeniu typizacji i unifikacji suwnic warsztatowych, potrafiło doprowadzić całą pracochłonność opracowania dokumentacji konstrukcyjnej dla suwnic tego rodzaju do kilkudziesięciu godzin.

W perspektywie i w oparciu o długofalowy plan poważne znaczenie w przyspieszeniu uruchamiania nowych produkcji powinno mieć pogłębienie współpracy naukowo-technicznej z państwami demokracji ludowej.

Istotnym zagadnieniem w doskonaleniu maszyn, pogłębianiu oszczędności materiałowych, polepszaniu własności eksploatacyjnych i technologiczności konstrukcji jest stały kontakt konstruktora z produkcją i eksploatacją swego dzieła. Najbardziej nawet udane konstrukcje nigdy nie rodzą się doskonałe. Na podstawie obserwacji ich w fazie produkcji i w cza-

sie eksploatacji, ujawniają się większe lub mniejsze niedostatki, możliwość wprowadzenia zmian i udoskonaleń upraszczających wykonanie, obniżających zużycie materiałowe, lub polepszających własności eksploatacyjne. Każda maszyna powinna znajdować się więc pod opieką konstruktora. Tego rodzaju głęboki kontakt konstruktora z maszyną i szybka możliwość wprowadzenia zmian do produkcji, odgrywają ogromną rolę w doskonaleniu maszyny i muszą być traktowane jako nieodzowny element postępu.

Poważną rolę powinny w tej dziedzinie odegrać zakładowe biura konstrukcyjne z natury rzeczy znajdujące się bliżej produkcji niż centralne biura konstrukcyjne.

Nasze dotychczasowe doświadczenia wskazują na poważne zaniedbania na tym odcinku. Wystarczy tu wskazać takie fakty, jak np. niewprowadzenie w grupie silników S 60-64 zmiany głowicy proponowanej przez Biuro Konstrukcyjne Motoryzacji, która pozwoliłaby na poważne obniżenie zużycia paliwa, czy np. niezastosowanie pierścieni chromowanych i tulei silchromowych, co pozwoliłoby na zwiększenie trwałości układu tuleja-tłok-pierścień w silniku Star o ok. 3—5 krotnie. Wykonany przed paru laty wał korbowy sprężarki z żeliwa modyfikowanego, który ma zastąpić o wiele cięższe i droższe wały z odkuć, w Zakładach im. Szadkowskiego przez parę lat nie może się doczekać nawet prób, pomimo wielokrotnych interwencji w Ministerstwie Przemysłu Maszynowego.

Ogromne możliwości i zadania leżą w dziedzinie podnoszenia trwałości i zwiększenia odporności na zużycie szybko zużywających się części samochodowych, maszyn rolniczych, budowlanych, hutniczych itd.

Poważne znaczenie odgrywa zorganizowanie prac w dziedzinie modernizacji eksploatowanego parku maszynowego, zwłaszcza obrabiarek. Wiadomo, że ponad 50 tys. obrabiarek, które będą jeszcze eksploatowane przez 5—6 czy nawet więcej lat wymaga modernizacji w oparciu o typowy projekt i ewentualnie produkcje pewnych zespołów.

Rozwiązanie zagadnień unowocześniania już produkowanych maszyn wymaga planowego zapewnienia i włączenia do zadań zakładów i biur konstrukcyjnych, systematycznego kontrolowania, obserwacji i korygowania konstrukcji i szybkiego trybu wprowadzania zmian.

Obok wyżej wymienionych spraw technicznych wiele braków i niedociągnięć wymagających uporządkowania — to sprawy planowania uruchamiania nowych produkcji. Opracowanie wieloletnich planów, wymaga znacznego pogłębienia metodyki ich sporządzania, powiązania z potrzebami gospodarki narodowej, ustalenia trybu uzgadniania i zatwierdzania. Równocześnie zachodzi potrzeba wzmocnienia koordynacji działalności Biur Konstrukcyjnych na szczeblu resortu a w wielu przypadkach i PKPG. Z jednej strony ma miejsce dublowanie prac w poszczególnych biurach, a z drugiej strony w wielu przypadkach zachodzi w związku z projektowaniem i przygotowaniem produkcji konieczność międzyresortowego powiązywania wielu terminów i zadań współzależnych od siebie gałęzi przemysłu. Dotychczasowe metody planowania w tej dziedzinie zarówno wewnątrz

jak i na szczeblu CZ, resortu i PKPG wymagają poważnej rewizji.

W szczególności zasięgiem planowania nie jest w ogóle objęta sprawa wysokiej jakości i postępu w konstrukcjach. Z reguły przy analizie, opracowaniu i zatwierdzaniu planów w Ministerstwach i PKPG sprawy techniczno-ekonomicznych skutków i ewentualnych wariantów związanych z przyjęciem konkretnych rozwiązań konstrukcyjnych nie są rozważane. Nawet od strony formalnej odpowiednie arkusze planu postępu techniki, zawierające rubryki „techniczna charakterystyka” i „techniczno-ekonomiczne uzasadnienie” albo są w ogóle puste, albo zawierają tego rodzaju określenia jako uzasadnienie „potrzeby gospodarki narodowej”, „nowoczesny typ” itp.

Planowanie prac konstruktorskich i planowanie uruchomienia produkcji nowych maszyn, zasadniczy element postępu techniki nie może ograniczać się do zestawień liczbowych i wykazów asortymentów i musi być w organiczny sposób powiązane i podbudowane pracami analitycznymi i porównawczymi obejmującymi potwierdzenie prawidłowości wyboru typów, rodzajów i rozwiązań projektowo-kosztorysowych. Zagadnienia te są szczególnie trudne, ale tym niemniej muszą znaleźć rozwiązanie. Równocześnie na odpowiednich szczeblach zakładów, biur, CZ, czy resortów muszą znaleźć odbicie w planach, jako wydzielone pozycje, wszystkie zadania związane z uruchomieniem nowej produkcji oraz uruchomieniem i modernizacją dotychczas produkowanych maszyn. Chodzi tu np. o tego rodzaju zagadnienia jak zadania kooperacyjnych resortów, przeprowadzenie prób i badań, szczególne zlecenia itp.

Unowocześnienie i udoskonalenie produkcji maszyn jest kompleksowym zagadnieniem, zależnym od wielu współzależnych gałęzi przemysłu i wielu czynników. Nowoczesna maszyna i dobre opracowanie projektowo-konstrukcyjne jakiegokolwiek maszyny to często żmudne prace badawcze i eksperymentalne, nowe materiały hutnicze, tworzywa sztuczne, aparatura elektrotechniczna, materiały izolacyjne, nowa technologia wytwarzania maszyn itp. Opracowanie metodyki planowania w tym zakresie, kompleksowe ujęcie etapów i zadań odpowiednimi harmonogramami i efektywnie działająca kontrola ich wykonania, niewątpliwie powinny odegrać w tym zakresie poważną rolę organizującą.

Pełnego rozwiązania wymagają również sprawy wewnętrznej organizacji biur konstrukcyjnych, sprawy płac i premiowania, wzmocnienia bodźców ekonomicznych za wysoką jakość, systematyczne doskonalenie i terminowe uruchomienie produkcji, sprawy dostatecznego dopływu świeżych kadr konstruktorskich.

Omawiając trudności i drogi ich przewyżczenia należy podkreślić równocześnie, że bez stworzenia odpowiedniego klimatu walki, bez głębokiego zainteresowania się pracą biur konstrukcyjnych przez kierowniczy aparat centralnych zarządów i ministerstw, nawet najlepsze plany i opracowania nie spowodują zasadniczego przełomu.

Szybkie rozwiązanie tych problemów, usunięcie braków i zaniedbań w dziedzinie uruchomienia produkcji nowoczesnych maszyn i urządzeń, stanowi jeden z istotnych warunków dalszego przyspieszonego postępu techniki, decydującego o realizacji podstawowych zadań naszego etapu.

SZERZEJ WYKORZYSTYWAĆ TWORZYWA SZTUCZNE W KONSTRUKCJACH MASZYN I APARATURY

Artur MARKOWSKI

Wraz z rozwojem przemysłu a zwłaszcza wraz z rozwojem produkcji maszyn, aparatury chemicznej i różnych urządzeń w okresie planu 5-letniego wzrastać będzie w naszym kraju zapotrzebowanie na metale i inne deficytowe materiały konstrukcyjne, z których znaczną część importujemy. Aby chociaż częściowo wyeliminować import tych materiałów trzeba uruchomić w kraju produkcję znacznej liczby nowych tworzyw sztucznych, zastępujących w wielu przypadkach materiały deficytowe.

Szczególne znaczenie mieć będzie szersze wprowadzenie nowych tworzyw do budowy aparatury i urządzeń, narażonych na działanie agresywnych środowisk chemicznych.

Dotychczas projektanci nasi i konstruktorzy stosują przy doborze tworzywa konstrukcyjnego prawie wyłącznie metale deficytowe jak stal kwasoodporną, miedź, aluminium, ołów itp. Natomiast inne tworzywa, zwłaszcza niemetaliczne, stosowane są obecnie w minimalnym zakresie, nie z powodu ich nieprzydatności dla danych procesów, lecz m. in. z tej przyczyny, że ich znajomość ze strony zarówno konstruktorów jak i użytkowników jest niedostateczna. A stąd też wynika pewnego rodzaju obawa czy też uprzedzenie do ich stosowania.

Niska odporność termiczna większości stosowanych tworzyw niemetalicznych w zasadzie ogranicza ich stosowanie do procesów odbywających się w temperaturze poniżej 200°. Niemniej, dla wielu procesów przebiegających w stosunkowo niskiej temperaturze i przy niedużym ciśnieniu, a takich jest przeważająca ilość, a zwłaszcza dla tych procesów, gdzie ze względu na agresywność środowiska stosowane są dotychczas stale kwasoodporne lub metale nieżelazne możemy z dużym powodzeniem stosować inne, zastępcze tworzywa niemetaliczne. Nie są one wprawdzie uniwersalne, gdyż dotychczas nie posiadamy takiego zastępczego tworzywa, które by posiadało wszystkie cenne własności metali. Z asortymentu znanych nam tworzyw potrafimy jednak dobrać już obecnie taki materiał, który nie posiadając zespołu wszystkich cech charakteryzujących tworzywa metaliczne, jak np. odporność na działanie wysokiej temperatury, czy też wytrzymałość mechaniczną, doskonale nadaje się jako materiał konstrukcyjny dla poszczególnych procesów ze względu na swoje własności antykorozyjne, łatwiejszą obróbkę oraz niższy koszt.

Stosowanie odpornych na korozję niemetalicznych tworzyw syntetycznych, znacznie przedłuża żywotność aparatów i urządzeń zapobiegając ich przedwczesnemu zużyciu. Szczególne znaczenie ma to przy produkcjach ciągłych, gdzie często straty na skutek przerwy w ruchu przewyższają wielokrotnie koszt samego aparatu lub urządzenia. Nie ulega wątpliwości, że szereg nowych produkcji i technologii w przemyśle pracujących metodami chemicznymi można było uruchomić w znacznej mierze dzięki zastosowaniu nowych syntetycznych two-

ryw zastępczych. Dotyczy to np. produkcji fluorowodoru. Równocześnie szereg urządzeń można udoskonalić dzięki zastosowaniu nowych tworzyw. Tak np. najlepsze z dotychczas znanych gatunków stali kwasoodpornej w szybkim czasie ulegają korozji przy pracy w środowisku chlorowodoru. Stosuje się więc przy pracy z chlorowodorem powlekanie aparatury ebonitem, a tam gdzie to było możliwe kamionkę i szkło jako tworzywa konstrukcyjne. Jednak powłoki ebonitowe muszą być często wymieniane, zaś kamionka i szkło są niedogodne w użyciu, gdyż niski współczynnik przewodnictwa ciepła zmusza do stosowania bardzo dużych naczyń.

Dzięki zastosowaniu węgla uszlachetnionego, tzw. karbatu przy budowie aparatury dla chlorowodoru i chloru można uzyskać 5—6-krotne zmniejszenie gabarytów poszczególnych urządzeń oraz wielokrotnie przedłużyć ich żywotność.

Celem niniejszego artykułu jest omówienie niektórych możliwości zastosowania tworzyw sztucznych zamiast stali kwasoodpornych i metali nieżelaznych ograniczając się jedynie do tych tworzyw, które będą produkowane w skali przemysłowej w pięcioleciu 1956—60. Należą do nich przede wszystkim organiczne tworzywa syntetyczne: winidur, fenolit i inne fenoplasty, masy węglowe tzw. karbaty, oraz tworzywa powłokowe.

Z nowych tworzyw polimeryzacyjnych najszersze zastosowanie w okresie powojennym znalazł polichlorek winylu znany pod skróconą nazwą PCW, w naszym kraju otrzymywany z acetyleny i chlorowodoru. Po raz pierwszy tworzywo to wyprodukowane zostało w skali fabrycznej w latach 1938—1940. Od tego czasu, zwłaszcza po zakończeniu wojny, produkcja polichloru winylu szybko wzrasta osiągając w 1950 r. w USA ok. 200 tys., w Niemczech (NRD i NRF) 100 tys., w Anglii ok. 25 tys. ton.

W zależności od przeznaczenia przerabia się PCW na tworzywo miękkie podobne do gumy lub tworzywo twarde — podobne do ebonitu. Pierwsze z nich zawierające odpowiednią ilość zmiękczaczy znane jest u nas jako plastyfikat lub zmiękczony polichlorek winylu, względnie igelit, drugie — bez dodatku plastyfikatorów, nazywamy winidurem.

Główną zaletą winiduru, wyróżniającą go spośród innych tworzyw syntetycznych, jest jego doskonała odporność na działanie większości chemicznych czynników agresywnych. Winidur odznacza się dobrymi własnościami mechanicznymi, doskonale daje się obrabiać, toczyć, frezować, strugać, wiercić na zwykłych obrabiarkach do metali lub obróbki drewna. Można go też bez trudu formować na gorąco oraz spawać prądem gorącego powietrza. Ze względu na bezwonność winiduru, brak smaku i absolutną nieszkodliwość dla zdrowia, znajduje on również coraz szersze zastosowanie przy budowie różnych instalacji dla przemysłu spożywczego, zbiorników i rurociągów do mleka, piwa itp.

Wadą winiduru jest jego ograniczona wytrzymałość techniczna. Zakres jego stosowności jest ograniczony interwałem temperatur od -10°C do 50°C . W temperaturze powyżej 60°C winidur staje się miękki, a w temperaturze poniżej -10°C staje się kruchy i łamliwy. Optymalną dla winiduru jest temp. 40°C . Do wad tego tworzywa należy również jego duży współczynnik rozszerzalności liniowej, pięciokrotnie wyższy niż stali, powodujący jego kurczenie i wydłużanie się przy nagłych zmianach temperatury. Aparatura z winiduru jest znacznie lżejsza od analogicznej aparatury wykonanej ze stali, ołowiu lub innych metali. Pozwała to na stosowanie lżejszych konstrukcji nośnych. Również obróbka winiduru i montaż aparatury z niego są mniej pracochłonne.

Główną metodą obróbki winiduru jest formowanie na gorąco poszczególnych elementów oraz spawanie prądem gorącego powietrza. Uszkodzenia powstałe w aparaturze winidurowej można więc bez trudu szybko naprawić. Do niedawna stosowano winidur jako samodzielne tworzywo przeważnie do budowy urządzeń o mniejszych wymiarach, natomiast przy budowie większych zbiorników, aparatów o dużych pojemnościach itp. winidur stosowany był jako wykładzina antykorozyjna korpusu stalowego, betonowego, drewnianego itp. Ostatnio jednak w NRD zastosowano winidur do budowy urządzeń o dużych gabarytach.

Do wykładania większych zbiorników stosuje się folię winidurową. Stosowane jest również wykładanie aparatów płytami grubszymi, rury metalowe wyklada się rurami winidurowymi o grubości ścianek 1 mm. Poszczególne elementy aparatury wykonane najczęściej metodą formowania na gorąco przy użyciu prostych, nieskomplikowanych form i szablonów łączy się ze sobą przez spawanie, sklejanie lub na krey. Również przez prasowanie wytwarzane są różne wyroby jak pompy, wirniki do wentylatorów, głównie zaś armatura. Specjalnie ważną dziedzinę stosowania winiduru stanowią rurociągi, zarówno ze względu na ich odporność chemiczną i minimalną ścieralność, jak i z powodu ich niższej ceny w porównaniu z rurociągami z innych tworzyw antykorozyjnych. Użycie winiduru do wytworzenia 1 m. b. rury jest ok. 4-krotnie niższe od zużycia stali i około pięć do siedmiu razy mniejsze od zużycia ołowiu. Również koszt robocizny jest niższy ze względu na mniejszą pracochłonność montażu rurociągu.

W wielu przemysłach jak celulozowo-papierniczy, włókien sztucznych, barwników, farmaceutyczny, w różnych gałęziach przemysłu spożywczego, jak mleczarski, fermentacyjny, w przemyśle włókienniczym, hutnictwie żelaza i metali nieżelaznych, rurociągi winidurowe doskonale zdają egzamin, pracując przez szereg lat zarówno w pomieszczeniach zamkniętych, jak i na wolnym powietrzu. Ze względu na niskie przewodnictwo cieplne winiduru odpada w wielu przypadkach, względnie wydatnemu zmniejszeniu ulega, koszt izolowania rurociągów.

Z wielkiej liczby aparatów i urządzeń wytwarzanych z winiduru można by podać niektóre. Tak np. w NRD produkowane są ostatnio pompy wirnikowe o wydajności do $24\text{ m}^3/\text{godz.}$ i wysokości zasilania do 42 m. Również wentylatory i dmuchawy produkowane są o coraz większej wydajności, sięgającej

$30\text{ tys. m}^3/\text{godz.}$ W przemyśle włókien sztucznych zainstalowano ostatnio przewody wyciągowe o dużym przekroju i ekshaustor do odprowadzania gazów agresywnych wykonane z blachy żelaznej o jednomilimetryowym wyłożeniu z winiduru. Wyłożenie zbiornika do kąpieli przedzalniczej wykładziną winidurową zamiast wykładziny ołowianej dało w rezultacie oszczędność ok. 14 ton ołowiu. W fabryce kwasu azotowego wybudowano wieżę absorbcyjną z blachy żelaznej o 1-milimetryowym wyłożeniu z winiduru bez wymurowania. Wymiary wieży $\phi 5,5\text{ m}$, wysokość 20 m. W celu nadania większej odporności na działanie wiatru wieża posiada obudowę drewnianą. Z płyt 6, 8, 10-milimetryowych wykonano wieżę o samonośnej konstrukcji wysoką na 11 m. oraz 5-metrowej szerokości, dla potrzeb przemysłu kwasu siarkowego. Z dobrym wynikiem pracują transportery ślimakowe 2-metrowej długości transportujące materiały korodujące. Masowo pokrywane są winidurem kompletne urządzenia do trawienia metali, wanny galwanizerskie, zbiorniki wszelkiego rodzaju. Z dobrymi wynikami pracują również zainstalowane w przemyśle metali nieżelaznych wkłady winidurowe zastępujące wykładzinę ołowianą elektrolizerów.

Nawet ten pobieżny przegląd wskazuje, że możliwości stosowania winiduru są ogromne, u nas dotychczas jeszcze nie wykorzystane. W chwili obecnej produkujemy na instalacji półtechnicznej małe ilości polichloru winylu — jako produkcję doświadczalną. W trakcie budowy znajduje się i w ciągu najbliższych 2 lat uruchomiona zostanie duża fabryka polichloru winylu. W planie 5-letnim przewidziany jest dalszy bardzo znaczny wzrost produkcji PCW.

Pomorskie Zakłady Tworzyw Sztucznych w Wąbrzeźnie zajmujące się przetwórstwem znacznych ilości polichloru winylu obecnie importowanego, stale rozszerzają asortyment wyrobów winidurowych. Również jakość tych wyrobów ulega systematycznej poprawie. Z ważniejszych asortymentów produkowanych przez te Zakłady należy wymienić płyty o różnych wymiarach, rury oraz armaturę — kolanka, trójniki, czwórniki oraz folię.

Stwierdzić należy, że na przestrzeni ostatnich 2 lat zainteresowanie winidurem zarówno ze strony projektantów jak i użytkowników znacznie wzrosło. W szeregu przypadków celowo i umiejętnie stosowano winidur w zastępstwie metali deficytowych, osiągając dobre wyniki. Szczególnie wyróżnić należy zakłady podległe Centralnemu Zarządowi Przemysłu Włókien Sztucznych, które systematycznie rozszerzają zakres jego stosowania. W Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych zastosowanie winiduru na jednej maszynie przedzalniczej pozwala na zaoszczędzenie ponad 4 tony ołowiu. W stadium końcowym znajdują się w Chodakowskich Zakładach Włókien Sztucznych prace nad montażem prototypu nowszej maszyny przedzalniczej, która jest wyłożona winidurem zamiast ołowiu. Pozytywne wyniki pozwolą na uruchomienie seryjnej produkcji tych maszyn przedzalniczych.

Dla zilustrowania stosunku kosztów rur z różnych tworzyw podaje się następujące zestawienie, ilustrujące stosunek kosztu rur z różnych tworzyw w USA w przeliczeniu na DM (marki zach. niemieckie).

Materiał	Ciężar kg/dm ³	Ceny w USA w przeliczeniu na marki NRF		
		rury φ 1/2 cala	rury φ 1 1/2 cala	rury φ 2 cala
Zeliwo szare	7,9	1,2	3,47	4,62
Stal				
kwasoodporna	8,1	17,60	42,83	52,04
Miedź	8,9	3,71	12,59	19,43
Ołów	11,4	6,33	23,81	28,50
Aluminium	2,7	2,53	5,36	7,84
Mosiądz	8,6	8,94	26,56	34,96
PCW (winidur)	1,3	2,05	6,50	9,50

Jak wynika z tabeli winidur jest jednym z najtańszych tworzyw kwasoodpornych. Według orientacyjnych danych koszt wykonania i założenia spływu z blachy aluminiowej i ołowianej przy odgazowywaczach w przemyśle włókien sztucznych wynosi u nas 479,68 zł, a w wykonaniu z winiduru kosztuje tylko 323,97 zł.

W ostatnich 2 latach zainteresowanie winidurem jako tworzywem kwasoodpornym znacznie wzrosło. M. in. projektanci nowych oddziałów w Zakładach „Boruta” przewidują szerokie zastosowanie winiduru zamiast stali kwasoodpornej przy budowie aparatów. W przemyśle włókien sztucznych próbnie wyłożono maszynę przędzalniczą winidurem zamiast ołowiem i w przypadku osiągnięcia pozytywnych wyników zamierzone jest wyeliminowanie w tej dziedzinie poważnych ilości ołowiu. Mamy tu jednak do czynienia ze sporadycznymi próbami, a nie, jakby należało się spodziewać, z akcją planową mającą na celu wprowadzenie tańszego i często lepszego tworzywa zamiast drogich metali kwasoodpornych.

Drugim rodzajem tworzyw o dużym zastosowaniu w konstrukcjach urządzeń chemicznych jest fenolit. Tworzywa te znane w Związku Radzieckim pod nazwą faolit, w Niemczech jako haveg, wytwarzane są z żywicy fenolo-formaldehadowej i wypełniacza kwasoodpornego określającego własności antykorozyjne tworzywa. Znajdują one zastosowanie zarówno jako samodzielny materiał konstrukcyjny jak i w postaci wykładziny. W zależności od przeznaczenia tworzywa stosowane są jako napelnicze kwasoodporne — azbest, grafit lub piasek.

Aparatura wykonana z fenolitu wytrzymuje działanie temperatury powyżej 100° do 140°C. Z fenolitu formuje się aparaturę na zakładzie wytwarzającym tworzywa, bądź też dostarcza się odbiorcom w formie płyt surowych lub utwardzonych. Fenolit w stanie surowym można lekko krajać nożem, a po nagraniu formować przy niewielkich ciśnieniach. Przy ogrzewaniu do 130°C — 150°C następuje nieodwracalne utwardzenie uformowanych wyrobów z fenolitu. Utwardzony fenolit poddaje się wszelkiego rodzaju obróbce mechanicznej jak cięcie, toczenie, szlifowanie itp. Łączenie elementów odbywa się przez sklekanie części roztworem żywicy fenolowo-formaldehadowej. Części aparatury i wyroby można również formować przez nabijanie pasty fenolitowej w formy drewniane lub metalowe i następnie ich ogrzewanie w celu utwardzenia. Fenolit stosowany jest do wytwarzania różnorodnej aparatury i urządzeń chemicznych oraz części do nich m. in. samonośnych zbiorników o pojemności do 20 metrów., reaktorów, wież absorpcyjnych i kolumn rektyfika-

cyjnych, krystalizatorów, nucz, wanien elektrolitycznych, kadzi do trawienia metali, chłodnic, części do pomp i wentylatorów, rur i armatury, zaworów, kurków itp.

W Związku Radzieckim znajduje się od szeregu lat w eksploatacji wiele aparatów, urządzeń i części faolitowych m. in. wieże faolitowe o φ 1 m. i wysokości 8 m do suszenia chloru kwasem siarkowym oraz zbiorniki o objętości do 2 m³ ze szkieletem metalowym i bez szkieletu. Urządzenia te pracują bez zarzutu. Również rurociągi faolitowe o φ 250 mm doskonale zdały egzamin w eksploatacji, wytrzymując w zależności od przekroju ciśnienie do 6 atm. W NRD produkuje się zbiorniki z havegu bez szwu o φ do 2,75 m graniaste, owalne i inne.

Wielką zaletą fenolitu jest możliwość naprawy aparatury z tego tworzywa przez wycięcie uszkodzonego miejsca względnie części aparatury i zastąpienie nowym materiałem.

Fenolit stosuje się nie tylko jako samodzielny materiał konstrukcyjny, lecz również jako wykładzinę do aparatury stalowej lub żeliwnej. Doświadczenia Związku Radzieckiego i NRD wskazują na to, że kwasoodporne tworzywa na bazie żywicy fenoloformaldehadowej w zupełności zdają egzamin jako materiał konstrukcyjny dla aparatów i urządzeń pod warunkiem uwzględnienia ich własności. Doświadczenia te przyjęte zostały ostatnio przez CSR, gdzie opianowano już produkcję tego tworzywa.

W Polsce posiadamy opracowaną produkcję żywicy fenoloformaldehadowych w oparciu o krajową bazę surowcową. Nie posiadamy co prawda krajowego azbestu, jest on jednak dostępny z importu. Produkcja fenolitu wymaga nieskomplikowanych urządzeń, które stosowane są u nas w kraju przy innych produkcjach. Posiadamy instalację politechniczną tego tworzywa na której opanowywana jest technologia wytwarzania oraz prowadzone są prace nad ustaleniem najważniejszych parametrów przerobu. W okresie planu 5-letniego uruchomiona zostanie przemysłowa produkcja tego cennego towaru.

Nowym tworzywem o dużych możliwościach rozwojowych jest węgiel uszlachetniony, znany pod nazwą igurit w NRD, karbat w USA, diabon w Anglii. Cenne to tworzywo otrzymane jest z węgla, koksu węglowego lub naftowego przez odgazowanie bez dostępu powietrza i następnie formowanie gęstej masy otrzymanej po zmieszaniu rozdrobnionego materiału z lepikiem lub pakiem. Formowanie kształtek i elementów konstrukcji odbywa się na prasach pod dużym ciśnieniem lub przez odlewanie. Stosowana jest również obróbka mechaniczna prasowanych bloków masy węglowej dla otrzymania odpowiednich profili lub kształtek, po czym się je wyraża w piecu. Dla zmniejszenia porowatości tworzywa nasycy się je kilkakrotnie żywicą fenoloformaldehadową i poddaje utwardzeniu. Impregnowane w ten sposób wyroby z węgla uszlachetnionego są nieprzepuszczalne dla cieczy i gazów, a ich wytrzymałość mechaniczna wzrasta.

Masy węglowe posiadają wiele cennych zalet, które predystynują je do zajęcia jednego z pierwszych miejsc w technice przeciwkorozyjnej. Oprócz wysokiej odporności na działanie większości chemicznych czynników korodujących na szczególne podkreślenie zasługuje ich doskonałe przewodnictwo cieplne przewyższające znacznie przewodnictwo stali, ołowiu, mosiądzu. Doskonałe przewodnictwo cieplne mas

węglowych pozwala przy budowie wymienników ciepłych na znaczne zmniejszenie ich gabarytów w porównaniu z wymiennikami budowanymi ze stali kwasoodpornej. Dlatego też masy węglowe w stosunkowo szybkim czasie znalazły szerokie zastosowanie przy budowie tych aparatów. W NRD m. in. zastąpiono z bardzo dobrym wynikiem wymiennik ciepły ze stali kwasoodpornej o powierzchni wymiennej 180 m² wymiennikiem wykonanym z iguritu o powierzchni wymiennej 33 m², a więc ponad pięciokrotnie mniejszej.

Masy węglowe wykazują dużą odporność na nagłe zmiany temperatury w szerokich granicach (od najniższych do najwyższych). Ta znakomita cecha tego tworzywa posiada duże znaczenie przy eksploatacji całego szeregu urządzeń. Przedłuża ona wielokrotnie okres ich użytkowania w porównaniu z aparatami budowanymi z innych tworzyw.

Obróbka mechaniczna węgla uszlachetnionego jest łatwa. Można go toczyć, frezować, wiercić itp. na zwykłych obrabiarkach do metali. Do niedawna węgiel uszlachetniony można było stosować jedynie do aparatury pracującej przy niskim ciśnieniu — do 6 atm. Obecnie opanowano w NRD produkcję aparatury z iguritu wytrzymującą próbne ciśnienie 40 atm., co znacznie wpłynie na dalsze rozszerzenie jego stosowania. Wytrzymałość termiczna normalnych mas węglowych, w tym również naszych, waha się w granicach do 180°C.

W NRD, kraju gdzie wiele uwagi poświęca się zagadnieniom nowych tworzyw i ich doskonaleniu, opracowano nowy gatunek mas węglowych pod nazwą igurit AS przewyższający dotychczas znane rodzaje węgla uszlachetnionego, zarówno pod względem odporności termicznej, jak i odporności chemicznej. Aparaty wykonane z iguritu AS pracują w temperaturze do 300° oraz odporne są na działanie wielu czynników korodujących.

Tworzywa węglowe zostały z bardzo dobrymi wynikami zastosowane do budowy aparatów i urządzeń dla kwasu solnego, palników, absorberów i innych urządzeń. Z węgla uszlachetnionego wytwarza się masowo rury najróżniejszych przekrojów oraz armatury do nich, pompy, wentylatory, kondensatory oraz niektóre elementy pieców oporowych.

Szeroko stosowane jest w różnych gałęziach przemysłu, wykładanie naczyń płytkami z węgla uszlachetnionego m. in. zbiorników wszelkiego rodzaju w przemyśle farmaceutycznym, wanien, do trawienia metali, warników w przemyśle celulozowym itp. Dla umocnienia konstrukcji z węgla uszlachetnionego stosuje się często osłony metalowe.

W kraju produkcję gotowych wyrobów, kształtek oraz bloków i prętów z węgla uszlachetnionego uruchomiły Zakłady Elektrod Węglowych im. 1 Maja w Raciborzu. Wykonują one przeważnie aparaturę oraz elementy konstrukcyjne na zamówienie poszczególnych odbiorców. Dotychczas zakłady te opanowały produkcję szeregu wyrobów jak kształtki wykładzinowe, kwasoodporne rury o różnych średnicach i długości do 2 300 mm, wymienniki ciepłe blokowe o wymiarach 300 x 300 x 300 mm z nawierconymi krzyżującymi się kanałami o średnicy 10 mm dla medium ogrzewającego i ogrzewanego, korpusy, zawory, absorbery, pompy, inżektory, grzejniki rurowe, tygle, pierścienie uszczelniające, łożyska, części do pieców itp. wg. rysunków zamawiającego.

Pomimo uruchomienia u nas produkcji węgla

uszlachetnionego, stosowanie mas węglowych do budowy aparatury chemicznej jest minimalne. Wpływa na to szereg przyczyn, a w pierwszym rzędzie brak masowej produkcji przemysłowej wyrobów z tego tworzywa oraz brak danych konstrukcyjnych charakteryzujących te wyroby. Hamująco wpływa też brak opracowanych jakościowych kitów. O tym jak mała była u nas do niedawna znajomość tego tworzywa oraz naszych możliwości w tym zakresie świadczy fakt, że przez dłuższy • czas nie wiedzieliśmy iż płytkami węglowymi produkowanymi przez Zakłady im. 1 Maja w Raciborzu wykładane są warniki importowane ze Szwecji przez nasz przemysł celulozowy i że zamówione w Szwecji płytki karbatowe dla Zakładów w Tarnowie zostały dostarczone przez Zakłady 1 Maja w Raciborzu.

Obecnie posiadamy już pewne doświadczenie w stosowaniu węgla uszlachetnionego do budowy niektórych urządzeń, przy czym uzyskane wyniki z pracy tych urządzeń, są w pełni zadowalające. Tak np. wieże absorpcyjne z masy węglowej zastosowane w Zakładach Azotowych w Tarnowie przy produkcji kwasu solnego w zupełności zdały egzamin. Podobnie dobrze pracują również absorbery zainstalowane w zakładach „Azot“ w Jaworznie. Mamy jednak i przykłady niewłaściwego stosowania węgla uszlachetnionego. Tak np. w Szczecińskich Zakładach Włókien Sztucznych wyłożono kanał odpływowy kwaśnej kąpeli płytkami węglowymi nie zaimpregnowanymi żywicą, co ze względu na znaczną porowatość tych płytek spowodowało w niedługim czasie zaatakowanie kanału.

W związku z przewidzianym znacznym rozszerzeniem produkcji wyrobów z węgla uszlachetnionego w okresie planu 5-letniego, powstaje realna możliwość wydatnego zwiększenia udziału tego cennego tworzywa w budowie aparatów i urządzeń.

Ważną a niedostatecznie u nas wykorzystywaną metodą ochrony aparatury chemicznej przed korozją jest gumowanie względnie ebonitowanie. Guma miękka zawierająca od 0,4 — 5% siarki jest odporna na działanie większości agresywnych czynników chemicznych oraz na ścieranie i odkształcanie. Stosowana jest ona do aparatów ulegającym wstrząsom, uderzeniom, zmianom temperatury. Granica stosowalności gumy miękkiej jest temperatura 80°C. Grubość wykładziny gumowej wynosi 1,5 — 2 mm.

Szeroko stosowane jest ebonitowanie aparatów i urządzeń mieszkanką zawierającą od 25 — 40% siarki. Ebonit jest bardziej od gumy odporny na działanie czynników chemicznych, na utlenianie i pęcznienie. Gumuje się najrozmaitsze aparaty i urządzenia otwarte (zbiorniki, mieszalniki itp.) oraz ciśnieniowe (autoklawy, montejury itp.). Gumowanie stali, żeliwa ze względu na ich dużą przyczepność do wykładziny daje dobre wyniki. Ołów i aluminium wykazują pewien ujemny wpływ na wykładzinę gumową przyspieszając jej starzenie się.

W kraju istnieje szereg oddziałów gumowania i ebonitowania aparatury przy zakładach przemysłu gumowego w Piastowie, Podgórzynie i Łodzi, przy Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych oraz w Zakł. Chem. w Oświęcimiu. Posiadamy fachowców od kilkunastu lat obznajmionych z gumowaniem i ebonitowaniem aparatury, którzy w zasadzie potrafią wykonywać skomplikowane prace. Zakłady podlegające CZP Gumowego posiadają możliwości gumowania

jedynie niewielkimi aparatów z uwagi na brak większych kotłów do wulkanizacji. Przekrój największego kotła do tych celów w przemyśle gumowym wynosi ϕ 1,2 mtr.

Możliwości wykładania aparatów większych o wymiarach do ϕ 2,2 x 7 m. posiada oddział gumowania Łódzkich Zakładów Włókien Sztucznych. Posiada on własne urządzenia do wytwarzania mieszanek i obróbki mechanicznej wyrobów gotowych. Istnieją na oddziale wolne zdolności produkcyjne dla wykonywania niektórych rodzajów robót. Po całkowitej rozbudowie oddział posiadać będzie wolne zdolności produkcyjne dla różnych rodzajów gumowania.

W Łódzkich Zakładach Włókien Sztucznych pracują wyebonitowane odgazowacze w ciągu czterech do sześciu miesięcy w temperaturze ok. 100° C. Ebonitowane są również filtry obrotowe wabag, zawory od 50 — 125 mm. kurki, ruszty, wały.

Oddział gumowania aparatury przy Zakładach Chemicznych Oświęcim jest w stanie gumować naczynia o dużych gabarytach. W posiadaniu oddziału znajduje się kocioł wulkanizacyjny o wymiarach ϕ 2,6 x 8 m. Wyebonitował on również kilka cystern, wulkanizując je po zamknięciu parą wodną. Wulkanizacja otwartych naczyń cieczami wysokowrzącymi dotychczas nie jest stosowana, pomimo iż metoda ta pozwala na wulkanizację otwartych naczyń niezależnie od ich wymiarów. Z metodą tą zapoznali się pracownicy Zakładów Gumowych w Piastowie w czasie pobytu na Węgrzech w ramach współpracy naukowo-technicznej.

Jak z tego krótkiego przeglądu wynika, możliwości stosowania syntetycznych tworzyw organicznych jako materiału konstrukcyjnego do budowy aparatury i urządzeń wystawionych na działanie korodujące są bardzo poważne. Niemniejsze jednak znaczenie posiadają one również dla innych gałęzi gospodarki. Chciałbym w bardzo dużym skrócie omówić w sposób raczej ogólny, możliwości znacznego rozszerzenia stosowania tworzyw syntetycznych w przemyśle maszynowym. Będzie to tym bardziej na czasie, że posiadamy już obecnie rozbudowaną i opionowaną produkcję tworzyw fenoloformaldehydowych, które dla wielu celów zwłaszcza w przemyśle maszynowym mogą znaleźć zastosowanie.

Ważną zaletą tworzyw syntetycznych jest możliwość masowego wytwarzania z nich gotowych wyrobów przez prasowanie, wytłaczanie lub wtrysk, wymagających jedynie minimalnej obróbki wykańczającej w przeciwieństwie do metali, które wymagają pracochłonnych procesów wykończeniowych. Obok tradycyjnych już zastosowań w przemyśle elektrotechnicznym i radiotechnicznym, szereg gałęzi przemysłu maszynowego za granicą szeroko wykorzystuje tworzywa sztuczne termoutwardzalne, przede wszystkim fenoplasty oraz tworzywa termoplastyczne, przeważnie poliamidy i polistyren jako materiał konstrukcyjny dla tysięcy najróżniejszych części maszyn, mechanizmów i urządzeń. Części prasowane z tworzyw termoutwardzalnych konkurują z metalowymi częściami nawet wytłaczanymi. Z praktyki zagranicznej wiadomo, że prasowane wyroby z tworzyw mogą konkurować pod względem ceny z odlewami ze stopów aluminiowych już w seriach 1 000 szt., a w przypadkach gdy element z tworzywa sztucznego zastępuje skomplikowany zespół złożony z kilku części metalowych — nawet przy serii 300 szt. Są to oczywiście bardzo orientacyjne dane,

mogą one jednak w pewnym stopniu dać wyobrażenie o granicach opłacalności serii. Stosując tworzywa termoplastyczne najbardziej celowe jest stosować metodę wtryskową, z uwagi na to, że tą metodą otrzymuje się wyroby bardziej precyzyjne, o mniejszych tolerancjach w porównaniu z otrzymanymi przez prasowanie tworzyw termoutwardzalnych.

Fenoplasty, popularnie znane pod nazwą bakelitów, należą do tworzyw termoutwardzalnych, to jest ogrzewane do temperatury ponad 100° C twardnieją, nie dając się powtórnie uplastycznąć. Czyste żywice w postaci lanej stosuje się czasem celem otrzymania drobnych elementów konstrukcyjnych. Odnaczają się one dużą wytrzymałością na ścieranie i twardością — ich wadą jest kruchość. Przeważnie stosowane są natomiast żywice wypełnione różnymi napełniaczami, którymi w zależności od przeznaczenia są: mączka drzewna, ścinki tkanin lub papieru, a dla budowy aparatury odpornej na działanie czynników chemicznych — włókno azbestowe, grafit, piasek.

Szczególne znaczenie dla przemysłu maszynowego posiadają fenoloformaldehydowe tworzywa warstwowe ze względu na ich stosunkowo dużą wytrzymałość na rozciąganie. Otrzymuje się je przez napawanie papieru, skrawków płótna, lub płótna żywicami przy zastosowaniu dużego ciśnienia i jednoczesnego ogrzewania. Produkuje się je przeważnie jako płyty, bloki, rury i inne profile, które następnie w celu otrzymania elementu konstrukcyjnego poddawane są obróbce mechanicznej — cięciu, toczeniu, frezowaniu itd. — podobnie do obróbki tworzyw metalicznych. Doświadczenia do dzisiaj zebrane wykazują, że łożyska z tworzyw warstwowych nie tylko zastępują takowe z metali nieżelaznych, ale często są znacznie lepsze. Odnaczają się one zdolnością amortyzowania uderzeń, dzięki czemu trwałość urządzeń w których są zamontowane znacznie wzrasta. Temperatura pracy stałej łożyska nie powinna jednak przekraczać 120° C (przejściowo może sięgać nawet 150°C). Prawie 80% hut w Niemczech zastosowało panewki żywiczne uzyskując często 10-krotne przedłużenie okresu ich użytkowania. Zużycie energii jest mniejsze o 25—30% w porównaniu z panewkami metalowymi, ze względu na mniejszy współczynnik tarcia. Również zapotrzebowanie na smary jest mniejsze. U nas, jakkolwiek hutnictwo również stosuje panewki żywiczne, możliwości ich zastosowania nie zostały dotychczas należycie wykorzystane.

Bardzo dobre zastosowanie znalazły łożyska z tworzyw w maszynach rolniczych, gdzie duże zapylenie powoduje często zatarcie łożysk metalowych — nie wpływa natomiast na łożyska z tworzyw sztucznych. Również w kopalnictwie rud i węgla panewki żywiczne znajdują szerokie zastosowanie. Tak samo w okrętownictwie, przemyśle papierniczym, motoryzacyjnym i wielu innych. Stosuje się je nawet do samochodów wyścigowych, dla których tworzywa są dobierane szczególnie pieczołowicie.

Dużym odbiorcą panewek żywicznych zagranicą jest kolejnictwo, stosujące miliony sztuk panewek w nastawniach i urządzeniach zabezpieczających, wprowadzając je ostatnio również do niektórych części lokomotyw. Generalnie można stwierdzić, że łożyska warstwowe znajdują zastosowanie w agregatach szybkiebieżnych o małych naciskach, bądź też w agregatach wolnobieżnych o dużych naciskach.

Zarówno w ZSRR jak i w USA łożyska z tworzyw syntetycznych stosowane są już seryjnie przy budowie obrabiarek.

We wszystkich gałęziach przemysłu maszynowego mogą również znaleźć zastosowanie koła zębate z tworzyw warstwowych. Posiadają one zdolność przyjmowania uderzeń bez trwałych odkształceń, są cichobieżne, lekkie, wytrzymują działanie temperatury do 120° C. Przy stosowaniu kół zębatych z tworzyw warstwowych, drugie koło powinno być metalowe — najlepiej ze stali lub żeliwa. Mosiądz, brąz lub stal miękka powodują szybkie ścieranie się koła z tworzywa warstwowego. Smarowanie kół zębatych odbywa się tak samo jak przy kołach metalowych z tym, że jako specjalnie zalecany smar stosuje się wodę z dodatkiem oleju.

Możliwość wprasowania części metalowych, wytwarzania gwintów w jednej operacji, produkowania całej nośnej konstrukcji z fenoplastów bez stosowania nośnych części metalowych pozwala na wytwarzanie zwartych, przy tym trwałych i elektrycznie wysokowartościowych konstrukcji, które doprowadziły do ulepszenia i potanienia elektrycznych aparatów i urządzeń.

Przykładem zastosowania tworzyw fenolowych jest skonstruowana w NRD maszyna do szycia, gdzie konieczność zmniejszenia wagi maszyny o napędzie elektrycznym i obniżenia jej kosztu spowodowały wykonanie poszczególnych elementów z bakelitu.

Coraz szersze jest również stosowanie tworzyw termoplastycznych w przemyśle maszynowym. Z poliamidów (znanych u nas pod nazwą steelon) wytwarzane są metodą wtryskową różne części do maszyn m.in. kółka zębate do liczników, mierników i innych mechanizmów. Odznaczają się one m.in. tym, że pracują cicho i bez smarowania. Szczególnie podkreślić należy niską ścieralność poliamidów. W CSR zastępuje się różne części metalowe pracujące w wilgotnym środowisku w temperaturze 60—80°C częściami wykonanymi z poliamidów. Między innymi zastąpiono w ten sposób mosiężne wałeczki ryflowane w maszynach lniarskich. Po 8-miu miesiącach prób wałeczki poliamidowe nie wykazały nawet śladu zużycia dzięki swej znakomitej odporności na ścieranie.

W maszynie przedziałniczej zastąpiono dotychczas stosowane panewki metalowe w łożyskach wrzecion panewkami poliamidowymi. Jak wykazały próby po 300 godzinach pracy panewki te nie posiadały nawet śladów zużycia, podczas gdy panewki brązowe a nawet panewki ze stali utwardzonej wykazały ślady zużycia.

Oprócz poliamidów wzrasta również znaczenie tworzywa polistyrenowego dla przemysłu maszynowego. Zwłaszcza ostatnio, dzięki opracowaniu specjalnych gatunków tego tworzywa o znacznej wytrzymałości mechanicznej udało się rozszerzyć zakres jego stosowania. Koła zębate do wodomierzy Askania wyrabiane są w NRD z polistyrenu. Różnego rodzaju obudowy, przykrywy do aparatów, części izolacyjne i konstrukcyjne przyrządów telekomunikacyjnych oraz precyzyjnej mechaniki również wykonywane są z tego materiału. Winidur posiadający znaczenie zasadnicze dla budowy aparatury chemicznej stosowany jest również w wielu konstrukcjach maszynowych m.in. jako obudowa antykorozyjna.

Jak przedstawia się u nas zagadnienie tworzyw dla przemysłu maszynowego?

Fenoplasty stanowiące najważniejszą grupę tworzyw dla tego przemysłu są u nas produkowane w znacznych ilościach. Wytwarzany jest u nas szeroki wachlarz asortymentów zarówno tworzyw warstwowych jak i proszkowych tłoczysz fenolowych. Nasz przemysł tworzyw opanowuje produkcję coraz to nowych gatunków fenoplastów w zależności od wymagań innych przemysłów. Opracowany obecnie plan 5-letni przewiduje bardzo znaczny wzrost tej produkcji. Posiadamy możliwości już obecnie przeznaczyć dla potrzeb przemysłu maszynowego kilkadziesiąt ton odpadków poliamidowych z produkcji włókna steelonowego. Ilość ta w miarę wzrostu produkcji tych włókien w najbliższych latach również ulegnie zwiększeniu. W tej chwili tylko nieduże ilości tych odpadków przerabiane są na artykuły techniczne.

Polistyren stosowany u nas głównie do wyrobu galanterii jest obecnie importowany. Jednak w ciągu najbliższych lat uruchomiona zostanie produkcja tego tworzywa w kraju. Tworzywo to może być szeroko stosowane do produkcji skrzynek do radia, patefonów itp.

Wyżej nakreślone przykłady wskazują, że możliwości zastąpienia deficytowych metali tworzywami sztucznymi nie są u nas dostatecznie wykorzystane.

Rozszerzenie stosowania tworzyw syntetycznych nie zależy jedynie od użytkowników czy od konstruktorów. Zależy ono w dużej mierze również od tego czy potrafimy w krótkim czasie rozbudować przemysł przetwarzający te tworzywa i zaopatrzyć go w nowoczesne, wydajne prasy, wtryskarki oraz odpowiednio rozbudowaną bazę narzędziową produkującą formy i matryce.

Przy opracowaniu planu pięcioletniego użytkownicy powinni wprowadzić tworzywa sztuczne również po to, aby zmniejszyć pracochłonność wyrobu i obniżyć koszty własne zwłaszcza wyrobów masowych (patefony, radia, odkurzacze).

Jak z tego wynika, posiadamy już obecnie możliwości częściowego zastąpienia tworzyw zastępczych, a w najbliższych latach będziemy w stanie zaspokoić prawie wszystkie pierwszoplanowe potrzeby nasze w tej dziedzinie. W oparciu o te tworzywa można będzie w zasadzie wyeliminować metale deficytowe w większości zbiorników, krystalizatorów, rurociągów, armaturze i w wielu innych aparatach i urządzeniach. Wymagać to jednak będzie dużego wszechstronnego wysiłku i odpowiedniego przygotowania.

Starania wytwórców nowych tworzyw powinny być skierowane na opanowanie produkcji znajdujących się obecnie w rozruchu, by mogły zaspokoić wymagania przemysłu zarówno pod względem jakości jak i ilości.

W celu zagwarantowania odbiorcom otrzymywania tworzyw o jednakowych, powtarzalnych właściwościach odpowiadających wymaganiom przemysłu, należy przystąpić do opracowania odpowiednich norm państwowych. Normy powinny być również opracowane na niektóre części stosowane aparaty i urządzenia oraz elementy do nich.

Typizacja aparatury z winiduru czy fenolitu pozwoli na zmechanizowanie pracy w budujących się

zakładach oraz na zwiększenie produkcji wyrobu z tworzyw przy wydatnym zmniejszeniu ich kosztu.

Z uwagi na skromne doświadczenia nasze w zakresie stosowania tworzyw zastępczych, należałoby utworzyć ośrodek badawczy, którego zadaniem byłoby badanie wpływu czynników korodujących na poszczególne tworzywa oraz dobór najważniejszych materiałów konstrukcyjnych dla poszczególnych procesów. Ośrodek ten powinien również opracować dane dotyczące konstruowania aparatów i urządzeń z nowych tworzyw, które ze względu na swe odmienne własności wymagają również innych, do specyfiki każdego tworzywa dostosowanych rozwiązań konstrukcyjnych. Instytut Tworzyw Sztucznych, Instytut Syntezy Chemicznej i laboratoria przykładowe powinny opracowywać wszystkie, już obecnie możliwe do uzyskania dane dotyczące własności mechanicznych, elektrycznych i chemicznych tworzyw.

W poszczególnych przemysłach należałoby przy ścisłej współpracy z Instytutem Tworzyw Sztucznych oraz z producentem tworzyw przystąpić już obecnie do budowy typowych instalacji i urządzeń z winiduru, karbatu i in. Doświadczenia zebrane na tych urządzeniach pozwolą na opracowanie właściwych metod konstruowania i montażu aparatury, konserwacji instalacji i warunków eksploatacji.

UWAGI O BIEŻĄCYM ETAPIE MECHANIZACJI NASZEGO ROLNICTWA

Zygmunt KUNCZYŃSKI

Sukcesy i korzyści uzyskiwane w nowoczesnej produkcji rolnej dzięki jej zmechanizowaniu są na ogół tak duże, potrzeba zaś zwiększenia wydajności pracy w rolnictwie tak wyraźna, że każdy krok w kierunku mechanizacji przywykliśmy ocenić pozytywnie. Mechanizacja pracy w ogóle, a mechanizacja rolnictwa w szczególności jest niewątpliwie jednym z podstawowych zagadnień gospodarczych i politycznych w naszym ustroju. Trzeba także zauważyć, że okres powojenny zaznacza się na całym świecie wybitnie przyspieszonym rozwojem techniki w zastosowaniu do produkcji rolnej.

Jednak ustalenie ekonomicznych korzyści wynikających z mechanizacji pracy w rolnictwie jest prawie zawsze bardzo skomplikowane gdyż obejmuje bardzo szeroki zakres wartości. Wiele elementów porównawczych opiera się z konieczności na zbyt uogólnionych założeniach, co wprowadza nieuniknioną dowolność i możliwość błędów w ocenie.

Aby uniknąć ewentualnych nieporozumień co do zakresu omawianego w tym artykule tematu, przyjmuję punkt widzenia na mechanizację pracy jako czynnik zaoszczędzenia nakładu pracy ludzkiej oraz zmniejszenia wysiłku fizycznego człowieka, a także podniesienia jakości wykonywanej pracy w stosunku do uzyskanej działalności produkcyjnej.

Miernikiem wartości będzie tu bezpośrednio ilość pracy ludzkiej, a ściślej — czasu pracy ludzkiej (względnie różnica potrzebnego wysiłku) w stosunku do uzyskiwanej działalności produkcyjnej.

Obecny rozwój mechanizacji rolnictwa w naszym kraju charakteryzuje się bardzo szybkim tempem. Nadrabianie znanego zacofania w tej dziedzinie może

Z uwagi na to, że sprawność urządzeń z nowych tworzyw i ich okres użytkowania zależne są w dużej mierze od jakości wykonania oraz uwzględniając istniejący u nas brak doświadczeń z dziedziny wykonawstwa i remontu takich urządzeń — należałoby przystąpić do szkolenia kadr fachowców odpowiednio wykwalifikowanych. W tym celu należałoby zorganizować odpowiednie kursy dla poszczególnych zawodów (spawaczy, tokarzy, monterów, specjalistów układania aparatury itp.).

Przed masowym udostępnieniem nowych tworzyw należy rozwinąć szeroką akcję popularyzatorską zarówno za pomocą publikacji prasowych jak i książkowych. W szczególności należałoby opracować materiały z dziedziny nowych konstrukcji i zastosowania poszczególnych tworzyw z podaniem jak największych ilości przykładów specyficznych rozwiązań konstrukcyjnych.

Należy unowocześnić i znacznie rozszerzyć bazę techniczną przetwórstwa tworzyw zastępczych przez wyposażenie przemysłu przetwórczego w wydajne prasy, wyciarki, wtryskiwarki i inne urządzenia. Specjalną uwagę należy udzielić wyposażeniu przemysłu w matryce, formy i inne narzędzia. Należy w oparciu o doświadczenia NRD i CSR zorganizować szkolenie fachowców w dziedzinie zarówno przetwórstwa jak i konstruowania i wykonywania narzędzi.

być bardzo ułatwione przy korzystaniu z gotowych wzorów i doświadczeń z innych krajów o zaawansowanej mechanizacji rolnictwa, a przede wszystkim Związku Radzieckiego i jego bezpośredniej szeroko zakreślonej pomocy w tym kierunku. Z drugiej jednak strony, właśnie to bardzo szybkie tempo rozwojowe i ogrom potrzeb oczekujących zaspokojenia spowodowały zrozumiadeł spiętrzenie trudności wykonawczych.

W artykule tym będę się starał oświetlić głównie istniejące trudności, zwłaszcza zaś bardziej wyraźne dysproporcje i najważniejsze braki. Aczkolwiek rozpiętość tematu, a także podkreślony na wstępie szeroki zakres potrzebnych uzasadnień ekonomicznych uniemożliwiają szczegółowe ich przytoczenie w dostatecznej ilości wypadków, można jednak stwierdzić, że wnioski opierają się na szerokim materiale faktycznym. Nawiasem można zauważyć, że liczba opracowań, które mogłyby służyć dla wyprowadzenia ścisłych wniosków ogólnych, jest dotychczas zupełnie niedostateczna.

Wprowadzenie w życie nowych metod pracy i nowych środków produkcji, często zupełnie odmiennych od stosowanych dotychczas, napotyka w rolnictwie na wiele specyficznych oporów. Główne z nich wynikają z rozproszenia warsztatów pracy, dużej różnorodności warunków miejscowych i mniejszej niż w innych zawodach tradycji technicznej, oraz nierozwiniętego systemu myślenia kategoriami technicznymi.

Przy szybkim programowym wprowadzaniu zmian często się zdarza, że uświadomienie sobie przez użytkowników powstających korzyści jest zbyt powolne i zaopatrzenie w nowe środki techniczne całkowicie

wyprzedza świadome potrzeby użytkowników. Łączenie z brakiem przygotowania technicznego, a co gorsze z brakiem na czas wydanych odpowiednich instrukcji użytkownika, niezwykle opóźnia to racjonalną eksploatację nowych maszyn. Na domiar złego same maszyny nie zawsze są bez zarzutu. Jeżeli gospodarka planowa umożliwia wprowadzenie zmian w niemal dowolnie szybkim tempie, to jednak prawidłowa ocena uzyskiwanych rezultatów nie raz odwleka się poważnie. Trafność przewidywania jest wobec tego tym trudniejsza do uzyskania, im szerszy obejmuje zakres.

Jednym z powszechnych tematów do narzekań mechanizatorów rolnictwa jest brak dostatecznego precyzowania zadań ze strony agrotechniki.

Stan powyższy jest zrozumiały z uwagi na omawiane wyżej ogólne tło dotychczasowego rozwoju naszej mechanizacji, niemniej jednak stanowić może najpoważniejszą dla niego przeszkodę. Rolnik korzysta już w bardzo dużym zakresie ze środków technicznych, a zatem powinien myśleć technicznie. Nie powinno mu wystarczyć wierzyć w celowość mechanizacji, ale trzeba by choć ogólnie rozumieć jej możliwości. Tymczasem daje się np. zaobserwować często szkodliwe przecenianie maszyny, od której wielu użytkowników oczekuje nie tylko sprawności technicznej (zazwyczaj wyolbrzymionej), ale także niemal świadomości wykonywanych przez nią skomplikowanych zadań. Dalej — spotykamy się często z lekceważeniem wysiłku myślowego i organizacyjnego przy wprowadzeniu zmian do ustalonego systemu pracy rolnika. Tymczasem brak przygotowania warunków organizacyjnych i ekonomicznych jest zazwyczaj większą przeszkodą dla prawidłowego wprowadzenia i wykorzystania nowych maszyn — niż same ściśle techniczne trudności (obsługa, zaopatrzenie i p.), które zwyczajowo bywają stawiane na pierwszym miejscu.

Dla ilustracji można by przytoczyć wiele przykładów, z których wybieram jeden, o wielu charakterystycznych aspektach. W roku ubiegłym przemysł nasz produkował na dość dużą skalę ogławiacze konne do buraków, te właśnie, o których korespondent „Trybuny Ludu“ powtórzył opinię użytkowników, że nadają się raczej do... chrzanu.

Maszyny te istotnie posiadały szereg braków technicznych, znacznie nawet więcej niż to się powinno zdarzać przy rozpoczynaniu produkcji seryjnej, która w rezultacie musiała być przerwana. Z całą pewnością można jednak stwierdzić ponadto, że nawet bardzo dobry stan techniczny tych ogławiaczy nie zapewniłby ich wyzyskania ani nie doprowadziłby do dostatecznych prób użytkowania, przynajmniej w roku ubiegłym. Dopuszczalny, a względnie bardzo wysoki poziom płac, jaki mogły stosować państwowe gospodarstwa rolne przy ręcznym kopaniu buraków, bynajmniej nie zachęcał przeciążonych nawaltem jesiennej pracy kierowników gospodarstw do s'osunkowo dużego wysiłku organizacyjnego przy wprowadzeniu nowej metody zbioru. Wymagania naszych cukrowni co do jakości przyjmowanych przez nie buraków są ciągle jeszcze bazowane na uzyskiwanym automatycznie przy ręcznym zbieraniu ręcznym standardzie, którego osiągnięcie przy mechanizacji jest bardzo trudne i nieracjonalne. Tak więc obawa ewentualnej straty plonu wskutek opóźnionego zbioru, na jaką może narazić nowa, nieznana metoda pra-

cy, obawa zbyt dużych potrażeń przez cukrownię, ba — nawet obawa utraty premii w cukrze (przewidzianej za pracę ręczną) — spowodowały powszechną abstenencję w używaniu ogławiaczy — zupełnie niezależnie od ich wad technicznych, o których mógł się przekonać w roku ubiegłym tylko mały procent użytkowników.

Z drugiej zaś strony — obawa fabryki przed niewykonaniem planu podtrzymywała produkcję tych maszyn i przerwanie jej nastąpiło dopiero w połowie I-ego kwartału br., mimo oficjalnego stwierdzenia poważnych zastrzeżeń już w połowie sezonu kopiania, tj. ok. 4 miesięcy przedtem.

Uzyskaliśmy doświadczenie sprowadzające się głównie do tego, że każdy wysiłek w kierunku mechanizacji musi być przeprowadzany po takim przygotowaniu, jakie pozwala na uniknięcie zbyt wielu błędów i braków we wszystkich, tj. nie tylko technicznych aspektach dotyczących mechanizacji.

Z omawianego przykładu wynika m. in. jeszcze i to, że kontakt pomiędzy wytwórcą maszyny i jej ostatecznym odbiorcą tj. użytkownikiem — praktycznie rzecz biorąc nie istnieje. Użytkownik dostaje przydział maszyny, przydział zaprojektowany programowo, ale bez jego wiedzy. Otrzymawszy maszynę użytkownik często narzeka nieraz i słusznie, np. nie mając instrukcji czy części wymiennych, czy nawet pełnego kompletu wyposażenia, bądź też stwierdzając widoczne usterki techniczne. Natomiast fabryka, wykonując plan produkcji, w pierwszym rzędzie zaabsorbowana jest pokonywaniem licznych trudności co do terminów, uzyskania właściwych surowców czy półfabrykatów, wreszcie przebrnięciem przez liczne protokoły odbiorcze ze strony Central Zaopatrzenia, wymagania sprawozdawczości itp. zagadnienia formalne, w których już nieraz gubi się jej właściwe bezpośrednie zadanie — wykonać dobry środek produkcji dla rolnika.

Gwarancję sprawności stanowi tylko dobry tj. pozabawiony wszelkich usterek plan i sprawna organizacja produkcji oraz przydziału.

Aby zaś gotowe maszyny trafiły jako niezbędne narzędzia do potrzebującego ich użytkownika, uważałbym za konieczne, aby planowanie ich przydziału, choćby już tylko w fazie końcowej tj. lokalizacji przydziałów maszyn dla poszczególnych gospodarstw, poprzedzać wyczerpującymi naradami produkcyjnymi w tych gospodarstwach. Ważne jest również dla wzmoczenia troski o jakość produkcji, aby fabryki narzędzi i maszyn obok symbolów (mało zrozumiałych dla rolnika) umieszczały wyraźną, „zobowiązującą“ nazwę zakładu wytwórczego oraz uważały dobrą instrukcję użytkowania i obsługi za najbardziej zasadniczą część wyposażenia nowej maszyny.

Można stwierdzić ogólnie, że efekty zmechanizowania pracy w rolnictwie są tym większe, im wyższy jest poziom agrotechniczny, a zatem im bardziej „prawidłowe“ są warunki pracy maszyn. Tylko niektóre czynności, zwłaszcza dotyczące uprawy podstawowej, stosunkowo mało tracą na swych zaletach wynikających z mechanizacji, choćby je wykonywać w warunkach zupełnie prymitywnych. Traktorowa orka odłogów może być niewątpliwie wykonana lepiej niż zaoranie ich plugami konnymi. Także niektóre nowoczesne maszyny mogą dać doskonały efekt w normalnie spotykanych warunkach agrotechnicznych. Wyrwacz lnu zapewni niezwykle wysokie

(ok. 100-krotne) zwiększenie pracy człowieka — byle tylko len był dosyć czysty, co nie jest zbyt wysokim wymaganiem agrotechnicznym. Jednak dla ogromnej większości prac rolnych, które obecnie mechanizujemy, wartość uzyskanych rezultatów zależy niemal bezpośrednio od stanu kultury, tj. od dostatecznie dobrych warunków agrotechnicznych.

Chodzi tu zwłaszcza o takie cechy, jak równa powierzchnia uprawianego pola, prawidłowa struktura gleby, ograniczony stan zachwaszczenia, jednolity i dobry stan rozwoju roślin oraz wysoki plon. Warunki pracy każdej maszyny czy narzędzia zależą jednak od ogólnego poziomu agrotechnicznego pozostawionego przez poprzednie czynności, dotyczące tego samego procesu produkcyjnego. W wielu wypadkach konieczny jest także odpowiedni dobór całego zestawu wyposażenia dotyczącego np. szerokości roboczych dla siewu, uprawy międzyrzędowej i zbioru roślin okopowych czy doboru ogółu środków technicznych dla kombajnowania zbóż.

A zatem kompleksowość mechanizacji jest specjalnie ważnym warunkiem dla uzyskania wysokich wyników. O ile całość zagadnienia obejmuje zakres bardzo szeroki (łącznie np. z dobrym zapleczem technicznym) i wymaga dość długiego planowego rozwoju — to każde szczegółowe posunięcie w tej dziedzinie musi mieć na uwadze przynajmniej odcinkowy układ potrzeb i warunków.

Specjalnie wyraźny przykład na ten temat stanowi sprawa kombajnowania zbóż. Kombajn zbożowy jest niewątpliwie jedną z najbardziej udanych zdobyczy techniki w zastosowaniu do rolnictwa. Maszyna ta wypiera wszelkie inne narzędzia zbioru w krajach dostatecznie zmechanizowanych, bez względu na ich warunki klimatyczne. Nasz stosunkowo duży wysiłek w kierunku kombajnowania jest niewątpliwie słuszny i konieczny, niezależnie od ograniczeń, jakie dla właściwego wyzyskania możliwości kombajnów stwarza niedostateczny stan uprawy, zachwaszczenie i poziom plonów. Ale zaspokojenie potrzeb całego procesu kombajnowania, wymagającego daleko idących zmian w gospodarstwie — nie stoi niestety w odpowiednim stosunku do stale zwiększającej się liczby kombajnów, w postępie geometrycznym. Zmiany te nie mogą być dokonane w ramach przeciętnych możliwości samych gospodarstw, których kierownicy zresztą na ogół nie doceniają ich w dostatecznym stopniu, traktując kombajny zbyt jednostronnie — głównie jako maszynę żniwną. Zboże uzyskane od kombajnu nie jest w naszych warunkach produktem gotowym, tylko półproduktem, wymagającym natychmiastowego przerobu (czyszczenie wstępne i suszenie). Duża wydajność pracy kombajnu i stosunkowo wielkie ilości ziarna gromadzonego w krótkim okresie czasu wykluczają opanowanie tego zagadnienia przy braku potrzebnych środków technicznych. Braki te zaś powodują powstawanie strat, nieraz bardzo poważnych, względnie niepotrzebne zwiększanie nakładu pracy ludzkiej (połączonej z nadmiernym wysiłkiem), przy szeregu czynności współdziałających czy też uzupełniających pracę kombajnu. Wykazuje to wyraźnie jedna z prac wrocławskiej katedry ekonomiki, oparta na ścisłej analizie wszystkich czynności ze zbiorem, omlotem i składowaniem zboża kombajnami w porównaniu z wiązałkami i młocarniami.

Ogólny nakład pracy dla obydwu systemów okazał

się niemal równy, wskazując na podstawie przeanalizowania dość dużej ilości obserwacji — za rok 1954 (ponad 80) — że dotychczasowe warunki przeprowadzenia kombajnowania zbóż są niewłaściwe i ekonomicznie złe.

Z tempem wzrostu zaopatrzenia gospodarstw w kombajny nie stoi dotychczas w odpowiednim stosunku zaopatrzenie ich w suszarnie, wstępne wydajne czyszczalnie (wialnie), środki transportowe, urządzenia przeładunkowe oraz odpowiednie pomieszczenia dla składowania naraz zwiększonych ilości ziarna. Nie dość szybko też następuje zagęszczenie sieci odpowiednio wyposażonych magazynów PZZ.

Konserwatyzm wielu pracowników oraz ciasny na ogół zakres zainteresowań kierowników gospodarstw sprzyja traktowaniu kombajnu tylko jako maszyny żniwnej. Znacznie większe jest zainteresowanie terminowym zbiorem z istniejącej powierzchni zbóż niż stanem ziarna, które bez względu na ryzyko zepsucia, jest w miarę możliwości przerzucane do PZZ. To też nacisk użytkowników na zwiększenie zaopatrzenia w suszarnie itp. jest niedostateczny, doraźne zaś przygotowania i przystosowanie gospodarstw do skomplikowanego i wybitnie kompleksowego problemu kombajnowania jest z reguły opóźnione i niedostateczne. Przygotowania te wymagają adaptacji posiadanych zabudowań i szeregu urządzeń pomocniczych. Przebudowa ta, na ogół niedoceniana w terenie, stanie się nagle koniecznością w miarę dalszego wzrostu kombajnowania.

Na dalszym planie stawiany jest również problem słomy wobec nawału prac żniwnych. Zabezpieczenie zbioru słomy przy dzisiejszym stanie wyposażenia jest zresztą zupełnie możliwe (głównie przy pomocy włóczydeł). Chodzi więc tu przede wszystkim o sprawność organizacyjną, od czego zależy terminowe podorywanie, co jak dotąd bardzo szwankuje na polach, gdzie plony zebrały kombajny.

Używane dotychczas zbieracze słomy i plew zupełnie nie rozwiązują sprawy zbioru plew na paszę, gdyż w praktyce zbyt trudno wydzielić je ze wspólnej kupy składanej wraz ze słomą, wybieranie ich zaś z tych kup i zwożenie jest niezwykle pracochłonne. Konieczne jest zatem jak najszybsze przystosowanie kombajnów produkowanych w kraju, a także importowanych, do rozdzielnego zbioru słomy i plew.

Obecnie stoi przed nami bardzo poważny problem rozwoju upraw kukurydzy. Wprowadzamy ją w tempie istotnie rewolucyjnym, przewidując m. in., że potrzebne zwiększenie wysiłku produkcyjnego naszych gospodarstw uzupełnimy przez mechanizację. W danym wypadku jednak dysponujemy mniejszą ilością wzorów z zagranicy, gdyż zwłaszcza problem rozdzielnego zbioru kolb i łodyg do zakiszania, a poza tym także system kwadratowo-gniazdowej uprawy i zagadnienie hybrydyzacji — są w masowym zastosowaniu stosunkowo nowe. Intensywne studia i wstępne badania własne przeprowadzane w tym kierunku wskazują na dwa bardzo wąskie gardła w zakresie niezbędnej mechanizacji zbiorów. Chodzi tu głównie o środki transportowe, niezbędne dla zwieźienia plonu, oraz maszyny do rozdrobnienia, których wydajność pracy (ze względu na technikę kiszenia) nie powinna obejmować mniej niż kilkadziesiąt ton dziennie na jedno gospodarstwo społeczno-gospodarcze. Nie można dopuścić do tego, że stosunkowo łatwo skosimy posiadane obszary, stwierdzając dopiero po

paru miesiącach złą jakość kisonki wykonanej ze zbyt przesuszonego czy źle rozdrobnionego materiału. Czeką nas więc istotnie duże wysiłki przy doborze i wyprodukowaniu brakujących środków technicznych w od razu potrzebnych dużych ilościach.

Wysiłek ten umożliwi racjonalne rozwiązanie problemu, ale nie zmniejszy wymagań pod względem wysokiej sprawności kierownictwa gospodarstw. Zarówno samo kisonie (poza rozpowszechnionym dotychczas, ale wybitnie łatwym kisoniem liści buraczanych) jak też dodatkowe spiętrzenie pracy dla ludzi, środków transportowych i napędowych w okresie wczesnej jesieni wysuwa nowe zadania organizacyjne i konieczność poznania szeregu nowych metod technicznych. Toteż zarówno na dolnych szczeblach wykonawczych, jak i na górnych, planujących i dysponujących, nie można oczekiwać niejako automatycznego rozwiązania tych trudności poprzez samą mechanizację.

O ile zagadnienie kukurydzy, a także kombajnowanie zbóż narzucają same przez się dość wyraźny program ilościowy i jakościowy mechanizacji, to dla wielu innych potrzeb rolnictwa pozostaje większa skala wyboru co do jej tempa i kolejności rozwoju jej rodzajów.

Określenie właściwego kierunku nie jest łatwe wobec ogromu potrzeb, tak właśnie łatwych do uzasadnienia w każdym wypadku, tj. dla każdego odcinka produkcji. Z większą, jak sądzę, pewnością można oświetlić te zagadnienia z najbardziej ogólnego punktu widzenia. Uzyskany stopień rozwoju mechanizacji miał na uwadze przede wszystkim ilościowe zwiększenie potrzebnego wyposażenia. Istniały jednak liczne braki pod względem jakościowym, a także pod względem odpowiedniego zapotrzebowania uzupełniającego — jak np. części zamienne. Poza tym doświadczenie osiągnięte w wyniku użytkowania niektórych maszyn wskazywało na pewne dysproporcje, które należałoby jak najprędzej usunąć.

Toteż wydaje się, że w fazie obecnej znaczną, jeśli nie główną część wysiłku wkładanego w dalszy rozwój mechanizacji należałoby poświęcić usuwaniu braków i dysproporcji, nie tylko zaś ogólnej dalszej ofensywie na całym bardzo szerokim froncie mechanizacji. Narzędzia pozbawione są możliwości wymiany szybko zużywających się części roboczych, jak np. zęby kultywatorów, gęsiostopki czy noże pielęgnujące w wypielaczach, różne sprężyny, ba, nawet zwykłe typowe śruby czy nakrętki — co doprowadza z konieczności do ich stałego dekompletowania i do zamrażania dużej ilości materiałów oraz włożonej pracy, gdy maszyny stoją bezużytecznie. Łatwiej bowiem można uzyskać nowy przydział sprzętu, niż jego potrzebne i z góry przewidywane uzupełnienie w części wymienne. Ciągły dopływ nowych typów narzędzi i maszyn, jak również częste zmiany w jakości materiałów i technice obróbki nie ułatwiają rozeznania stopnia zapotrzebowania na części zamienne. Jednak ewentualny błąd w dopasowaniu właściwych proporcji produkcji tych części byłby na pewno mniej szkodliwy, niż zbyt daleko posunięte braki zaopatrzenia w części zamienne.

Bardzo ważna jest sprawa jakości maszyn właśnie z punktu widzenia dzisiejszej fazy naszej mechanizacji rolnictwa. Nie zagłębiając się w szczegółową analizę dotychczasowych braków w tym zakresie, to jest dotyczących niektórych zwłaszcza ma-

szyn czy narzędzi, można powiedzieć, że wiele naszych wyrobów ma złą opinię u użytkowników. Przeciętny starszy mechanik w PGR czy POM otacza nieraz pieczołowitą opieką stary „przedwojenny” siewnik rządowy, bądź młocarnię, pokonując nie byle jakie trudności w uzupełnieniu tego nietypowego sprzętu, natomiast zbyt łatwo rezygnuje z pracy nowej maszyny, do której stracił zaufanie. Właśnie to zaufanie do jakości maszyn wyrobów trzeba podnieść bezwarunkowo. Maszyna złej jakości jest najbardziej groźną przeszkodą dla rozwoju mechanizacji, osiągnięcia zaś powinno się mierzyć przede wszystkim ilością i jakością wykonanych prac, a nie tylko wzrostem pozycji inwenturowych parku maszynowego.

Rozpatrując dotychczasowy stan wyposażenia dla poszczególnych odcinków produkcji trzeba np. zwrócić uwagę na brak należytej koordynacji w zakresie zmechanizowania prac przy okopowych.

Maszyny i narzędzia dla zbioru buraków, zarówno już posiadane, jak i dopiero przewidywane z produkcji krajowej bądź importu, są trzy- względnie dwurzędowe, podczas gdy siew i uprawa międzyrzędowa wykonywana jest w granicach 3-metrowej szerokości roboczej agregatami siedmiorzędowymi. Tymczasem utrzymanie ścisłej wielokrotności pomiędzy liczbą rzędów dla maszyn do zbioru w stosunku do zasiewu jest niezbędnym warunkiem dostatecznej jakości pracy i to w stopniu bodaj jeszcze większym niż dla upraw międzyrzędowych.

Dla ciągnikowej międzyrzędowej uprawy ziemniaków posiadamy tylko obsypnik sześciorzędowy, tj. o zbyt dużej szerokości przy sadzeniu maszynami dwu- względnie czterorzędowymi. Nie ma natomiast redlinowego wypielacza, co zwłaszcza wobec rozwoju kwadratowo-gniazdowego sadzenia ziemniaków, poważnie zmniejsza możliwe do uzyskania rezultaty uprawy, a nawet może budzić wątpliwości co do celowości stosowania tego nowego systemu sadzenia przy braku właściwej uprawy międzyrzędowej. Jedyny produkowany dotychczas rusztowy typ kopaczki ciągnikowej nie jest odpowiedni dla gleb zwilgotnionych, a mniej dobrze odchwaszczonych. Masowe stosowanie tych maszyn, np. w rejonach północno-zachodnich (brak siły roboczej) przy konieczności wykonywania szeregu prac dodatkowych, uzupełniających, już prawie nie zmniejsza ogólnego nakładu pracy ludzkiej w porównaniu ze zwykłym kopaniem ręcznym. Potrzebny jest zatem inny typ kopaczki ciągnikowej dla tych warunków pracy.

Wśród dziedzin jeszcze nie opanowanych przez mechanizację należy specjalnie wymienić zagadnienia upraw i w ogóle prac polowych dla terenów fali- stych, tj. wszystkich naszych terenów podgórskich. Podobnie przedstawia się uprawa łąk, choć to zagadnienie wiąże się bezpośrednio z postępem melioracji, bez której racjonalne zmechanizowanie uprawy i zbiorów siana ma tylko bardzo ograniczone możliwości.

Mechanizacja hodowli stanowi dziedzinę zupełnie odrębną i wymagającą innego podejścia. Obejmuje ona obszerny dział zagadnień instalacyjnych, zabiegów bezpośrednio z budownictwem, a poza tym wymaga bardzo licznej asortymentu maszyn i urządzeń. Ustalone zestawy tych maszyn i urządzeń najłatwiej byłoby określać pod warunkiem dostatecznej specjalizacji poszczególnych gospodarstw w zakresie produkcji hodowlanej, np. dla szeregu

typów ferm hodowlanych o z góry ustalonym zakresie i warunkach produkcji. Jednak hodowla w naszych gospodarstwach rolnych występuje zasadniczo jako dział produkcji, nie zaś jako zagadnienie odrębne, nawet w wypadku specjalnego jej rozwinięcia. Toteż ogromna większość potrzeb związanych z mechanizacją hodowli wiąże się z bardzo dużą różnorodnością warunków, w jakich występują zagadnienia produkcji zwierzęcej w naszym rolnictwie. Zaspokojenie ich może więc być oparte głównie na zaopatrzeniu w poszczególne elementy o dostatecznej zróżnicowanych możliwościach doboru.

Jedną z najbardziej nie opanowanych dotychczas dziedzin mechanizacji w rolnictwie jest u nas transport. Dotychczasowa ilość przyczep ciągnikowych (niemal trzykrotnie mniejsza od ilości ciągników kołowych) jest oczywiście niewystarczająca i zwłaszcza w związku z rozszerzeniem upraw kukurydzy będzie musiała być szybko zwiększona. Nie mamy jednak w ogóle przyczep przystosowanych dla potrzeb rolnictwa (poza niezbyt udanymi w produkcji przyczepami dwukółowymi dla transportu narzędzi). Typy istniejące są odpowiednie raczej dla normalnego długodystansowego transportu po drogach bitych. Tymczasem w rolnictwie wszystkie przewozy są krótkodystansowe i najważniejszym czynnikiem jest łatwość ładunku i rozładunku (niska budowa i ewentualnie przechylnie nadwozia), a poza tym warunki pracy dotyczą różnorodnego podłoża, co stwarza odmienne zadania konstrukcyjne. Rejon

rolnicze, a w ogóle tereny wiejskie, są na ogół pozbawione dostatecznego zmechanizowanego transportu także pozarolniczego, skąd występuje stała tendencja do pozaprodukcyjnego używania ciągników rolniczych, np. z POM (w okresach mniejszego nasilenia prac rolnych). Rozszerza to zakres prac transportowych dla ciągników. Mając na uwadze, że transport w rolnictwie pochłania około 40% ogółu prac wymagających siły pociągowej, można z całą pewnością twierdzić, że wszelkie ograniczenia jego sprawności stanowią obecnie wyraźne zmniejszenie ogólnych osiągnięć mechanizacji.

Omówione wyżej zagadnienia dotyczą przede wszystkim bieżącego stanu mechanizacji i bieżących możliwości jej masowego stosowania w naszym rolnictwie. Aby nie rozszerzyć zbytnio tych rozważań i tak z konieczności fragmentarycznych, nie poruszam zupełnie licznych potrzeb związanych z perspektywą dalszego rozwoju. Postęp techniczny i postęp mechanizacji jest procesem ciągłym o stale rosnącym tempie i możliwościach. Myśląc o długofalowych zadaniach rozwoju, nie trzeba zapominać o poprawieniu warunków masowego stosowania maszyn w produkcji bieżącej. Warunki te łatwo doprowadzają do odcinkowych przerostów przy równoczesnych, dotkliwych brakach w zaspokajaniu stosunkowo prostych potrzeb bieżących. Ich analiza powinna przyspieszyć poprawę sytuacji na tym ogromnie ważnym dla gospodarki narodowej odcinku.

O UPROSZCZENIACH W PROGRAMIE BADAŃ SPRAWOZDAWCZO-STATYSTYCZNYCH NA ROK 1956

Mieczysław RYBKOWSKI

Zagadnienie przerostów w sprawozdawczości i potrzeba usprawnienia systemu badań sprawozdawczo-statystycznych jest od kilku lat przedmiotem publicznej troski, której wyrazem są między innymi uchwały Prezydium Rządu podejmowane kilkakrotnie w tej sprawie na przestrzeni lat 1952—55. Celem, do którego zmierzają postanowienia tych uchwał jest osiągnięcie postępu w zakresie usprawnienia administracji państwowej i odciążenie jednostek gospodarczych od nadmiaru sporządzanych sprawozdań. Liczne wystąpienia krytyczne zamieszczane w prasie oraz wypowiedziane na naradach gospodarczych dowodzą, że usprawnienie sprawozdawczości jest nadal zagadnieniem ważnym i pilnym.

W wykonaniu uchwał Prezydium Rządu przeprowadzano już kilkakrotnie akcje uproszczenia i usprawnienia sprawozdawczości statystycznej zarówno sporządzanej dla potrzeb Głównego Urzędu Statystycznego jak i sprawozdawczości wewnętrznej obowiązującej w poszczególnych resortach na podstawie własnych instrukcji ministerstw, zatwierdzonych w obowiązującym trybie przez Prezesa Głównego Urzędu Statystycznego.

Jeżeli chodzi o sprawozdawczość sporządzaną na formularzach i według instrukcji Głównego Urzędu Statystycznego — najznaczniejsze jej ograniczenie nastąpiło w 1954 r. w wyniku działalności Komisji Rządowej pod przewodnictwem Wicepremiera dr

Stefana Jędrzychowskiego. Wyniki prac tej Komisji wyraziły się w zmniejszeniu liczby zapisów na formularzach sprawozdawczych w skali rocznej o ok. 60% w porównaniu ze stanem poprzednim. Na 1955 r. wprowadzono dalsze usprawnienia w sprawozdawczości zarówno centralnej jak i wewnątrzresortowej. Tak np. sprawozdawczość przemysłu i obrotu towarowego zmniejszono wówczas o ok. 20% a sprawozdawczość inwestycji i budownictwa o 7%.

Pomimo tych ograniczeń istniały jeszcze w niektórych działach sprawozdawczości dalsze możliwości uproszczeń, które należało ujawnić w celu odciążenia jednostek sprawozdawczych od pracochłonnych a niedostatecznie uzasadnionych prac.

Ujemną stroną przeprowadzanych poprzednio usprawnień sprawozdawczości było jednostronne raczej nastawienie na redukcję ilości zapisów na formularzach bez dostatecznie ścisłego powiązania sprawozdawczości z metodologią planowania, co w konsekwencji prowadziło do szeregu wad opracowywanego systemu sprawozdawczości.

Krótkie terminy ustalone dla przeprowadzenia rewizji sprawozdawczości stały się też w pewnym stopniu przyczyną niedopracowania niektórych instrukcji sprawozdawczych.

W konsekwencji powstało szereg wad obowiązującego systemu sprawozdawczości.

1. System sprawozdawczości statystycznej nie był dotychczas całkowicie dostosowany do systemu Narodowego Planu Gospodarczego, przez co nie zapewniał on należytej kontroli wykonania zadań NPG. Należy nadmienić, że ograniczenia sprawozdawczości wyprzedzały odpowiednie prace nad usprawnieniem planowania, które na większą skalę podjęte zostały dopiero w roku bieżącym.

2. Terminologia występująca w formularzach i w instrukcjach GUS niejednokrotnie różniła się od terminologii stosowanej przy opracowaniu Narodowego Planu Gospodarczego, a terminologia przyjęta w sprawozdawczości rzeczowej GUS różniła się często od nazwy używanych dla określenia takich samych wskaźników ekonomicznych w instrukcjach sprawozdawczych Ministerstwa Finansów, a także zachodziły różnice w rozumieniu treści wskaźników określanych tą samą nazwą (np. przez pojęcie sprzedaży w sprawozdawczości rzeczowej rozumiano rozchód towarów, a instrukcje finansowe przyjmowały za kryterium wezwanie odbiorcy do zapłaty za dostarczony towar, wysłanie faktury itp.). W konsekwencji liczby sprawozdawcze dotyczące tych samych zjawisk wykazywały znaczne rozbieżności.

3. System sprawozdawczości GUS w 1955 r. nie zabezpieczał w dostatecznym stopniu szybkich informacji o wykonaniu zadań Narodowego Planu Gospodarczego niezbędnych np. dla opracowania komunikatów prasowych i innych krótkoterminowych zestawień i analiz. Tak np. dane o kształtowaniu się wskaźnika wydajności pracy w przemyśle uzyskiwane były przez GUS i PKPG po 27 dniach od zakończenia okresu sprawozdawczego. Uzupełnienia brakujących a koniecznych danych szukano na drodze określenia liczb szacunkowych bądź na drodze wprowadzania dodatkowych sprawozdań lub każdorazowego żądania informacji od resortów, co w obydwu przypadkach oznaczało dublowanie sprawozdawczości.

4. Zdarzały się przypadki prowadzenia równoległe dwu rodzajów sprawozdawczości to jest na formularzach GUS i na formularzach wewnętrznej sprawozdawczości resortowej. Np. dublowana była w ten sposób sprawozdawczość służby zdrowia. Można też wskazać na przypadki dublowania sprawozdawczości GUS np. w zakresie robót budowlano-montażowych w systemie gospodarczym (kapitałne remonty).

5. Dążenie do jednolitości formularzy sprawozdawczych i jednolitości okresów sprawozdawczych dla badania analogicznych zjawisk doprowadzało do nadmiernego obciążenia pracami przedsiębiorstw drobnych, których obowiązki sprawozdawcze nie były mniejsze aniżeli obowiązki zakładów przemysłu wielkiego. Niezróżnicowanie okresów sprawozdawczych powodowało również zbędną sprawozdawczość np. w zakresie zatrudnienia i funduszu płac. W zakładach przemysłowych uzasadnione jest miesięczne badanie zatrudnienia i płac, gdy np. w resortach kultury i oświaty nawet kwartalna sprawozdawczość nie jest uzasadniona wobec małej zmienności badanych zjawisk w ciągu roku.

6. W stosunku do niektórych formularzy sprawozdawczych można uczynić zarzut nadmiernej ilości wskaźników przeliczeniowych, bądź małej przejrzystości układu formularzy czy niejasności określeń podawanych w poszczególnych rubrykach formularzy. Te ostatnie wady są często przyczyną błędnego opracowywania sprawozdań. Podobnie, w instrukcjach GUS objaśnienia o sposobie opracowywania poszcze-

gólnych sprawozdań bywały zbyt ogólnikowe, dopuszczające swobodną interpretację przepisów. Brak było często w instrukcjach dostatecznie jasnych definicji wskaźników objętych badaniem.

Przy opracowaniu programu badań statystycznych na rok 1956 chodziło nie tylko o dalsze ograniczenie ilości zapisów na formularzach sprawozdawczych, lecz również o usunięcie o ile możliwości przytoczonych poprzednio braków sprawozdawczości centralnej GUS.

Prace te podjęte zostały w Głównym Urzędzie Statystycznym przez specjalnie powołaną komisję dla opracowania programu badań statystycznych na 1956 rok. Zadaniem tej Komisji było dalsze usprawnienie sprawozdawczości w myśl postanowień uchwały Nr 434 Rady Ministrów (z dnia 11.6.1955 r.) oraz dostosowanie programu prac statystyczno-sprawozdawczych do ujednoliconych przez PKPG przepisów i metod planowania gospodarczego na rok 1956. Ujednolicenie to wprowadziło szereg zmian zarówno w systemie wskaźników NPG jak i w trybie opracowania planu (np. w zakresie planowania produkcji rolniczej, w ustawieniu planu terenowego i in.).

Ze zmianami tymi łączy się nie tylko konieczność dostosowania wskaźników sprawozdawczych do wskaźników NPG, lecz również konieczność zapewnienia jednostkom planującym materiałów sprawozdawczych dla potrzeb opracowania planów na następny okres. Należy tu zaznaczyć, że zadaniem Komisji dla opracowania programu prac statystyczno-sprawozdawczych było w zasadzie ustalenie zakresu informacji otrzymywanych przez GUS i PKPG w ramach tak zwanej sprawozdawczości centralnej.

Sprawozdawczość centralna dostarcza GUS i PKPG dane niezbędne dla statystycznej kontroli wykonania Narodowego Planu Gospodarczego, dla sporządzania opracowań statystycznych oraz dla zestawienia bilansu gospodarki narodowej i obliczenia dochodu narodowego.

Tym niemniej prace Komisji miały pośredni wpływ na ukształtowanie tak zwanej wewnętrznej sprawozdawczości resortów, która jest również zatwierdzana przez Prezesa GUS lecz przez Komisję nie była rozpatrywana. Sprawozdawczość wewnętrzna ministerstw, która stanowi uzupełnienie sprawozdawczości centralnej GUS w zakresie wskaźników interesujących dany resort przejmie niewątpliwie szereg usprawnień wprowadzonych w sprawozdawczości centralnej.

Sprawozdawczość wewnętrzna resortów podlega obecnie znacznemu ograniczeniu w wyniku wykonania uchwały nr 159/55 Prezydium Rządu tak, że łącznie z usprawnieniem sprawozdawczości centralnej osiągnięte zostanie dalsze poważne odciążenie jednostek sprawozdawczych od nadmiaru sporządzanych przez nie zestawień.

Jeżeli chodzi o sprawozdawczość centralną, to wyniki jej usprawnienia i uproszczenia na 1956 r. w stosunku do stanu z 1955 r. przedstawiają się ogólnie następująco: Sprawozdawczość rzeczową w zakresie wszystkich działów gospodarki wg wstępnych wyliczeń ograniczono o ok. 30% według liczby zapisów w przeliczeniu rocznym. Sprawozdawczość finansową przedsiębiorstw, wyłączając rolnictwo, leśnictwo, CRS „Samopomoc Chłopska“ oraz jednostki nadzoru inwestycyjnego, ograniczono o ok. 20%. Omawiając sprawozdawczość finansową przedsiębiorstw należy również podkreślić, że program w tym zakresie na 1956 r. nie został dotychczas opracowa-

ny w całości. Mianowicie nie ustalono jeszcze definitywnie formularzy statystyczno-sprawozdawczych w dziale rolnictwa, leśnictwa, CRS „Samopomoc Chłopska” oraz jednostek nadzoru inwestycyjnego. Tłumaczy się to m. in. brakiem ustalenia metodologii planowania oraz zasad systemu finansowego w tym zakresie. Ponadto nie została ostatecznie załatwiona sprawa miesięcznej — terminowej sprawozdawczości finansowej. Ministerstwo Finansów wystąpiło do zainteresowanych odbiorców tej sprawozdawczości z wnioskiem zmierzającym do maksymalnego uproszczenia formularzy miesięcznych sprawozdań statystycznych. Wymienione sprawy są przedmiotem pracy zainteresowanych jednostek organizacyjnych resortu finansów i należy sądzić, że w wyniku tych prac zostaną wprowadzone poważne usprawnienia.

Przystępując do bardziej szczegółowego naświetlenia wyników w zakresie usprawnienia programu prac statystyczno-sprawozdawczych na 1956 r. wypada jeszcze raz podkreślić, że były one możliwe do osiągnięcia przede wszystkim na skutek usprawnienia metod i form planowania oraz ograniczenia wskaźników NPG na r. 1956.

Program prac statystyczno-sprawozdawczych, jak już poprzednio zaznaczono jest w przeważającej mierze uzależniony od zakresu i szczegółowości NPG. Sprawozdania Głównego Urzędu Statystycznego mają bowiem stanowić podstawę do statystycznej kontroli wykonania NPG w odniesieniu do tych wskaźników i zagadnień, które objęte są NPG.

Dalsze główne źródło uproszczenia i usprawnienia sprawozdawczości na 1956 r. to ograniczenie częstotliwości składania poszczególnych sprawozdań, wyeliminowanie z formularzy zbędnych danych liczbowych i informacji, które uprzednio mogłyby być przydatne, lecz nie były w pełni wykorzystywane, skreślenie wskaźników dublujących się, tj. takich, o które pytano po kilka razy w różnych sprawozdaniach.

Jeżeli chodzi o usprawnienie prac statystyczno-sprawozdawczych w dziale przemysłu, to polega ono głównie na wprowadzeniu odpowiednio zróżnicowanych form i metod tej sprawozdawczości dla przedsiębiorstw przemysłu wielkiego i średniego, drobnego uspołecznionego, rzemiosła i przemysłu prywatnego. Tak np. przedsiębiorstwa przemysłu wielkiego i średniego będą obowiązane do składania z zakresu produkcji, zatrudnienia i płac, postępu technicznego — ogółem 20 sprawozdań w tym 6 sprawozdań o częstotliwości miesięcznej. Natomiast drobny przemysł uspołeczniowany będzie sporządzał ogółem 14 sprawozdań. Przedsiębiorstwa przemysłu drobnego uspołecznionego, nie będą objęte sprawozdawczością z postępu technicznego, gdyż badania w tym zakresie zostały ograniczone wyłącznie do jednostek przemysłu kluczowego tzn. wielkiego i średniego. Przemysł prywatny oraz zakłady rzemieślnicze będą sporządzały w zasadzie tylko jedno sprawozdanie roczne, obejmujące kompleksowo całość zagadnień, tzn. produkcji, wydajności pracy, zatrudnienia i płac. W stosunku do 1955 r. zakres sprawozdawczości w dziale przemysłu i rzemiosła ograniczono o ok. 1/3 licząc w pozycjach zapisów w przeliczeniu rocznym. Program prac statystyczno-sprawozdawczych na r. 1956 przewiduje, że niezależnie od wymienionych sprawozdań miesięcznych, kwartalnych, względnie półrocznych, przedsiębiorstwa przemysłu wielkiego i średniego oraz drobnego uspołecznionego będą

sporządzały sprawozdania roczne, ograniczone do podstawowych wskaźników NPG. Otrzymane z przedsiębiorstw przemysłowych roczne materiały sprawozdawcze umożliwią Głównemu Urzędowi Statystycznemu monograficzne opracowanie poszczególnych zagadnień, przeprowadzenie bardziej wnikliwej analizy, kształtowanie się produkcji w zakresie poszczególnych resortów wg gałęzi przemysłowych i grup wyrobów. Maszynowe opracowanie odpowiednich danych liczbowych, objętych sprawozdaniami rocznymi, stanowić będzie niewątpliwie obszerny i bogaty materiał, obrazujący rozwój całego przemysłu.

W dziale rolnictwa, ustalony przez Komisję do opracowania programu badań statystycznych na r. 1956 zakres sprawozdań przewiduje podstawowe wskaźniki wykonania NPG niezbędne Głównemu Urzędowi Statystycznemu do opracowania komunikatów z wykonania NPG.

Zakłada się, że w dziale rolnictwa będzie obowiązywał jeden system sprawozdawczości, a mianowicie sprawozdawczość wewnętrzna Ministerstwa Rolnictwa (w zakresie spółdzielni produkcyjnych i indywidualnej gospodarki chłopskiej) oraz min. PGR (w zakresie państwowych gospodarstw rolnych). Tak resort rolnictwa, jak i państwowych gospodarstw rolnych będzie obowiązany do sporządzania i przysyłania dla potrzeb GUS, PKPG i Min. Finansów odpowiednich sprawozdań zbiorczych, opracowywanych na podstawie wewnętrznej ich sprawozdawczości. Tym samym sprawozdawczość wewnętrzna wymienionych resortów będzie zarazem spełniała rolę sprawozdawczości centralnej, służącej m. in. do kontroli wykonania NPG. W tym stanie rzeczy w jednostkach terenowych resortów rolniczych będzie obowiązywała wyłącznie sprawozdawczość wewnętrzna, zabezpieczająca operatywne potrzeby kierownictwa resortów oraz potrzeby GUS, PKPG i Min. Finansów na odcinku statystycznej kontroli NPG. Tego rodzaju postawienie sprawy wynikało m. in. z odrębnego trybu planowania rolnictwa, który wyraża się wprowadzeniem zasady oddolnego opracowania planów.

Omawiając sprawozdawczość w dziale rolnictwa, należy zaznaczyć, że jest ona uzupełniana w drodze informacji i danych otrzymywanych drogą spisu rolnego, który to spis przeprowadzany jest corocznie i stanowi podstawowy materiał do opracowań GUS w tym zakresie.

W dziale leśnictwa podobnie jak w przemyśle wprowadzono odpowiednio zróżnicowane formy sprawozdawczości odnośnie lasów państwowych będących pod zarządem Ministra Leśnictwa, lasów państwowych wyłączonych z zarządu Min. Leśnictwa (lasy państwowe zarządzane przez poszczególne resorty) oraz lasów niepaństwowych. W stosunku do tych ostatnich przewiduje się dwa sprawozdania roczne, jakie będą sporządzane przez prezydium powiatowych i wojewódzkich rad narodowych (samodzielne referaty i oddziały leśnictwa), zawierające podstawowe informacje z zakresu powierzchni leśnej oraz pozyskania drewna, stanowiąc dane do ogólnego bilansu gospodarki lasami w skali całego kraju. Licząc w pozycjach zapisów w przeliczeniu rocznym, uproszczenie sprawozdawczości w dziale leśnictwa wynosi około 30%.

W dziale budownictwa zlikwidowano sprawozdania z obiektów oddanych do użytku, co podyktowane zostało m. in. niemożliwością ujednolicenia tego za-

gadnienia w skali zainteresowanych resortów. To niewątpliwie ważne z punktu widzenia gospodarczego zagadnienie, zostanie indywidualnie rozwiązane w ramach sprawozdawczości poszczególnych resortów.

W sprawozdaniu z wykorzystania maszyn budowlanych ograniczono liczbę wykazywanych grup maszyn z 30 do 13. Sprawozdawczość z zatrudnienia i płac w przedsiębiorstwach budowlano-montażowych przewiduje dwa rodzaje sprawozdań: miesięczne, ograniczone do podstawowych wskaźników oraz kwartalne — dające pełniejsze rozeznanie o kształtowaniu się zatrudnienia i płac wg poszczególnych grup pracowników (robotnicy, prac. inżynieryjno-techniczni, administracyjno-biurowi itd.). Ponadto w dziale budownictwa całkowicie wyeliminowano sprawozdanie z wykonania robót budowlano-montażowych systemem gospodarczym, uzupełniając jednocześnie sprawozdanie z wykonania planu kapitalnych remontów jednym ogólnym wskaźnikiem z zakresu wielkości robót wykonywanych systemem gospodarczym.

Sprawozdawczość z wykonania planu inwestycyjnego na r. 1956 ulegnie zasadniczym zmianom. Ustalone przez Komisję do opracowania programu badań statystyczno-sprawozdawczych formularze sprawozdań z zakresu inwestycji, na wniosek PKPG są przedmiotem ponownego przepracowania, które w konsekwencji ma doprowadzić sprawozdawczość na tym odcinku do bardziej operatywnych form, umożliwiających inwestorom tak kontrolę przebiegu wykonania inwestycji, jak i oddziaływanie w przypadku zaistniałych zakłóceń w wykonywaniu zadań planowych. Przewiduje się wprowadzenie odpowiednio zróżnicowanych formularzy sprawozdawczych dla poszczególnych szczebli służb inwestycyjnych zakładając, że inwestor odpowiednio wyższego szczebla, będzie otrzymywał bardziej szczegółowe informacje, przekazując je natomiast w zakresie ograniczonym. W ten sposób do PKPG i GUS byłyby nadsyłane sprawozdania w zakresie podstawowych wskaźników NPG pozbawione tych szczegółów, które są uzasadnione i mają rację bytu w sprawozdaniach inwestorów bezpośrednich. Tego rodzaju system sprawozdawczości spowoduje niewątpliwie większą użyteczność sprawozdawczości, podniesie jej jakość i terminowość, a co więcej ograniczy do minimum sprawozdawczość wewnętrzną resortów oraz obieg dokumentacji pierwotnej.

W dziale transportu i łączności podobnie jak w uprzednio wymienionych działach gospodarki, program prac statystyczno-sprawozdawczych uległ poważnemu ograniczeniu przez eliminowanie zbędnych wskaźników i informacji, ograniczenie częstotliwości sporządzania sprawozdań itp. Tak np. w sprawozdawczości z wykonania planu przewozów ładunków oraz ze stanu własnego taboru kolejowego normalnotorowego i eksploatacji wagonów — cystern normalnotorowych, która to sprawozdawczość zasięgiem swym dotyczy 28 resortów gospodarczych, zlikwidowano 2 sprawozdania (miesięczne i kwartalne) wprowadzając w ich miejsce jedno sprawozdanie, ograniczone do podstawowych wskaźników NPG na 1956 r. W sprawozdawczości z liczby pojazdów samochodowych i ich wykorzystania — dotyczącej 24 resortów gospodarczych — zlikwidowano całkowicie badanie ilości i wyniki pracy autobusów oraz samochodów osobowych. W sprawozdawczości statystycznej z wykonania planu Państwowej Komunikacji Samochodowej zlikwidowano

w sprawozdaniach z wykonania planu przewozów i pracy taboru podział terytorialny (wg województw), na szczeblu CZ PKS zlikwidowano odrębne sprawozdania z czynności ładunkowych, spedycji oraz pracy stacji obsługi. Sprawozdanie ze stanu i gotowości technicznej taboru sporządzane wg grup taboru ograniczono wyłącznie do informacji dotyczącej liczby pojazdów. Sprawozdanie z zatrudnienia i płac w Państwowej Komunikacji Samochodowej ograniczono do podstawowych wskaźników i zmieniono częstotliwość sporządzania tego sprawozdania z miesięcznej na kwartalną. W sprawozdawczości statystycznej z wykonania planu Krajowego Związku Spółdzielni Transportu (w zakresie pionu komunikacyjnego) zlikwidowano badanie wielkości wpływów z przewozów i usług wprowadzając natomiast podział wielkości przewozów ładunków taborem samochodowym ciężarowym wg klasyfikacji przyjętej w NPG na 1956 r. oraz zlikwidowano sprawozdanie kwartalne z przewozów ładunków wg grup towarowych.

W dziale obrotu towarowego (sprawozdawczość z wykonania planu: obrotu towarowego, żywienia zbiorowego, działalności OZR i Oddziałów Zaopatrzenia Kolejarzy, działalności stołówek i bufetów pracowniczych, skupu rolnych surowców przemysłowych, zbytu produkcji przemysłowej oraz sprawozdawczość z notowań cen) uproszczenie sprawozdawczości na 1956 r. wyraża się wskaźnikiem ok. 15%, licząc w pozycjach zapisów w przeliczeniu rocznym. Uproszczenia te osiągnięte zostały m. in. przez zlikwidowanie sprawozdań miesięcznych wg ilości z obrotów detalicznych w przekroju asortymentowym, zlikwidowanie miesięcznych sprawozdań z wykonania planu zakupu w zakresie zbytu, hurtu i detalu, zmianę częstotliwości sporządzania sprawozdania ze stanu sieci szczebla zbytu i hurtu, z okresu półrocznego na roczny, skreślenie podziału terytorialnego (powiaty, województwa) w sprawozdaniach ze stanu sieci punktów skupu. W sprawozdawczości z wykonania planu żywienia zbiorowego zlikwidowano kwartalne sprawozdanie z obrotów wg typów zakładów.

Program prac statystyczno-sprawozdawczych na 1956 r. w zakresie zaopatrzenia materiałowo-technicznego przewiduje m. in. następujące usprawnienia. Zmieniono częstotliwość sporządzania sprawozdań kwartalnych z wykonania planu zaopatrzenia materiałowo-technicznego w 1956 r. na półroczną. Obowiązek sporządzania sprawozdania z obrotu węglem i koksem poza resortami będącymi podstawowymi odbiorcami, ograniczono w pozostałych resortach do okresów kwartalnych, przy czym sprawozdania te w tych ostatnich resortach sporządzane będą wg grup bez szczegółowego rozbięcia asortymentowego. Odpowiednio do NPG na 1956 r., który przewiduje tylko obroty wg ilości, zlikwidowano sprawozdanie z obrotów materiałowych według wartości.

Program badań statystycznych w dziale zaopatrzenia materiałowego nie został opracowany ostatecznie, gdyż PKPG wystąpiło z wnioskiem do GUS o wprowadzenie na 1956 r. sprawozdawczości z ujęcia wartościowego produkcji maszyn i urządzeń, sprzedaży ich na cele inwestycyjne i na cele eksportu. Prace w tym zakresie uzależnione są przede wszystkim od ustalenia jednolitego (powszechnie obowiązującego) wykazu maszyn. Należy bowiem zaznaczyć, że obecnie obowiązująca nomenklatura maszyn i urządzeń nie jest jednolita.

Pozostałe działy sprawozdawczości (sprawozdawczość z urzędzeń kulturalno-socjalnych, gospodarki komunalnej i mieszkaniowej) na 1956 r. ulegnie również poważnemu uproszczeniu. W 1956 r. Główny Urząd Statystyczny realizując swoje wytyczne z roku bieżącego w zasadzie całkowicie zlikwiduje sprawozdawczość centralną z zakresu służby zdrowia. Program prac sprawozdawczych na 1956 r. przewiduje wyłącznie 5 sprawozdań (w tym 1 półroczne i 2 roczne) jakie będą sporządzane przez Min. Zdrowia i Min. Kolei (w zakresie służby zdrowia PKP) na podstawie odpowiedniej sprawozdawczości wewnętrznej, obowiązującej w tych resortach. Pozwoli to na wyeliminowanie dotychczasowej dwutorowości sprawozdań, która była m. in. przedmiotem krytyki prasowej.

Tego rodzaju rozwiązanie sprawy, realizowane przez GUS częściowo już w 1955 r. może być dokonane całkowicie w 1956 r. na skutek powołania statystycznych służb terenowych Min. Zdrowia w ramach wydziałów zdrowia prezydiów powiatowych i wojewódzkich rad narodowych.

*

Dotychczasowa praktyka usprawniania sprawozdawczości pozwala na wyciągnięcie następujących wniosków co do dalszych metod ulepszania stanu sprawozdawczości:

1. Niezależnie od prac Komisji, która ustaliła program badań statystycznych na 1956 r. usprawnienie sprawozdawczości powinno być stałą troską GUS i resortów. Usprawnienie sprawozdawczości powinno opierać się na wnioskach bezpośrednich sprawozdawców i na stałej kontroli należytego wykorzystania oraz przydatności otrzymywanego materiału sprawozdawczego.

2. Tegoroczna praktyka opracowania programu prac statystyczno-sprawozdawczych przez powołaną do tego komisję z udziałem przedstawicieli PKPG i zainteresowanych resortów okazała się celowa, co uzasadniałoby wprowadzenie analogicznego trybu ustalania programu w latach następnych.

3. Należałoby dążyć do tego, aby ustalone systemy planowania i sprawozdawczości nie ulegały co-rocznym zmianom, co niewątpliwie przyczyniłoby się z jednej strony do podniesienia jakości i terminowości sprawozdań i sprzyjałoby pogłębieniu opracowań

statystycznych przy pełnej porównywalności badanych wskaźników. Sprzyjałoby to poprawie stanu organizacji sprawozdawczości oraz ujednoliceniu i uporządkowaniu ewidencji. Na tej drodze powstałaby możliwość dalszego skrócenia terminów składania sprawozdań i w konsekwencji szybszego wykorzystania sprawozdań dla operatywnego kierowania działalnością gospodarczą.

4. Niezbędnym warunkiem podniesienia jakości i terminowości sprawozdań jest systematyczny instruktaż, nadzór i kontrola w zakresie sprawozdawczości, w związku z czym szczególny nacisk należałoby położyć na organizowanie narad roboczych z udziałem sprawozdawców.

5. Obserwowane dotychczas rozbieżności liczb podawanych w sprawozdawczości z działalności rzeczowej i finansowej przedsiębiorstw wskazują na konieczność ścisłego powiązania tych dwu działów sprawozdawczości między innymi poprzez równoległe opracowywanie obydwu programów oraz zwrócenie uwagi na należyłą koordynację i uzgodnienie danych liczbowych na wszystkich szczeblach, począwszy od przedsiębiorstw aż do jednostek centralnych.

6. Prace nad programem badań statystyczno-sprawozdawczych powinny być przeprowadzane w takim terminie, aby umożliwić resortom terminowe dostosowanie systemu sprawozdawczości wewnętrznej do zakresu badań sprawozdawczości centralnej. W ten sposób podstawowe jednostki sprawozdawcze już z początkiem każdego roku kalendarzowego posiadałyby komplet obowiązujących je instrukcji i formularzy.

7. Z chwilą uporządkowania zarówno sprawozdawczości centralnej jak i wewnętrzno-resortowej trzeba zwrócić uwagę na istnienie w wielu przedsiębiorstwach znacznych przerostów ewidencji podstawowej, co stanowi przyczynę nadmiernej liczby personelu administracyjno-biurowego w podstawowych jednostkach sprawozdawczych. Zadanie uporządkowania ewidencji podstawowej jest ze względu na różnorodność istniejących systemów i specyfikę poszczególnych przedsiębiorstw, znacznie trudniejsze do wykonania aniżeli uporządkowanie samej sprawozdawczości. Zadanie to jednak trzeba podjąć niezwłocznie przy wykorzystaniu w jak największym stopniu inicjatywy pracowników w zakładach.

BADANIE EFEKTYWNOŚCI INWESTYCJI JAKO SKŁADNIK SYSTEMU PLANOWANIA

Andrzej BRZESKI

Jednym z najżywiej dyskutowanych u nas zagadnień ekonomicznych jest efektywność inwestycji w gospodarce socjalistycznej. Zainteresowanie tym problemem znajduje pełne uzasadnienie w potrzebach praktyki gospodarczej. Brak ostatecznie wypracowanych naukowych metod badania efektywności ekonomicznej zamierzeń inwestycyjnych utrudnia prawidłowe planowanie i projektowanie inwestycji. Szczególnie obecnie, w okresie sporządzenia projektu Planu 5-letniego, w związku ze znacznym nasileniem prac planistycznych i projektowych, brak ten staje się dotkliwy.

Wydaje się, że na przebiegu dyskusji o efektywności inwestycji zaciążyło stanowczo zbyt szerokie sformułowanie problemu. Dyskusja o efektywności miała początkowo charakter generalny. Obejmowała ona właściwie całą problematykę efektywności ekonomicznej gospodarki socjalistycznej. Oczekiwano od niej nieledwie że odpowie na pytanie: co budować, w jakim kierunku rozwijać gospodarkę socjalistyczną?

Według niektórych z wysuniętych w toku dyskusji koncepcji, rozstrzygnięcie tych doniosłych kwestii miała dać analiza jednego wskaźnika.

Jest rzeczą jasną, że rozdział funduszków inwestycyjnych w gospodarce socjalistycznej nie może być podporządkowany jednemu wskaźnikowi, który pełniłby funkcję zbliżoną do samoczynnego regulowania inwestycji kapitalistycznych przez stopę zysku.¹⁾ Absurdalność takich założeń w odniesieniu do gospodarki socjalistycznej jest oczywiście m.in. z tego powodu, że inwestycje są tu instrumentem bezpośredniej realizacji obiektywnie uwarunkowanych zadań politycznych (np. przebudowy struktury społecznej, wzmocnienia obronności itp.) i nie mogą być podejmowane wyłącznie na podstawie kalkulacyjnej.

Jednakże nawet takie podejście do efektywności inwestycji socjalistycznych w którym problem ten wiąże się z prawami ekonomicznymi socjalizmu, jak również podkreśla się konieczność analizy konkretnych warunków rozszerzonej reprodukcji socjalistycznej, analizy nie tylko ilościowej, ale i jakościowej, uwzględniającej momenty pozaekonomiczne, wydaje się niezupełnie właściwe, jeżeli efektywność inwestycji rozumiana jest w sposób bardzo szeroki. Względ na ścisłość teoretyczną przemawia przeciwko takiemu ujęciu efektywności inwestycji w ramach którego mieści się wybór kierunków rozwoju produkcji (np. środki wytwarzania czy przedmioty spożycia, samochody osobowe czy ciągniki itd.). Podobne ujęcie zagadnienia oznacza bowiem zredukowanie całej bogatej problematyki rozwoju ekonomicznego gospodarki socjalistycznej do rozstrzygnięcia kwestii efektywności inwestycji.

Wybór pomiędzy różnymi możliwościami rozwoju gospodarki jest zagadnieniem znacznie szerszym, aniżeli sprawa rozdziału funduszków inwestycyjnych. Jest to w istocie problem podziału całej pracy jaka dysponuje społeczeństwo nie tylko uprzedmiotowionej, a tym bardziej nie tylko uprzedmiotowionej w środkach trwałych (inwestycjach), ale i pracy żywej. Badając efektywność rozmaitych kierunków rozwoju gospodarczego zajmujemy się zatem nie efektywnością inwestycji, ale efektywnością pracy społecznej.

Proporcje podziału całej pracy społeczeństwa pomiędzy różne dziedziny działalności gospodarczej zależą od trzech czynników: 1) od rozdziału siły roboczej, 2) od rozdziału środków trwałych i 3) od rozdziału środków obrotowych. Istnieje między nimi oczywiście ścisła współzależność. Współzależność ta nie jest prosta, gdyż środki trwałe i siła robocza mogą się w pewnych granicach zastępować, a struktura rzeczowa i ilość środków obrotowych także zależy w dużej mierze od techniki produkcji określonej przez układ siły roboczej i środków trwałych (ściślej od wyposażenia pracowników w narzędzia pracy).

Dokonanie podziału całej pracy społecznej w dostosowaniu do potrzeb i możliwości gospodarki, w zgodzie z podstawowym prawem ekonomicznym socjalizmu i prawem planowego proporcjonalnego rozwoju stanowi zadanie planowania gospodarki na-

rodowej, znacznie szersze aniżeli samo planowanie inwestycji. Kluczowa rola środków trwałych w procesie rozszerzonej reprodukcji powoduje, że zamiast trzech elementów współokreślających podział pracy społecznej dostrzega się tylko jeden, niewątpliwie zresztą najważniejszy — inwestycje. Cały problem efektywności pracy społecznej traktuje się w związku z tym jako problem efektywności inwestycji. Stanowisko takie wydaje się niewłaściwe i może prowadzić do błędnych wniosków.

Co zatem jest właściwym przedmiotem badania efektywności inwestycji w gospodarce socjalistycznej? Jak wyodrębnić ten przedmiot ze złożonych i powiązanych tysiącem współzależności zjawisk gospodarczych? Wydaje się, że na powyższe pytanie można udzielić odpowiedzi jeśli nawet niezupełnie zadowalającej pod względem teoretycznym, to przydatnej w praktyce tzn. umożliwiającej badanie i ocenę efektywności naszych inwestycji przez organy planujące i biura projektowe.

Z kompleksu problemów ogólnej efektywności ekonomicznej pracy społecznej należy wyodrębnić zagadnienie możliwie najbardziej efektywnego wykorzystania funduszków inwestycyjnych przy określonym programie produkcji.

Oddzielenie sprawy efektywności inwestycji od zadań produkcyjnych ma do pewnego stopnia charakter umowny. W rzeczywistości istnieje obustronna zależność między efektywnością nakładów inwestycyjnych, a założonym i osiągniętym wzrostem produkcji. Uproszczenie to konieczne jest jednak w teorii, która musi posługiwać się metodą izolacji aby nie utknąć bezradnie przed płataniną różnokierunkowych związków zjawisk.

Wąskie ujęcie problemu efektywności inwestycji ma istotne zalety. Po pierwsze upraszcza całe zagadnienie sprowadzając je na płaszczyznę rachunku gospodarczego z ograniczoną ilością parametrów. Wybór kierunków produkcji wymaga — i to przede wszystkim — uwzględnienia niesprowadzalnych do wspólnego mianownika wartości użytkowych. Nie wchodzi to w rachubę przy wyborze sposobu zużycowania funduszków inwestycyjnych przeznaczonych dla gałęzi, dla której, ustalono zadania produkcyjne. Ilość i jakość wartości użytkowych jakich oczekuje się w takim przypadku w rezultacie oddania do użytku inwestycji jest określona. Efekt ekonomiczny różnych wariantów inwestycyjnych, które ogółem dają jednakową masę wartości użytkowych można wyrazić przy pomocy stosunkowo prostych wskaźników wartościowych.

Drugą bardzo ważną zaletą proponowanego ograniczenia przedmiotu badania efektywności jest jego zgodność z przyjętym systemem planowania, swoisty „realizm” ekonomiczny.

Rachunek gospodarczy nie może odrywać się od konkretnych form planowania. Jeśli badanie efektywności inwestycji socjalistycznych ma być przeniesione ze sfery abstrakcji teoretycznej na grunt codziennej praktyki, musi ono nawiązywać do wykształconego u nas systemu planowania. Konieczne jest uwzględnienie zakresu i specyficznych zadań każdego etapu planowania oraz powiązań zachodzących między etapami. W systemie planowania inwestycji można rozróżnić następujące elementy:

¹⁾ Z podobnym sposobem myślenia można się jednakże niekiedy spotkać wśród naszych projektantów. I tak np. na posiedzeniu rady technicznej jednego z biur projektowych wysunięto tezę o potrzebie znacznego zwiększenia zakresu inwestycji wodnych kosztem innych gałęzi gospodarki, ze względu na to, że rzekomo dają one relatywnie wyższy przyrost dochodu narodowego.

Etap		Wyszczególnienie prac	Podstawa
Planowanie perspektywiczne	Zakreślenie ogólnych ram działalności inwestycyjnej	Ustalenie ogólnej wielkości funduszu inwestycyjnego	Szacunek wzrostu dochodu narodowego, założona stopa akumulacji, rozliczenie amortyzacji
		Wstępne zbilansowanie funduszu inwestycyjnego z jego pokryciem rzeczowym	Ustalona wielkość funduszu inwestycyjnego, orientacyjna wielkość dostaw maszyn i urządzeń inwestycyjnych
	Programowanie inwestycji	Orientacyjny podział funduszu inwestycyjnego między różne działy i gałęzie gospodarki narodowej	Ustalona wielkość funduszu inwestycyjnego zadania produkcyjne (usługowe)
		Opracowanie programu inwestycyjnego poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej	Orientacyjne limity dla poszczególnych gałęzi i zadania produkcyjne (usługowe)
Projektowanie inwestycji		Opracowanie dokumentacji projektowo - kosztorysowej dla inwestycji	Program inwestycyjny i zadania produkcyjne (usługowe)
Planowanie roczne	Zakreślenie ogólnych ram działalności inwestycyjnej	Ustalenie ogólnej wielkości funduszu inwestycyjnego	Program inwestycyjny skorygowany w oparciu o szacunek wzrostu dochodu narodowego, założoną stopę akumulacji, rozliczenie amortyzacji
		Zbilansowanie funduszu inwestycyjnego z jego pokryciem rzeczowym	Ustalona wielkość funduszu inwestycyjnego, wielkość dostaw maszyn i urządzeń oraz głównych materiałów inwestycyjnych
	Planowanie inwestycji	Podział funduszu inwestycyjnego między różne działy i gałęzie gospodarki narodowej	Ustalona wielkość funduszu inwestycyjnego zadania produkcyjne (usługowe)
		Opracowanie planu inwestycyjnego poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej	Limity inwestycyjne, dokumentacja projektowo - kosztorysowa zadania produkcyjne (usługowe)

Wniknięcie w istotną treść każdego z wykazanych etapów pozwoli na dokładne zlokalizowanie badań efektywności ekonomicznej.

Zacznijmy od prac bilansowych. Wykazane w tabeli prace bilansowe (w planowaniu perspektywicznym i rocznym) polegają na sprawdzeniu realności założeń inwestycyjnych. Mają one znaczenie czysto techniczne i na ogół w ich wyniku wprowadzane są korekty nie zmieniające zasadniczej linii planu. Na tym etapie badanie efektywności nie znajduje zastosowania.

Badanie efektywności inwestycji nie występuje również przy ustalaniu globalnej wielkości funduszu inwestycyjnego. Ustalenie wielkości funduszu inwestycyjnego stanowi centralną decyzję planowania gospodarczego. Podstawą do niej jest wszechstronna analiza warunków reprodukcji na danym etapie (obejmującym okres perspektywiczny lub roczny), a przede wszystkim zamierzenia co do tempa dalszego rozwoju sił wytwórczych i tempa wzrostu stopy życiowej ludności.

Orientacyjny podział funduszy inwestycyjnych między różne gałęzie gospodarki na okres perspek-

tywiczny dokonywany jest zgodnie z ustalonymi zadaniami produkcyjnymi (usługowymi). Rozdzielając wstępnie fundusze inwestycyjne, centralny organ planowania opiera się na pewnych założeniach co do efektywności inwestycji.²⁾ Weryfikacja tych założeń następuje dopiero w następnej fazie prac: przy ustalaniu programów inwestycyjnych gałęzi i projektowaniu konkretnych obiektów. Jeśli okazują się fałszywe, może być konieczna powtórna repartycja funduszu inwestycyjnego między różne gałęzie.³⁾ W ten sposób efektywność inwestycji, którą bada się w ramach określonego programu produkcji, może z kolei oddziaływać na zmiany tego programu. Niemniej badanie efektywności inwestycji nie znajduje bezpośredniego zastosowania na etapie ustalenia orientacyjnego podziału funduszu inwestycyjnego w planie perspektywicznym.

Właściwa dziedzina badania efektywności inwestycji odkrywa się dopiero na etapach:

- opracowania programu inwestycyjnego poszczególnych gałęzi gospodarki,
- projektowania inwestycji, oraz
- opracowania rocznego planu inwestycyjnego.

Wymienione etapy planowania inwestycji różnią się od siebie w istotny sposób. Przede wszystkim programowanie i planowanie roczne obejmuje całe gałęzie gospodarki, a projektowanie tylko pojedyncze obiekty. Po drugie, między etapami zachodzi wielostronny związek. Program inwestycyjny jest wprawdzie punktem wyjścia dla projektowania inwestycji, jednak zawsze opiera się częściowo na istniejącej już dokumentacji, a poza tym jest korygowany na podstawie równoległe z nim opracowywanych projektów. Plan roczny jest konkretyzacją programu wieloletniego w oparciu o dokumentację projektowo-kosztorysową, ale nierzadkie są przypadki korygowania zarówno dokumentacji, jak i całego programu na skutek okoliczności znajdujących wyraz w planie rocznym.⁴⁾

Wszystkie te różnice mogą powodować konieczność stosowania odmiennych form analizy ekonomicznej efektywności inwestycji na etapie programowania, projektowania i planowania rocznego. Nie przekreślają jednak zasadniczej koncepcji badania efektywności inwestycji, przy ustalonym programie

²⁾ Najczęściej są to tzw. wskaźniki „kapitałochłonności” ustalone na podstawie statystyki i danych porównawczych. Wyrażają one wielkość nakładów na jednostkę zdolności produkcyjnej np. koszt przeciętny przedalnia w przeliczeniu na 1 wrzeciono, koszt tkalni w przeliczeniu na 1 krośno, koszt 1 kw mocy instalowanej itp. W przypadku jeśli trudno znaleźć jednostkę odniesienia zdolności produkcyjnej oblicza się koszt inwestycji na jednostkę produktu np. 1 t. stali, 1 t. węgla, lub nawet na 1000 zł. wartości produkcji w cenach porównywalnych.

³⁾ Np. w planie perspektywicznym ustalono, że inwestycje na hutnictwo żelaza niezbędne do zapewnienia wzrostu stali o 50% wyniosą 8 mld zł., a inwestycje na kopalnictwo rud żelaznych konieczne do zaopatrzenia rozbudowującego się hutnictwa w surowiec krajowy — 3 mld zł. W toku prac nad programem inwestycyjnym Ministerstwa Hutnictwa okazało się, że w wyniku zastosowania oszczędnych a jednocześnie nowoczesnych urządzeń można będzie zmierzony wzrost produkcji stali uzyskać przy inwestycjach wynoszących 7,5 mld zł. Zwolnione 0,5 mld zł może być w takim przypadku użyte na dodatkowe inwestycje w kopalnictwie rud, dzięki czemu osiągnięte się zwiększenie samowystarczalności surowcowej podstawowej gałęzi przemysłu. Elementarna analiza efektywności inwestycji doprowadziła do zmiany proporcji planu inwestycyjnego, a także planu produkcji.

⁴⁾ Np. przedłużenie cyklu realizacji inwestycji na skutek niedostatecznych limitów, zmniejszenie programu rzeczowego inwestycji w związku z ujawnieniem rezerw w istniejących zakładach itp.

produkcyjnym (usługowym). We wszystkich bowiem wymienionych etapach planowania inwestycji program produkcyjny (usługowy) tj. masa wartości użytkowych, której uzyskanie jest celem inwestycji — jest wielkością daną, z góry ustaloną.⁵⁾

Fakt ten powinien być podstawą prowadzenia na szeroka skalę badania efektywności inwestycji w takim zakresie o jakim była wyżej mowa.

*

Próba naszkicowania metody badania efektywności ekonomicznej inwestycji musi mieć za punkt wyjścia sprecyzowanie kryterium efektywności. Określenia inwestycji najbardziej efektywnych w danych warunkach jako „maksymalnie korzystnych“, „przyczyniających się do możliwie największego zaspokojenia potrzeb“, „zgodnych z wymogami praw ekonomicznych“ itp. są pomimo niewątpliwej słuszności zbyt ogólnikowe, aby stać się podstawą powszechnej i jednolitej oceny naszych przedsięwzięć inwestycyjnych.

Charakterystyczną cechą dyskusji o efektywności inwestycji było to, że nie ustalono uznanej przez wszystkich dyskutantów definicji tego pojęcia. Przedmiotem sporu była nie tylko metoda badania efektywności, ale i sama istota efektywności. Przebieg dyskusji świadczy, że sprawę tę pojmowano rozmaicie. Wiązało się to przede wszystkim ze wspomnianym już szerokim rozumieniem efektywności inwestycji jako efektywności zastosowania pracy społecznej. Przy zawężeniu sfery badania efektywności inwestycji znalezienie roboczej definicji nie nastrocza tak wiele trudności. Eliminacja sprawy kierunku rozwoju produkcji z problemu efektywności inwestycji ułatwia znalezienie definicji i dostosowanie do niej kryterium.

Przy rozpatrywaniu wyniku jakiegokolwiek przedsięwzięcia gospodarczego, a więc także inwestycji, uwzględnia się przede wszystkim trzy czynniki:

- a) masę wartości użytkowych
- b) produkcję czystą,
- c) akumulację.

Czynnik wartości użytkowych można od razu wyłączyć z dalszego rozumowania. Analiza efektywności ekonomicznej inwestycji polega na badaniu wpływu, jaki dana inwestycja (lub szereg inwestycji) wywrze na proces reprodukcji. Założenie stałej masy wartości użytkowych (ustalonego programu produkcji) dla wszystkich wchodzących w rachubę wariantów inwestycyjnych⁶⁾ oznacza, że w tym aspekcie są one dla gospodarki narodowej równorzędne.

Jako podstawa określenia efektywności inwestycji pozostaje zatem tylko wartość produkcji czystej i akumulacji. Wielkości tych nie wiąże żaden stały stosunek. Bardzo często wariant o wyższym przyroście dochodu narodowego daje niższą akumulację, w związku z dużym udziałem pracy żywej (wysokie koszty osobowe). Wykazuje to następujący przykład:

⁵⁾ Określony program produkcyjny (usługowy) stanowi nieodzowny punkt wyjścia dla planowania inwestycji. Dotyczy to nawet zdarzających się w praktyce przypadków, kiedy plan inwestycyjny opracowuje się przy braku narzuconych z góry zadań produkcyjnych (usługowych). W takich przypadkach trzeba program produkcyjny (usługowy) założyć, traktując go jako pierwsze przybliżenie, następnie korygowane.

⁶⁾ Określenie „wariant inwestycyjny“ używane jest tu w szerokim znaczeniu. Rozumie się pod nim pojedynczy obiekt lub szereg odrębnych inwestycji. Cechą wspólną wariantów inwestycyjnych, zapewniającą ich porównywalność jest to, że mają one jednakowy program produkcyjny (usługowy).

Wyszczególnienie	Warianty		
	I	II	III
Program produkcyjny wg ilości (wyrób A)	10.000 szt.	10.000 szt.	10.000 szt.
Nakłady inwestycyjne	25.000.000	30.000.000	40.000.000
Wartość produkcji (cena wyrobu A = 3.000 zł)	30.000.000	30.000.000	30.000.000
Koszty materialne*)	15.000.000	15.250.000	15.750.000
w tym amortyzacja 5%	1.250.000	1.500.000	2.000.000
Produkcja czysta	15.000.000	14.750.000	14.250.000
Koszty osobowe	5.000.000	4.000.000	2.500.000
Zatrudnienie (płaca roczna = 12.500 zł)	400	320	200
Akumulacja	10.000.000	10.750.000	11.750.000

*) Założono, że koszt materiałów, paliw i energii we wszystkich trzech wariantach jest taki sam. Różnice kosztów materialnych są wynikiem różnic w wysokości amortyzacji związanych z wielkością nakładów inwestycyjnych w poszczególnych wariantach.

Aby zapewnić jednolitą ocenę efektywności inwestycji trzeba dokonać wyboru między oboma wielkościami tzn. między produkcją czystą i akumulacją. Wydaje się, że przesłanką wyboru powinien być stopień rozwoju ekonomicznego kraju.

W kraju znajdującym się w początkowej fazie uprzemysłowienia, gdzie możliwości inwestycyjne są bardzo ograniczone oraz istnieją duże zasoby wolnej siły roboczej, najkorzystniejsze będą inwestycje o niższym składzie organicznym „kapitału“. Uruchomienie tych inwestycji pozwoli na szybkie wciągnięcie do procesu produkcji znacznej ilości niewykorzystanej siły roboczej, co poza znaczeniem ekonomicznym ma dodatnie znaczenie polityczno-społeczne. W takim kraju najbardziej korzystne są inwestycje dające (przy założeniu określonego programu produkcji wartości użytkowych) maksymalny przyrost produkcji czystej.

Odmienne jest sytuacja kraju przemysłowo rozwiniętego, gdzie wolne zasoby siły roboczej są na wyczerpaniu, albo wręcz wyczerpane. Dla takiego kraju, z reguły dysponującego znacznie większymi możliwościami inwestycyjnymi, najkorzystniejsze są inwestycje o wysokim składzie organicznym „kapitału“, a więc zatrudniające stosunkowo mało ludzi. Kryterium wyboru inwestycji (o określonym programie produkcji wartości użytkowych) powinien tu być przyrost akumulacji.⁷⁾

Polska osiągnęła już poziom rozwoju sił wytwórczych, który ją kwalifikuje do krajów drugiego typu.

Wybór głównego kryterium efektywności ekonomicznej inwestycji nie przesądza sprawy ich porównywania i oceny. Sprawa byłaby jednoznacznie rozstrzygnięta jedynie w przypadku równego kosztu inwestycji we wszystkich wariantach. Jeśli np. zachodziłby przypadek wyboru pomiędzy trzema następującymi wariantami pewnej inwestycji przemysłowej:

⁷⁾ Por. artykuł Br. Minca „O efektywności inwestycji w gospodarce socjalistycznej“, Ekonomista, Kw. I/1951 str. 153.

Wariant	Koszt inwestycji	Program produkcji	Akumulacja
I	25.000	1.000 t/rok	5.000
II	25.000	1.000 t/rok	5.500
III	25.000	1.000 t/rok	5.800

Przewaga wariantu III nad pozostałymi ma tu charakter bezwzględny. Podobne przypadki zdarzają się jednak bardzo rzadko. Z reguły różnice efektywności ekonomicznej inwestycji mają walor względny. Większe efekty w dziedzinie eksploatacji uzyskuje się kosztem zwiększonych nakładów inwestycyjnych. Wyższy poziom techniczny urządzeń związany z dodatkowymi nakładami inwestycyjnymi „opłaca się” w ciągu ich eksploatacji obniżką kosztów produkcji, a zatem (przy założeniu stałych cen, niezbędnym do takich obliczeń) — wyższą akumulacją.

W związku z tym prawidłowa ocena efektywności ekonomicznej inwestycji opiera się na zestawieniu efektów w uzyskiwanych dzięki inwestycji z poniesionymi nakładami inwestycyjnymi. Do tego celu używane są różnego rodzaju odmiany wskaźnika wyrażającego czasokres, w którym korzyści powstałe dzięki inwestycji pokryją jej koszt. Wskaźniki te używane są w formie złożonej, jako wskaźniki porównawcze. Występuje w nich zawsze zestawienie dwóch wariantów inwestycyjnych, które porównuje się ze sobą celem znalezienia wariantu optymalnego.

Przyjąwszy wielkości akumulacji uzyskiwanej dzięki inwestycji za podstawę porównania różnych wariantów, można je ze sobą porównywać przy zastosowaniu wzoru:

$$t = \frac{I_1 - I_2}{A_1 - A_2}$$

gdzie I_1 oznacza wielkość nakładów inwestycyjnych w „droższym inwestycyjnie” wariantcie, I_2 — odpowiednią wielkość w „tańszym inwestycyjnie” wariantcie, a A_1 i A_2 wysokość akumulacji uzyskiwanej w ciągu roku przy tych wariantach. Symbol t oznacza okres w ciągu którego dodatkowe nakłady inwestycyjne zostaną zrekomensowane przez nadwyżkę akumulacji.

Dla badania efektywności inwestycji bardzo wielkie znaczenie ma sprawa t.zw. nakładów sprzężonych. Zagadnienie to zostało dostatecznie naświetlone w literaturze i jest w odróżnieniu od wielu innych problemów związanych z efektywnością inwestycji dość jednolicie interpretowane.

W związku z działaniem w gospodarce socjalistycznej prawa planowego proporcjonalnego rozwoju, różne warianty inwestycyjne jednej gałęzi produkcji pociągają za sobą konieczność pewnych zmian w inwestycjach innych gałęzi gospodarki. Wzrost zużycia węgla w wyniku zdecydowania się na budowę elektrowni cieplnej zamiast wodnej, spowoduje konieczność zwiększenia inwestycji w górnictwie węglowym. Lokalizacja nowego wielkiego zakładu przemysłowego w miejscu odległym od sieci kolejowej może wymagać dobudowy linii kolejowej, szosy itd.

Różnice w wysokości nakładów sprzężonych przy rozmaitych wariantach inwestycji (zawsze o tym samym programie produkcyjnym) wynikają zazwyczaj z dwóch możliwości:

a) stosowania różnej technologii i oparcia się w związku z tym na rozmaitych surowcach (np.

anhydryt, siarka elementarna i piryty do produkcji kwasu siarkowego oraz klasyczny już przykład węgla i energii wodnej w elektrowniach),

b) odmiennej lokalizacji (podany przykład linii kolejowej i szosy, to samo dotyczy może sieci elektrycznej, wodociągowej, kanalizacyjnej itp.).

Częstokroć wlicza się do nakładów sprzężonych także różnice w nakładach na budownictwo mieszkaniowe (nawet w gałęziach „sprzężonych” np. przy badaniu projektów energetycznych lub kolejowych uwzględnia się budownictwo dla górników węglowych). Praktyka ta stosowana również przez niektóre biura projektowe wydaje się niesłuszna. Ze względu na ustaloną z góry ogólną wielkość budownictwa mieszkaniowego wykazywane tą drogą „oszczędności” i „nakłady” mają charakter czystej fikcji i nie powinny być włączane do realnego rachunku gospodarczego.⁸⁾

Uwzględnienie sprzężonych nakładów inwestycyjnych w proponowanej formule nie nastręcza żadnych trudności. Co więcej można także wprowadzić do niej ewentualne oszczędności eksploatacyjne, które wybór danego wariantu przyniesie (w porównaniu z innym wariantem) w różnych gałęziach gospodarki. Jeśli np. dzięki lepszej lokalizacji inwestycji skróci się drogę przewozów wyrobów gotowych spowoduje to zmniejszenie kosztów u odbiorców tych wyrobów o kwotę zaoszczędzoną na transporcie.

Wszystkie elementy sprzężone można uwzględnić w rozszerzonej formule wskaźnika względnych terminów opłacalności, który przybierze następującą postać:

$$T = \frac{(I_1 + i_1) - (I_2 + i_2)}{(A_1 + O_1) - (A_2 + O_2)}$$

gdzie i_1 oraz i_2 oznaczają sprzężone nakłady inwestycyjne a O_1 i O_2 sprzężone oszczędności eksploatacyjne.

Problem polega na tym, aby ustalić centralnie w jakich przypadkach i w jaki sposób powinny być uwzględniane nakłady i oszczędności sprzężone. W tym celu należałoby opracować obowiązujący wykaz normatywów. Wykaz taki stanowiłby poważną pomoc przy wprowadzeniu uporządkowanego i jednolitego badania efektywności inwestycji na terenie całego kraju.

Proponowany wskaźnik względnych terminów opłacalności (wg terminologii ustalonej przez prof. K. Secomskiego) jest dobrze znany w literaturze ekonomicznej, a nawet niekiedy stosowany w praktyce biur projektów.⁹⁾ Niemniej wysuwa się przeciwko niemu poważne zastrzeżenia. W istocie analiza kształtowania się wskaźnika względnych terminów opłacalności nie może dać sama przez się wskazówek do wyboru wariantu inwestycyjnego.

W związku z ograniczoną wielkością funduszu inwestycyjnego, wobec konieczności równoległego in-

⁸⁾ W każdym bądź razie nie można tego robić w praktykowany sposób. Wybór inwestycji „pracochłonnych” w eksploatacji spowodowałby bowiem nie dodatkowe nakłady na budownictwo mieszkaniowe, ale raczej pogorszenie warunków mieszkaniowych i wzrost dojazdów do pracy.

⁹⁾ Np. w projektach hydrotechnicznych i projektach elektryfikacji kolei. Stosowany jest jednak najczęściej w nieco odmiennej postaci: dodatkową akumulację traktuje się jako obniżkę kosztów eksploatacji. W takim przypadku wskaźnik względnych terminów opłacalności przybiera postać

$$t = \frac{I_1 - I_2}{E_1 - E_2}$$

aby uniknąć podwójnego rachunku nakładów inwestycyjnych wylacza się ze wskaźnika amortyzację. Aby uprościć zagadnienie abstrahowano od tej sprawy, nie mającej zresztą zasadniczego znaczenia.

westowania różnych gałęzi gospodarki narodowej nie zawsze możliwy będzie wybór inwestycji o najlepszym wskaźniku tj. o najkrótszym czasie kompensacji nakładów.

Sprawa normatywnego określenia wskaźnika względnych terminów opłacalności nastrocza trudności teoretyczne, o które rozbijają się wszystkie próby uzasadnienia go jako generalnego kryterium efektywności ekonomicznej inwestycji.

Wspomniane trudności wynikają z maksymalistycznego podejścia do sprawy badania efektywności inwestycji. Zazwyczaj poszukuje się takiej metody badania efektywności inwestycji, która zapewni maksymalny efekt w skali gospodarki narodowej. Tymczasem zadanie to — jak wydaje się — jest praktycznie nierozwiązalne. Trzeba zadowolić się na razie wynikiem połowicznym, polegającym na odrzuceniu zdecydowanie mniej efektywnych inwestycji z różnych możliwych do zrealizowania wariantów¹⁰⁾. Do tego zaś celu wskaźnik względnych terminów opłacalności zupełnie dobrze się nadaje.

W ramach wykształconych u nas form planowania może on znaleźć pełne zastosowanie z niewątpliwym pożytkiem dla gospodarki narodowej.

Znaczna część potępienia, jakie ściągnęły na siebie coraz to ponawiane próby zbudowania teorii efektywności inwestycji — opartej na jednym wskaźniku¹¹⁾ wynika z niewłaściwego naświetlenia roli takiego wskaźnika w analizie ekonomicznej inwestycji i planowaniu.

Stosowanie w badaniu inwestycji jednego generalnego kryterium nie wyklucza bynajmniej innych sposobów analizy efektywności ekonomicznej, wprost przeciwnie, każdy wariant inwestycyjny należy przed powzięciem decyzji wszechstronnie rozważyć, uwzględniając w możliwie najszerszym zakresie jego zalety i wady.

Rola generalnego kryterium (wskaźnika) polega jedynie na tym, aby wskazać na konieczność bardzo szczegółowego uzasadnienia wariantów wybranych do realizacji wbrew temu kryterium.

Wskaźnik względnych terminów opłacalności jako podstawa badania efektywności różnych wariantów inwestycyjnych powinien spełniać taką właśnie funkcję.

Należy przyjąć jako zasadę, że żaden program inwestycyjny ani projekt inwestycyjny nie może być zatwierdzony ze względu na korzystne kształtowanie się okresu względnej opłacalności, przed uprzednim rozważeniem zagadnień surowcowych, lokalizacyjnych itd. Literatura przedmiotu podaje bogaty rejestr tych dodatkowych (nieraz decydujących) kryteriów badania efektywności inwestycji. W odróżnieniu od spornego kryterium głównego, nie wywo-

lują one zastrzeżeń i są jednomyślnie stosowane w programowaniu i projektowaniu inwestycji. Rozumie się również samo przez się, że wstępem do właściwej analizy efektywności inwestycji jest wnikliwe badanie bilansów zdolności produkcyjnych (usługowych). Efektywne są bowiem tylko inwestycje niezbędne dla uzyskania ustalonego w planie wzrostu produkcji danej gałęzi (uwzględniając wszystkie możliwości podniesienia produkcji na istniejących urządzeniach, przez intensyfikację procesów technologicznych, usprawnienie organizacji pracy itp.).

Indywidualna analiza każdego zamierzenia inwestycyjnego dostosowana do jego charakterystyki, funkcji ekonomicznej, znaczenia społeczno-politycznego, obronnego, nawet krajoobrazowego (np. kombinat obuwniczy w Nowym Targu) — może w wielu przypadkach spowodować decyzję inną aniżeli dyktowałby wskaźnik względnych terminów opłacalności. Będą to jednak w masie inwestycji wyjątki nie naruszające ogólnej zasady wyboru wariantu inwestycyjnego według wskaźnika. (W dalszym ciągu artykułu zostaną wykazane płynące z tego faktu korzyści).

*

Badanie efektywności inwestycji przy pomocy wskaźnika względnych terminów opłacalności, a także przy pomocy wszystkich innych kryteriów ilościowych i jakościowych dotyczy głównie etapu programowania i projektowania inwestycji. Omawiany wskaźnik może oczywiście znaleźć zastosowanie także w planowaniu rocznym (szczególnie kiedy roczny plan odbiega od programu wieloletniego). Ponieważ jednak planowanie roczne z zasady opiera się na ustalonych programach i projektach o stwierdzonej efektywności, głównym zadaniem na tym etapie jest raczej:

a) ustalenie odpowiedniej kolejności i tempa realizacji inwestycji, dostosowanego do zadań produkcyjnych i zapewniającego maksymalne skrócenie cyklu budowy,

b) zmniejszenie kosztów inwestycji w stosunku do zatwierdzonej dokumentacji projektowo-kosztorysowej (bez zmiany programu rzeczowego).

Rozwiązanie obu problemów ma ogromne znaczenie dla uzyskania wysokiej efektywności inwestycji i dla prawidłowego przebiegu wykonania wieloletniego programu inwestycyjnego. (Wystarczy przypomnieć w jakim stopniu przekroczenie preliminowanych w planie 6-letnim kosztów inwestycji odbiło się na wykonaniu zadań tego planu). Jednakże leży ono w zupełnie innej płaszczyźnie, aniżeli zasadniczy problem niniejszego artykułu i dlatego nie będzie tu omawiane.

Osją całego zagadnienia badania efektywności przy pomocy wskaźnika względnych terminów opłacalności jest — jak już wspomniano — normatywna wysokość wskaźnika. Problem „jaki powinien być poziom wskaźnika w całej gospodarce lub poszczególnych gałęziach” zaprzęta wiele umysłów.

Nie przesądzając sprawy naukowego określenia wysokości wskaźnika względnych terminów opłacalności (lub innego o zbliżonym sensie) wydaje się, że do całej sprawy można podejść inaczej: 1) korzystając z istniejących form planowania i 2) eliminując przy pomocy badania wskaźnika warianty inwestycyjne niewątpliwie mniej efektywne na korzyść lepszych. Uzyskany wynik nie będzie

¹⁰⁾ Trudności prowadzenia absolutnie racjonalnego rachunku gospodarczego w gospodarce planowej, gdzie prawo wartości nie jest regulatorem procesu reprodukcji podnosili i wyolbrzymiali burżuazyjni ekonomiści (m. in. L. Mises, Fr. Hayek i inni). Wskazywali oni, że centralny organ planowania musiałby w tym celu rozwiązywać równania z wielką ilością niewiadomych. Inni ekonomiści stojący wówczas na tym samym gruncie teoretycznym zbijali te ultrareakcyjne teorie podnosząc rolę „metody prób i błędów” w gospodarowaniu. Pomijając meritum tej dyskusji można z niej wyciągnąć również pozytywne wnioski. Metoda kolejnych przybliżeń może oddać duże usługi w planowaniu. Dotyczy to m. in. także wskaźnika, o którym wyżej mowa.

¹¹⁾ Patrz artykuł „O dyskusjach w naukowych żurnalach” *Kommunist* nr 719/55 str. 119.

wprawdzie najlepszym z możliwych w danych warunkach (m. in. przeszkodzi temu konieczność kierowania się innymi przesłankami np. bazy surowcowej, handlu zagranicznego itp.). Jednakże będzie to wynik lepszy od innych, które wchodziły w rachubę jako alternatywa, a zatem w konkretnych warunkach historycznych, przy obecnym stanie wiedzy ekonomicznej i umiejętności planowania — wynik praktycznie najlepszy.

Aby to dokładniej wyjaśnić trzeba wrócić na grunt planowania. Najwygodniej będzie posłużyć się prostym przykładem.

Centralny Zarząd Nr 1 przystępując do opracowania projektu planu 5-letniego opiera się na dwóch elementach wyjściowych otrzymanych w wytycznych od ministerstwa: ustalonym programie produkcji i orientacyjnym limicie inwestycyjnym. Analogicznie postępują podległe temu samemu ministerstwu centralne zarządy nr 2 i 3.

Każdy z tych centralnych zarządów opracowuje w oparciu o posiadaną dokumentację projektowo-kosztorysową oraz na podstawie wstępnych obliczeń techniczno-ekonomicznych po 2 warianty projektu planu 5-letniego: wariant II na kwotę ustaloną limitem i droższy od niego wariant I o lepszych wskaźnikach eksploatacji.

	CZP nr 1		CZP nr 2		CZP nr 3	
	I	II	I	II	I	II
Program produkcji*)	M	M	P	P	S	S
Nakłady inwestycyjne w mln zł	3.000	2.800	3.600	3.000	6.400	6.000
Akumulacja roczna w mln zł	200	180	450	300	550	500
Wskaźnik wzgl. terminów opłacalności **)	10	—	4	—	8	—

*) Oznaczony symbolicznie jako wielkość stała w każdej parze wariantów.

**) Dla uproszczenia obliczony ze wzoru

$$t = \frac{I_1 - I_2}{A_1 - A_2} \text{ bez}$$

nakładów i efektów sprzężonych.

Ministerstwo któremu podlegały wszystkie trzy centralne zarządy zatrzymało w swojej dyspozycji pewną część limitu inwestycyjnego, którą zamierzano podzielić dopiero po zaznajomieniu się z projektami planu 5-letniego poszczególnych zarządów. Rezerwa ta wynosiła 600 mln. zł. Kierując się „wyczuciem” ministerstwo rozdzieliło tę sumę w ten sposób, że CZP nr 1 otrzymał dodatkowo 200 mln. zł, a CZP nr 3 — 400 mln. zł. W rezultacie do PKPG przedstawiono projekt planu 5-letniego ministerstwa, w którym przewidziano zrealizowanie inwestycji w CZP nr 1 i 3 wg wariantu I, a w CZP nr 2 według wariantu II.

Tymczasem, jak wskazuje układ wskaźników względnej opłacalności, znacznie korzystniejszy od przedstawionego w PKPG, byłby taki wariant programu inwestycyjnego w którym cała rezerwa została przeznaczona na zwiększenie limitu CZP nr 2 do wysokości nakładów wariantu I. Oba pozostałe CZP weszłyby wtedy do programu inwestycyjnego wariantami II (tzn. opracowanymi w granicach limitów).

Jakie byłyby skutki przyjęcia przedstawionego programu inwestycyjnego w porównaniu z programem „optymalnym”, podyktowanym przez wskaź-

nik względnych terminów opłacalności łatwo obliczyć.

Zalóżmy, że okres eksploatacji inwestycji wynosi przeciętnie 20 lat. Strata jaką poniosłaby gospodarka narodowa w ciągu całego okresu przy niezmięnionej masie wartości użytkowych i nakładach inwestycyjnych wyniosłaby 1,6 mld zł. akumulacji.

	Wariant		Różnica
	Przedstawiony PKPG	Optymalny	
Inwestycje w mln zł	12.400	12.400	—
Produkcja w ciągu 20 lat	20 (M+P+S)	20 (M+P+S)	—
Akumulacja w ciągu 20 lat w mln zł.	21.000	22.600	— 1.600

Powyższy przykład stanowi ilustrację, w jaki sposób pozostawiając na uboczu problem ustalenia najważniejszego wskaźnika względnych terminów opłacalności można się nim posługiwać w planowaniu z niewątpliwą korzyścią dla gospodarki narodowej.

Efekt takiego postępowania polegałby na realizowaniu tendencji wyboru takich wariantów inwestycyjnych, które w ramach określonego programu produkcji dają w skali rocznej i wieloletniej oszczędność pracy społecznej.

Całe rozumowanie można by jeszcze rozwinąć wprowadzając różnice okresu eksploatacji poszczególnych inwestycji, a w związku z tym kształtowania się wielkości całkowitej oszczędności pracy społecznej. Jednakże dla uproszczenia sprawa ta — niewątpliwie istotna — została tu pominięta. Warto jednak nadmienić, że w związku z postępem technicznym, wzrostem wydajności pracy i zmianami w bilansie siły roboczej realne znaczenie dodatkowej akumulacji, która będzie osiągnięta w dalszej przyszłości może ulegać zmianie:

a) jeśli oszczędności dotyczą głównie kosztów osobowych — wzrosnie w prostej proporcji do wydajności pracy;

b) jeśli oszczędności dotyczą głównie kosztów materiałowych — pozostanie bez zmiany.

Wskazana zależność może mieć pewne praktyczne znaczenie w badaniu względnej efektywności inwestycji, szczególnie obiektów długotrwałych.

*

Na tle powyższych uwag dość jasno rysuje się pozytywny program badania efektywności inwestycji, o tyle godny uwagi, że związany z istniejącymi formami planowania.

1. Zasadnicze znaczenie ma badanie efektywności inwestycji na etapie sporządzania dokumentacji projektowo-kosztorysowej. Powinno być powszechnie przyjętą zasadą, że projekty wstępne wszystkich ważniejszych inwestycji sporządzane są (ewentualnie w jakiejś skróconej postaci) w kilku wariantach uwzględniających różne możliwości rozwiązań technicznych, lokalizacyjnych i innych. Integralną częścią projektów powinno być porównawcze zestawienie dodatkowych nakładów i oszczędności oraz wyliczony na tej podstawie wskaźnik względnych terminów opłacalności. Do obliczeń należy włączyć nakłady i oszczędności sprzężone wg ustalonych normatywów.

Rachunek względnej efektywności inwestycji nie może ograniczać się do poziomu całych „tytułów inwestycyjnych”. Konieczne jest głębsze wniknięcie w treść projektów i ekonomiczne uzasadnienie (przy pomocy wskaźnika) poszczególnych składników inwestycji. Na tym poziomie można uchwycić i wyeliminować wiele zupełnie nieefektywnych rozwiązań urządzeń produkcyjnych i pomocniczych (szczególnie transportowych), których stosowanie hamuje postęp naszej gospodarki.

2. Równie ważne jest badanie efektywności inwestycji na etapie ich programowania. W oparciu o różne warianty projektów oraz własnych wstępnych obliczeń techniczno-ekonomicznych, wszystkie jednostki planujące powinny sporządzać programy inwestycyjne (wieloletnie plany inwestycyjne) w kilku wariantach. Nieodłączną częścią programu inwestycyjnego powinno być jego uzasadnienie ekonomiczne, w tym także obliczenie wskaźników względnych terminów opłacalności. Technika podziału limitów inwestycyjnych w planie wieloletnim musi być dostosowana do opisanej procedury tzn. na wszystkich szczeblach muszą być tworzone rezerwy robocze, z których będą „dofinansowane” najbardziej efektywne programy inwestycyjne.

Powyższe propozycje mogą wydawać się fantastyczne wobec formalizmu rozpowszechnionego u nas w planowaniu inwestycji. Są one jednak zupełnie realne, mieszczą się w obecnych formach planowania i mogą być stopniowo urzeczywistniane już w nadchodzącym pięcioleciu.

Dla sprawnego funkcjonowania przedstawionego systemu konieczne jest jedynie odrębne traktowanie funduszu na inwestycje nieprodukcyjne, który powinien być wydzielony z ogólnego funduszu inwestycyjnego i rozdzielony pomiędzy wszystkich partycypujących w nim inwestorów (także jednostek sfery produkcji materialnej) według odmiennych kryteriów.¹²⁾

Celowe byłoby także wydzielenie z funduszu inwestycji produkcyjnych pewnej części przeznaczonej wyłącznie na sfinansowanie inwestycji niepowodujących wzrostu produkcji. Tutaj jedynym uzasadnieniem inwestowania może być obniżka kosztów i wzrost wydajności pracy (zwolnienie siły roboczej).

W związku z tym, jeśli nie zachodzą ważne okoliczności uzasadniające mechanizację i modernizację pewnych gałęzi lub odcinków produkcji, udział różnych gałęzi w tej części funduszu inwestycyjnego mógłby być bezpośrednio uzależniony od efektywności ich zamierzeń. Jako miara efektywności może służyć okres opłacalności albo nawet (w przypadku mechanizacji) ilość robotników zwolnionych w wyniku danej inwestycji¹³⁾.

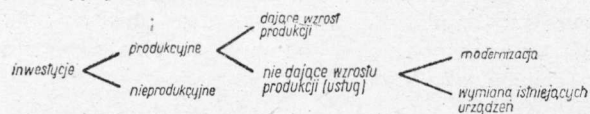
Jeszcze odmiennego potraktowania wymagałaby być może ta część funduszu inwestycyjnego, którą przeznaczają się na wymianę istniejących urządzeń. Stanowi to już jednak odrębny temat.¹⁴⁾

¹²⁾ Badanie efektywności inwestycji nieprodukcyjnych (na urządzenia kulturalne i socjalne, budownictwo mieszkaniowe itd.), rozumiane wąsko, polega na analizie ich kosztów, eliminowaniu przerosłów, właściwym lokalizowaniu itp.

¹³⁾ Do tego celu nadaje się znakomicie wskaźnik $\frac{I}{R}$, gdzie I oznacza wielkość nakładów inwestycyjnych, a R ilość robotników zwolnionych w wyniku danej inwestycji np. zainstalowania urządzenia mechanizacyjnego lub automatycznego.

¹⁴⁾ Por. artykuł Br. Minca „W sprawie ekonomicznych kryteriów zastępowania starych maszyn i urządzeń przez nowe” — Gospodarka Planowa Nr 8/1955.

Proponowany system rozdziału środków inwestycyjnych opiera się na następującym schemacie klasyfikacyjnym nakładów:



Wprowadzenie powyższego podziału nakładów obok już istniejących (wg gałęzi gospodarki narodowej, kierunków, rodzajów itd.) do planowania inwestycji wymagałoby pewnych prac wstępnych. Wynikłyby również prawdopodobnie trudności zaliczania niektórych inwestycji do tej lub innej kategorii. Jednakże wprowadzenie klasyfikacji nakładów inwestycyjnych według ich funkcji ekonomicznej wydaje się celowe, niezależnie od wszystkiego. Dla prawidłowej analizy inwestycji konieczne jest wniknięcie przy pomocy odpowiedniej klasyfikacji w głąb poszczególnych inwestycji — trzeba sobie w pełni zdawać sprawę, jaka część nakładów służy przede wszystkim wzrostowi produkcji, jaka tylko jej usprawnianiu i potanieniu, a co najważniejsze — jakich obiektów do nakładów produkcyjnych zaliczać nie wolno (żłobki, przedszkola, a może także łaźnie i stołówki?). Obecnie plany inwestycyjne i dokumentacja projektowo-kosztorysowa nie dają dostatecznego materiału do analizy efektywności inwestycji. Szczególnie w przypadku inwestycji polegających na rozbudowie i rekonstrukcji istniejących przedsiębiorstw ustalanie efektów nakładów jest bardzo trudne.

Próbę naszkicowania jednolitej metody badania efektywności inwestycji zawartą w niniejszych uwagach charakteryzują cztery cechy:

- 1) opiera się w zasadzie na koncepcji jednego wskaźnika;
- 2) rezygnuje z rozwiązań „najlepszych” i zadawała się „lepszymi”, praktycznie osiągalnymi;
- 3) posługuje się metodą kolejnych przybliżeń;
- 4) nawiązuje do istniejących form planowania.

Pomijając różnice zakresu, proponowana metoda badania efektywności inwestycji ma wiele stycznych punktów z metodą opracowaną w artykule J. Pajestki w nr 8/1955 Gospodarki Planowej. Sens ekonomiczny obu metod jest identyczny. Różnice dotyczą jedynie proponowanej techniki badania. J. Pajestka proponuje ustalanie metodą kolejnych przybliżeń granicznego wskaźnika efektywności wg którego oceniane będą zamierzenia modernizacyjne. Rozumie on przy tym, że wskaźnik taki wyrażający efektywność zastosowania nowej techniki jest obiektywnie uwarunkowany i może być znaleziony. W tym ujęciu wskaźnik efektywności stanowi swoisty czynnik kształtowania dopływu nowej techniki do poszczególnych gałęzi gospodarki narodowej.

W przedstawionej próbie — zrezygnowano z ustalenia granicznego wskaźnika efektywności i ograniczono się do wyboru wariantów lepszych aniżeli inne wysunięte w toku opracowania planów inwestycyjnych.

Próba rozwiązywania zagadnienia tak skomplikowanego jak problem efektywności inwestycji budzi wiele wątpliwości. Niemniej wydaje się, że nawet przyjęcie teoretycznie wątpliwej, ale jednolitej metody oceny, byłoby lepsze aniżeli dowolność jaka panuje w tej dziedzinie obecnie.

Po IV Plenum KC PZPR

IV Plenum KC PZPR, które odbyło się w połowie lipca br., obradowało nad przedłożonymi przez Biuro Polityczne wstępnymi wytycznymi do opracowania 5-letniego planu rozwoju rolnictwa w latach 1956 — 1960. Analiza tych materiałów, dokonana na Plenum zapoczątkowała szeroką ogólnokrajową dyskusję nad założeniami planu rozwoju rolnictwa w najbliższym pięcioleciu.

Punktem wyjścia dla rozwoju rolnictwa w nowym, pięcioletnim planie gospodarczym jest osiągnięty aktualnie poziom gospodarki narodowej. Jak wiadomo realizacja zadań planu sześcioletniego pozwoliła nam dokonać wielkiego kroku w uprzemysłowieniu kraju. Globalna produkcja przemysłu wzrosła od 1949 do 1955 r. o 160%.

Produkcja przemysłowa na 1 mieszkańca wzrosła w porównaniu z okresem przedwojennym 5,7 raza. Przejście milionów ludzi ze wsi do miast, do przemysłu nie tylko zlikwidowało przedwojenne, kapitalistyczne przeludnienie wsi, ale zwiększyło w poważnym stopniu siłę nabywczą tej części ludności, to zaś z kolei oznaczało dodatkowe żądania zarówno wobec produkcji rolnej, jak i w stosunku do produkcji przemysłowej, opartej o surowce rolnicze. Głódowa podaż produktów rolnych, charakterystyczna dla okresu kapitalistycznego w Polsce przedwojennej, należy do bezpowrotnej przeszłości. Rosną natomiast potrzeby ludności, które w coraz wyższym stopniu należy zaspokajać. Zadaniu temu służy zarówno rosnąca produkcja rolnicza w kraju, jak i import w ilościach niezbędnych do zaspokojenia potrzeb konsumpcyjnych ludności i poprawienie bilansu paszowego, a także należytego zaopatrzenia przemysłu w surowce rolnicze.

W ciągu ostatnich lat produkcja naszego rolnictwa wykazywała pewien, niezbyt równomierny wzrost. Jeśli przyjąć poziom z 1949 r. za 100 to np. w 1950 r. osiągnęła ona wskaźnik 110, w 1951 r. — 104, w 1953 r. — 110, a według danych szacunkowych osiągnie w roku bieżącym 120. W przeliczeniu na jednego mieszkańca wzrost ten jest w porównaniu z okresem przedwojennym jeszcze wyższy i wynosi 40%. Milionowe masy chłopskie przestały głodować, wzrosło też znacznie spożycie w miastach. W porównaniu z okresem przedwojennym spożycie na 1 mieszkańca w 1954 r. wynosiło:

chleb i mąka	117%
mięso i tłuszcze zwierzęce	165%
mleko i przetwory mleczne	123%
cukier	183%

Obecny poziom zaspokajania potrzeb konsumpcyjnych ludności, jak też zaopatrywania przemysłu w surowce rolnicze nie jest jeszcze bynajmniej zadowalający.

Aby nadal podnosić stopę życiową ludności, należy zlikwidować nadmierną rozpiętość między rozwojem przemysłu i rolnictwa. Jedyną drogą, wiodącą do tego, jest szybszy niż dotychczas rozwój rolnictwa. Wiele jest dróg i środków podniesienia produkcji rolnej. Najważniejsze z nich — to rozszerzanie bazy materialno-technicznej rolnictwa w miarę postępów

socjalistycznego uprzemysłowienia kraju, racjonalne wyzyskanie inwestycji rolnych, stosowanie właściwych metod agrotechnicznych itd. Konieczna jest przy tym pełna mobilizacja naszych możliwości i rozwinięcie szerokiej pracy politycznej i organizacyjnej na odcinku rolnictwa.

Zadania w dziedzinie wzrostu produkcji rolnej postawione zostały już przez II Zjazd PZPR. W dziedzinie hodowli zwierząt i uprawy roślin zostały one w zasadzie zrealizowane (12 mln ton zbóż, ok. 8 mln sztuk bydła, ok. 11 mln świń, blisko 4,5 mln owiec). Trzeba jednakże stwierdzić, że nie wszystkie województwa w jednakowym stopniu wykonały swoje zadania. Osiągnięte złagodzenie nadmiernej dysproporcji między rozwojem przemysłu i rolnictwa, nie jest jeszcze dostateczne. Wiele mamy tu jeszcze do zrobienia. Wyrazem tego, a równocześnie nakreśleniem celów, jakie należy osiągnąć, są wytyczne IV Plenum.

Wytyczne IV Plenum przewidują przeciętny wzrost produkcji roślinnej w okresie 1956 — 1960 o 18%, a przeciętny wzrost produkcji zwierzęcej o 27%.

Wykonanie tych zadań wymaga zastosowania szeregu środków. Trzeba więc osiągnąć powierzchnię upraw równą przedwojennej w obecnych granicach; oznacza to zarówno zlikwidowanie odlogów, jak też wzięcie pod uprawę nowych terenów w celu skompensowania powstałych w ciągu ubiegłego dziesięciolecia ubytków rolnych w związku z rozbudową miast i osiedli, fabryk, dróg itp. Powierzchnia zasiewów powinna więc wzrosnąć w porównaniu ze stanem obecnym o ok. 500 tys. ha. Równocześnie należy podnieść plony czterech zbóż o 2q z ha (do 14,4 q/ha), ziemniaków o 11 — 12%, buraków cukrowych o 15%. Trzeba rozwinąć uprawę kukurydzy na obszarze 1 mln ha, osiągając plon 20 — 25 q/ha, co niezwykle rozszerzy bazę paszową. Wreszcie konieczne jest przeprowadzenie melioracji na obszarze 800 tys. ha. Wszystko to wymaga odpowiednich środków materialnych, jak również posunięć organizacyjnych, rozwinięcia i udoskonalenia metod agrotechnicznych, zastąpienia upraw mniej wydajnych przez bardziej wydajne itd.

Wykonanie zadań planu 5-letniego w zakresie rolnictwa przyniesie poważny wzrost produkcji roślinnej i zwierzęcej. Stanie się to podstawą planowanego wzrostu stopy życiowej mas pracujących. I tak np. spożycie mięsa na jednego mieszkańca wzrośnie z 37 kg w 1954 r. do 45,9 kg w 1960 r., mleka i przetworów mlecznych z 320 kg do 394 kg, cukru z 22,4 kg do 31,7 kg. Oznacza to, że w porównaniu z okresem przedwojennym spożycie mięsa wzrośnie dwukrotnie, mleka i przetworów mlecznych — o 50%, a cukru — 2,5 raza na jednego mieszkańca.

Ażeby osiągnąć zamierzony w najbliższych latach wzrost plonów konieczny jest dalszy rozwój mechanizacji rolnictwa, znaczny wzrost zaopatrzenia w nawozy sztuczne i podniesienie poziomu gospodarki nawozowej, usprawnienie gospodarki nasiennej, renowacja i konserwacja urządzeń melioracyjnych na

ornych i podjęcie na szerszą skalę nowych bioracyjnych oraz podniesienie ogólnego poziomu techniki i kierowania rolnictwem.

Chodzi o rozwój mechanizacji, to w ciągu pięcioletniego należy przede wszystkim zapewnić w socjalistycznym sektorze rolnictwa kompleksową mechanizację prac związanych z produkcją podstawowych ziemiopłodów, a gospodarstwom indywidualnym w znacznym stopniu udostępnić pomoc maszynową. Należy do końca wyeliminować ręczny siew zbóż w gospodarstwach indywidualnych. Wzrostowi zaopatrzenia rolnictwa w maszyny musi towarzyszyć ich unowocześnienie i polepszenie jakości. Wartość produkcji maszyn i urządzeń rolniczych powinna w ciągu 5 lat wzrosnąć niemal trzykrotnie. Planowany jest również poważny wzrost elektryfikacji rolnictwa.

Zaopatrzenie w nawozy sztuczne będzie nieustannie wzrastało. W stosunku do stanu obecnego w 1960 r. powinno być ono o 75% wyższe; jednocześnie wzrośnie znacznie ich asortyment. W zaopatrzeniu w nawozy sztuczne pewną rolę odegra również import, przy czym plan tego importu należy opracować w ten sposób, aby przywóz nawozów sztucznych wpłynął na późniejsze zmniejszenie przywozu zboża. Obok lepszego nawożenia na wzrost plonów wpłynie również szersze stosowanie do siewu nasion selekcyjnych; wprowadzi się je w okresie planu pięcioletniego w zasadzie do wszystkich ważniejszych kultur.

Zrealizowanie wszystkich tych zamierzeń powinno w efekcie przynieść wzrost globalnej produkcji zbóż (wraz z kukurydzą) o 13—17%.

Zadania w dziedzinie hodowli i produkcji zwierzęcej są poważne. Powinniśmy doprowadzić pogłowie bydła do 10.150 tys. sztuk (w tym 6.350 tys. krów), trzody chlewnej do 12.300 tys., owiec do 6.500 tys. sztuk. Wzrosnąć też musi mięsna i mleczna wydajność zwierząt. Obok zapewnienia dostatecznego rozwoju bazy paszowej wymagać to będzie polepszenia systemu żywienia, podniesienia poziomu mechanizacji prac hodowlanych i wzrostu nakładów na budownictwo dla inwentarza.

W najbliższym pięcioleciu wydatnie wzrosną w planie państwowym nakłady inwestycyjne na rolnictwo. Także spółdzielnie produkcyjne powinny większą część środków własnych przeznaczyć na inwestycje rolnicze. Należy również doprowadzić do wzmocnienia inwestycji w gospodarstwach indywidualnych; wymaga to zwiększenia dostaw materiałów budowlanych, maszyn i narzędzi. Rozwój budownictwa wiejskiego powinien dokonywać się przede wszystkim z myślą o rozszerzeniu bazy hodowlanej i tworzeniu w PGR, POM i GOM odpowiednio silnego zaplecza technicznego dla mechanizacji rolnictwa. W PGR i POM powinno też nastąpić znaczne polepszenie warunków bytowych robotników rolnych przez wzrost budownictwa mieszkaniowego.

Jakie zadania produkcyjne powinny stanąć w planie pięcioletnim przed sektorem socjalistycznym (PGR i spółdzielnie produkcyjne) oraz indywidualnymi gospodarstwami chłopskimi?

Państwowe gospodarstwa rolne powinny podwoić produkcję zbóż przez zwiększenie plonów czterech zbóż i znaczne rozszerzenie uprawy kukurydzy. Produkcja mięsa powinna wzrosnąć przeszło dwukrotnie, a mleka dwa i półkrotnie. Powierzchnia uprawy

ziemniaków powinna wzrosnąć o 30% w porównaniu z 1954 r. Konieczny jest wzrost produkcji pasz, który umożliwi zwiększenie pogłowia bydła (w stosunku do 1954 r. o około 75%), trzody i owiec. W związku z tym winien być opracowany dokładny plan rozwoju hodowli bydła i owiec w poszczególnych rejonach i gospodarstwach, uwzględniający zarówno pełne wykorzystanie zasobów paszowych jak i zapewniający dostateczną produkcję obornika. Wydajność pracy w PGR powinna w okresie planu pięcioletniego wzrosnąć o 50—60%. Znacznej obniżce powinny ulec koszty produkcji. Do osiągnięcia wzrostu produkcji w PGR niezbędne są dalsze poważne inwestycje, stosowanie na szeroką skalę nawozów mineralnych, wreszcie dopływ dostatecznej ilości siły roboczej i kadr fachowców. Trzeba też usprawnić system kierowania i planowania oraz umocnić rozrachunek gospodarczy.

Również przed spółdzielniami produkcyjnymi muszą stanąć poważne zadania produkcyjne. Spółdzielczość produkcyjna w Polsce ma już za sobą duże osiągnięcia. W okresie planu pięcioletniego będzie się ona nadal rozwijać, przy czym wyciągnięte będą wnioski ze wszystkich dotychczasowych doświadczeń. W spółdzielczości produkcyjnej widzimy jedyną drogę podniesienia gospodarki chłopskiej na taki poziom, który gwarantowałby zarówno wysoki i trwały wzrost produkcji rolnej jak też i polepszenie warunków materialnych i stanu kulturalnego wsi. Dobrowolne jednoczenie się indywidualnych chłopów pracujących w gospodarstwach spółdzielcze, rozwijanie wszelkich form współdziałania i współpracy, to droga do wyzwolenia się wsi pracującej od wyzysku kułackiego i zapewnienia jej dobrobytu. Główny kierunek walki o wzrost spółdzielczości produkcyjnej na wsi w latach 1956—1960 winien być zwrócony na polityczne, organizacyjne i gospodarcze umocnienie istniejących spółdzielni z pozyskaniem dla nich nowych członków oraz zakładanie i tworzenie nowych żywothych i zdolnych do życia spółdzielni produkcyjnych.

Spółdzielnie produkcyjne powinny dać w czasie planu pięcioletniego produkcję wyższą od przeciętnej, zaplanowanej dla całego rolnictwa. Wielką rolę odegra przy tym pomoc państwa szczególnie w postaci usług Państwowych Ośrodków Maszynowych. POM powinny rozszerzyć zasięg swego działania, podnieść jakość i ilość usług, a przede wszystkim odgrywać w coraz większym stopniu rolę organizatora w dziedzinie produkcyjnej oraz w politycznym umacnianiu spółdzielni. Podstawowa część specjalistów POM powinna pracować bezpośrednio w określonych spółdzielniach i ponosić odpowiedzialność za wyniki gospodarki zespołowej.

Jeżeli chodzi o gospodarstwa indywidualne, to powinny być podjęte środki w kierunku poważnego zwiększenia pomocy w dziedzinie mechanizacji (GOM i POM), rozszerzenia bodźców ekonomicznych, zwiększających materialne zainteresowanie chłopów w rozwijaniu produkcji ich gospodarstw, upowszechniania prostych form kooperacji pobudzających inicjatywę gospodarczą chłopów i rozszerzających ideę zespołowego gospodarowania.

Nasza polityka w stosunku do wyzyskiwaczy wiejskich jest niezmiennie konsekwentna. Polega ona na dalszym ograniczaniu eksploatorskich zapędów kuła-

ka, paraliżowaniu jego tendencji spekulacyjnych, dążeniu do politycznego izolowania go od wsi pracującej. Nie oznacza to jednak dążenia do zmniejszania produkcji gospodarstw kulackich, do gospodarczego „wykańczania” tych gospodarstw. Gospodarka kulacka, mająca jeszcze poważny udział w całości wytwórczości rolniczej, powinna produkować i nie powinna być w sztuczny sposób drogą biurokratycznych posunięć wytrącona z produkcji. Co więcej — dla zachowania swej zdolności produkcyjnej gospodarstwa kulackie mogą korzystać na odrębnych warunkach z parku maszynowego POM-ów i GOM-ów.

Podkreślając poważne zadanie i możliwości produkcyjne na odcinku indywidualnej gospodarki chłopskiej nie możemy zapominać o walce klasowej na wsi i zapewnianiu warunków dla konsekwentnego

i coraz szerszego rozwoju spółdzielni produkcyjnych i całego układu socjalistycznego na wsi. Wiemy bowiem, że jedynie socjalistyczna przebudowa wsi, jako niezbędny warunek i element zwycięstwa socjalizmu w naszym kraju, zapewni całej naszej gospodarce trwałą i szybki rozwój.

Materiały IV Plenum KC PZPR, wytyczne Partii w dziedzinie rozwoju rolnictwa stały się podstawą szerokiej dyskusji, która pozwoli ostatecznie sprecyzować zadania planowe na okres pięciolecia i niewątpliwie wskaże najlepsze sposoby ich wykonania. Również na łamach naszego pisma zamieszczamy garść głosów dyskusyjnych oświetlających bogatą problematykę rolnictwa z punktu widzenia możliwości wyzwolenia wszelkiego rodzaju rezerw dla pełnego wykonania zadań przyszłego planu pięcioletniego.

Kilka uwag do wstępnych założeń Planu 5-letniego w rolnictwie

Konieczność osiągnięcia w ciągu nadchodzącego pięciolecia wzrostu produkcji rolniczej o około 22%, w tym w dziale produkcji roślinnej o około 18% i w dziale produkcji zwierzęcej w około 27% nie może budzić wątpliwości. Należy jednak zwrócić uwagę, że decydujące znaczenie dla prawidłowego rozwoju produkcji rolniczej ma właściwe powiązanie dwu podstawowych jej działów — produkcji roślinnej i produkcji zwierzęcej oraz zapewnienie właściwych proporcji w ich rozwoju. Szacunkowe tempo wzrostu produkcji tych działów, liczonej w cenach niezmiennych, przedstawiało się następująco (1949 = 100)

	1950	1951	1952	1953	1954	1955
prod. roślinna	104	97	98	100	106	111
„ zwierzęca	120	116	116	124	128	135

Przedstawiona wyżej różnica tempa wzrostu spowodowała istotne przesunięcia w strukturze produkcji rolnej, wyrażające się następującymi stosunkami:

	1949	1955
Produkcja rolna	100	100
w tym produkcja roślinna	61,2	56,4
Produkcja zwierzęca	38,8	43,6

Wzrost udziału produkcji zwierzęcej w produkcji globalnej jest zjawiskiem pozytywnym, świadczącym o intensyfikacji produkcji rolnej. Niestety nie towarzyszył mu odpowiedni wzrost produkcji roślinnej. Dane te z jednej strony świadczą o znacznie lepszym wykorzystaniu bazy paszowej niż w roku 1949, gdy stan pogłowia był jeszcze stosunkowo niski, z drugiej zaś strony wykazują bardzo napiętą sytuację pod tym względem, grożącą w latach nieurodząj spadkiem pogłowia (jak na przykład w roku 1951) oraz wzmożeniem importu zbóż.

Jakkolwiek materiały do planu pięcioletniego, ustalając dla produkcji roślinnej średnioroczne tempo wzrostu w wysokości 3,4%, a dla produkcji zwierzęcej w wysokości 4,9%, odbiegają w pewnej mierze od stanu istniejącego w okresie minionych sześciu lat, gdy średnioroczny przyrost produkcji roślinnej wynosił 1,8%, a produkcji zwierzęcej 5,1%, to jednak udział produkcji roślinnej w ogólnej produkcji rolnej maleje w dalszym ciągu, spadając w roku 1960 do 54,8% wobec 56,4% przewidywanych w roku 1955.

W świetle powyższych liczb, staje się niezbędne zwrócenie szczególnej uwagi na konieczność poszu-

kiwania wszelkich możliwości dalszego zwiększenia produkcji roślinnej, zwłaszcza w kulturach przeznaczonych na paszę, oraz na konieczność polepszenia średnich wskaźników produktywności zwierząt przy jednoczesnym zachowaniu należytej ostrożności w powiększaniu stanu pogłowia.

Wzrost produkcji roślinnej można osiągnąć przez zwiększenie obszaru ziemi użytkowanej rolniczo, przez wzrost plonów oraz odpowiednią zmianę struktury zasiewów, kiedy rośliny dające mniejszą ilość jednostek karmowych można zastąpić uprawą kultur bardziej wydajnych pod tym względem.

Nie wdając się w bliższe omawianie zagadnień związanych z koniecznością wprowadzenia zmian w strukturze zasiewów, należy z jednej strony podkreślić olbrzymie znaczenie kukurydzy jako rośliny dającej maksimum jednostek karmowych z hektara, a z drugiej przestrzec przed pochopnym — a takie tendencje niejednokrotnie przejawiają się w terenie — zmniejszaniem powierzchni zajętej przez ziemniaki, które jako roślina o bardzo poważnym znaczeniu paszowym, przemysłowym i konsumcyjnym mają, ze względów atmosferycznych i wieloletniej tradycji, szczególnie korzystne warunki uprawy w naszym kraju.

Natomiast nieco dokładniejszego oświetlenia wymagają zagadnienia związane ze zwiększeniem i właściwym wykorzystaniem istniejącej powierzchni użytków rolnych.

Poważne ograniczenie zasięgu kapitalistycznych form i sposobów obrotu ziemią, łatwość jej uzyskania na Ziemiach Zachodnich oraz znaczne — w pewnych okolicach — ilości odlogów były przyczyną, że szereg osób, a nawet i jednostek administracyjnych i gospodarczych, nie ceniło we właściwy sposób ziemi, tej najważniejszej i siłą faktu, ograniczonej podstawy dla całej produkcji rolnej. W związku z tym istniało wiele niedociągnięć we właściwej ewidencji odlogów, nie uregulowano w pełni spraw związanych z chłopską własnością ziemi, jak również brak było troski o pełne wykorzystanie pomocy udzielanej przez Państwo, dla zagospodarowujących ziemię opuszczone. Jednocześnie bez dostatecznego uzasadnienia przydzielano znaczne ilości ziemi uprawnej pod budowę różnych obiektów i bez potrzeby wyłączano spod uprawy zbyt szerokie pasy drogowe.

Jakkolwiek wiele z tych spraw zostało skorygowanych po uchwałach II Plenum KC PZPR, to zagadnienia związane z właściwym wykorzystaniem ziemi nie są wystarczająco uwzględniane w rozważaniach na temat możliwości dalszego wzrostu produkcji rolnej.

Zagadnienie to jest o tyle palące, że pod względem udziału użytków rolnych w ogólnej powierzchni Polska zajmuje jedno z czołowych miejsc w Europie, a wysuwane niejednokrotnie koncepcje wzięcia w ciąg pięciolecia pod uprawę nieużytków, bagnisk itp. pomijają milczeniem kwestię opłacalności tego rodzaju przedsięwzięć. W związku z tym należałoby przeprowadzić badania i obliczenia, ustalające z jednej strony efektywność nakładów na wprowadzenie do produkcji nowych gruntów, pochodzących z likwidacji nieużytków, odlogów itp., a z drugiej, ustalające straty ponoszone przez gospodarkę narodową np. skutkiem wzięcia gruntów użytkowanych rolniczo pod zabudowę.

Nie wchodząc w szczegółowe obliczenia można stwierdzić, że znacznie korzystniejsze jest kontynuowanie produkcji na obszarach dotychczas uprawianych niż branie, w naszych warunkach, pod uprawę ziem nowych; dlatego też należałoby wprowadzić ściślejszą kontrolę przekazywania ziemi na cele nierolnicze oraz przeanalizować celowość posiadania przez użytkowników nierolniczych obecnych rozmiarów niezabudowanej ziemi.

Należy również dążyć do lokalizacji nowych obiektów produkcyjnych i mieszkalnych, o ile możliwości na terenach nie nadających się pod użytkowanie rolne, oraz wprowadzić, gdzie jest to możliwe, zabudowę o wyższej ilości kondygnacji niż dotychczas. Dotyczy to zwłaszcza nowych dzielnic miejskich, gdzie niejednokrotnie na wielkich przestrzeniach, hojnie wyłączonych z użytkowania rolniczego, wznoszą się tu i ówdzie trzy, a nawet i dwupiętrowe bloki mieszkalne.

Skoro mowa o miastach, to należy zwrócić uwagę na wciąż niewykorzystane możliwości rozwoju produkcji niektórych płodów rolnych w ośrodkach miejskich i przemysłowych. Znane są rezultaty osiągane np. w ogródkach działkowych, mimo to jednak sprawa ta wciąż jest traktowana przez właściwe rady narodowe i związki zawodowe bez dostatecznej troski, co powoduje, że poważne ilości ziemi leżą bezużytecznie w granicach miast, gdy równocześnie szereg pracowników stara się bezskutecznie o przydział działki.

Również poważne rezerwy produkcyjne mogą być uruchomione przez nawożenie ziemi szłamem z kanałów miejskich, jak również przez umiejętne wykorzystywanie odpadowej energii cieplnej przemysłu, m. in. przez budowę inspektów ogrzewanych przy pomocy pary. Można w ten sposób przysporzyć w okresie zimowym ludności miejskiej pokaźnych ilości świeżych warzyw. Jednakże sprawa ta jest całkowicie zaniechana, nie tylko bowiem w okolicy starych, lecz i nowych zakładów (jak np. elektrociepłownia Żerań) nie przewidziano podobnych urządzeń. Dlatego też należałoby w okresie realizacji planu 5-letniego przystąpić znacznie energiczniej niż dotychczas do zrealizowania wszystkich możliwości rozszerzenia pomocniczej produkcji rolnej w oparciu

o niewykorzystane zapasy ziemi, energii cieplnej i siły roboczej miast i ośrodków przemysłowych.

Niezależnie od starań o szybkie podniesienie produkcji roślinnej powinno się dążyć do osiągnięcia zaplanowanego wzrostu produkcji zwierzęcej w sposób możliwie ekonomiczny, nie tyle drogą nadmiernego powiększania pogłowia co drogą stałego podnoszenia jego produktywności.

Dla przykładu należy zwrócić uwagę na interesujące obliczenie przytoczone przez N. Chruszczowa w referacie wygłoszonym na Plenum Komitetu Centralnego KPZR w dniu 25 stycznia 1955 r. Wynikało z niego, że do wyprodukowania w kolchozach 2,4 mln ton mięsa wieprzowego przy odpowiedniej wadze i kondycji zwierząt oraz racjonalnej strukturze stada wystarczy utłuczenie 22 mln sztuk świń przy zużyciu 21 mln ton różnych pasz (w przeliczeniu na jednostki paszowe). Dalej po omówieniu niedociągnięć kolchozów N. Chruszczow stwierdził: „Jeśli obecna sytuacja nie ulegnie zmianie, to do uzyskania w kolchozach 2,4 mln ton mięsa wieprzowego trzeba będzie dostarczyć 42 mln świń i zużyć na to 26 mln ton jednostek paszowych. Zapytujemy, co jest korzystniejsze: trzymać 20 mln zbędnych świń, czy też poprawić tuczenie i uzyskiwać tę samą ilość mięsa wieprzowego z mniejszej ilości dobrze utuczonych zwierząt? Nie ulega wątpliwości, że korzystna jest druga droga“.*)

Dla warunków polskich, niestety, nie przeprowadzono jeszcze takich obliczeń. Znana jest jednak ciągle jeszcze powszechnie występująca na wielu obszarach kraju bardzo niska wydajność zwierząt, wyrażająca się zazwyczaj małą strzyżą wełny z owcy, słabą nieśnością kur oraz nadal niską, pomimo pewnej poprawy, mlecznością krów. Równie niepokojące jest zjawisko spadku przeciętnej wagi trzody chlewnej odstawianej w ramach dostaw obowiązkowych.

Dlatego też należy dążyć do polepszenia wszystkich czynników powodujących, poza odpowiednią ilością paszy, wzrost produktywności zwierząt, a więc do zwiększenia pogłowia zwierząt rasowych, do dalszego rozszerzenia opieki weterynaryjnej, zwłaszcza profilaktycznej, upowszechnienia właściwych form żywienia, do polepszenia stanu sanitarnego pomieszczeń gospodarskich, coraz szerszego stosowania przodujących metod zootechnicznych itd.

W szczególności wydaje się celowe zwiększenie bodźców ekonomicznych pobudzających do polepszenia jakości produkcji, między innymi przez zwiększenie rozpiętości między najwyższymi i najniższymi klasami produktów zwierzęcych. Jednocześnie należałoby rozważyć sprawę zmiany dotychczasowej formy premiowania odstawianych produktów zwierzęcych paszami, lub nawozami sztucznymi proporcjonalnie do wagi na premiowanie progresywne w stosunku do jakości dostarczonego zwierzęcia czy produktu. Posunięcie to z jednej strony pobudzałoby producentów do większego wysiłku i staranności, a z drugiej, kierowałoby pomoc państwa tam, gdzie byłaby ona najefektywniejsza.

Powyższe wywody nie oznaczają bynajmniej, że w okresie najbliższych pięciu lat ilość zwierząt hodowlanych nie powinna wzrastać w dalszym ciągu. Przeciwnie — istnieją jeszcze poważne możliwości

*) „O zwiększeniu produkcji artykułów hodowlanych“ str. 31—32. Książka 1 Wiedza 1955. Referat N. Chruszczowa na Plenum KC KPZR z dnia 25 stycznia 1955.

zwiększenia pogłowia bydła np. w województwie białostockim czy olsztyńskim, a pogłowia owiec w podgórskich okolicach województwa wrocławskiego i rzeszowskiego. Jednakże zamierzony wzrost produkcji zwierzęcej w wysokości 27%, przy wzroście produkcji roślinnej o 18%, może być osiągnięty głównie drogą możliwie znacznego powiększenia jakości i wydajności zwierząt.

W okresie planu pięcioletniego powinno nastąpić znaczne polepszenie mocno zaniedbanej gałęzi hodowli, jakim jest drobiarstwo. Dotychczas bowiem hodowla drobiu, niesłusznie pomijana w opracowaniach i uchwałach dotyczących rozwoju hodowli zwierząt gospodarskich, stojąca na niskim i prymitywnym poziomie w gospodarstwach chłopskich oraz lekceważona w wielu zespołach PGR i spółdzielniach produkcyjnych, nie spełnia tej roli, jaką mogłaby odgrywać w zaspokajaniu zarówno potrzeb konsumpcyjnych ludności, jak i zapotrzebowania handlu zagranicznego.

Samo podniesienie przeciętnej nieśności kur z około 90 szt. rocznie do zupełnie realnego poziomu 110 — 120 szt., nawet bez powiększenia pogłowia, przyczyniłoby się do poważnego wzmocnienia produkcji jaj, których konsumpcja może zmniejszyć w pewnej mierze zapotrzebowanie na mięso.

Dlatego też należy dążyć do zastąpienia znacznych jeszcze ilości niskowydajnych kur bezrasowych wartościowym materiałem hodowlanym zwłaszcza najbardziej dostosowanymi do naszego terenu zielononózkami i karmazynami (Rhode Island) oraz rozpowszechnić właściwe sposoby hodowli i żywienia, między innymi przez zwalczanie powszechnego jeszcze na wsi przekonania, że kury powinny się żywić tylko tym, co same znajdują. Jednocześnie w zespołach PGR i spółdzielniach produkcyjnych posiadających rozwiniętą produkcję zbożową powinny powstać wielkie odpowiednio wyposażone fermy drobiowe. Należy również rozważyć możliwość udzielania pewnej pomocy paszowej przez państwo gospodarstwom pragnącym specjalizować się w produkcji jaj i drobiu.

Przechodząc do następnych zagadnień związanych z podniesieniem produkcji rolnej w okresie najbliższych pięciu lat należy zwrócić uwagę na problemy, jakie mogą wynikać z istniejącego na szeregu terenów kraju braku siły roboczej na wsi.

W przeciwieństwie do okresu przedwojennego, gdy szacunkowa ilość ludzi zbędnych w rolnictwie sięgała 8 milionów głów, obecnie cechą charakterystyczną jest rosnący deficyt siły roboczej, utrudniający niejednokrotnie dalszą intensyfikację i wzrost produkcji rolnej. Wiadomo, że w szeregu krajów wydajność pracy w rolnictwie kształtuje się wciąż na znacznie wyższym poziomie niż u nas, pomimo poważnego postępu osiągniętego w tej dziedzinie w okresie planu 6-letniego. Dlatego też nie spadek ilości zatrudnionych w rolnictwie był złem samym w sobie; zło polegało na tym, że zmniejszona ilość rąk do pracy nie była w sposób wystarczający i odpowiedni zastępowana przez maszyny i jednostki świadczące usługi przemysłowe dla rolnictwa.

Nawiasowo można dodać, że problem ten nie dotyczył wyłącznie wsi, bowiem zjawisko podobnego typu występowało również w miastach, gdzie znacznemu wzrostowi zatrudnienia kobiet nie odpowiadał odpowiedni wzrost ilości żłobków ani odpowiedni rozwój urządzeń i mechanizmów ułatwiających i racjo-

nalizujących gospodarstwo domowe, co w rezultacie poważnie zmniejszyło ilość kobiet mogących przejść do pracy w produkcji, instytucjach i urzędach. Oto dlatego ze szczególną ostrością staje sprawa jak najpełniejszej likwidacji prymitywnych i chałupniczych form gospodarowania w rolnictwie drogą możliwie szerokiego zastępowania indywidualnej pracy chłopą pracą najrozmaitszych jednostek usługowych, maszyn i urządzeń.

Niezależnie od zaspokojenia tych potrzeb — które gospodarstwa indywidualne rozwiązywały niejednokrotnie bądź przedłużaniem terminów, bądź donajmem siły roboczej lub pociągowej — należy przewidzieć, przynajmniej w końcowym okresie planu, poważniejszy wzrost pomocy dla producentów rolnych w zakresie pozostałych robót, a w szczególności robót pielęgnacyjnych, tak w uprawach roślinnych jak i hodowli, gdyż samo zlikwidowanie trudności okresów szczytowych nie decyduje wyłącznie o rozwoju produkcji rolnej. Decyduje o tym całoroczna wszechstronna działalność obejmująca kompleksowo wszelkie prace we wszystkich działach produkcji rolnej, która przy braku siły roboczej może być wykonywana tylko w sposób fragmentaryczny i dorywczy.

Jednakże w gospodarstwach indywidualnych ze względu na ograniczony areal nie będzie można wykorzystać wielu posiadanych przez POM maszyn i dlatego też należy ustalić, jakie maszyny mogą być użyte w sposób najekonomiczniejszy i najwłaściwszy w gospodarstwach indywidualnych.

W związku z tym można by rozważyć np. celowość zaopatrzenia ośrodków maszynowych w kombajny mniejszych rozmiarów. (na Targach Poznańskich typy tego rodzaju były zademonstrowane przez jednego z zagranicznych wystawców), łatwiejszych do zastosowania na polach o niedużych rozmiarach, znajdujących się poza gospodarstwami indywidualnymi również i w małych, nowozałożonych spółdzielniach produkcyjnych.

W związku z istniejącymi brakami w sile roboczej nie wydaje się słuszne zbyt jednostronne podkreślanie konieczności rozwoju budownictwa wiejskiego siłami ludności zatrudnionej w produkcji rolnej. Dlatego też w miejsce dotychczasowych chałupniczo-rzemieślniczych metod budownictwa wiejskiego należy rozwinąć montaż budynków mieszkalnych i gospodarczych z gotowych elementów, dostarczanych z możliwie licznych zakładów prefabrykacyjnych. Należy przy tym dążyć do jak najpełniejszego eliminowania z budownictwa wiejskiego drewna, stanowiącego coraz bardziej cenny, choć wciąż nadmiernie marnotrawiony surowiec dla naszej gospodarki narodowej.

Dla przykładu można podać, że budki do zimnego wychowu zwierząt, budowane dotychczas z drewna przy użyciu wielkiego nakładu pracy, z powodzeniem można by montować w krótkim czasie z gotowych elementów prefabrykowanych, przy ewentualnym użyciu płyt z supremy, trzciny itp.

Z dalszych przykładów, wskazujących na konieczność odciążenia producentów od czynności trudnych i pracochłonnych do wykonania w poszczególnych gospodarstwach rolnych, można przytoczyć sprawę granulowania pylistego superfosfatu. Jak wiadomo, stosowanie superfosfatu granulowanego, podnoszące znacznie wartość tego nawozu i będące przejawem

postępu w rolnictwie, pomimo wielokrotnych zaleceń nie było stosowane ani w spółdzielniach produkcyjnych ani w zespołach PGR ze względu na dużą pracochłonność związaną z granulowaniem pylistego superfosfatu na wsi. Dopiero z chwilą przejścia granulowania przez przemysł, zastosowanie superfosfatu tego typu rozwinęło się znacznie i wzrasta z każdym rokiem. Przykład ten może być ilustracją tezy, że jeśli w ciągu najbliższego pięciolecia nie nastąpi przejście znacznej części prac przez przemysł, ośrodki maszynowe i najrozmaitsze punkty usługowe, to wprowadzenie postępu do produkcji rolnej, wymagające znacznego rozszerzenia wachlarza czynności poza niezbędne minimum prac, będzie bardzo trudne do zrealizowania.

Należy zwrócić uwagę na konieczność najwłaściwszego i najpełniejszego wykorzystania siły roboczej w gospodarce zespołowej spółdzielni produkcyjnych. Poważnym bowiem niedociągnięciem w rozwoju spółdzielczości produkcyjnej jest pozostawianie szeregu nowoutworzonych spółdzielni bez odpowiedniej pomocy i opieki, co ułatwia poważne łamanie obowiązujących statutów, zwłaszcza jeżeli chodzi o działki przyzagrodowe. Jak wiadomo, zasadą przewodnią spółdzielczości produkcyjnej jest umiejętne kojarzenie społecznych i osobistych interesów spółdzielców. Często się jednak zdarza, że wąsko pojęte interesy osobiste przeważają nad społecznymi, powodując nadmierny nakład pracy na hodowlę i uprawę roślin na działce przyzagrodowej ze szkodą dla szybszego rozwoju gospodarki zespołowej. Dlatego też, obok usprawnienia samej organizacji

pracy, w gospodarstwie zespołowym, jak np. opracowania regulaminów, podziału na brygady, właściwego oceniania robót, należy przemyśleć dodatkowe metody i sposoby zmierzające do ściślejszego złączenia spółdzielców z gospodarką zespołową.

Wydaje się bowiem, że nadmierna uwaga udzielana działce wynika, niezależnie od innych czynników, ze znacznie większej łatwości uzyskania z niej natychmiastowych przychodów pieniężnych niż z części objętej gospodarką uspołecznioną. Możliwość sprzedaży, w razie zapotrzebowania na większą ilość gotówki, inwentarza utrzymywanego na działce oraz pochodzących od niego produktów stanowi niejednokrotnie łatwiejszą do zrealizowania i bardziej atrakcyjną formę osiągania dochodów niż uzyskiwanie zaliczek ze spółdzielni lub czekanie na rozliczenia w końcu roku.

W związku z tym można by rozważyć celowość comiesięcznego — w odpowiedniej proporcji do przepracowanych dniówek obrachunkowych — rozdziału części dochodów uzyskiwanych z hodowli zespołowej, jak również możliwość ewentualnego udzielania pożyczek pod zastaw inwentarza hodowanego na działce.

Wydaje się, że taka forma bezpośredniego i najbardziej zrozumiałego dochodu spółdzielców z codziennym rozwojem spółdzielni produkcyjnej miała by swoje znaczenie w większym i bardziej intensywnym udziale spółdzielców i ich rodzin w pracy zespołowej, co przyczyniłoby się w pewnej mierze do pełniejszego wykorzystania siły roboczej na wsi.

S. Markowski

Bardziej zbliżyć POM do produkcji rolniczej

Państwowe Ośrodki Maszynowe otrzymują każdego roku zadania planowe w postaci globalnej ilości robót traktorowych przeliczonych na orkę. Zadania te wynikają przede wszystkim z ilości posiadanych traktorów oraz planowego ich wykorzystania w ciągu roku gospodarczego, zarówno w spółdzielniach, jak i u innych użytkowników.

Nakreślonych w ten sposób zadań POM w okresie swego 5-letniego istnienia ani razu nie wykonały. Gdzie tkwi przyczyna? Co należy zrobić, by POM-y wykonywały swoje zadania, stanowiące część składową Narodowego Planu Gospodarczego?

Po pierwsze — trzeba usunąć istniejące w planowaniu wady, które muszą wywoływać sprzecznosc zainteresowań zarządów spółdzielni i kierownictwa poszczególnych POM.

Po drugie — POM powinien otrzymywać zadania wyrażające się w produkcji rolniczej.

Po trzecie — należy obarczyć władze terenowe odpowiedzialnością za planowanie i realizację planów POM oraz ograniczyć centralizację do nielicznych wskaźników.

Po czwarte — trzeba usprawnić organizacyjne oddziaływanie POM na spółdzielnie produkcyjne, zwłaszcza na tych terenach gdzie jeden ośrodek obsługuje 50, 60 i więcej spółdzielni.

Zaopatrywanie POM w traktory od szeregu lat nie odbywa się w oparciu o wzrost zapotrzebowania

spółdzielni na wykonywanie robót traktorowych, lecz w zależności od ilości pracy traktorów. Taka polityka sprzyja szybkiemu wykonaniu poszczególnych kampanii rolniczych, zachowaniu wilgoci w glebie, niedopuszczeniu do strat podczas zbiorów, ale trzeba się równocześnie zgodzić z faktem, że skracanie poszczególnych kampanii ogranicza również możliwość pełnego wykorzystania traktorów i maszyn rolniczych. Rzecz jasna, że w takiej sytuacji POM, który otrzymuje zadania zależne od ilości traktorów, nie jest w ogóle zainteresowany w wykorzystywaniu koni spółdzielczych do prac polowych, gdyż ogranicza to możliwość wykonania przez POM planu robót traktorowych. A co to znaczy ograniczyć wykorzystanie koni spółdzielczych do prac polowych? Ogranicza to również pracę samych spółdzielców, obniża się ilość przepracowanych dniówek obrachunkowych, a tym samym i dochód spółdzielców. Takie zjawiska niestety będą występowały tak długo, dopóki wszystkie siły spółdzielni nie zostaną pochłonięte przez inne działy produkcji rolniczej poza produkcją roślinną. Jest faktem powszechnie znanym, że mechaniczna uprawa ziemi przyczyni się do wzrostu plonów, ale wzrost ten nie jest obecnie taki, by opłacić pracę POM i wpłynąć na wzrost dochodów spółdzielczych, pomimo mniejszego nakładu pracy.

Zwiększenie plonów można uzyskać wówczas, jeżeli wraz ze wzrostem mechanizacji ziemia otrzyma również odpowiednią dawkę obornika. Zwiększe-

nie dawki obornika zależne jest od wzrostu hodowli, a jednocześnie przy wzroście gospodarki hodowlanej spółdzielcom nie grozi brak pracy, rosną dochody, wykorzystane są własne środki.

Dla pełniejszego więc wykorzystania traktorów do pracy na polach spółdzielczych, POM powinien troszczyć się o wszechstronny rozwój gospodarki spółdzielczej, wykazać maksimum zainteresowania w prawidłowym wykorzystaniu koni spółdzielczych, zabezpieczyć wszystkie działy produkcji rolnej w spółdzielniach. Niestety, jak dotychczas POM otrzymuje zadania tylko w robotach traktorowych, co powoduje, że niechętnie odnosi się do wykorzystywania przez spółdzielców ich własnych maszyn i koni.

Inaczej by ta sprawa wyglądała, gdyby POM na przykład otrzymał z wojewódzkiego zarządu POM zadanie osiągnięcia na polach obsługiwanych spółdzielni określoną ilość plonów różnych kultur z każdego hektara, podniesienia stanu zwierząt hodowlanych na każde 100 ha (lub inną jednostkę), rozwinięcia innych dziedzin gospodarki, które dadzą spółdzielcom określony dochód, a państwu artykuły rolne i surowce przemysłowe. Traktory zaś i maszyny stanowiłyby tylko jeden ze środków dla uzyskania nakreślonych w zadaniach wskaźników jednostkowych oraz produkcji globalnej.

Mógłby ktoś powiedzieć, że POM nie może otrzymać podobnych zadań, gdyż produkcja stanowi własność spółdzielni, a nie POM i za ilość uzyskanej produkcji odpowiada przede wszystkim zarząd spółdzielni, a nie POM. Tak jest rzeczywiście. Ale jeżeli POM otrzymuje zadania w postaci robót traktorowych, to te roboty winny sprzyjać wzrostowi produkcji rolnej. Albo zgodzimy się z tym, że POM koncentruje u siebie specjalistów rolnych po to, by podnosić i rozszerzać produkcję rolną, albo też przyjmujemy, że zainteresowania jego sprowadzają się do wyszukiwania pracy dla traktorów. Wobec tego, że zainteresowania aparatu agronomicznego i zootechnicznego POM nie kończą się na wykorzystywaniu traktorów, trzeba temu aparatowi nakreślić w planie konkretne zadania produkcyjne, przydzielić odpowiednie środki i żądać realizacji tych zadań. Podniosłoby to odpowiedzialność służby agro i zootechnicznej za wyniki produkcyjne w spółdzielniach, zabiegi zaś agrotechniczne i roboty traktorowe byłyby jednym ze środków, przy pomocy których należy walczyć o wzrost plonów, a nie stanowiłyby celu samego w sobie.

Obecnie zadania produkcyjne ujęte są w planach każdej spółdzielni, a więc agronomowie i zootechnicy powinni starać się o wykonanie planu spółdzielni, co jest równoznaczne z wykonaniem planu produkcji rolnej i wykonaniem planowym wskaźników rozwojowych. Chodzi jednak o to, że plan spółdzielni nie zawsze jest zgodny z planem POM. W planie spółdzielni produkcyjnej nie są wymienione zabiegi agrotechniczne i roboty traktorowe i to jest słuszne. Nie ma potrzeby wstawiać do tego planu zabiegów agrotechnicznych. Wystarczy, że w planie figuruje np. pozycja „obszar pszenicy 100 ha”. Choć każdy wie, że ujęty w planie obszar pszenicy musi być zasiany, zebrany i omlócony, trzeba do tego dodać podorywkę, bronowanie, orkę pod oziminy, siew nawozów, bronowanie, siew zboża, bronowanie posiewne, siew nawozów pogłównie

itd. To więc powinien obejmować plan środków, przy pomocy których zarówno agronomowie, jak i doświadczeni praktycy zamierzają uzyskać wzrost plonów, jako główny cel swojej pracy. Taki plan środków powinna posiadać brygada polowa spółdzielni, brygada traktorowa POM, choć nie ma potrzeby umieszczać tych prac w planie spółdzielni.

Jest poza tym wiele zabiegów agrotechnicznych, które są zależne od aktualnej pogody. Do takich zabiegów agrotechnicznych można zaliczyć: włókowanie, kultywatorowanie, bronowanie, zwłaszcza pogłównie walowanie i inne. Nie należy jednak stawiać agronoma w takiej sytuacji, że musi on wykonać nakreślone w planie zabiegi, jeżeli obiektywne warunki atmosferyczne czynią je zbędnymi. Obecnie plan POM niestety zachęca agronoma do wykonywania tych prac pomimo, że mogą one nawet przynieść szkodę produkcji roślinnej.

Czy należy rezygnować w ogóle z planu robót traktorowych? Nie. Plan zabiegów agrotechnicznych i robót traktorowych należy opracować i to bardzo dokładnie, ale w tym celu, by nakreślić ilość najnowszych zabiegów, jakie będą stosowane w poszczególnych spółdzielniach, dokonać bilansu sił i środków niezbędnych dla produkcji roślinnej, zapotrzebować traktory, kombajny, maszyny rolnicze i narzędzia, w takiej ilości, która zagwarantuje wykonanie zarówno siewów jak też i zbiorów w najkrótszych terminach, a więc bez strat. Pamiętać jednak należy, że traktory i maszyny stanowią środki, przy pomocy których powinien następować wzrost produkcji i nie należy podporządkowywać produkcji wykorzystaniu traktorów i maszyn.

W dotychczasowej praktyce sprawa wykorzystania traktorów i maszyn absorbowwała w dużym stopniu kierownictwo POM, a mimo to wydajność ich wzrasta w stopniu nieznacznym lub też w ogóle nie wzrastała. Główną przyczyną słabego wykorzystania pomowskich środków produkcji jest pozostawienie tej sprawy w całości POM-om, bez głębszego zainteresowania się nią władz terenowych.

Rozszerzanie zainteresowania POM na gospodarstwa indywidualne przy pozostawieniu obecnych warunków bez zmian wykracza moim zdaniem całkowicie poza możliwości organizacyjne POM. Dlaczego? Na terenie województwa wrocławskiego gospodaruje zespołowo ponad 1.700 spółdzielni obsługiwanych przez 45 POM, to znaczy, że średnio na każdy POM przypada około 38 spółdzielni, odległych o całe dziesiątki kilometrów. Każda kampania, wszystkie prace przygotowawcze, rozliczenia w spółdzielniach i inne organizacyjne przedsięwzięcia muszą mobilizować całą załogę POM, by dotrzeć do wszystkich spółdzielni. Nierzadko dyrektor POM całymi miesiącami nie bywa w spółdzielniach, nie zna ich potrzeb, spółdzielcy mają o to słuszne pretensje, ale niestety, ażeby panować nad rozwijającą się sytuacją w 38 spółdzielniach trzeba mieć dobrze przygotowaną i doświadczoną kadrę, środki transportowe, stałą łączność ze spółdzielniami i brygadami traktorowymi. Obecna sytuacja w POM nie odpowiada żadnemu z wymienionych warunków, a to znaczy, że kierownictwo POM nie znajdując możliwości dostatecznego interesowania się gospodarstwami spółdzielczymi, nie znalazłoby możliwości dla zainteresowania się gospodarstwami indywidualnymi.

Rozwiązanie tej sprawy jest możliwe moim zdaniem poprzez wyraźne rozgraniczenie odpowiedzialności POM za wzrost i rozwój produkcji spółdzielczej oraz zadań wyrażonych w ilości robót traktorowych, jakie mają być wykonane w gospodarstwach indywidualnych, przy czym za wykonanie planu robót traktorowych w tych ostatnich powinny jak sądzę, ponosić odpowiedzialność powiatowe zarządy rolnictwa, gdyż one mają obowiązek udzielania pomocy gospodarstwom indywidualnym, służyć im radą fachową, wpywać na wzrost produkcji rolnej zarówno roślinnej jak i zwierzęcej.

Praktyczne rozwiązanie tej sprawy byłoby następujące:

Plan POM w zakresie robót traktorowych w spółdzielniach produkcyjnych powinien być wynikiem zamierzeń w dziedzinie ustalenia struktury zasiewów. Ustalona bowiem struktura zasiewów z wyszczególnieniem rodzajów zbóż, roślin okopowych, pastewnych i przemysłowych stanowi zasadniczą podstawę dla określenia ilości niezbędnych zabiegów agrotechnicznych, które z kolei rozdziela się do wykonania między POM i spółdzielnię. Po ustaleniu ilości zabiegów można bez większych trudności ustalić, ile i jakich maszyn POM będzie potrzebował do wykonania nakreślonych w planie robót w spółdzielniach produkcyjnych. Zarówno ilość zabiegów agrotechnicznych jak i potrzeba traktorów i maszyn powinna być uzgodniona z powiatowym zarządem rolnictwa i przedstawiona do zatwierdzenia prezydium powiatowej rady narodowej. Pozostała w POM rezerwa traktorów i maszyn powinna być wykorzystana do pracy w gospodarstwach indywidualnych.

Jaką odpowiedzialność powinien ponosić POM za wykonanie prac w gospodarstwach indywidualnych? POM powinien odpowiadać za należyty stan techniczny sprzętu, za właściwe przygotowanie zawodowe i polityczne traktorzystów kierowanych do pracy w gospodarstwach indywidualnych oraz za wykonanie prac zgodnie z zawartą umową. Reszta powinna należeć do władz powiatowych, a przede wszystkim do zarządu rolnictwa.

Jaka to jest reszta i co się na nią składa? Przede wszystkim, agronomowie POM nie powinni (jak to ma często miejsce) spełniać roli poszukiwaczy pracy dla traktorów. Trzeba doprowadzić do tego, by chłopci zgłaszali swoje zapotrzebowanie do gromadzkich rad narodowych, a te przekazywały je do zarządu rolnictwa. W ten sposób osiągnie się cel podwójny: po pierwsze wybrana władza gromadzka będzie przejawiać więcej troski o rozwój produkcji rolnej i dobro obywateli, po drugie zaś traktory i maszyny będą rozmieszczone w sposób, umożliwiający ich pełne wykorzystanie.

Zgłoszone w ten sposób zapotrzebowania przez chłopów gospodarujących indywidualnie na roboty traktorowe będą podstawą do zapotrzebowania traktorów i maszyn i ich poprawnego rozmieszczenia. W wypadku stwierdzenia, że na terenie danego powiatu liczebność traktorów przekracza potrzeby spółdzielni i gospodarstw indywidualnych, trzeba nadwyżkę zabrać i umieścić w innym powiecie, mianowicie w tym, który wykazuje braki siły pociągowej i maszyn dla potrzeb rolnictwa.

POM-y otrzymałyby więc zadania w dwojakim ujęciu, tj. dla spółdzielni w kwintalach zbóż i in-

nych artykułów z każdego hektara oraz w ilości pogłowia zwierząt hodowlanych na 100 ha ziemi, dla chłopów indywidualnych w ilości prac przeliczonych na orkę. Zadania dla spółdzielni powinny wchodzić do NPG, a zadania prac dla chłopów indywidualnych powinny być zatwierdzone przez prezydium powiatowych rad narodowych. One też powinny zatwierdzać zapotrzebowanie POM na traktory i maszyny rolnicze.

W takim układzie organizacyjnym służba agronomiczna i zootechniczna POM byłaby obciążona odpowiedzialnością za rozwój produkcji w spółdzielniach, natomiast współpraca z gospodarstwami indywidualnymi polegałaby na udzielaniu chłopom porady przy zawieraniu umowy na wykonanie pewnej ilości prac. Podczas zawierania umowy agronom POM miałby obowiązek zobaczyć pole, na którym POM będzie wykonywał pracę, dowiedzieć się, kiedy było ostatni raz nawożone, jakie zebrano plony poprzednich kultur itd. Na tej podstawie agronom POM miałby obowiązek wpisać do zawieranej umowy wskazówki agrotechniczne i inne zalecenia, zmierzające do podniesienia do maksimum plonów w istniejących warunkach.

Taka metoda planowania i organizacji pracy możliwa jest pod warunkiem, że plan powstaje na miejscu jego realizacji. Sporządzić i dyskutować plan powinni przede wszystkim ci, którzy będą go wykonywać lub bieżąco kontrolować jego wykonanie.

Powodem niewykonywania planów robót traktorowych przez POM-y było dotychczas między innymi to, że władze terenowe nie interesowały się planem, nie rozumiały go, nigdy nie zgłaszały żadnych zastrzeżeń do składanych im planów, tak w zakresie prac, jak i w zakresie kosztów. Toteż dla uzdrowienia gospodarki pomorskiej trzeba bardzo zainteresować władze terenowe jakościowym wykonaniem zawartych w planie zadań produkcyjnych i uzyskaniem planowanego wskaźnika obniżki kosztów.

Jeżeli zaś chodzi o sporządzenie planu spółdzielni produkcyjnych, to największą wadą dotychczasowego sposobu planowania w spółdzielniach produkcyjnych jest to, że delegowani do sporządzania planu agronomowie nie są należycie przygotowani. Nie chodzi tu o omawianie formularzy, na których będzie sporządzony plan, lecz o poznanie zadań, jakie powinny znaleźć się w planie spółdzielni.

A więc jeżeli powiatowy zarząd rolnictwa lub POM deleguje swego pracownika celem udzielenia pomocy spółdzielni przy sporządzaniu planu, trzeba żeby ten pracownik był jak najdokładniej zapoznany z zamierzeniami rozwoju danej spółdzielni. Należy wskazać orientacyjnie strukturę zasiewów, wynikającą z rozwoju hodowli, położenia geograficznego spółdzielni (spółdzielnie podmiejskie muszą mieć inną strukturę zasiewów niż spółdzielnie oddalone od miast), rodzaju gleby i innych czynników, które kształtują strukturę zasiewów w spółdzielni. Trzeba zapoznać ludzi z zamierzeniami w dziedzinie inwestycji. Jeżeli spółdzielnia otrzyma kredyt na zakup krów, to w planie należy przewidzieć zabezpieczenie bazy paszowej oraz budowę pomieszczeń, czy też remont i przygotowanie istniejących. Zamierzenia inwestycyjne w zakresie budownictwa spowodują, że część ludzi będzie zatrudniona przy budowie, czyli więcej prac będzie wykony-

wał POM itd. Zarówno w powiatowych zarządach rolnictwa jak i POM powinny być uzgodnione wyraźne poglądy co do rozwoju poszczególnych spółdzielni, co powinno być znane pracownikowi sporządzającemu plan. W wypadku innego stanowiska zarządu spółdzielni trzeba zawiadomić POM lub zarząd rolnictwa i przedyskutować sprawę, by uwzględnić zarówno interesy państwa, jak i uprawnień spółdzielców. Chodzi o to, żeby plan był uzgodniony przed rozpoczęciem jego opracowywania i zatwierdzany systematycznie w czasie sporządzania.

Nie powinny mieć miejsca takie fakty, że sporządzony w spółdzielni plan został zatwierdzony przez walne zebranie członków, a później zarząd rolnictwa zaleca poprawki. Zebranie spółdzielców jest najwyższą władzą spółdzielczą i nie należy dopuszczać, by zebranie zatwierdziło źle sporządzony plan, a już tym bardziej nie należy naruszać autorytetu zebrania.

Zatwierdzone plany spółdzielni produkcyjnych muszą stanowić podstawę dla określenia zadań produkcyjnych dla POM w wysokości zgodnej z otrzymanymi od wojewódzkiego zarządu POM wskaźnikami w dziedzinie rozwoju produkcji roślinnej i zwierzęcej spółdzielni produkcyjnych. Ustalonych wskaźników produkcyjnych ani POM ani też władze terenowe nie mogą naruszać, ale do nich powinno należeć określenie sposobu uprawy roli i stosowanie zabiegów agro i zootechnicznych, by otrzymane zadania wykonać i przekroczyć.

Najważniejszą sprawą przy zatwierdzaniu planu POM w powiecie jest maksymalne wykorzystanie posiadanych środków produkcji zarówno w spółdzielniach jak i gospodarstwach indywidualnych.

Wobec włączenia do planu POM wszystkich podstawowych wskaźników zawartych w planie spółdzielni nie mamy potrzeby ani w powiecie ani w województwie sporządzania spółdzielczych planów

zbiorczych; wystarczy zbiorczy plan POM. W taki sposób można uniknąć zbytecznej pracy.

Dużej wnikliwości przy zatwierdzaniu planów wymagać będą zabiegi agrotechniczne, a zwłaszcza te, które wywierają duży wpływ na wzrost plonów, a więc: siew krzyżowy, sadzenie ziemniaków sposobem kwadratowo-gniazdowym, uprawy międzyrzędowe traktorami, podorywka, wapnowanie ściernisk, siewy poplonów itd. Tylko w tym wypadku, jeżeli Zarząd POM zleci wprowadzić dodatkowo lub zwiększyć ilość niektórych zabiegów, globalna ilość prac powinna ulec zmianie.

Wnikliwej analizie wymagają również wskaźniki obniżki kosztów własnych. Nie należy ustalać dla POM centralnie planu kosztów. Zadania w tej dziedzinie powinny ograniczyć się do ustalenia stopnia obniżki kosztów w stosunku do roku ubiegłego, źródła zaś obniżki winien wskazać sam POM w trakcie sporządzania planu. Jeżeli POM nie wykorzystał wszystkich możliwości obniżki kosztów, trzeba wskazać na nie podczas zatwierdzania planu zarówno w województwie, jak również w resorcie lub PKPG.

W ten sposób można uniknąć ustawicznych sporów między resortem lub Centralnym Zarządem a ośpódkiem, który nie szuka możliwości oszczędniejszej gospodarki, przyznany mu centralnie koszt z góry, uważa za nierealny i często wykazuje to w trakcie realizacji.

Omówiona metoda planowania w POM i spółdzielniach produkcyjnych zwiąże POM z produkcją spółdzielczą, rozszerzy jego zainteresowania poza wykorzystanie traktorów i maszyn, przyczyni się do wzmocnienia zainteresowania władz powiatowych całością gospodarki POM i spółdzielni, wywoła istniejące w rolnictwie rezerwy i wykorzysta je dla wzrostu produkcji zarówno w spółdzielniach jak i w gospodarstwach indywidualnych.

J. Grysiak

W sprawie produkcji traktorów

Rola traktora w rozwoju produkcji rolnej, a także w gospodarczej i społecznej przebudowie wsi jest olbrzymia. Dalszy rozwój naszego rolnictwa wiąże się jak najściślej ze sprawą stałego powiększania, udoskonalenia i właściwego wykorzystania parku traktorowego. W poniższych uwagach chciałbym zająć się niektórymi sprawami związanymi z produkcją traktorów i z potrzebami w tej dziedzinie. Dyskusja na ten temat toczy się nie od dziś, toczy się jednak raczej w sferze zagadnień przemysłowych, a nie rolniczych, w związku z ustaleniem typu traktora jakim trzeba zastąpić nasze „Ursusy”. To, że dyskusja na temat ciągnika rolniczego przebiega raczej poza rolnictwem jest dowodem braku doświadczeń w dziedzinie mechanizacji rolnictwa, co nie pozwala na jasne sprecyzowanie żądań. Wprawdzie były głosy na marginesie dyskusji, które z punktu widzenia potrzeb rolnictwa sygnalizowały konieczność dostarczenia rolnictwu ciągników o różnej mocy, wykraczając jednak poza jej granice były traktowane jako żądania dalekiej przyszłości. Postulat dostarczenia rolnictwu kilku typów traktorów w ciągu najbliższych lat to — pozornie rzecz bło-

rac — żądanie wygórowane i trudne do zrealizowania z punktu widzenia przemysłu. Są to tylko pozory. Żądanie jest nie wygórowane, a jak postaramy się niżej wykazać zupełnie słuszne tak z punktu widzenia rolnictwa jak i przemysłu. Dotychczasowym wynikiem dyskusji są prace nad uruchamianiem produkcji ciągnika „Białoruś”, na którego bazie w przyszłości ma być podjęta produkcja mniejszego traktora typu „Zetor”. Inaczej mówiąc, rolnictwo otrzyma traktor o mocy silnika 37 KM, a następnie o mocy 25 KM, czyli traktory średniej mocy typu uniwersalnego.

Rolnictwo otrzyma więc traktory o mocy użytecznej (na haku) 24 i 15 KM. Obecnie rozporządzamy traktorem „Ursus C-45” o mocy użytecznej 21 KM, który pomimo wysokich kosztów budowy i eksploatacji w zupełności zaspokaja potrzeby naszego rolnictwa na tej wielkości siłę pociągową. Z tego zestawienia można wysnuć takie wnioski:

1) nowa produkcja da nam traktor bardziej ekonomiczny ale o podobnej mocy co obecnie produkowany, którego braku nie odczuwamy;

2) na drugim planie znajduje się produkcja mniej-

szego ciągnika, obecnie importowanego, którego brak daje się odczuwać;

3) w najbliższej przyszłości produkować będziemy tylko ciągniki średniej mocy.

Zastanówmy się nad ostatnim z przytoczonych momentów. Wiadomo, że prace rolne można podzielić na ciężkie, wymagające dużej siły uciągu, średnie i lekkie. Prace ciężkie, do których należy orka i kultywatorowanie, wymagają ciągników o dużej mocy i praktycznie biorąc, nawet największy ciągnik może być przy nich wykorzystany z powodzeniem, gdyż szerokość narzędzi współpracujących jest mała, a duża głębokość orki nie wymaga zbyt wielkiej precyzji. Prace średnie, do których należy sprzęt zbóż snopowiązałkami i transport ziemiopłodów wymagają ciągnika o średniej mocy, prace zaś lekkie, do których należą uprawy międzyrzędowe i ochrona roślin, wymagają ciągników o małej mocy. Jest rzeczą oczywistą, że jeśli mamy do dyspozycji jeden ciągnik, powinien on być jak najbardziej uniwersalny. Wybór pada więc na ciągnik średniej mocy, który wprawdzie nie jest najlepiej dostosowany do upraw międzyrzędowych i nieco za mały do prac ciężkich, ale w zasadzie może wykonywać obydwie te czynności. Inaczej mówiąc, ciągnik o średniej mocy jest ciągnikiem uniwersalnym i tak samo jak i obrabiarki uniwersalne — jest cechą charakterystyczną przestarzałej techniki w produkcji małoseryjnej.

U wielu mechanizatorów rolnictwa panuje przekonanie, że ciągnik uniwersalny jest ciągnikiem najdoskonalszym, ciągnik wielkiej mocy ciągnikiem przyszłości, ciągnik zaś małej mocy ciągnikiem „kułackim“, rozpowszechnionym szeroko na Zachodzie.

Ze ciągnik wielkiej mocy nie jest ciągnikiem przyszłości udowodnić nie trzeba; groźniejsza jest „teoria“ ciągnika „kułackiego“. Wielkość traktora w gospodarstwie indywidualnym jest limitowana ilością orki, jaką gospodarstwo ma do wykonania. Małe więc i średnie gospodarstwa korzystają z traktorów małej mocy, które w ich warunkach są traktorami uniwersalnymi w pełnym tego słowa znaczeniu. Większe gospodarstwa posługują się traktorami średniej mocy, właśnie typu Zetor 25. Gospodarstwa duże posługują się traktorami dużej mocy do prac zasadniczych i końmi lub traktorami małej mocy do upraw międzyrzędowych.

W dużych gospodarstwach rolnych następuje więc specjalizacja ciągników i ciągnik małej mocy jest wówczas tzw. ciągnikiem pomocniczym do upraw międzyrzędowych (Zusatz-und Pflugeschlepper). Jak każda specjalizacja, tak i specjalizacja ciągników daje olbrzymie oszczędności i znacznie podwyższa wydajność pracy. Zachodnio-Niemieckie czasopismo „Technik und Landwirtschaft“ podaje przykład 52 hektarowego gospodarstwa, obsługiwane przez 3 ludzi. Gospodarstwo to dysponuje trzema ciągnikami 12, 22 i 40 KM wyposażonymi w komplet narzędzi. Należy zaznaczyć, że w uprawie gospodarstwo ma pomiędzy innymi 15 ha buraków cukrowych, kulturę o znacznej pracochłonności.

Przyjrzyjmy się, jak z punktu widzenia wykorzystania mocy w uprawach międzyrzędowych i siewach wyglądają ciągniki uniwersalne o średniej mocy.

Aby wykorzystać moc traktora, poruszającego się na 2 przekładni przy pracy z wypożyczaczem, obsypni-

kiem lub siewnikiem kombinowanym należałoby zastosować narzędzia o następującej szerokości:

Nazwa traktora	Moc silnika w KM	Siła uciągu przy pracach międzyrzędowych w KG	Potrzebna szerokość wypożyczacza w m	Potrzebna szerokość obsypnika w m	Potrzebna szerokość siewnika komb. do zbóż i nawozów w m
Białoruś	37	1250	14	19,6	16,7
Zetor 25 K	25	810	9	12,6	10,8
Maulwurf	17	540	6	8,4	7,2
Alldog	13	420	4,7	6,4	5,6
Allgaier	11	330	3,6	4,9	4,4

Jak widzimy ciągniki uniwersalne dysponują zbyt dużą mocą, aby mogły być w pełni wykorzystane do prac lekkich. Poza tym narzędzia do upraw międzyrzędowych mają ograniczoną szerokość roboczą z jednej strony przez szerokość maszyny, którą dokonano siewu, z drugiej strony skutek tego, że zbyt szerokie narzędzie daje gorsze efekty pracy ze względu na trudność w prowadzeniu między roślinami i nierówności pola.

Wykorzystanie więc ciągników z 3 metrowymi narzędziami jest w wypadku ciągników uniwersalnych bardzo niskie, co ilustruje poniższe zestawienie:

Nazwa ciągnika	Wykorzystanie mocy ciągnika w procentach przy użyciu maszyn o 3 metrowej szerokości		
	Pielenie	Obsypywanie	Siew
Białoruś	21,4	15,3	18
Zetor 25 K	33,3	24,0	27,8
Maulwurf	50,0	35,8	42
Alldog	64,0	47,0	53,5
Allgaier	83,5	61,3	68,3

To niewykorzystanie mocy ciągnika pociąga za sobą nadmierne w stosunku do potrzeb zużycie paliwa, koszty materiałów eksploatacyjnych i remontów; nie mówiąc już o jakości wykonywanej pracy i operatywności. Aby wykorzystać traktory uniwersalne dąży się do budowania szerokich narzędzi do siewu i upraw międzyrzędowych oraz agregatowania narzędzi o mniejszej szerokości. Pociąga to za sobą dalsze trudności. Szerokie narzędzia nadają się na duże płaskie pola, wymagają szerokich dróg dojazdowych i mostków lub kłopotliwego przewożenia innymi środkami lokomocji. Stosunkowo duży pas stanowi przy ich użyciu miejsce na nawracanie (zresztą trudne), co ma szczególne znaczenie przy uprawach międzyrzędowych, ze względu na niszczenie roślin. Np. na polu o powierzchni 1 ha i wymiarach 80 x 120 m pas na nawracanie stanowi przy pracy z 3 metrowym narzędziem zaczepianym ok. 16% powierzchni. Konieczność agregatowania, pomijając już samą jakość pracy agregatem do upraw międzyrzędowych, następcza wiele trudności i pomimo nacisku, jaki kładzie się u nas od kilku lat na to zagadnienie, niewiele posunęliśmy się naprzód.

W uprawach międzyrzędowych dużą rolę odgrywa również ciężar ciągnika, a ściślej mówiąc nacisk jednostkowy, szerokość stosowanego ogumienia i możliwość regulowania rozstawu kół. Jest rzeczą oczywistą, że ciągnik o małej mocy ma mniejszy ciężar („Allgaier“ — 770 kg, „Zetor“ — 1900 kg,

„Białoruś“ — 3200 kg), a więc mniejsze opony itd. Poza tym ciągniki do upraw międzyrzędowych przystosowane do zawieszania narzędzi z przodu nie wymagają pomocnika, który kieruje samym urządzeniem, gdyż kierowca widząc narzędzie sam daje sobie radę w jego prowadzeniu.

Czy ze względów przemysłowych uruchomienie produkcji różnych traktorów jest słuszne? Niewątpliwie tak — co więcej, jak to niżej zobaczymy, produkowanie jednego typu traktora jest wyraźnym anachronizmem. Nowoczesne fabryki traktorów produkują różne rodzaje (rodziny) traktorów między innymi po prostu dlatego, że dzieje się to kosztem niewielkich nakładów.

Poza tym w warunkach zdobywania odbiorców w eksporcie fabryka może osiągnąć duże sukcesy w wypadku dostarczania rodziny traktorów, co wiąże

się nie tylko z zaspokajaniem potrzeb odbiorców ale i ze względów zaopatrzenia w części zamienne. Jest bowiem rzeczą oczywistą, że chętniej nabywane są traktory o dużej ilości części wspólnych do różnych typów. W warunkach gospodarki socjalistycznej sprawa części wymiennych do ciągników jest bardzo ważną, o czym świadczą dotychczasowe nasze trudności na tym odcinku. Żeby nie być gołosłownym rozpatrzmy produkcję traktorów fabryki „Allgaier“. Otóż fabryka ta produkuje pomiędzy innymi rodzine traktorów A 111 (11 KM), A 122 (22 KM), A 133 (33 KM) i A 144 (44 KM). Są to traktory z silnikami wysokoprężnymi systemu „Porsche“. Konstrukcja rodziny jest tak ustalona, że traktory te są w kolejności 1, 2, 3, i 4 cylindrowe. Znormalizowanie części całej rodziny jest bardzo wysokie, co ilustruje poniższe zestawienie:

Podział części	A 111 1 cyl	A 122 2 cyl	A 133 3 cyl	A 144 4 cyl
Części ogółem	2000 = 100%	2300 = 100%	2400 = 100%	2500 = 100%
w tym:				
Części znormalizowane wg norm państwowych DIN	1150 = 57,5%	1320 = 57,5%	1403 = 58,5%	1460 = 58,5%
Części znormalizowane przez fabrykę „Allgaier“	103 = 5,5%	682 = 30%	689 = 29%	555 = 19,5%
Części nieznormalizowane związane z danym typem traktora	747 = 37%	298 = 13%	308 = 13%	485 = 19,5%

Z zestawienia tego wynika, że większość części składowych poszczególnych typów jest wspólna dla całej rodziny:

typ traktora	A 111	A 122	A 133	A 144
Ilość części wspólnych	1253=63%	2002=87,5%	2092=87,5%	2115=80,5%

Jeśli chodzi o same silniki, sprawa wygląda podobnie. Ilustruje to następująca tabela:

Podział części	A 111	A 122	A 133	A 144
Części ogółem	778=100%	990=100%	1070=100%	1125=100%
Części znormalizowane według norm DIN	410= 53%	570 = 58%	620= 58%	645= 57%
Części znormalizowane przez fabrykę Allgaier	52= 7%	171= 17%	190= 18%	208= 19%
Części nieznormalizowane związane z danym typem traktora	316= 40%	249= 25%	260= 24%	272= 24%

Do części wspólnych dla silników w całej rodzinie należą między innymi głowice cylindrów, tuleje, zawory, dźwignie zaworowe, popychacze, wtryskiwacze, elementy pompy wtryskowej, filtry, tłoki, pierścienie, trzpienie tłokowe, korbowody i wiele innych, jak części układu kierowniczego itp.

Jasne więc jest, że wobec możliwości wprowadzenia tak dużej unifikacji części produkcja rodziny ciągników jest nie tylko możliwa, ale i konieczna zarówno ze względu na zapotrzebowanie rolnictwa jak i ze względów możliwości zbytu, szczególnie na rynkach zagranicznych. Na uwagę zasługuje również sprawa olbrzymiego usprawnienia zaopatrzenia rolnictwa w części zamienne i możliwość specjalizacji remontowej. Istnieje jeszcze jeden aspekt. Chodzi mianowicie o to, że przy produkcji silników do traktorów może znaleźć miejsce produkcja silników stacyjnych

i silników samochodowych a nawet cylindrowych silników do kutrów rybackich wspólnie zunifikowanych z traktorami. Korzyści jakie z tego płyną są oczywiste.

Jakie z powyższego należy wysunąć wnioski? Jeśli chcemy dostarczyć rolnictwu nowoczesne traktory, nadające się zarówno do prac ciężkich jak i do lekkich, i jeśli chcemy w przyszłości na szerszą skalę rozwijać eksport naszych traktorów, musimy natychmiast przystąpić do prac konstrukcyjnych nad rodziną traktorów. Uruchamianą obecnie produkcję traktorów należy traktować jako podstawę technologiczną, na której nasze zakłady wypróbowują swoje umiejętności aby w przyszłości przystąpić do produkcji rodziny nowoczesnych traktorów.

M. Polewicz

Przyspieszyć opracowywanie planów perspektywicznych w spółdzielniach produkcyjnych

Wytyczne do planu 5-letniego stawiają przed rolnictwem poważne zadanie podniesienia produkcji rolnej zarówno na odcinku produkcji roślinnej jak i na odcinku produkcji zwierzęcej.

Wiadomo, że wzrost produkcji roślinnej może być osiągnięty:

a) poprzez rozszerzenie areалу upraw kultur rolnych,

b) poprzez wzrost plonów.

Możliwości wzrostu produkcji rolnej przez rozszerzenie areалу uprawy kultur rolnych, jakkolwiek jeszcze istnieją, są stosunkowo niewielkie. Znacznie większe rezerwy natomiast mamy na odcinku podniesienia plonów.

Rezerwy te istnieją we wszystkich sektorach naszego rolnictwa, a szczególnie duże są w spółdzielniach produkcyjnych.

Jakkolwiek spółdzielnie produkcyjne dzięki zastosowaniu nowoczesnych metod uprawy uzyskiwały w latach ubiegłych przeciętnie o ok. 2 q wyższe plony niż indywidualna gospodarka chłopska, to obok spółdzielni dobrych, szczytujących się stałym wzrostem plonów były takie, które drepczą w miejscu i nie mogą przyspieszyć tempa wzrostu produkcji rolnej.

Jakie są przyczyny słabego wzrostu plonów w niektórych spółdzielniach?

Przyczyn tych jest wiele, a do najważniejszych z nich należy niewątpliwie zaliczyć brak organizacji produkcji.

Podstawą działalności gospodarczej spółdzielni produkcyjnej jest roczny plan gospodarczy, opracowywany na każdy rok przez zarząd spółdzielni przy współudziale aktywu gospodarczego spółdzielni i współpracy personelu agronomicznego POM.

Roczny plan gospodarczy, umiejętnie opracowany, może być z powodzeniem zrealizowany i w zupełności spełnia swoje zadanie.

Jednak plan roczny nie odpowiada spółdzielcom na najbardziej nurtujące ich pytania: jakie są dalsze perspektywy? W jakim kierunku rozwijać gospodarstwo zespołowe? Jakie działy pomocnicze rozwijać w spółdzielni; które z tych działów rozwijać najpierw, a które dopiero później, jakie wznosić budynki gospodarcze, w jakiej kolejności itd?

W rolnictwie właśnie bardziej niż w jakichkolwiek innych działach gospodarki narodowej rozwój produkcji w poszczególnych latach stwarza podstawę do jej dalszego rozwoju w latach następnych.

Zespołowa gospodarka spółdzielni stanowi jedną całość, a zatem poszczególne odcinki tej gospodarki nie mogą rozwijać się dowolnie i w oderwaniu, lecz muszą być właściwie powiązane w jeden organizm gospodarczy.

W gospodarce zespołowej nie powinny występować kierunki przypadkowe; wszystkie gałęzie gospodarki muszą się wzajemnie uzupełniać, jedna gałąź produkcji powinna sprzyjać rozwojowi drugiej, a wszystkie razem powinny wyraźnie wspomagać rozwój głównej gałęzi produkcji danego gospodarstwa.

Jeżeli np. gospodarka zespołowa nastawiona jest na kierunek hodowlany z nastawieniem na hodowlę bydła i produkcji mleka, to oznacza konieczność

wzmocnienia produkcji pasz i wysokiego udziału roślin pastewnych w strukturze zasiewów; z drugiej strony rozszerzanie upraw roślin pastewnych pociąga za sobą konieczność zwiększenia powierzchni upraw roślin kultur pastewnych na nasiona itd.

W organizacji produkcji rolnej niezmiernie ważnym zagadnieniem jest umiejętność powiązania produkcji roślinnej z produkcją zwierzęcą, gdyż te dwie gałęzie wyraźnie są od siebie zależne i wzajemnie się uzupełniają.

Brak powiązania produkcji roślinnej z produkcją zwierzęcą powoduje brak pasz, słabą obsadę inwentarową, małą produkcję obornika, niedostateczne nawożenie pól, a przez to unikanie upraw wymagających bezpośrednio nawożenia obornikiem, jak ziemniaki i buraki, a forsowanie upraw kłosowych. W spółdzielniach produkcyjnych nie posiadających należycie zorganizowanej produkcji, udział kłosowych w strukturze zasiewów dochodzi niejednokrotnie do 75%. W wyniku tego kłosowe następują po kłosowych na tym samym polu po kilka lat z rzędu, co powoduje systematyczny spadek plonów.

Aby zahamować ten niekorzystny i niepożądany proces Uchwała Rady Ministrów o rozwoju spółdzielczości produkcyjnej z dnia 23.II.1954 r. zobowiązała Ministra Rolnictwa do zorganizowania i przeprowadzenia w 1954 roku pełnych urządzeń rolnych głównie z wprowadzeniem płodozmianów na gruntach zespołowych o powierzchni 48 500 ha.

Plan ten Ministerstwo Rolnictwa w 1954 r. wykonało, a w 1955 roku przewiduje urządzić w spółdzielniach powierzchnię dwukrotnie większą. Jest to niewątpliwie poważne zadanie w stosunku do naszych obecnych możliwości, ale jednocześnie jest to bardzo mało z punktu widzenia potrzeb naszych spółdzielni produkcyjnych.

Trudno jest obecnie konkretnie ustawić, dla ilu spółdzielni w planie pięcioletnim należałoby opracować projekty organizacyjno-gospodarczego urządzenia spółdzielni, gdyż trudno przewidzieć, ile w tym czasie powstaną nowych spółdzielni, jak wzrośnie areal spółdzielni już istniejących itd.

Uwzględniając jednak wagę zagadnienia i jego wpływ na rozwój gospodarczy spółdzielni i wzrost produkcji rolnej na skutek jej właściwej organizacji, należałoby postawić sobie zadanie opracowania w latach 1956—1960 projektów organizacyjno-gospodarczego urządzenia wszystkich spółdzielni, które będą posiadały odpowiednie warunki.

Chodzi tu o takie spółdzielnie, które obejmują co najmniej 80% areалу danej gromady, i posiadają pola w zwartym kompleksie o powierzchni ponad 300 ha.

Wiemy, że wypadki, kiedy cała wieś od razu przystępuje do spółdzielni są dość rzadkie. Częściej bywa tak, że spółdzielnię organizuje bardziej uświadomiona część gospodarzy, a pozostali zajmują stanowisko wyczekujące. Przyciągnięcie do spółdzielni tych wahających się chłopów pracujących zależy w dużej mierze od tempa rozwoju gospodarczego danej spółdzielni i jej osiągnięć gospodarczych. Osiągnięcia gospodarcze spółdzielni zależą z kolei od

umiejętności zorganizowania i prowadzenia gospodarki zespołowej.

Wypływa stąd wniosek, że w toku rozważania tych wytycznych IV plenum należałoby zająć się problemem rozszerzenia prac nad opracowaniem projektów organizacyjno-gospodarczego urządzenia spółdzielni produkcyjnych.

W większości przypadków prace te należałoby prowadzić w dwóch etapach:

1) Natychmiast po zorganizowaniu spółdzielni należałoby opracować skrócony projekt organizacyjno-gospodarczego urządzenia danej spółdzielni, uwzględniający tylko niektóre ważniejsze w tym etapie zagadnienia jak:

a) podstawowy kierunek produkcji i działy pomocnicze,

b) perspektywa rozwoju spółdzielni (jej maksymalny obszar, maksymalna ilość inwentarza, jaka może być utrzymana na tym obszarze, ilość i rodzaj budynków potrzebnych spółdzielni przy osiągnięciu pełnego rozwoju gospodarczego itp.),

c) lokalizacja ośrodka gospodarczego z ustaleniem miejsca budowy poszczególnych obiektów,

d) ustalenia płodozmianu lub zmianowania oraz przejść siewnych dla poszczególnych lat z uwzględnieniem planu rozwoju hodowli itp.

Opracowanie tego projektu uchroni w znacznym stopniu od błędów w pierwszym okresie gospodarowania, a szczególnie błędów na odcinku budownictwa, które są trudne do naprawienia.

Będzie on również niewątpliwie bardzo pomocny dla spółdzielców również w organizacji gospodarki polowej i hodowlanej w pierwszym etapie rozwoju gospodarczego spółdzielni.

2) Po osiągnięciu przez spółdzielnię 60—70% arealu danej gromady należy opracować dla niej projekt organizacyjno-gospodarczego urządzenia.

Niewątpliwie w niektórych wypadkach projekt opracowany dla spółdzielni obejmującej np. 60% użytków rolnych danej gromady, po paru latach przy osiągnięciu np. 80 czy 100% współdzielczenia trzeba będzie aktualizować lub nawet całkowicie przerabiać, biorąc jednakże pod uwagę znaczenie projektu dla rozwoju gospodarczego spółdzielni i podniesienia produkcji rolnej, uważam, że nakłady na powtórne przeprowadzenie projektu będą mniej kosztowne, niż straty ponoszone przez spółdzielnie w okresie jej dojrzewania do objęcia urządzenia.

Poważną trudnością, którą należy przezwyciężyć na drodze do realizacji postawionych założeń, jest brak kadr zdolnych do samodzielnego prowadzenia

prac urzędniowych w spółdzielniach produkcyjnych. Szkolenie kadr na tym odcinku jest o tyle trudne, że nie da się go rozwiązać tylko drogą organizacji teoretycznych kursów.

Każda spółdzielnia produkcyjna ma swoje specyficzne cechy, które muszą być uwzględnione w projekcie urządzenia, i dlatego nie można stworzyć szablonu urządzenia spółdzielni, które by potem, jak typowe projekty budynków, można było przenosić do różnych spółdzielni.

Każdy agronom-urzędnik musi umieć określić specyfikę poszczególnej spółdzielni i uwzględnić ją w opracowywanym projekcie organizacyjnym. Dlatego też najsluszniesze wydaje się praktyczno-teoretyczne szkolenie agronomów-urzędników na specjalnie zorganizowanych kursach ruchomych.

Kurs taki należałoby lokalizować nie w Warszawie lub innym mieście, ale w terenie — w powiatach o wysokim procencie współdzielczenia. Na kurs należałoby przyjmować kandydatów z wyższym i średnim wykształceniem rolniczym i co najmniej 3—5-letnią samodzielną pracą zawodową, i to nie za biurkiem, lecz w terenie.

Szkolenie praktyczne polegałoby na tym, że każdy kandydat w okresie trwania kursu byłby zobowiązany opracować pod kierunkiem kierownika kursu i jego pomocników projekt urządzenia 1—2 spółdzielni, przedmiotem zaś zajęć teoretycznych byłaby między innymi wspólna analiza i krytyka poszczególnych projektów.

W ten sposób można by połączyć opracowanie projektów organizacyjno-gospodarczego urządzenia spółdzielni z jednoczesnym szkoleniem kadr agronomów-urzędników.

Po opracowaniu projektów urządzenia dla wszystkich spółdzielni danego powiatu, kurs należałoby przenieść do następnego powiatu itd.

Tego rodzaju przeszkolenie powinni przejść nie tylko agronomowie-urzędnicy, biorący udział w opracowaniu projektów organizacyjno-gospodarczego urządzenia spółdzielni, ale z czasem również agronomowie POM-ów, którzy będą pomagali spółdzielniom w realizowaniu tych planów.

Uregulowanie omawianych zagadnień, rozszerzenia prac w tym zakresie i zapewnienie spółdzielniom pomocy ze strony służby rolnej w realizacji opracowanych projektów organizacyjno-gospodarczego urządzenia spółdzielni — to jeden z podstawowych warunków podniesienia produkcji rolnej w spółdzielniach produkcyjnych.

A. Strapko

Znajomość warunków lokalnych ważnym czynnikiem planowania produkcji rolniczej w powiecie

Trudności planowania w rolnictwie wiążą się w szczególności ze sprawą należytego rozdziału planowych zadań w terenie, w poszczególnych gospodarstwach. Nie mamy jeszcze planu rozmieszczenia produkcji rolniczej w poszczególnych rejonach kraju. Istnieją już wprawdzie od dawna koncepcje okręgów produkcji rolniczej, jednak twórcy tych koncepcji nie wypowiadają się o ich wartości w sposób definitywny. Każda bowiem koncepcja posiada braki w dziedzinie znajomości warunków produkcji rolniczej na terenie

kraju. Zbyteczne jest zaś chyba dowodzenie, jak wielką rolę w rozmieszczaniu produkcji odgrywa znajomość warunków produkcji rejonizowanego terenu. Przypuszczać więc należy, że plany rozmieszczenia produkcji rolniczej będą miały pełną wartość jedynie wtedy, gdy w ich opracowaniu weźmie udział sam teren, a przede wszystkim powiatowe organa planowania i służba rolnicza, przy ścisłej współpracy z rolnikami—praktykami.

W każdym powiecie znajduje się kilku lub kilku-

nastu doświadczonych rolników spośród służby rolnej, chłopów indywidualnie gospodarujących i członków spółdzielni produkcyjnych, znających miejscowe warunki produkcji. Rolnicy ci, bardziej może niż ktokolwiek inny są w stanie przy niewielkiej pomocy placówek naukowych dokonać gruntownej analizy warunków produkcji rolniczej powiatu jako całości.

Wśród przyrodniczych warunków produkcji rolniczej na pierwsze miejsce wysuwają się gleby. Gleby są dominującym czynnikiem produkcji, tymczasem nie mamy co do nich należytego rozeznania w terenie. Niewiele jest bowiem powiatów posiadających mapy glebowe. Ale, jeśli nawet taka mapa istnieje, to i tak nie przynosi ona większych korzyści. Mapa mało mówi o urodzajności danej gleby. Oczekiwanie zaś na wyniki badań nad żyznością gleb w Polsce może znacznie opóźnić prace nad właściwym rozmieszczeniem produkcji rolniczej.

Dlatego też staje się celowe szukanie tymczasowych prostych sposobów rozwiązania tego zagadnienia. Jednym z możliwych sposobów dokonania charakterystyki gleb w Polsce jest oparcie się na bonitacji gleb stosowanej powszechnie przez rolników praktyków. Jest to bonitacja uwzględniająca przydatność gleby do uprawy różnorodnych ziemiopłodów. Oczywiście nie wystarczające w tej bonitacji jest stwierdzenie, że na danej glebie udają się takie czy inne ziemiopłody. Trzeba natomiast ustalić, jakie plony różnych ziemiopłodów odpowiadają występującym typom gleb, przy uwzględnieniu określonej agrotechniki i wszelkiego rodzaju melioracji, których dany typ gleb wymaga.

Można mieć wątpliwości, czy takie postępowanie nie jest zbyt spłyconiem tak ważnego problemu. Okazuje się jednak, że dobry rolnik — praktyk gospodarujący na danym typie gleb przez szereg lat, może nawet w sposób ścisły określić jego przydatność rolniczą i wartość produkcyjną.

Jeśli zaś chodzi o warunki klimatyczne, to sam powiat prawdopodobnie nie będzie w stanie przeprowadzić odpowiednich badań w oparciu o własne tylko obserwacje. Podstawową charakterystykę układu warunków klimatycznych w poszczególnych rejonach kraju powinien przeprowadzić PIHM. W ramach powiatu przeważnie nie będzie większych różnic klimatycznych. Obserwacje miejscowe mogą dotyczyć przede wszystkim mikroklimatu.

Zebrane wiadomości o glebach i klimacie nie zaspokajają jeszcze wymagań planowania. Trzeba bowiem uwzględnić kształtowanie się typów gleb i warunków klimatycznych oraz struktury użytków w różnych częściach powiatu. Powiat obejmuje często teren urozmaicony pod względem gleby, ukształtowania ziemi, poziomu kultury rolnej, warunków gospodarczych, zaludnienia i wielu innych warunków produkcji. A więc w prawie każdym naszym powiecie można wyodrębnić niewielkie rejonu rolnicze.

Drugą niezbędną częścią analizy jest inwentaryzacja aktualnego stanu produkcji rolniczej oraz określenie dynamiki jej rozwoju w latach poprzednich. Chodzi tu głównie o strukturę zasiewów, uzyskiwane plony, obsadę inwentarzem produkcyjnym i o jego wydajność, o produkcję globalną oraz masę towarową. Nieodzownym elementem okazuje się również analiza siły roboczej. Właściwe naświetlenie tych zagadnień w skali powiatu nie nastrocza zwykle większych trud-

ności. Centralnie natomiast prace te nie byłyby możliwe do przeprowadzenia.

O ile w powiecie warunki produkcji są zróżnicowane, to podstawowe wnioski z analizy nie mogą być wysuwane z przeciętnych zestawień dla całego powiatu; powinno się właśnie uwzględniać wydzielone rejonu produkcyjne. Przeciętne dane dla powiatu dają obraz niedokładny, niewiele przydatny w planowaniu. Np., gdy jedna część, stanowiąca 40% obszaru powiatu ma gleby bardzo dobre, 40% lekkie, a tylko 20% średnie, wówczas średnia takiego powiatu wskazuje cechy właściwe glebie średniej, co daje słuszny wyraz średniego poziomu, ale nie daje rzeczywistego obrazu stosunków. Przy jednakowym wysiłku człowieka, można zebrać np. z 1 ha żytniej gleby znacznie więcej pszenicy niż z takiego samego obszaru, ale gleby lżejszej; albo też w gospodarstwie położonym na glebie lekkiej, a posiadającym znaczny obszar naturalnych użytków zielonych, można utrzymać więcej inwentarza produkcyjnego w porównaniu z gospodarstwami położonymi na takich samych glebach, lecz bez użytków zielonych.

W przeprowadzonej w latach 1953 i 1954 analizie rolnictwa powiatu Wyrzyk (województwo bydgoskie) stwierdzono, że różnice występujące w warunkach przyrodniczych i gospodarczych określają w znacznym stopniu charakter produkcji rolniczej. W powiecie tym przyrodnicze i gospodarcze warunki produkcji rolniczej (gleby, struktura użytków, częściowo klimat oraz zaludnienie) wyodrębniają wyraźnie dwa rejonu*).

Ogólnie rzecz biorąc produkcja rolnicza tych rejonów jest wyrazem przystosowania się gospodarstw do środowiska. Kierunki produkcji, które powstały w rejonach tego tzw. „starego” powiatu, są właśnie wynikiem znacznej ilości prób dokonywanych przez chłopów w ciągu długiego okresu czasu.

Nie idzie nam tu o to, że dotychczasowe kierunki produkcji mają być „wieczne”. Planowana rozbudowa przemysłu, nakłady inwestycyjne w rolnictwie lub poprawa warunków komunikacyjnych mogą właśnie umożliwić lub nawet uczynić konieczną zmianę dotychczasowych kierunków produkcji. Również często analiza rozwoju produkcji rolniczej za lata ubiegłe oddzielnie dla każdego sektora społeczno-ekonomicznego w rolnictwie, może wskazać, że dotychczasowe kierunki należy zmienić lub skorygować. Z porównania przeciętnych osiągnięć rolnictwa powiatu Wyrzyk w poszczególnych rejonach z osiągnięciami spółdzielni produkcyjnych stwierdzono, że spółdzielnie na ogół lepiej wykorzystują naturalne warunki produkcji i podnoszą poziom intensywności.

Wiemy z doświadczenia, że nie można całkowicie wyeliminować różnic w sposobach gospodarowania pomiędzy gospodarstwami, nawet w obrębie tak małych rejonów, jakie mogą występować w powiecie. Dla planowania, szczególnie w spółdzielniach produkcyjnych, a tak samo i dla gospodarstw indywidualnych nie jest obojętne, czy gospodarstwo np. sprzedaje wyprodukowane ziemniaki, czy też skarmia inwentarzem produkcyjnym oraz sprzedaje w postaci mięsa lub mleka. Wydaje się przeto celowe uwzględniać w ramach rejonów typy gospodarstw wyodrębnione na podstawie struktury masy towarowej. W zależności od typu gospodarstwa należy żądać odpowiedniej masy towarowej. Np. od spółdzielni, która tuczy i od-

*) „Nowe Rolnictwo” Nr 5/55; Kierunki produkcji spółdz. prod. w pow. Wyrzyk — Z. Wojtaszek.

stawia dużo trzody, nie można wymagać wysokiej odstawy ziemniaków itp. Oczywiście nie może być zbyt dużo typów gospodarstw w rejonie. Np. na glebach lekkich istnieje potrzeba ustalenia dwóch typów gospodarstw: typu z małą ilością naturalnych użytków zielonych i typu z większą ilością naturalnych użytków zielonych. Pierwszy typ odpowiadałby raczej gospodarstwu nastawionemu na chów trzody chlewnej, wobec braku odpowiedniej bazy paszowej dla bydła. Bydło będzie tu utrzymywane jedynie w rozmiarach pozwalających na dobre wykorzystanie pasz z od-

padków przy produkcji roślinnej i ze względu na uzyskanie dostatecznej ilości obornika pod okopowe. Przy drugim typie może istnieć przewaga chowu bydła, natomiast chów trzody chlewnej będzie stosunkowo mniej rozwinięty. W obu tych typach struktura produkcji towarowej będzie inna.

Niezbędne w planowaniu określenia typów gospodarstw można dokonać jedynie przy pomocy rolników mieszkających na danym terenie i posiadających duże doświadczenie i znajomość lokalnych warunków.

Z. Wojtaszek

Z doświadczeń ZSRR i krajów demokracji ludowej

Wprowadzenie przodującej techniki do wszystkich gałęzi produkcji – najważniejszym zadaniem twórców maszyn*)

N. PIEROWSKI

Gospodarka narodowa Związku Radzieckiego rozwija się nieugięcie na drodze postępu technicznego.

Wielki Lenin uczył, że „jedyną podstawą materialną socjalizmu może być wielki przemysł maszynowy zdolny zreorganizować również rolnictwo”. Przetwarzając w rzeczywistość genialny leninowski plan budownictwa socjalistycznego, Partia Komunistyczna pod przewodnictwem Komitetu Centralnego z J. W. Stalinem na czele dokonała socjalistycznego uprzemysłowienia naszego kraju, zabezpieczyła stworzenie i potężny rozwój pierwszorzędного przemysłu ciężkiego, wyposażającego w nową technikę wszystkie gałęzie gospodarki narodowej.

Uprzywilejowanie rozwoju ciężkiego przemysłu, utrzymane przez partię w zaciętej walce z wrogami klasowymi i ich agenturą, było kierunkiem, którego słuszność obronił cały ruch budowy socjalizmu. Odpowiada ono bowiem podstawowym interesom Państwa Radzieckiego i naszego narodu. Polityka uprzywilejowania rozwoju przemysłu ciężkiego zapewniła już podczas pięcioletek przedwojennych przeobrażenie ZSRR w potężne mocarstwo przemysłowe, stworzenie socjalistycznej gospodarki rolnej, systematyczny wzrost dobrobytu narodu radzieckiego, wzmocnienie obronnej potęgi Państwa Radzieckiego.

Podczas dwu pięcioletek powojennych partia i rząd, opierając się na wytwórczej aktywności całego narodu radzieckiego, zabezpieczyły nie tylko osiągnięcie przedwojennego poziomu rozwoju gospodarki narodowej, lecz i ogromny rozrost wszystkich jej gałęzi. W 1955 r. produkcja przemysłu ZSRR przewyższa ponad trzykrotnie poziom r. 1940. Przy tym w największym tempie rozwija się przemysł ciężki. W 1955 r. produkcja ciężkiego przemysłu będzie o 84% większa niż w r. 1950, a produkcja gałęzi wytwarzających przedmioty spożycia — o 71%.

W postanowieniu styczniowego Plenum KC KPZR wskazuje się, że Partia Komunistyczna, kierując się nauką Wielkiego Lenina o przemożnym rozwoju wielkiego przemysłu maszynowego i elektryfikacji kraju, uznaje, jak i przedtem, za główne swe zadanie dalsze rozwijanie przemysłu ciężkiego, będącego trwałą

podstawą całej gospodarki narodowej i niespożytej zdolności obronnej naszej Ojczyzny, źródłem nieustannego wzrostu dobrobytu narodu radzieckiego. Partia stanowczo odrzuciła rozumowanie niektórych ekonomistów jakoby na którymś z etapów budowy socjalizmu rozwój ciężkiego przemysłu przestanie być zadaniem głównym i przemysł lekki będzie wyprzedzał wszystkie inne gałęzie przemysłu. W referacie na styczniowym Plenum KC KPZR towarzysząc N. S. Chruszczow powiedział: „Są to wysoce błędne, obce duchowi marksizmu-leninizmu rozumowania. Jest to niczym innym, niż odbiciem odchylenia prawicowego, odbiciem wrogich leninizmowi poglądów, które głosili swego czasu Rykow, Bucharin i im podobni”. Styczniowe Plenum KC KPZR podkreśliło, że Partia Komunistyczna będzie nadal twardo i konsekwentnie prowadziła linię najpełniejszego rozwoju ciężkiego przemysłu jako podstawy ekonomicznej potęgi naszej wielkiej socjalistycznej Ojczyzny.

Najważniejszym warunkiem wzrostu przemysłu socjalistycznego i uprzywilejowanego rozwoju ciężkiego przemysłu jest dalszy postęp techniczny naszego kraju, wytworzenie i wprowadzenie do produkcji nowych, doskonalszych maszyn i urządzeń mechanicznych, nieustanne doskonalenie na bazie wyższej techniki wszystkich procesów produkcyjnych.

Socjalistyczny system gospodarczy stwarza nie mający granic obszar postępu technicznego dla wszystkich dziedzin gospodarki narodowej, ponieważ socjalizm nie zna przeszkód do wprowadzania nowej techniki, które przy kapitalizmie stwarza poważną własność środków produkcji, eksploatowanie człowieka przez człowieka i anarchia produkcji. Należenie środków produkcji do społeczeństwa, planowy rozwój gospodarki narodowej, żywotne zainteresowanie wszystkich ludzi pracy w ogólnym zwiększeniu wydajności pracy, przyjazne współdziałanie nauki i wytwórczości zapewniają możliwość ciągłego postępu technicznego, zmierzającego do maksymalnego zaspokajania materialnych i kulturalnych potrzeb całego społeczeństwa.

W naszym kraju osiągnięto wielkie sukcesy w dziedzinie rozwoju i wprowadzania nowej techniki do

*) Tłum. z artykułu zamieszczonego w „Planowoje chozajstwo” Nr 3/55.

wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Podczas pięcioletek stworzono potężne współczesne gałęzie przemysłu maszynowego, energetyki, metalurgii, przemysłu chemicznego; wykonano wielkie prace w zakresie mechanizacji robót pracochłonnych w takich gałęziach jak przemysł węglowy, leśny, budowlany; wysoki stopień osiągnęła mechanizacja podstawowych robót w gospodarce rolnej.

W powojennym okresie stworzono i wprowadzono do produkcji tysiące typów najważniejszych maszyn i urządzeń. Zbudowane w ostatnich latach maszyny cechuje większa moc, pełniejsze ich przystosowanie do warunków użytkowania, niż dawniejszych maszyn, większa ekonomiczność.

W samej produkcji maszyn, opartej na nowych maszynach i urządzeniach, stworzono linie w pełni zmechanizowane, a także całe fabryki automatyczne. W przedsiębiorstwach budowy maszyn dla produkcji samochodów, traktorów i maszyn rolniczych eksploatuje się obecnie 56 linii zautomatyzowanych do obróbki części silników, samochodów, traktorów, kombajnów, maszyn rolniczych, łożysk wahlowych. Wszystko to sprzyja dalszemu mechanizowaniu produkcji, niezawodnemu ulżeniu warunkom pracy, wzrostowi jej wydajności i zmniejszeniu ilości robotników pomocniczych.

Należy jednak zaznaczyć, że prace nad budową nowych maszyn, nad zastępowaniem starych i przestarzałych maszyn nowymi posuwają się wciąż jeszcze wolno, to zaś powstrzymuje tempo wzrostu wydajności pracy w wielu gałęziach gospodarki narodowej. Sprawom wprowadzania nowej techniki udziela się mniej uwagi, niż zwiększeniu ilości wypuszczanych maszyn. Często przy rozwiązywaniu ważnych zagadnień technicznych pracownicy inżynierjno-techniczni i pracownicy technicznych zarządów w ministerstwach wykazują gnuśność i kwieństwizm.

Instytuty naukowo-badawcze, specjalne biura konstrukcyjne i działy konstrukcyjne zakładów przemysłowych przeciągają opracowywanie nowych maszyn. W szeregu wypadków oddaje się do produkcji maszyny konstrukcji niedopracowanej, co prowadzi do przewlekłego usuwania konstrukcyjnych wad w nowych maszynach, a nieraz i do wyłączenia ich z produkcji. W wielu przedsiębiorstwach nie wypełnia się planów technicznego opracowywania i wytwarzania nowych typów maszyn, a także w zakresie wprowadzania automatyzacji produkcji i przodujących procesów technologicznych.

Niezadowolająco prowadzi się prace nad przedłużeniem okresów służby maszyn. Doświadczalne i naukowo-badawcze prace prowadzi się w tym kierunku opieszale, osiągnięcia jednego działu produkcji maszyn nie stają się własnością wszystkich innych.

Jakkolwiek wielkie są osiągnięcia w dziedzinie postępu technicznego, nie ma podstaw do jakiegokolwiek spokoju ani mniejszego interesowania się kwestiami rozwoju i wprowadzania nowej techniki. Przy bezspornych osiągnięciach w rozwoju techniki w naszym kraju, w niektórych gałęziach przemysłu nierzadko zachodzi niedociąganie do poziomu techniki światowej w zakresie budowy i wprowadzania nowych maszyn, mechanizmów i doskonalenia metod produkcji.

Kierowniczy personel szeregu ministerstw, organów planujących, instytutów naukowo-badawczych i przedsiębiorstw zajmuje się niezadowolająco sprawami nowej techniki, niewystarczająco studiuje i uogólnia przebogate doświadczenie techniczne naszego przemysłu, źle studiuje osiągnięcia techniki obcokrajowej.

Tymczasem spełniane przez naród radziecki pod kierownictwem Partii Komunistycznej szczytne zadanie budowy bazy produkcyjnej komunizmu domaga się maksymalnego napięcia uwagi kierowanej na rozwój nowej techniki, na zadania dalszej mechanizacji, automatyzacji i elektryfikacji procesów produkcyjnych na bazie wyższej techniki.

Dla spełnienia zadań dalszego postępu technicznego w naszej gospodarce narodowej ma pierwszorzędne znaczenie forsowanie rozwoju i doskonalenie radzieckiej budowy maszyn. Stanowiąc jądro całego przemysłu, w szczególności ciężkiego, nasza budowa maszyn rozwija się w najbardziej przyspieszonym tempie, co jest nieodzownym warunkiem pomyślnego uzbrojenia technicznego wszystkich gałęzi gospodarki narodowej. Obecna wytwórczość maszyn i urządzeń jest cztery razy większa niż w r. 1940.

Dyrektywy XIX zjazdu partii do piątego pięcioletniego planu rozwoju ZSRR w latach 1951—1955 przewidywały podwojenie produkcji w zakresie budowy maszyn i obróbki metali w ciągu pięciolecia, przy ogólnym wzroście wytwórczości przemysłowej ZSRR w tym okresie o 70%. W rzeczywistości przekracza się wykonanie zarówno planu budowy maszyn oraz obróbki metalu, jak i planu całej produkcji przemysłowej. Udział budowy maszyn i obróbki metali w ogólnej produkcji przemysłowej ZSRR wciąż wzrasta i jest większy, niż w takich krajach kapitalistycznych o wysokim poziomie przemysłu maszynowego jak USA, Anglia i Francja.

W sześciu podstawowych ministerstwach budowy maszyn około 90% ogólnej produkcji przypada na wytwarzanie środków produkcji, około zaś 10% na produkowanie dóbr konsumpcyjnych.

Dla konsekwentnego postępu technicznego w całej gospodarce narodowej ma wielkie znaczenie również wzajemny stosunek szybkości rozwoju poszczególnych gałęzi budowy maszyn, przede wszystkim większe przyspieszenie rozwoju gałęzi produkujących uzbrojenie maszynowe dla przemysłu ciężkiego, niż dla lekkiego.

Wzrost tempa produkcji podstawowych środków produkcji przeznaczonych dla rozwoju przemysłu ciężkiego kształtował się w latach bieżącej pięcioletki następująco:

	1955 rok w % do 1950 roku
Kotły parowe wielkiej mocy	4,1 razy
Turbiny parowe	166,9%
Turbiny hydrauliczne	4,8 razy
Urządzenia walcownicze	165,7%
Urządzenia przemysłu węglowego	2,1 razy
Urządzenia przemysłu naftowego	149,9%
Ekskawatory	143,3%
Urządzenia do produkcji materiałów budowlanych	2,8 razy
Przyrządy, aparaty	2,8 razy
Obrabiarki do metali	145,5%
Maszyny kuźniczo-prasownicze	110,9%

Tempo wzrostu wytwórczości podstawowych środków produkcji przeznaczonych dla rozwoju przemysłu lekkiego, według podstawowej nomenklatury, charakteryzują za tenże okres czasu następujące liczby: produkcja urządzeń technologicznych dla przemysłu lekkiego była dwa razy większa, a dla spożywczego zwiększyła się 2,3-krotnie.

W samej budowie maszyn podstawowa jest budowa obrabiarek. Stopień rozwoju budowy tychże wywiera wpływ na poziom rozwoju wszystkich gałęzi budowy maszyn, na ilościowe i jakościowe zestawy maszyn i urządzeń w przemyśle zarówno ciężkim jak i lekkim, na ogólną kulturę techniczną budowy maszyn.

W latach 1946—1950 wprowadzono około 250 nowych typów uniwersalnych obrabiarek do skrawania metali i ponad 1000 typów obrabiarek specjalnych oraz agregatowych. Ogólna ilość tych obrabiarek była w r. 1950 dwa razy większa niż w r. 1940.

W piątę pięciolatce, przy ogólnym wzroście produkcji wspomnianych obrabiarek wynoszącym 45%, waga produkowanych obrabiarek zwiększyła się 2,2-krotnie. Ilość wielkich, ciężkich i unikalnych obrabiarek była 2,4 razy większa, ilość obrabiarek o wielkiej precyzji wzrosła przeszło 2-krotnie, specjalnych zaś i agregatowych o 70%. W ogólnej produkcji obrabiarek do metali powiększył się udział wytaczarek, rewolwerówek i automatów.

Zautomatyzowane linie w produkcji łożysk kulkowych poważnie zwiększają ich produkcję na jednostkę powierzchni produkcyjnej, co prowadzi do zmniejszenia inwestycji na budowę nowych zakładów przemysłowych w perspektywnych planach rozwoju przemysłu łożysk kulkowych. Zautomatyzowane linie dla produkcji łożysk kulkowych i rolkowych wykonują nie jeden ani też dwa procesy, jak kiedyś, lecz cały kompleks procesów: jednocześnie z mechaniczną obróbką części odbywa się ich obróbka termiczna, montaż, pokrywanie powłoką przeciwkorozyjną, zawijanie w papier i pakowanie do pudełek.

Wprowadzone przez przemysł obrabiarkowy w roku 1954 obrabiarki unikalne tworzyły 40 typowymiarów. Fabryki obrabiarek imienia Swierdłowa, imienia Ordżonikidze oraz „Tiażstankogidropress“ wprowadziły seryjną produkcję ciężkich poziomych wytaczarek do obróbki masywnych części reduktorów wielkiej mocy, turbin, walcarek i innych maszyn.

„Kołomienskij zawod“ produkuje wielkie karuzelówki. „Gorkowskij zawod“, wytwarzający frezarki, produkuje dwustronne frezarki przeznaczone do obróbki elementów największych hydroturbin.

Inwestycje przemysłu obrabiarkowego objętego działalnością Ministerstwa Przemysłu Obrabiarkowego i Narzędziowego znacznie wzrastają i w r. 1955 przekraczają 2,6-krotnie poziom 1950 r.

Jednakże dla zaspokojenia potrzeb gospodarki narodowej nie można uznać produkcyjnych zdolności fabryk obrabiarek za wystarczające, toteż domagają się one znacznego zwiększenia. Mały jest ciężar gatunkowy maszyn odlewniczych i pras kuźniczych w obrabiarkowym parku kraju i w produkcji zakładów należących do Ministerstwa Przemysłu Obrabiarkowego i Narzędziowego oraz Ministerstwa Budowy Maszyn Ciężkich. Nie produkuje się potrzebnych gos-

podarce narodowej pras do odkuwania w matrycach mocy ponad 1,5 tonny, pras o podwójnym działaniu mocy 250 ton i większej, wytłaczarek mocy 2 tysięcy ton, hydraulicznych pras kuźniczych i hydraulicznych wytłaczarek mocy 250 ton i większej. Niski jest poziom produkcji maszyn mechanizujących kuźnie i tłoczarnie. Należące do dwu wspomnianych ministerstw fabryki, produkujące rozmaite prasy, nie zapewniają kompletnych dostaw tych urządzeń z manipulatorami i innymi mechanizmami zwiększającymi wydajność pracy robotników i ułatwiającymi im pracę oraz nie czynią koniecznych zabiegów zmierzających do zorganizowania takich dostaw.

Produkcja znacznej części urządzeń odlewniczych rozproszona jest pomiędzy liczne przedsiębiorstwa. Urządzeniami tymi są przenośniki, kołotoki, szybkobieżne maszyny do rozwożenia płynnej surówki, oczyszczarki śrutowe i inne. W rezultacie liczne odlewnie nie są zmechanizowane, co obniża ogólny poziom przemysłu maszynowego.

W ciągu najbliższych lat trzeba znacznie zwiększyć produkcję maszyn kuźniczych i pras. Niemniejszą uwagę zwrócić należy na zwiększenie produkcji urządzeń odlewniczych. Niewystarczająca ilość i szczególnie szczupły sortyment produkowanych urządzeń odlewniczych i kuźniczych oraz pras poważnie hamuje podniesienie technicznego poziomu przemysłu maszynowego. Przy ogólnym podwyższaniu produkcji obrabiarek do metali, szczególna uwaga powinna być skierowana na zwiększenie produkcji obrabiarek specjalnych, automatów, półautomatów i innych wysokowydajnych urządzeń.

Osiągnięty poziom wytwórczości w zakresie urządzeń energetycznych w zasadzie zaspokaja potrzeby elektrowni i pozwala na systematyczne renowacje, a zatem — na utrzymanie wysokiego poziomu energetycznej gospodarki kraju. Podczas pięciolatki skonstruowano i wprowadzono do produkcji nowe turbiny parowe i hydrauliczne mocy 25, 50, 100 i 150 tysięcy kW. Produkuje się również hydroagregaty mocy 126 kW w jednym agregacie dla największych w świecie hydroelektrowni — Kujbyszewskiej i innych.

Mimo to pozostaje jeszcze do rozwiązania szereg bardzo ważnych zadań w zakresie budowy maszyn dla przemysłu energetycznego. Przy znacznym rozwoju produkcji parowych i hydraulicznych turbin dużej mocy, opóźnia się opracowanie i wprowadzenie do produkcji gazowych turbin dla budowy okrętów, metalurgii, przemysłu naftowego i innych gałęzi gospodarki narodowej. Rzeczywista sprawność wytwarzanych parowych turbin i kotłów jest niższa od zaprojektowanej; powinno się podnieść początkowe parametry pary i ciśnienia turbin oraz kotłów.

Ciężki przemysł maszynowy stworzył i wykonał dla przemysłu hutniczego nowe walcarki samoczynnie sterowane, specjalne walcarki do cienkich blach, walcarki rur, zgniatacze — blumingi i slabingi wraz z odpowiednim napędem elektrycznym. Lecz niewystarczająca jest jeszcze produkcja współczesnych dźwigów hutniczych, bramowych i specjalnych, a także urządzeń do przeładunku rudy i węgla. Dalsze techniczne doskonalenie urządzeń metalurgicznych należy do najważniejszych zadań radzieckiej budowy maszyn.

Trzeba zaznaczyć, że wypuszczone podczas pięciolatki przez nasz przemysł maszyn transportowych no-

we, silniejsze parowozy, lokomotywy silnikowe i elektryczne, nowe typy wagonów towarowych i pasażerskich, nowe statki, aczkolwiek umożliwiły rozszerzenie kolejowego i wodnego transportu, jeszcze nie rozwiązały problemu przestawienia transportu na nową bazę techniczną. Nasz transport kolejowy na razie wciąż jeszcze rozwija się na podstawie wykorzystywania trakcji parowej; nadal powoli postępuje rozwój stosowania trakcji silnikowej i elektrycznej. Doświadczenia poczynione w transporcie kolejowym nad pracą lokomotyw silnikowych wykazały ogromną wyższość tej trakcji nad parową. Sprawność lokomotywy silnikowej przewyższa 4—5 razy sprawność parową, przy czym względny rozchód paliwa jest 4 razy mniejszy. Ulegają zmniejszeniu również koszty eksploatacyjne kolei żelaznych, a ułatwieniu — pracę robotników; odpada konieczność stosowania ciężkiej pracy fizycznej palaczy, kotlarzy, ładowaczy węgla i innych.

W piątej pięciolatce znacznie wzrosła produkcja urządzeń mechanizujących pracochłonne procesy w różnych działach gospodarki narodowej. To doprowadziło do osiągnięcia wysokich stopni mechanizacji pracy. Tak więc, w przedsiębiorstwach Ministerstwa Hutnictwa Żelaza (Ministerstwa czarnej metalurgii) ZSRR zakończono mechanizację procesów wiercenia i podziemnego przewożenia rudy oraz skały, w 90 procentach zmechanizowano odstawę rudy z przodka, w szeregu szybów zakończono całkowitą mechanizację. W przemyśle węglowym zasadniczo zakończono mechanizację takich procesów pracochłonnych jak wrębianie, odbijanie i odstawę węgla, zmechanizowano podziemny transport i załadunek węgla do wagonów. W zasadzie zakończono przestawianie na kierowanie zdalne kombajnów, wrębiarek, przenośników, kołowrotów i zapychaków w miejscach załadunku. W Ministerstwie Przemysłu Leśnego stopień mechanizacji wyrębu lasu wynosi ponad 80%.

Niemniej jednak mechanizacja pracy jeszcze się opóźnia na niektórych odcinkach. Na przykład powoli wprowadza się nowe typy kombajnów węglowych.

Nie udziela się należytej uwagi stworzeniu i wprowadzeniu do przemysłu węglowego maszyn, mechanizmów i przyrządów mechanizujących roboty przygotowawcze i pomocnicze, zarówno podziemne jak i naziemne. Poważnie opóźnia się mechanizacja robót w przemyśle leśnym, niewystarczające jest tempo kompleksowej mechanizacji w budownictwie, w szeregu wypadków słabo mechanizuje się załadunkowo-wyładowcze roboty w transporcie.

Ministerstwo Budowy Maszyn i Przyrządów wypuszcza przestarzałe, nie odpowiadające współczesnemu poziomowi techniki centryfugi dla węglowego, hutniczego, spożywczego i lekkiego przemysłów, specjalne i przesuwalne kompresory oraz szereg innych maszyn. Wstrzymuje się produkcję nowych rodzajów kompresorów i innych maszyn dla przemysłu chemicznego. Ministerstwo Budowy Samochodów, Traktorów i Maszyn Rolniczych (Ministerstwo samochodów, traktornawo i sielskochozajstwiennawo maszynostrojenija) powoli pracuje nad doskonaleniem modeli samochodów; nie produkuje się potrzebnych gospodarce narodowej ciągników siodłowych, rozmaitych przyczep i niektórych ciągników-żniwiarek; nie wprowadza się wielu rodzajów maszyn rolniczych.

Poważne są zadania w zakresie dalszego podwyższenia poziomu wyposażenia technicznego przemysłu lekkiego. W przemyśle włókienniczym coraz bardziej zwiększa się stosowanie rozmaitych nowych krosien automatycznych, szeregu maszyn mechanizujących roboty przygotowawcze, a także roboty wykończeniowe. Mechanizuje się roboty w przedsiębiorstwach przemysłu spożywczego i konserwowego. Utworzono zespoły nowych maszyn mechanizujących połowy ryb, sortowanie i patroszenie, nowe maszyny do podziału mięsa i wytwarzania produktów mięsnych. Dla technicznego uzbrojenia przemysłu spożywczego i mięsno-mleczarskiego stworzono nową gałąź budowy maszyn — z zakresu techniki chłodniczej.

Jednakże nie całkowicie wykonuje się plany tworzenia i produkowania maszyn potrzebnych wspomnianym gałęziom przemysłu. W ubiegłym roku nie zabezpieczono wykonania agregatów do wykończania, bielenia i barwienia tkanin (przez Iwanowską Fabrykę), automatycznych krosien (przez Klimowską Fabrykę), maszyn i pras do wyrobu obuwia przez fabrykę „Wulkan“).

Wyższą formą mechanizacji procesów produkcji jest stosowanie automatyzacji, pozwalającej na znaczne zwiększenie szybkości i dokładności wykonywania rozmaitych operacji, umożliwiającej posługiwanie się takimi urządzeniami technicznymi, których bezpośrednie obsługiwanie przez człowieka zupełnie się wyklucza wskutek bądź to skomplikowania, bądź też szkodliwości lub niebezpieczeństwa, bądź wreszcie z powodu niemożliwości. Intensyfikowanie procesów produkcyjnych osiągnęło obecnie taki stopień, że w szeregu tych procesów człowiek już nie nadąża śledzić biegu procesu i nie ma możliwości regulowania go. Możliwość tę daje kompleksowa automatyzacja, której zastosowanie wielokrotnie zwiększa wydajność pracy i znacznie zmniejsza obsługujący personel.

Automatyzacja rozwija się w różnych gałęziach gospodarki narodowej ZSRR na bazie rozwiniętego przemysłu, wciąż zwiększającego przyrost produkowanych przyrządów o różnym przeznaczeniu, przede wszystkim zaś przyrządów regulacji i kontroli procesów technologicznych i ciepłno-energetycznych. Dyrektywy XIX zjazdu partii w zakresie pięcioletniego planu rozwoju ZSRR na lata 1951—1955 ustaliły zadanie 2,7-krotnego zwiększenia produkcji przyrządów sterujących, kontrolnych, przyrządów z zakresu automatyki i telemechaniki. Produkcja przyrządów ma być w 1955 r. 2,8 razy większa od produkcji 1950 r., przy czym ilość wytwarzanych przyrządów kontrolnych i do regulowania procesów ciepłno-energetycznych ma być 3,3 razy większa.

Ministerstwo Budowy Maszyn i Przyrządów znacznie zwiększa produkcję przyrządów do badania materiałów; w r. 1955 wytworzy się ich 4,8 razy więcej niż w r. 1950. W ciągu ubiegłych czterech lat pięcioletki przygotowano wypuszczenie wielkiej ilości (około 400 mian) nowych, doskonalszych i dokładniejszych przyrządów pomiarowo-kontrolnych.

Najwyższy stopień doskonałości technicznej osiąga wytwarzanie przyrządów i mechanizmów przeznaczonych do tego, żeby energia atomowa służyła ludzkości. Radzieccy uczeni i twórcy maszyn osiągnęli wybitne sukcesy w dziedzinie wykorzystywania energii atomowej dla pokojowego rozwoju gospodarki narodowej i wzmocnienia obronności Ojczyzny.

Nasz przemysł opanował produkcję wysokowartościowych przyrządów i aparatur, wobec czego może teraz zaopatrywać w nie rozmaite zautomatyzowane zespoły stosowane we wszystkich działach gospodarki narodowej ZSRR. Mimo to nie brak jeszcze istotnych niedociągnięć w zakresie zapewnienia wszystkim gałęziom zaspokojenia wszystkich potrzeb. Do chwili obecnej wytwarza się niekompletne aparaty automatyzacji, nie zawsze przestrzega się wymaganej jakości przyrządów i aparatur, a zwłaszcza nie produkuje się ich w wystarczających ilościach.

Pomimo opanowania produkcji nowych, doskonałych przyrządów, opóźnia się techniczny wzrost ich budowy. Powolnie wchodzi do produkcji takie przyrządy, będące osiągnięciem przodującej techniki, jak małowabarytowe przyrządy automatycznej kontroli i regulacji procesów ciepłno-energetycznych, elektro- i radiopomiarowe przyrządy dla szerokiego zakresu pomiarów i wysokich stopni dokładności.

Jednym z najważniejszych działów przemysłu maszynowego jest dział budowy maszyn rolniczych, od którego rozwoju zależy w decydującym stopniu postęp techniczny gospodarki rolnej, a więc który powołany jest do odegrania wielkiej roli w pomyślnym wypełnieniu opracowanego przez Partię Komunistyczną programu znacznego — „stromego” — podniesienia rolnictwa.

W latach powojennych rozwój produkcji maszyn rolniczych był znaczniejszy niż przed wojną. W 1950 r. produkcja traktorów była 4 razy większa niż w roku 1940, kombajnów — 3,6 razy, pługów ciągnikowych — 3,1 razy, siewników ciągnikowych — 5,5 razy. Gdy w 1940 r. produkowano 5 typów traktorów, spośród których jeden typ wytwarzały dwie fabryki, w r. 1955 produkuje się 10 typów, przy czym dwa (DT-54 i „Bielarusz”) wykonuje 5 zakładów.

Jednocześnie z ilościowym zwiększeniem produkcji traktorów jaskrawo zmieniła się jej struktura — nastąpiło jakościowe ulepszenie składu produkcji; szczególnie wzrosła ilość ciągników-żniwiarek. Zmieniła się struktura produkcji traktorów również pod względem rodzajów stosowanego paliwa. Wobec zaprzestania produkowania w roku bieżącym benzynowych i naftowych traktorów, wypuszcza się obecnie już tylko traktory z silnikami Diesla.

Duża produkcja ciągników sprawiła, że ich ilość w gospodarce rolnej ZSRR już w początku r. 1955 wyniosła 1.260.000 i że roczne zaopatrzenie w nie rolnictwa wyniosło w r. 1954 — do 137.000 ciągników uniwersalnych oraz 46.000 ciągników-żniwiarek. Znacznie też zwiększyła się produkcja zapasowych części do nich.

Już podczas wojny rozpoczęto budowę nowych zakładów produkujących maszyny rolnicze we wschodnich dzielnicach kraju oraz nastąpiła odbudowa i unowocześnienie fabryk na ziemiach wyzwolonych. Zorganizowano produkcję maszyn rolniczych także w zakładach przekazanych w tym celu przez inne ministerstwa. Plan na r. 1955 przewiduje zwiększenie produkcji maszyn rolniczych w porównaniu z rokiem 1954 o 24%, co w stosunku do roku 1950 stanowi wzrost 92-procentowy; maszyn do sadzenia systemem kwadratowo-gniazdowym wyprodukuje się 6,4 razy więcej niż w 1950 r.

Podczas ostatnich trzech lat weszło do produkcji ponad 200 nowych odmian maszyn rolniczych. Jed-

nakże ani osiągnięty poziom produkcji, ani tempo wprowadzania nowych maszyn rolniczych nie zaspokajają powszednich potrzeb w zakresie mechanizowania robót rolnych. Konstruowanie nowych maszyn rolniczych posuwa się nader wolno pomimo istnienia specjalnych biur konstrukcyjnych; prace nad dopasowywaniem modeli doświadczalnych zaciągają się na długie okresy, zachodzą też wypadki oddawania do produkcji niewystarczająco przygotowanych maszyn. W wyniku tego kolchozy, sowchozy i ośrodki maszynowo-traktorowe dotychczas pozbawione są zespołów maszyn zabezpieczających całkowitą mechanizację podstawowych procesów pracy w różnych gałęziach produkcji rolnej.

Ministerstwo Budowy Samochodów, Traktorów i Maszyn Rolniczych niezadowolająco wykonuje plany produkcji szeregu mechanizmów i maszyn rolniczych. Powolna wymiana maszyn starych na nowe, doskonalsze, prowadzi do tego, że ośrodki maszynowe, kolchozy i sowchozy nierzadko zmuszone są do posługiwania się przestarzałymi, małowydajnymi maszynami. Zadania budowy maszyn rolniczych polegają na tym, żeby w najkrótszym terminie usunąć opóźnienia na ważnych odcinkach produkcji tych maszyn i ześrodkować szczególne wysiłki na stworzeniu i zorganizowaniu masowej produkcji takiego zestawu maszyn, który konieczny jest dla pełnego zmechanizowania wytwórczości rolnej.

Wielkie i odpowiedzialne zadania stawia budowie maszyn we wszystkich działach gospodarki narodowej budownictwo. W 1954 r. park maszyn budowlanych zwiększył się 3,4-krotnie w porównaniu z r. 1950. Ilość urządzeń transportowych w budownictwie wzrosła w tym samym czasie 2,4-krotnie.

Wprowadzono wiele nowych maszyn budowlanych wielkiej mocy i wydajności, wskutek czego uległ zmianie skład parku maszyn budowlanych. Są to różnorodne koparki, nowe typy wieżowych żurawi i dźwigów pneumatycznych, pompy błotne, czerpaki, autogrejdery i szereg innych maszyn. W ogólnej ilości wypuszczanych maszyn budowlanych coraz większy jest udział maszyn i urządzeń do wykonywania konstrukcji żelazobetonowych, armatury, betonu i innych materiałów budowlanych. Odnoszą się tu m. in. maszyny do budowy szkieletów kolumn żelbetowych, maszyny i automatyka całkowicie zautomatyzowanych betoniarni posiadających betoniarki pojemności 1200 i 2400 metrów sześciennych.

W 1954 r. 80% wszystkich robót ziemnych wykonywano przy zmechanizowaniu całego procesu technologicznego, gdy w r. 1950 w budownictwie za pomocą maszyn wykonywano głównie odrywanie gruntu. W ciągu zaledwie trzech ostatnich lat zakres całkowicie zmechanizowanych robót zwiększył się o 50%. Zmechanizowane betoniarnie i instalacje betoniarskie dały w 1954 r. 68% ogólnej produkcji betonu. Wysoki poziom mechanizacji osiągnięto w takich procesach budownictwa, jak montaż konstrukcji metalowych i żelbetowych, transport i składowanie materiałów budowlanych oraz w innych.

Mimo to nie można uznać stopnia zmechanizowania robót budowlanych za wystarczający. Zakres robót ręcznych jest tu wciąż jeszcze bardzo duży. Dzieje się tak dlatego, że dotychczas nie stworzono pełnego zespołu maszyn koniecznych do całkowitego zmechanizowania wszelkich robót budowlanych. Nie

zabezpieczono w tym zakresie budowy konstrukcyjno-hydraulicznych, autostrad i dróg żelaznych, głównych rurociągów ropy i gazociągów. Jeszcze za mało produkuje się urządzeń oraz przyrządów do robót drobnych, do wykończania i oczyszczania. Niski jest poziom mechanizacji robót załadunkowych i wyładunkowych w budownictwie. Budowniczym potrzebne są maszyny mechanizujące załadunek i wyładunek drewna, cementu i cegły, autowywrotki, samowyladowcze barki; albo się ich za mało produkuje, albo wcale.

Technologia budowy maszyn, nie bacząc na szereg osiągnięć, ma istotne wady wstrzymujące tempo rozwoju budowy maszyn.

Do osiągnięć ostatnich lat zaliczyć wypada rozszerzenie nomenklatury materiałów stosowanych w procesie budowy maszyn, stworzenie nowych materiałów i stopów ulepszających jakość produkowanych maszyn, w tej liczbie stopów wytrzymałych na gorąco, nie zmieniających własności swych przy wysokich temperaturach, specjalnych stali, stopów supertrwałych i innych. Zwiększył się sortyment profili materiału walcowanego. Coraz szerzej stosuje się materiały niemetalowe, w ich liczbie masy plastyczne, specjalne rodzaje drewna, gumę, szkło i inne. Rozwija się wytwarzanie elementów z proszków metalowych (metaloceramika).

W szeregu gałęzi budowy maszyn, a przede wszystkim w przemyśle samochodowo-tractorowym znacznie upowszechnia się stosowanie różnych, nacechowanych dużą skutecznością metod powierzchniowego wzmocnienia części maszyn. Wśród metod tych zasługują na szczególną uwagę obrabianie części śrutem, docieranie za pomocą rolek, powierzchniowe hartowanie indukcyjne i płomieniowe oraz inne metody zdwajające, a nawet jeszcze bardziej przedłużające czas służby maszyn.

Szerzej rozpowszechniło się zastępowanie nitowania rozmaitymi, znacznie szybszymi sposobami automatycznego spawania. Wzrosła technika produkcji kuźniczo-prasowniczej, zmniejszono bowiem tolerancje w stopniu zmniejszającym wydatnie następną obróbkę skrawaniem. Coraz większą ilość części wykonuje się metodą kucia i odkuwania w matrycach, zamiast odlewaniem. Kuźnie uzbraja się wprowadzając nowe urządzenia zapewniające przyspieszenie procesu wykonania części, urządzenia grzejne oraz mechanizujące szereg procesów kucia i sztanowania. Znaczny ciężar gatunkowy uzyskują w kuźniach i prasowniach prasy hydrauliczne wypierające młoty parowe. Piece ropne ustępują miejsca indukcyjnym. Znacznie zmieniła się obróbka metali skrawaniem. Szeroko rozpowszechniły się szybkościowe metody obróbki części maszyn. Wprowadza się nowe obrabiarki agregatowe, potokowe linie automatycznych obrabiarek, mechanizuje się procesy podstawowe i pomocnicze.

Jednocześnie są jednak w budowie maszyn opóźnienia. W odlewnictwie znaczna część formowania w masie odbywa się ręcznie; mała jest mechanizacja innych robót odlewniczych, przede wszystkim w zakresie odlewów rdzeniowych i wyrobu form. Bardzo ograniczone jest stosowanie dokładnego odlewania według wytapianych modeli, pozwalające na zredukowanie do połowy następnej obróbki mechanicznej oraz rozchodu metalu. Niewystarczająca jest ilość produkowanych maszyn do odlewania w formach wirują-

cych, co hamuje wprowadzenie tej skutecznej metody do wszystkich gałęzi budowy maszyn.

Nowy sposób odlewania — z zastosowaniem form skorupkowych — wyróżniający się małym zużyciem materiałów formierskich, redukcją pracochłonności oczyszczania i większą wydajnością urządzeń, dotychczas również mało jest stosowany w odlewnictwie. Niewystarczająco stosuje się odlewanie ze zmodyfikowanej magnezem surówki z grafitem, zamiast kucia, co pozwala na skrócenie następnej obróbki mechanicznej i oszczędza metal.

Powinno nastąpić znaczne zwiększenie produkcji maszyn zapewniających stosowanie wszystkich wspomnianych, szczególnie efektywnych sposobów odlewania oraz mechanizację poszczególnych procesów odlewniczych, przede wszystkim zaś produkcję takich maszyn, jak wysokowydajne formierki, automaty do wyrobu rdzeni, piaseczarek, oczyszczarek śrutowych i piaskowych, do odlewania kokilkowego i odśrodkowego, autmatów do wytwarzania form skorupkowych, wysokozmechanizowanych pieców elektrycznych i szeregu innych maszyn. Obok zwiększenia ilości produkowanych maszyn odlewniczych konieczne jest jak najszybsze przyswojenie nowych typów tych maszyn o zwiększonej wydajności i wysokiej jakości.

W kuźnictwie, prócz metod współczesnych, stosuje się przestarzałe, wymagające dużego zużycia metali, dające części ze znacznymi nadłatkami, pociągające więc znaczną następną obróbkę mechaniczną. Do przestarzałych metod należy przede wszystkim metoda „wolnego kucia“, bardzo rozpowszechniona w fabrykach budowy maszyn. Stosowanie szczególnie skutecznego procesu wytwarzania półwyrobów kuźniczych na mechanicznych prasach z nagrzewaniem półwyrobów w indukcyjnych piecach elektrycznych ograniczone jest wskutek tego, że za mało wytwarza się niedozwonych do tego maszyn kuźniczo-prasowniczych, nie bacząc na oczywistą wyższość tego procesu; bardzo rozpowszechnione wytwarzanie półwyrobów kuźniczych przy zastosowaniu parowo-powietrznych młotów z nagrzewaniem półwyrobów w piecach ropnych lub gazowych pociąga za sobą zużycie o 30—40% większej ilości metalu, wymaga co najmniej dwa razy większej następnej obróbki mechanicznej i większej powierzchni produkcyjnej.

Duża ilość obrabiarek zajęta jest wykonywaniem wyrobów metalowych. W ciągu ostatnich trzech lat zbudowano szereg zautomatyzowanych linii wyrabiających mutry i sworznie różnych wymiarów, lecz linie te dalece niekompletnie zaspokajają potrzeby w zakresie elementów mocujących, toteż dotychczas wyrabia się je również skrawaniem z metalu kutego lub prętów. Można wprawdzie zmniejszyć pracochłonność tej produkcji oraz jej koszt własny, a także i zużycie metalu stosując metodę spęczniania na zimno, lecz ten sposób również wprowadza się powolnie wskutek braku odpowiednich urządzeń. Znaczne zwiększenie wydajności powinno nastąpić przez zwiększenie zastosowania automatycznych pras z automatycznym międzyoperacyjnym przekazywaniem do zimnego odkuwania elementów z blachy.

Jak już wyżej wspomniano, linie zautomatyzowane wykazały wielką sprawność. Pozwalają one powiększyć wydajność 4—8 razy, obniżyć koszt produkcji i zmniejszyć potrzebne powierzchnie produkcyjne 1,5 do 2 razy. Jednakże tempo rozwoju automatyzacji

procesów technologicznych nie jest wystarczające. Obok wytwarzania nowych linii zautomatyzowanych, przeznaczonych do produkowania rozmaitych masowych wyrobów przemysłu maszynowego, należy zwrócić uwagę na konieczność przysporzenia linii półautomatycznych na bazie produkowanych i już zainstalowanych urządzeń, co przyczyni się do znacznego podwyższenia wydajności pracy. W tym celu trzeba przede wszystkim rozszerzyć produkcję przyrządów pomiarowych i kontrolnych. Obecnie co dziesiąty robotnik zatrudniony w budowie maszyn pracuje w dziale kontroli technicznej; prace kontrolne zakłócają rytm produkcji i są bardzo kosztowne.

W kuźniach-prasowniach do dziś stosuje się ręczny posuw, zdejmowanie i transport półwyrobów. Mechanizacja tych procesów znacznie ułatwi pracę i co najmniej podwoi wykorzystanie urządzeń.

Najbardziej opóźniona jest mechanizacja robót ślusarskich, montażowych oraz barwienia; w tych zakresach wciąż jeszcze przeważa robota ręczna. Powinno się zapewnić poważny wzrost produkcji wszelkich przyrządów mechanizujących — elektrycznych, pneumatycznych, rozpylaczy farb i innych.

W fabrykach budowy maszyn poziom projektowania technologii produkcji jest znacznie niższy niż poziom prac konstrukcyjnych, przy czym brak należytego ich powiązania. Konstruktorów jest znacznie więcej niż technologów, kwalifikacje drugich są niższe, wielu spośród nich nie ma wykształcenia technicznego.

Ulepszenie technologii budowy maszyn i usunięcie zanotowanych braków wymaga systematycznej pracy nad dalszą specjalizacją przedsiębiorstw budowy maszyn i poważnego ulepszenia współdziałania, co umożliwi zwiększenie seryjności wytwarzania, zmniejszy nakład pracy na jednostkę produkcji i obniży koszt własny.

Przed budową maszyn stoi również zadanie zwiększenia kultury procesu konstruowania nowych maszyn, co wymaga szerokiego stosowania metod doświadczalnych w zakresie ustalania naprężeń i deformacji w częściach maszyn, doskonalenia metod obliczeń dla stworzenia postępowych normatywów w zakresie charakterystyk maszyn. Nowe maszyny powinny być starannie wypróbowywane w celu szybkiego usuwania ich wad.

*

Na Wszechzwiązkowej Naradzie pracowników przemysłu, odbytej na Kremlu od 16 do 18 maja br., rozważono drogi dalszego wzrostu produkcji, ustalono

wady w pracach poszczególnych gałęzi przemysłu i ogromne rezerwy, które można i należy wykorzystać dla rozwoju gospodarki narodowej. W odezwie do robotników i robotnic, do inżynierów i techników i wszystkich innych pracowników przemysłu Związku Radzieckiego podkreśla się, że jest obowiązkiem wszystkich pracowników przemysłu — każdego robotnika, inżyniera, technika, pracownika biurowego — nieustawianie w podnoszeniu wydajności pracy, szybkie upowszechnianie i wprowadzanie do produkcji przodujących doświadczeń najlepszych zakładów i nowatorów produkcji.

Wszechzwiązkowa narada pracowników przemysłu zwróciła się do działaczy na polu nauki i techniki, do naukowych pracowników wyższych zakładów naukowych, instytutów naukowych, biur konstrukcyjnych, do inżynierów i techników zatrudnionych w przedsiębiorstwach przemysłowych, do wynalazców i racjonalizatorów, z wezwaniem o wzmoczenie pracy nad przysporzeniem nowych maszyn, udoskonaleniem i unowocześnieniem maszyn będących w użyciu, o wzmoczenie prac poszukiwawczych w zakresie nowych materiałów i metod ich wytwarzania, o wprowadzanie do produkcji odkryć naukowych i osiągnięć techniki, pamiętając, że nowe nie wchodzi łatwo i szybko w życie bez walki ze starem. Szczególnie wielkie znaczenie ma szybkie rozwiązanie zadań kompleksowego mechanizowania i automatyzacji procesów wytwórczych.

Uczestnicy Narady wezwali do wypowiedzenia bezlitosnej walki rutynie i wstecznictwu, do szybkiego opanowywania i przyswajania przez produkcję wszystkiego nowego, przodującego, co tworzą nasze instytuty naukowo-badawcze, biura konstrukcyjne i przedsiębiorstwa; do wytworzenia takiej sytuacji, ażeby wprowadzaniu nowej techniki obowiązkowo towarzyszyło doskonalenie organizacji pracy i produkcji oraz ulepszanie metod kierowania przedsiębiorstwem. Tylko pod tym warunkiem będzie nowa technika w pełni wykorzystana.

Konsekwentne wprowadzanie najnowszej przodującej techniki do wszystkich gałęzi gospodarki narodowej stanowi jedno z najważniejszych naczelných zadań gospodarczych na obecnym etapie, gdyż tylko na tej podstawie może być zapewnione dalsze podwyższenie ogólnej wydajności pracy społeczeństwa, przyspieszenie rozwoju całej gospodarki narodowej, przy poważnym rozwoju przemysłu ciężkiego — stworzenie materialnych warunków do przejścia społeczeństwa radzieckiego do komunizmu.

Handel wewnętrzny w krajach demokracji ludowej

Handel stanowi w ustroju socjalistycznym podstawową formę podziału artykułów powszechnego użytku pomiędzy członków społeczeństwa, jest więc niezmiernie ważnym ogniwem w systemie więzi produkcyjno-ekonomicznych pomiędzy przemysłem a rolnictwem oraz czynnikiem zaspokojenia rosnących potrzeb osobistych ludzi pracy. Rozwój spójni handlowej pomiędzy miastem a wsią jest niezbędnym warunkiem umocnienia sojuszu robotniczo-rolniczego oraz właściwego zaopatrzenia ludności miast i wsi w artykuły spożycia a przemysłu w surowce rolnicze.

Dlatego też wszystkie kraje demokracji ludowej od pierwszych chwil swego istnienia przywiązują dużą wagę do rozwoju socjalistycznych form handlu i związanego z tym ograniczenia zasięgu i znaczenia handlu prywatnego. Ten ostatni prowadzi bowiem do anarchii produkcji i odchylenia od właściwych proporcji w rozwoju gospodarki narodowej. Wynika to z podstawowego celu handlu kapitalistycznego — osiągnięcia maksymalnych zysków w warunkach wolnej konkurencji.

Z chwilą unarodowienia podstawowych gałęzi przemysłu, powstaje konieczność ograniczenia swo-

body handlu prywatnego i popierania rozwoju handlu socjalistycznego, którego bazą jest produkcja, ale który jest zarazem niezbędnym czynnikiem rozwoju i umocnienia tej produkcji.

Jak wynika z zamieszczonej tabeli, w europejskich krajach demokracji ludowej handel uspołeczniony (państwowy i spółdzielczy) zajmuje już dominującą pozycję.

Zasięg państwowego i spółdzielczego handlu detalicznego w procentach do całości obrotów

kraje	lata				
	1948— —1949	1950— —1951	1952	1953	1954
Polska	50	83	93	96	96
Rumunia					98
Czechosłowacja	30			99	
Węgry	32		99	99	98
Bułgaria	69		99		
N R D	39			69	

W tabeli tej jedynie Niemiecka Republika Demokratyczna nie rozwinęła dotychczas dostatecznie socjalistycznych form handlu. To samo można również powiedzieć o Albanii, której handel w tabeli, ze względu na brak dokładnych danych, został pominięty. W każdym z krajów demokracji ludowej sytuację istniejących placówek handlu prywatnego charakteryzuje przede wszystkim fakt, że obroty hurtowe są (poza pewnymi pozycjami w NRD) w całości wykonywane przez przedsiębiorstwa państwowe i spółdzielcze.

Koncentrując cały handel hurtowy w rękach sektora socjalistycznego europejskie kraje demokracji ludowej już w latach 1948 — 1949 opanowały w znacznym stopniu żywiołowość handlu prywatnego. W NRD, gdzie 95% obrotów hurtowych towarami handlowymi i surowcami dla przemysłu znajduje się w rękach państwa, nieznaczna odległość niektórych prywatnych wytwórców od prywatnych punktów sprzedaży detalicznej powoduje, że dla sprawności obrotu pozwala się na zaopatrzenie poza państwową siecią hurtową.

Widoczny w tabeli spadek zasięgu handlu uspołecznionego na Węgrzech z 99% w r. 1953 na 98% w 1954 r. wiąże się w pewnym stopniu z otwarciem w tym czasie ok. 5.000 sklepów prywatnych handlujących owocami i warzywami. Uspołeczniony handel tymi artykułami napotyka jeszcze w krajach demokracji ludowej na poważne trudności. W pewnej mierze udało się go rozwinąć w Bułgarii, Czechosłowacji i Polsce. Okazał się on jednak, z powodu trudności organizacyjnych i niedostatecznego jeszcze wyrobienia społecznego i umiejętności zawodowych jego pracowników wybitnie deficytowy. W Polsce np. tylko w I półroczu 1955 r. dał on 17 mln. strat. Jedynie Bułgaria pomyślnie rozwiązała zagadnienie handlu owocami i warzywami, organizując na szeroką skalę spółdzielczy handel płodami rolnymi na rynkach miejskich.

Szczególnie pomyślne warunki rozwoju w krajach demokracji ludowej znajduje handel spółdzielczy. W Albanii np. już w 1953 r. 50% wszystkich obrotów detalicznych przechodziło przez sieć spółdzielczą, w Bułgarii tylko gminne spółdzielnie zaopatrzenia i zbytu wykonują 27,7% wszystkich obrotów

detalicznych; a w NRD obroty detaliczne sieci spółdzielczej wynoszą ok. 27% całości obrotów, w tym samym czasie obroty detaliczne spółdzielni w Niemieckiej Republice Federalnej nie przekraczają 5% a we Francji 1% w stosunku do całości obrotów.

Już to małe porównanie wykazuje, jak bardzo rozwój handlu spółdzielczego w krajach demokracji ludowej wyprzedza handel spółdzielczy w krajach kapitalistycznych.

Właściwym terenem działalności handlu spółdzielczego w krajach demokracji ludowej jest wieś. Prowadzi on tam nie tylko zbyt artykułów przemysłowych, ale i skup nadwyżek płodów rolnych. Toteż jego rozwój w znacznym stopniu decyduje o zacieśnieniu spójni ekonomicznej pomiędzy miastem i wsią.

W rozwoju spółdzielczego handlu na wsi, podobnie jak i w tempie uspołecznienia całego handlu przoduje obecnie Bułgaria, gdzie cały handel hurtowy i detaliczny na wsi znajduje się już w rękach spółdzielczych. Handel spółdzielczy posiada tam obecnie już ponad 12.400 placówek sprzedaży detalicznej. Spółdzielnie rumuńskie w ciągu ostatnich 4 lat podwoiły sprzedaż towarów dla ludności wiejskiej. Podobnie kształtuje się rozwój handlu spółdzielczego na Węgrzech, w CSR i w Polsce.

Również w NRD, gdzie handel uspołeczniony jako całość znajduje się na nieco niższym etapie rozwoju, handel spółdzielczy jako czynnik więzi ekonomicznej miasta ze wsią został tak rozbudowany, że dorównuje pod względem zasięgu obrotów i liczebności sieci przodującemu handlowi spółdzielczemu Bułgarii pomimo, że jeszcze w r. 1949 nie przekraczał 16% całości obrotów detalicznych kraju.

Pod względem zaopatrzenia sklepów wiejskich w artykuły przemysłowe przoduje CSR. W Słowacji np. można kupować w sklepach wiejskich nawet takie artykuły jak meble, maszyny do szycia, radioodbiorniki, pralki, materiały budowlane itp. Wywiera to szczególnie korzystny wpływ na wykonanie planów skupu produkcji rolnej, które dzięki temu są w CSR wykonywane z nadwyżką, podczas gdy np. w Polsce niezadawalające zaopatrzenie handlu wiejskiego nie zachęca w tym stopniu co w CSR do rozwijania produkcji rolnej i hodowlanej i odbija się na wykonaniu planów skupu i kontraktacji.

Prawie cały skup nadwyżek płodów rolnych jest w krajach demokracji ludowej skoncentrowany w rękach spółdzielczości, tak że np. w Bułgarii gminne spółdzielnie skupują ponad 100 rodzajów produktów rolnych. Skup ten pozwala krajom demokracji ludowej na koncentrację w rękach państwa podstawowych towarów szerokiego spożycia, stabilizację cen i likwidację spekulacji.

Wzrost zasięgu handlu socjalistycznego jest połączony z poważnym wzrostem ilościowym i jakościowym socjalistycznej sieci handlowej. W tej dziedzinie wyróżniają się specjalnie Węgry, które posiadają już dobrze rozbudowaną sieć sklepów detalicznych. Zawdzięczając to w znacznej mierze ściślemu przestrzeganiu zasady, że wszystkie partery nowowznoszonych domów oddaje się do dyspozycji handlu. Dzięki temu w jednym tylko Budapeszcie utworzono w r. 1954 ok. 1.500 nowych sklepów podczas gdy w tym samym czasie np. w całej Bułgarii otwarto 1.000 nowych sklepów, a w Rumunii 1.600. Dlatego też w Budapeszcie istnieje obecnie

ponad 3 tys. sklepów podobnych do naszych „delikatessów” (nie licząc innych sklepów tej samej branży), 40 domów towarowych i 1.096 zakładów żywienia zbiorowego. Biorąc pod uwagę, że Budapeszt ma 1.700 tys. ludności trzeba stwierdzić, że liczebność i jakość jego sieci handlowej wielokrotnie przewyższa sieć handlową Warszawy.

Ten wyjątkowy rozwój socjalistycznej sieci handlowej na Węgrzech wiąże się ze specjalnym stosunkiem do handlu, gdyż sklep detaliczny traktuje się tam nie tylko jako czynnik lepszego zaopatrzenia ludzi, ale i jako ośrodek promieniowania kultury oraz element dekoracji miasta.

Opisana tu koncentracja sieci handlowej w rękach państwa i spółdzielczości nie ma oczywiście nic wspólnego z występującą w państwach kapitalistycznych koncentracją sieci handlu detalicznego. Tam bowiem koncentracja odbywa się za pośrednictwem monopolu, które posiadają wyłączność produkcji i handlu wieloma artykułami i organizują „centra zaopatrzenia”, od których uzależniają drobny handel detaliczny. Umożliwia im to wyciągnięcie korzyści w wypadku obniżki cen produkcji, przez zachowanie cen detalicznych na niezmiennym poziomie oraz zagarnięcie wszystkich efektów związanych z rosnącymi wciąż cenami detalicznymi artykułów spożywczych. Tak np. w USA 90% dochodów wynikających z obserwowanego wciąż wzrostu cen na chleb, owoce i warzywa zabierają monopole, które skupują, przewożą, przerabiają i sprzedają artykuły spożywcze. Natomiast drobny rolnik żadnych korzyści z tytułu wzrostu cen tych artykułów nie otrzymuje. W wyniku tego np. w 1953 r. dochody wielkich kompanii spożywczych wzrosły o 21% w porównaniu z r. 1952, a dochody rolników w tym samym czasie zmniejszyły się o 16%.

W przeciwieństwie do krajów kapitalistycznych, handel socjalistyczny w miarę wzrostu produkcji i spadku kosztów wytwarzania systematycznie obniża ceny detaliczne oraz utrzymuje na opłacalnym poziomie ceny skupu płodów rolnych. We wszystkich europejskich krajach demokracji ludowej w ostatnich latach kilkakrotnie już obniżano ceny detaliczne wielu artykułów zarówno przemysłowych jak i rolnych. Obniżki te są w krajach demokracji ludowej podobnie jak i w ZSRR, ważnym czynnikiem planowego oddziaływania na popyt. Wykorzystuje się je jako środek rozszerzania konsumpcji określonych towarów.

Nie można też zapominać, że rozbudowa socjalistycznej sieci handlowej posiada zupełnie inny sens ekonomiczny i społeczny, niż istnienie dużej ilości drobnych punktów sprzedaży detalicznej w państwach kapitalistycznych. Zwiększenie bowiem detalicznej sieci handlu uspołecznionego w Polsce z 22.500 sklepów w r. 1947 do 82.000 sklepów w r. 1954 lub w NRD z 50 sklepów w r. 1949 do 15.000 w r. 1952 stanowi wyraz troski państwa o rozwój handlu socjalistycznego w celu lepszego i sprawniejszego zaopatrzenia ludności w towary. Natomiast ogromna ilość nieraz wegetujących tylko punktów sprzedaży detalicznej w państwach kapitalistycznych, która we Francji np. wynosiła w 1954 r. ok. 800 tys., znacznie przekracza potrzeby kraju i stanowi jedynie dodatkowe obciążenie ludności pracującej w produkcji. Wynika to wyraźnie z po-

równania ilości mieszkańców wypadającej na 1 punkt sprzedaży detalicznej, która np. we Francji wynosi 56 osób, w Polsce waha się od 250 do 400 osób, a w Bułgarii wynosi ok. 350 osób.

Nie znaczy to, że ilości punktów sprzedaży w krajach demokracji ludowej nie trzeba zwiększać. Przeciwnie, sieć handlu detalicznego w wielu jeszcze wypadkach wymaga poważnego zwiększenia i unowocześnienia. Nie będzie ona jednak stanowiła zbędnego obciążenia ludności pracującej kosztami jej utrzymania. Dodać tu bowiem należy, że poza ogromnymi zyskami kapitalistycznych monopolu handlowych, koszty samego obrotu towarowego w tych krajach są znacznie wyższe. Wynoszą one np. w USA od 23 do 33% w stosunku do obrotu, podczas gdy w przodujących przedsiębiorstwach ZSRR tylko ok. 2,5%. W Polsce nie przekraczają 6—7%, a w Czechosłowacji ok. 9%, wliczając w to manka, ubytki ponadnormatywne itp. Nawiasem mówiąc nie znaczy to, że nasz handel pracuje bardziej gospodarnie od czechosłowackiego, a jedynie że poziom płac jest tam nieco wyższy, niż w handlu polskim.

Zadania obniżki kosztów własnych krajów demokracji ludowej wiążą, wzorując się na ZSRR, z pogłębieniem i umocnieniem rozrachunku gospodarczego, wymagającego rentownej pracy przedsiębiorstw.

Jak wynika z cyfr, poziom kosztów obrotu nawet przy występujących często wysokich ubytkach ponadnormatywnych, mankach i przekroczeniach planowanej wysokości wydatków, jest w krajach demokracji ludowej znacznie niższy niż w krajach kapitalistycznych.

Systematyczny wzrost poziomu uprzemysłowienia, produkcji artykułów konsumpcyjnych, wydajności pracy i obniżka kosztów produkcji oraz kolejne obniżki cen detalicznych powodują, że we wszystkich krajach demokracji ludowej stale wzrasta poziom obrotów detalicznych.

Ilustruje to następujące zestawienie:

Procentowy wzrost obrotów detalicznych w europejskich krajach demokracji ludowej

lata kraje	r. 1953 w porównaniu z r. 1952	r. 1954 w porównaniu z r. 1953	I półrocze 1955 r. w por. z I półroczem 1954
Polska	6	18,5	12
Rumunia	25,3	20	17
Czechosłowacja	62 *)	20	9,8
Węgry	10,2	21	3,9
NRD	—	15	9 **)
Bułgaria	10,7	29	70 ***)
Albania	19,8	10	—

*) W stosunku do 1951 r.

**) W II kwartale 1955 r. do II kwartału 1954 r.

***) Plan na r. 1957 w stosunku do r. 1952.

Podany wzrost obrotów w krajach demokracji ludowej obejmuje zarówno artykuły spożywcze jak i towary przemysłowe. Zwłaszcza wzrost sprzedaży tych ostatnich wykazuje szczególnie szybkie postępy.

Dodać tu jeszcze trzeba, że NRD już w r. 1953 osiągnęła przyrost obrotów przewidziany planem na r. 1955. W wyniku tego już w 1953 r. w Niemczech Zachodnich spożycie na głowę ludności było w przy-

blizeniu o 35% niższe niż w NRD, w tym np. spożycie cukru o 23%, a mąki o 20% niższe.

Ostatnio w wielu krajach demokracji ludowej obserwuje się szczególnie duży wzrost obrotów takimi artykułami jak: pralki, radia, rowery, motocykle, meble, lodówki, zegarki itp. Tak np. sprzedaż mebli w II kw. 1955 r. wzrosła na Węgrzech 2 razy w porównaniu z odpowiednim okresem 1954 r., a w Rumunii o 54% w I kw. 55 r. w porównaniu z tym samym okresem 54 r. Sprzedaż radioodbiorników wzrosła w Czechosłowacji w r. 1954 o 114%, na Węgrzech o 50% w porównaniu z r. 1953 tj. o ponad 60 tys. sztuk, a w Polsce w I półroczu 55 r. w porównaniu z r. 1954 o 33%. Ilości te nie są jednak jeszcze w stanie pokryć wciąż rosnącego zapotrzebowania ludności.

Poza wzrostem produkcji szeregu artykułów, decydujące znaczenie dla właściwego zaopatrzenia ludności posiada właściwy dobór asortymentów, gatunków i rozmiarów sprzedawanych towarów oraz sprawna organizacja zaopatrzenia detalicznej sieci handlowej. W tej dziedzinie niektóre kraje demokracji ludowej osiągnęły już znaczne postępy, wyprzedzając polskie organizacje handlowe.

W NRD, na Węgrzech i w Czechosłowacji istnieje już wiele sklepów samoobsługowych wzorowanych na tego typu sklepach radzieckich i amerykańskich, gdzie 95% handlu artykułami spożywczymi odbywa się w sieci samoobsługowej.

W Czechosłowacji domy towarowe Pragi i Gottwaldowa rozwinęły już szeroko sprzedaż wysyłkową towarów; co ma szczególnie doniosłe znaczenie dla polepszenia zaopatrzenia wsi. O możliwościach rozwoju tej formy handlu świadczyć może, z doświadczeń kapitalistycznych przykład szwedzkiej firmy „Olden i Holm“, która posiada na wsi 150 tys. stałych odbiorców na 525 tys. gospodarstw chłopskich.

W Bułgarii do handlu hurtowego wprowadzono zasadę, że każda rejonowa hurtownia ma wyłączne prawo odbioru towarów z przedsiębiorstw przemysłowych znajdujących się na jej terenie. Dopiero nadwyżki tych towarów przekazuje do dyspozycji innych hurtowni rejonowych. Skraca to bardzo odległości przewozu wielu towarów.

Pomimo, że w Czechosłowacji dopiero od 1954 r. oddzielono administracyjnie przedsiębiorstwa hurtowe od detalicznych, a w NRD zaledwie w 1955 r. rozpoczęto przekazywanie handlu hurtowego z zarządów produkcji pod administrację ministerstwa handlu i żywienia, w obu krajach zdołano wprowadzić ciekawe formy współpracy pomiędzy handlem detalicznym i hurtowym z jednej strony oraz handlem hurtowym i przemysłem z drugiej.

Zakup towarów przez detal odbywa się tam nie w magazynach, lecz w specjalnych wzorcowniach, gdzie są pokazane wszystkie posiadane przez hurtownię towary. Tam też załatwia się wszystkie związane z zakupem formalności. Zakupiony towar hurtownia jest obowiązana dostarczyć do sklepu detalicznego własnymi środkami już na drugi dzień po zawarciu transakcji.

Dla lepszego zaspokojenia potrzeb handlu detalicznego, hurtowy zakup towarów w przedsiębior-

stwach przemysłowych odbywa się dwa razy w roku: na I półrocze we wrześniu, a na II półrocze w marcu tj. na 4 miesiące przed początkiem półrocza. W tym celu już na 6 miesięcy przed początkiem półrocza przedsiębiorstwa przemysłowe przysyłają wszystkim hurtowniom albumy z wzorami przewidzianej na to półrocze produkcji. Hurtownie przeprowadzają konferencję ze znajdującymi się na ich terenie detalistami w celu określenia zapotrzebowania na podane w albumach wzory wg rodzajów, modeli, rozmiarów, kolorów itp. Po upływie 2 miesięcy, a więc w marcu i wrześniu odbywa się zawarcie umów pomiędzy hurtowniami i przemysłem. Każda hurtownia w ramach zaplanowanego obrotu ustala wówczas ilości zakupywanych na następne półrocze rodzajów towarów w danym przedsiębiorstwie, które przedstawia jej już gotowe wzory wyrobów zamieszczonych uprzednio w albumie modeli.

Wzory te jak i albumy są sporządzane przez domy modeli prowadzone przez wszystkie centralne zarządy przedsiębiorstw produkcyjnych. Domy te nie tylko opracowują modele, lecz i technologię ich produkcji, wykroje oraz przeprowadzają kalkulację cen hurtowych, tak, że podjęcie masowej produkcji może mieć miejsce tylko w zastosowaniu do wzorów opracowanych przez domy modeli.

Opisana organizacja handlu hurtowego pozwala na lepszy dobór asortymentów dostosowany do potrzeb ludności, a tym samym zwiększa szybkość realizacji towarów, uzyskuje środki pieniężne rekompensujące dokonane nakłady przemysłu socjalistycznego, wytwarzającego towary konsumpcyjne.

Ciekawą innowację usprawniającą zaopatrzenie handlu detalicznego i ludności wprowadzono ostatnio w NRD. Polega ona na organizowaniu wojewódzkich targów artykułami masowego zapotrzebowania. Na targach tych wystawiają swoje wyroby znajdujące się na terenie województwa przedsiębiorstwa prywatne, rzemieślnicy, spółdzielczość pracy, państwowy przemysł lekki i terenowy oraz rozwijające produkcję uboczną zakłady przemysłu kluczowego. Natomiast państwowe, spółdzielcze i prywatne przedsiębiorstwa handlowe występują jako główni nabywcy tych towarów.

Zmniejsza to, zgodnie z założeniami prawidłowej organizacji planowania obrotu towarowego, ciężar gatunkowy scentralizowanego podziału artykułów spożycia i zwiększa ilość towarów podlegających podziałowi w terenie prowadząc do większej zgodności pomiędzy dostawą towarów, a lokalnym popytem oraz podnosi operatywność organizacji handlowych.

*

Jak kształtuje się sytuacja handlu wewnętrznego w azjatyckich krajach demokracji ludowej? Kraje te znajdują się na nieco wcześniejszym etapie okresu przejściowego.

Dlatego też w Chińskiej Republice Ludowej dopiero 58% obrotów detalicznych jest realizowane przez państwową i spółdzielczą sieć handlową, przy czym państwowy handel detaliczny koncentruje się zasadniczo w dużych domach towarowych w większych miastach.

Zdołano już jednak objąć w przedsiębiorstwach państwowych i spółdzielczych 89% obrotów hurtowych. Mieszczą się w tym wszystkie podstawowe surowce i fabrykaty.

Dzięki temu socjalistyczny handel hurtowy w znacznym stopniu kontroluje działalność gospodarczą istniejących tam jeszcze licznych kapitalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych. Zaopatruje on bowiem prywatne przedsiębiorstwa przemysłowe, rzemieślnicze i chałupników w surowce i pośredniczy w przekazywaniu ich wyrobów do państwowej, spółdzielczej i prywatnej sieci handlowej. Np. istniejące obecnie w Szanghaju 64 większe*) prywatne fabryki przekazują 78% swojej produkcji do hurtu państwowego; absolutna większość prywatnych sklepów włókienniczych zaopatruje się w hurtowniach państwowych itp.

Ma to szczególne znaczenie dla okęgów położonych z dala od większych ośrodków przemysłowych jak np. Tybet, który jest zaopatrywany we wszystkie zasadnicze artykuły za pośrednictwem hurtu państwowego i który uzyskał szerokie możliwości zbytu swoich wyrobów do państwowej sieci hurtowej, jako jedynej organizacji dysponującej środkami niezbędnymi do przekazania ich do Chin Centralnych.

Duże tempo rozwoju wykazuje chiński handel spółdzielczy, którego obroty na przestrzeni jednego tylko 1953 r. wzrosły z 10 do 25,7% całości obrotów detalicznych. Liczba punktów sprzedaży detalicznej wzrosła już na początku 1954 r. do 132 tys.

Specjalny wzrost obrotów spółdzielczych obserwuje się, podobnie jak w europejskich krajach demokracji ludowej, zwłaszcza na wsi. W Chinach Południowo-Wschodnich już ponad 75% obrotów detalicznych na wsi dokonują sklepy spółdzielcze. Poza tym organizuje się dużo spółdzielni przy większych zakładach przemysłowych. Ma to szczególne znaczenie dla rozwoju socjalistycznych form obrotu pomiędzy miastem i wsią, gdyż spółdzielnie te, dzięki wyeliminowaniu licznych pośredników, płacą producentom wiejskim za plody rolne nieco wyższe ceny, niż pośrednicy prywatni i jeszcze mogą sprzedawać je w mieście po cenach o 7—12% niższych od cen rynkowych. Stanowi to więc jaskrawe przeciwieństwo w porównaniu z opisaną powyżej praktyką amerykańskich monopolii finansowych, zaangażowanych w handel.

Szeroko rozbudowano już w Chinach spółdzielczy aparat skupu nadwyżek płodów rolnych tak, że obecnie skupuje on od 60—70% nadwyżek, w czym jednak mieści się cały handel zbożem, co przyczynia się do zwalczania prób spekulacji zbożem. Stałe ceny sprawiają również, że obecnie chłopci sprzedają całe nadwyżki zboża w jednej partii, co umożliwia im np. zdobycie funduszy na zakup maszyn i narzędzi rolniczych. Dzięki temu w 1954 r. chłopci nabyli o 25% więcej narzędzi rolniczych, niż w 1953 r. Rozbudowano też system kontraktacji płodów rolnych, przy której spółdzielnie zaopatrzenia i zby-

tu wypłacają drobnym gospodarstwom chłopskim zaliczki w wysokości 20—30% przewidywanej wartości dostaw. Gospodarstwom kułackim zaliczek się nie wypłaca.

Doświadczenia ZSRR i europejskich krajów demokracji ludowej spowodowały, że chiński handel uspołeczniony już od początku swego istnienia kładzie duży nacisk na obniżkę kosztów obrotu towarowego. W wyniku tego na przestrzeni jednego tylko 1953 r. obniżono poziom kosztów z 16,27 do 15,9% w stosunku do obrotu. Natomiast w końcu planu 5-letniego tj. w 1957 r. poziom kosztów ma spaść do 11,15% co da chińskiej gospodarce narodowej sumę oszczędności, za którą można wybudować 25 tys. km dróg kolejowych albo 100 fabryk tekstylnych po 50 tys. wrzecion każda.

Dzięki tej mądrej polityce partii i rządu obroty detaliczne handlu państwowego i spółdzielczego w Chińskiej Republice Ludowej wzrosły na przestrzeni jednego tylko r. 1954 o 37% w porównaniu z 1953 r. Przewiduje się, że do końca planu 5-letniego obroty detaliczne wzrosną jeszcze o 80%.

Z dużym wysiłkiem odbudowująca się po ogromnych zniszczeniach wojennych, Koreańska Republika Ludowo-Demokratyczna, doceniając znaczenie handlu uspołecznionego powiększyła w I półroczu 1955 r. 4,4 raza nakłady inwestycyjne na rozbudowę sieci handlowej w porównaniu z tym samym okresem 1953 r. tak, że w czerwcu 1955 r. istniały 4.634 państwowe i spółdzielcze sklepy detaliczne oraz 830 punktów zaopatrzenia w żywność.

Odbudowujący się przemysł koreański w I półroczu 1955 r. w porównaniu z I półroczem 1953 r. dostarczył do detalicznej sieci handlowej 2 razy więcej tkanin bawełnianych, 4 razy więcej tkanin jedwabnych i 3,3 razy więcej przetworów rybnych.

Po 15 latach wojny narodowo-wyzwoleńczej przystąpiła do odbudowy życia gospodarczego i Demokratyczna Republika Wietnamu. Wraz z odbudową linii kolejowych, przemysłu i systemu irygacyjnego utworzono 7 państwowych organizacji handlowych zatrudniających ponad 4 tys. osób, w miastach i wsiach otwiera się państwowe sklepy detaliczne. W handlu na sektor prywatny przypada jeszcze 80% obrotów. Państwo zachęca do dalszego inwestowania kapitałów prywatnych w przedsiębiorstwa przemysłowe i handlowe. Państwowe organizacje handlowe udzielają pomocy przedsiębiorstwom prywatnym. Zawierają one z przedsiębiorstwami prywatnymi umowy, zobowiązują się do zakupowania od nich gotowej produkcji oraz zaopatrują je w surowiec, zapewniając przedsiębiorcy lub rzemieślnikowi odpowiedni zysk. Wszystko to bowiem sprzyja obecnie odbudowie gospodarczej kraju.

Nie oznacza to jednak, że rząd rezygnuje tam z kontroli i nadzoru przedsiębiorstw prywatnych przez klasę robotniczą. Pomocy udziela się tam bowiem jedynie tym przemysłowcom i kupcom, których działalność odpowiada interesom kraju. W ten sposób stwarza się podstawy dla rozwoju przemysłu państwowego i szerokiego, ożywionego handlu socjalistycznego.

*) Zatrudniające ponad 60 pracowników.

Po zawarciu układu radziecko-jugosłowiańskiego

W ostatnim tygodniu sierpnia toczyły się w Moskwie rozmowy radziecko-jugosłowiańskie, w czasie których — jak stwierdza wspólny komunikat — rozpatrzono zagadnienia obrotu towarowego i współpracy gospodarczej, a także perspektywy długotrwałej współpracy między Federacją Ludową Republiką Jugosławii i Związkiem Socjalistycznych Republik Radzieckich. Obie delegacje kierowane dążeniem do rozszerzenia służących wspólnym interesom stosunków gospodarczych między obydwojoma krajami, ku czemu istnieją obopólne możliwości, zgodziły się na dalszy rozwój współpracy gospodarczej, widząc ją również jako wkład w dzieło umocnienia międzynarodowej współpracy ekonomicznej.

Rozpatrzono zagadnienia związane z obrotem towarowym, długoterminowym układem o mających ważne znaczenie dla obu stron dostawach towarowych, a także sprawy finansowo-kredytowe.

Stwierdzając, że rozmowy toczyły się w duchu wzajemnego zrozumienia i dążenia ku temu, aby współpraca odpowiadała wzajemnym interesom gospodarczym obu stron, komunikat podał następujące szczegóły:

W ciągu najbliższych trzech lat ogólne obroty wywozić będą 70 mln. dolarów rocznie, następnie zaś mają wzrosnąć, ku czemu obie strony podejmą odpowiednie kroki. W styczniu 1956 r., podpisany zostanie odpowiedni protokół o wzajemnych dostawach towarowych w ramach istniejącego układu, podpisanego w Moskwie 5 stycznia br.

Jeśli chodzi o porozumienie co do długofalowych dostaw, to uzgodniono, że obejmą one m. in. z ZSRR węgiel koksujący, ropę naftową, bawełnę itd., z Jugosławii zaś boksyty, konopie, ołów, tytoni itd.

Ustalono również, że między obu krajami podpisane zostanie w najbliższym czasie porozumienie o współpracy technicznej i wymianie doświadczeń. Będzie ono, przy uwzględnieniu przepisów obowiązujących w każdym z krajów, regulować współpracę i kooperację między przedsiębiorstwami i organizacjami oraz wymianę doświadczeń i osiągnięć technicznych w dziedzinie ekonomicznej, włącznie ze sprawami licencji i dokumentacji technicznej. Rozwojowi tej współpracy będzie służyć specjalny fundusz, do którego obie strony będą wносить ustalone wkłady.

W styczniu 1956 r. zawarte zostanie porozumienie o przyznaniu Jugosławii kredytu 54 mln. dolarów na opłacenie radzieckich dostaw surowcowych. Kredyt będzie wykorzystany w ciągu 3 lat. Poza tym Jugosławia uzyska kredyt na projekt, urządzenia i niektóre materiały dla zbudowania zaopatrzonej w odpowiednią siłownię fabryki nawozów azotowych o produkcji 220 tys. ton rocznie oraz fabryki superfosfatów (250 tys. ton rocznie) i kwasu siarkowego, a także przebudowy trzech kopalń rudy. Poza tym Jugosławia otrzyma pożyczkę w złocie lub walucie w wysokości 30 mln. dolarów do wykorzystania przez jugosłowiański Bank Narodowy w ciągu 2—3 lat. Wszystkie kredyty zostają oprocentowane na 2% rocznie i będą spłacone w ciągu 10 lat.

Rozpatrzono również możliwości kompensacyjnych układów inwestycyjnych, dotyczących innych przedsiębiorstw przemysłowych.

Komunikat kończy się stwierdzeniem, że obie delegacje wymieniły poglądy na możliwości współpracy w dziedzinie wykorzystania w pokojowych celach energii jądrowej.

Jak wygląda w chwili obecnej stan gospodarki jugosłowiańskiej?

Likwidację gospodarczego i technicznego zacofania kraju rozpoczęto w Jugosławii w 1947 r., gdy po wstępnym okresie rozbudowy zapoczątkowano pierwszy plan pięcioletni.

Główny kierunek rozwoju gospodarczego kraju wytycza program uprzemysłowienia. W ostatnich latach 60% inwestycji przeznaczają się na rozwój przemysłu, przede wszystkim ciężkiego (przeciętna tych wydatków wynosiła w latach od 1947 do 1954 — 257 mln. dynarów rocznie). Globalna produkcja przemysłowa w 1954 r. wzrosła przeszło dwukrotnie w porównaniu z okresem przedwojennym. Tempo rozwoju w ostatnim okresie charakteryzuje m. in. fakt, że globalna produkcja przemysłowa pierwszych pięciu miesięcy br. była o 23% wyższa niż w tym samym okresie roku ubiegłego, a o 9% większa niż przeciętna produkcji 1954 r.

Sprawozdanie rządu na lipcowym posiedzeniu Skupszczyzny stwierdziło, że największy wzrost produkcji osiąga się obecnie w produkcji środków produkcji, a następnie w wytwarzaniu artykułów konsumpcyjnych. Dla osiągnięcia zaplanowanych zamierzeń i utrzymanie założonych proporcji duże znaczenie ma wymiana międzynarodowa, szczególnie zaś import niektórych surowców. Ponieważ planowana wartość eksportu nie została osiągnięta (spadek wywozu przemysłowego o 4,2%, a wywozu artykułów rolnych o 13,6% w por. z I półroczem 1954 r.) konieczność przywrócenia równowagi bilansu handlowego stała się jednym z palących zadań gospodarki jugosłowiańskiej.

W zakresie zaopatrzenia ludności i rynku wewnętrznego dały się zauważyć trudności (brak niektórych artykułów konsumpcyjnych, wyższość cen — uważana przez koła rządzące Jugosławii za normalną w okresie przed zbiorami). Przy przeciętnym wzroście konsumpcji indywidualnej na głowę o 10% (głównie wynik wzrostu konsumpcji artykułów przemysłowych), wydatki budżetowe wzrosły o 18,6%. Wydatki na inwestycje były większe, niż zaplanowano i rząd wystąpił o pogodzenie ich wysokości z możliwościami materiałowymi.

Duże trudności napotyka w swym rozwoju rolnictwo. W okresie późniejszym Skupszczyzna ma specjalnie zająć się sprawą pomocy dla rolnictwa. Konieczne jest m. in. stworzenie organizacji celem koordynowania i zjednoczenia działalności różnych instytucji, spółdzielni i przedsiębiorstw, działających w tej dziedzinie.

Powiązanie z gospodarką krajów zachodnich kosztowało Jugosławię dużo w ciągu ubiegłych lat. Zadłu-

żenie, głównie wskutek „pomocy” amerykańskiej, wzrosło do 400 mln. dolarów, z czego pożyczki długoterminowe wynoszą niespełna 40%, reszta zaś — to kredyty średnio i krótkoterminowe. Roczne spłaty wynoszą ok. 25% wartości uzyskanego eksportu, a odsetki wynoszą dalsze ponad 76 mln. dolarów.

Na tym tle zawarcie układu radziecko-jugosłowiańskiego wywołało duże zadowolenie w kołach jugosłowiańskich, a zaskoczenie w niektórych rządowych i prasowych kołach zachodnio-europejskich. Szef jugosłowiańskiej delegacji gospodarczej, Vukmanović, oświadczył w wywiadzie prasowym dla agencji Tanjug, że rozmowy prowadzone były z wzajemnym pragnieniem unormowania stosunków gospodarczych i rozszerzenia współpracy — w atmosferze wzajemnego zrozumienia. ZSRR nie wysunął żadnych propozycji ani żądań, które byłyby niekorzystne dla gospodarki jugosłowiańskiej lub mogły przynieść jej trudności, np. w stosunkach z innymi krajami. „Aczkolwiek będziemy musieli jeszcze przez pewien czas walczyć z trudnościami płatniczymi — stwierdził Vukmanović — pewne jest, że rezultaty, osiągnięte w Moskwie przyniosą ulgę w naszej sytuacji gospodarczej i pozwolą skoncentrować się na zasadniczych problemach naszej gospodarki, przede wszystkim na rolnictwie. Dzięki osiągniętym wynikom będziemy mogli rozszerzać na korzystniejszych warunkach stosunki gospodarcze z innymi krajami, wzmocnić eksport oraz import i uczynić nasz handel zagraniczny w większym stopniu instrumentem międzynarodowej współpracy gospodarczej i umocnienia pokoju światowego”. Otrzymane od ZSRR kredyty są znacznie korzystniejsze niż uzyskane uprzednio, lub oferowane obecnie z innych stron. Kredyty radzieckie otrzymała Jugosławia dopiero w 1956 r. dlatego, ponieważ jest ona związana zobowiązaniem wobec Banku Między-

narodowego w Waszyngtonie, że do końca 1955 r. nie będzie zaciągać kredytów ponad określoną wysokość.

Jeśli chodzi o wspomniane w komunikacie po rozmowach moskiewskich układy kompensacyjno-inwestycyjne, to strona radziecka była gotowa finansować część inwestycji w Jugosławii, ponieważ jednak Jugosławia nie dysponuje obecnie funduszami na pokrycie reszty, sprawę odłożono do późniejszego ponownego rozpatrzenia.

Jak wspomniano, układ odbił się szerokim echem na zachodzie. W Londynie przyjęto wiadomość o podpisaniu układu z dużym zainteresowaniem, a „Times” w korespondencji z Belgradu stwierdził, że mało kto mógł przewidzieć zawarcie porozumienia tak szerokiego.

Treścią układu interesowali się również dwaj północno-amerykańscy senatorowie, będący z wizytą w Jugosławii.

Zachodni wystawcy na targach w Zagrzebiu uznali zawarcie układu za duży sukces radziecki. Zwrócono uwagę, że Jugosławia nie jest obowiązana do powstrzymywania się od wywozu do ZSRR i krajów demokracji ludowej tzw. surowców strategicznych, aczkolwiek eksportu tego nie dokonywała.

W Zagrzebiu wzięła również udział w targach Polska, wystawiając ekspozycję 10 central handlu zagranicznego.

Wiceminister handlu zagranicznego, Cz. Bajera, stwierdził, że udział Polski w Targach w Zagrzebiu jest dowodem naszego dążenia do rozszerzenia stosunków handlowych i współpracy gospodarczej z Jugosławią. Wyniki realizacji zawartej w lutym br. umowy handlowej między Polską i Jugosławią pozwalają stwierdzić, że może ona być rozszerzona z korzyścią dla obu stron.

Problem zbożowy w Chinach

Wicepremier Czen Jun przedstawił w Zgromadzeniu Narodowym zasady polityki rządowej w dziedzinie wzmożenia produkcji zbożowej i omówił zagadnienia aprowizacji.

Wychodząc z problemów aktualnych Czen Jun przedstawił trudności, jakie zarysowały się wiosną br. i ich przyczyny, a następnie wskazał drogi podniesienia produkcji zboża.

W roku ubiegłym niektóre okręgi zostały dotknięte klęską powodzi. Ponadto w prowincjach Kwantung, Kwangsi i części Hunan zboże wymarzło w styczniu br. Postawiło to przed władzami nowe i trudne zadania. W okręgach, dotkniętych klęskami, znacznie wzrósł popyt na zboże i zaszła konieczność dodatkowych przerzutów zboża. Zaczęli podnosić głowę spekulanci. W tych warunkach przeprowadzono wielką akcję polityczną w oparciu o kadry partyjne i administracyjne oraz gromady wiejskie, które analizowały rozdział na swym terenie zboża z przydziału państwowego. Po tej akcji sytuacja doszła szybko do normy.

Produkcję i eksport zboża obrazują następujące dane:

Produkcja zboża w 1953 r. —	166,8 mln. ton
Produkcja zboża w 1954 r. —	169,5 mln. ton
Eksport roczny zboża w okresie 1927 — 1930 —	1,15 mln ton
Eksport roczny zboża w okresie 1950 — 1953 —	1,55 mln. ton

Eksport roczny zboża w 1954 r. — 1,75 mln. ton
(w tym połowa soi)

Chiny są krajem zbożowym — stwierdził Czen Jun — i mają przeważającą ludność rolniczą. Tak długo, jak istnieje rozsądna dystrybucja, nie tylko nie ma potrzeby importu, lecz można nadal wywozić pewne ilości zbóż. Redukcja eksportu zboża oznaczałaby zmniejszenie importu przemysłowego i zwolnienie tempa socjalistycznej industrializacji.

W okresie ubiegłym rząd zakupił u chłopów 43,4 mln. t. zboża, tj. zaledwie o 150 tys. t. więcej niż w 1953 r. Sprzedaż krajowa z sieci państwowej wyniosła 40,45 mln. t., z czego 18 mln. t. na wieś. Efektywnie więc ściągnięto ze wsi tylko niewiele ponad 18% produkcji zbożowej. Na wyżywienie ludności wiejskiej pozostało przeciętnie 280 kg rocznie na głowę, co oceniane jest jako wystarczające w obecnych warunkach i przy obecnym poziomie spożycia. Doświadczenie 2 lat realizowania dostaw i skupu wykazało, że nadwyżka zbożowa kraju wynosi 1—2 mln. t.

Wbrew niektórym głosom, jakoby pula przeznaczona przez rząd na wieś była za małą, trudności ubiegłej wiosny pogłębione były na odwrót m. in. zbytym liberalizmem w niektórych organach rządowych, w szpitalach, fabrykach i kopalniach w stosunku do gospodarki oddanym tam zbożem, toteż zdarzały się wypadki, że ludność wiejska wykupywała zboże w mias-

tach. To było głównym błędem, aczkolwiek istniały również niewspółmierności w zaopatrywaniu poszczególnych rejonów, istniały wypadki zbyt mocnego zdejmowania nadwyżek w terenach o dobrym urodzaju itp. Główną przyczyną trudności było według Czen Juna to, że chłopci chłifscy nie przyzwyczaili się do państwowego skupu i dystrybucji zboża. Wielu drobnych chłopów chce kupić więcej niż sprzedali. Do powiększania trudności przyczyniały się plotki rozsiewane przez byłych wielkich właścicieli ziemskich i spekulantów. Ale chłopci w swej masie popierają rząd. Ich spożycie wzrasta, a w wypadkach katastrof żywiołowych otrzymują pomoc, jakiej nigdy nie mogły i nie chciały udzielić im rządy w przeszłości.

Jeżeli chodzi o niektóre dane, dotyczące produkcji i konsumpcji zboża w Chinach, to około 100 mln. ludności wiejskiej dysponuje corocznie nadwyżkami zbożowymi na sprzedaż. 30-40 mln. hoduje rośliny przemysłowe. 40 mln. rocznie cierpi wskutek klęsk żywiołowych. Około 50 mln. zbiera mniej niż potrzebuje na spożycie. Jest wreszcie 12 mln. rybaków, pasterzy, warzelników soli, drwali i mieszkańców łodzi i barek—którzy są spożywcami, a nie producentami zboża. Około 100 mln., tj. 20% ludności rolniczej, sprzedaje zboże, by kupić inne płody lub sprzedaje zboże by zdobyć chwilowo gotówkę, a później kupuje je ponownie. W ten sposób około 200 mln. ludności wiejskiej w Chinach kupuje zboże. Państwowy skup i dystrybucja oraz stałe ceny służą tym milionom ludzi, którzy w przeciwnym razie staliby się pastwą wyzysku kapitalistycznych kupców i spekulantów.

Decydujące rozwiązanie problemu zbożowego przyniesie wzrost produkcji zbóż. Widząc już obecnie, a w rosnącym stopniu w przyszłości spółdzielnie produkcyjne, jako zasadnicze źródło wzrostu produkcji, docenia się również wytwórców indywidualnych i stawia się duże wymagania przed aparatem skupu i dystrybucji, który musi umieć ocenić, jakie gospodarstwo

może dostarczyć zboża, a które bezwzględnie wymaga zaopatrzenia w nie.

Umacniając sojusz robotniczo-chłopski w interesie całej gospodarki kraju i samych chłopów oraz pogłębiając metody skupu i dystrybucji przyjmuje się następujące wytyczne polityki zbożowej:

Rozmiary dostaw w 1955/56 r. ustala się na 43,24 mln. t. i nie będzie się ich zmieniać w ciągu trzech lat.

Władze lokalne powinny ocenić rzetelnie produkcję i ustalić skup tak, by chłopci mieli zapewnione zboże odpowiedniej jakości na użytek własny i pewne nadwyżki ponad dostawy dla państwa.

Należy rozróżniać między gospodarstwami posiadającymi nadwyżki, samowystarczalnymi i niesamowystarczalnymi. W rb. w niektórych rejonach, a m. in. w całej prowincji Hupei należy od gospodarstw, które nie wyprodukowały nadwyżek, zebrać podatek w pieniądzu zamiast w naturze.

Będzie przeprowadzona ściślejsza kontrola zaświadczeń z wykonania dostaw i energiczniej walczyć się będzie z przekupstwem. Zastosuje się skuteczniejsze środki zmniejszania strat w magazynach i w czasie transportu.

Wreszcie państwo w miarę możliwości uwzględni w planach gospodarczych produkcję dóbr inwestycyjnych i konsumpcyjnych na potrzeby wsi, poza tym będzie nadal udzielać wszelkiej pomocy rolnictwu. Od 1950 r. otrzymało ono 4,6 mld. juanów w pożyczkach, pracach melioracyjnych i innych rodzajach pomocy. Rewolucja zniosła wyzysk feudalny, wyrażający się m. in. w tym, że 50 do 70, a nawet 80% zboża pracujący chłop musiał oddawać obszarownikowi, płacąc ponadto około 100 różnych podatków reakcyjnemu rządowi.

Czynne zwalczanie trudności i usuwanie ich przyczyn przy stałym rozwoju socjalistycznych form gospodarowania charakteryzuje kroki, podejmowane dla rozwiązania problemu zbożowego w Chinach.

Uwagi i Notatki

O szerszy udział służb planowania w uruchamianiu nowych asortymentów produkcji

Obserwacja pracy działów planowania w przedsiębiorstwach przemysłu maszynowego wskazuje, że praca ich koncentruje się głównie w dziedzinie ustalenia, kontroli i analizy wykonania planów produkcji w asortymentach opanowanych. Natomiast udział tych działów w pracach nad uruchomieniem nowych asortymentów produkcji jest z reguły zupełnie niedostateczny.

Jest to praktyka niesłuszna i szkodliwa, zwłaszcza w obecnym okresie kiedy konieczność przyspieszenia tempa wprowadzania postępu technicznego wymaga zasadniczego skrócenia cyklu uruchamiania nowych produkcji, zabezpieczenia ścisłej dyscypliny w terminach uruchamiania produkcji nowych maszyn, urządzeń i materiałów. To, że w większości przedsiębiorstw służba planowania nie ma wpływu na niejednokrotnie długi i bardzo istotny cykl uruchamiania nowej produkcji jest m. in. jedną z przyczyn istotnych niedociągnięć, jakie występowały dotychczas w uruchamianiu nowych produkcji.

Powyżej stwierdzone fakty wskazują na koniecz-

ność dokonania odpowiednich przesunięć organizacyjnych, zmierzających do zwiększenia zainteresowania działów planowania zagadnieniem uruchomienia nowych produkcji. Najważniejszym rozwiązaniem wydaje się być przesunięcie części zagadnień związanych z uruchomieniem nowych produkcji z działu głównego technologa do działu planowania. Ze względu na to, że Zakłady im. G. Dymitrowa dokonały tego rodzaju przesunięć, które dały dobre wyniki, wydaje się celowe zapoznanie z tym rozwiązaniem organizacyjnym szerszego kręgu czytelników „Gospodarki Planowej“.

*

Poniżej podaje się obecny stan organizacji prac nad uruchomieniem nowych produkcji w Zakładach im. G. Dymitrowa.

Podstawą planowania uruchomienia nowych asortymentów produkcji jest wzajemne powiązanie prac zainteresowanych działów zabezpieczające terminowe uruchomienie danego wyrobu.

Za punkt wyjścia przyjmuje się:

1) ustalenie ilości części w nowej konstrukcji aparatu, oraz czas jej zaprojektowania (ewentualnie odтворzenia ze wzoru, skopiowania),

2) czas opracowania wyszczególnienia części i warunków technicznych,

3) czas opracowania planu operacyjnego i technologii części i montażu, norm zużycia materiałowego, norm czasowych i zsumowanej pracochłonności,

4) ustalenie ilości narzędzi i sprawdzianów I kolejności (niezbędnych do wykonania prototypu i serii próbnej), II kolejności (niezbędnych do wykonania serii produkcyjnych) i III kolejności (ułatwiających

produkcję) oraz czasu na opracowanie konstrukcji i technologii,

5) ustalenie czasu wykonania narzędzi i sprawdzianów poszczególnych kolejności,

6) ustalenie ilości potrzebnych narzędzi kontroli międzyoperacyjnej i ostatecznej oraz czasu na jej zaprojektowanie i wykonanie,

7) określenie terminu dostawy materiałów do prototypu i serii próbnej.

W ten sposób otrzymuje się podstawę do ustalenia harmonogramu uruchomienia nowego asortymentu produkcji, którego przykład podany jest niżej.

harmonogram uruchomienia produkcji . x . typ . y . DP/I/03 20.12.54										
L. p	Treść	Styczeń			Luty			Marzec		
		I de- kada	II de- kada	III de- kada	I de- kada	II de- kada	III de- kada	I de- kada	II de- kada	III de- kada
1	<u>Dokumentacja konstrukcyjna</u>									
	a) rysunki konstrukcyjne									
	b) wyszczególnienie									
	c) warunki techniczne									
2	<u>Dokumentacja technologiczna</u>									
	a) technologia części									
	b) technologia montażu									
	c) konstrukcja narzędzi									
	d) normy czasowe									
	e) normy materiałowe									
	f) pracochłonność									
	g) konstrukcja urządzeń kontrolnych									
3	<u>Wykonanie narzędzi</u>									
	a) I kolejności									
	b) II kolejności									
	c) III kolejności									
4	<u>Wykonanie urządzeń kontrolnych</u>									
5	<u>Dostawa materiałów</u>									
6	<u>Wykonanie prototypu</u>									
7	<u>Wykonanie serii próbnej</u>									
		TK 20.12.54	TT 20.12.54	TN 21.12.54	FZ 21.12.54	DPr 22.12.54	DP 20.12.54	DT 24.12.54	DN zatwierdzam 24.12.54	

Symbole

TK — dział Głównego konstr.

TT — „ Głównego technologa

TN — „ Gospodarki narzędziowej

FZ — „ Zaopatrzenia

DPr — dział Produkcji

DP — „ Planowania

DT — „ Główny Inżynier

DN — „ Dyrektor Zakładu

DP/I/03 — kolejny symbol harmonogramu

Pomocą przy zestawianiu harmonogramów jest ustalenie tzw. cyklu etapu uruchomienia (np. opracowania konstrukcji narzędzi), który wg danych radzieckich (DA. Tobias) określa się wzorem:

$$T = \frac{t}{R \cdot d \cdot k} - A \text{ (dni)}$$

R.d.k.

gdzie t — pracochłonność okresu w godzinach.

R — liczba pracowników pracujących jednocześnie przy wykonaniu prac danego okresu dla określonego wyrobu.

d — czas trwania dnia roboczego w godzinach.

k — współczynnik przekraczania norm (przy istnieniu prac akordowych).

A — dodatkowe zużycie czasu
t.a

przy tym $A = \frac{\text{---}}{\text{---}}$, gdzie „a” jest współ-
R.d.k.

czynnikiem uwzględniającym dodatkowe zużycie czasu (jak np. czas pracy konstruktorów dla obsługi bieżącej produkcji).

Rola działu planowania powinna się sprowadzać nie tylko do ustalenia (razem z kolektywem zakładu) harmonogramu uruchomienia nowego asortymentu produkcji (szczegółowy harmonogram opracowują odpowiedzialni kierownicy działów), lecz również do stałej przynajmniej dekadowej kontroli wykonania zadań, sygnalizowania powstałych trudności i operatywnego koordynowania prac w toku.

Należy dodać, że tematyka powyższa nie ogranicza się do spraw związanych z uruchomieniem no-

wych asortymentów produkcji, lecz ma też zastosowanie przy ustawianiu przedsięwzięć organizacyjno-technicznych, gdzie wymagana jest również koordynacja prac poszczególnych działów na zakładach wytwórczych.

W ten sposób pojęte nowe zadania służby planowania przyczyniają się do rozszerzenia zakresu jej prac, bardziej wnikliwego ustawiania planów produkcyjnych, i co jest również bardzo ważne — do scentralizowania zagadnienia w jednej komórce organizacyjnej. Nie można bowiem oddzielać planowania opanowanej produkcji od planowania uruchomienia jej nowych asortymentów i przedsięwzięć organizacyjno-technicznych zabezpieczających lepsze wykonanie zadań we wszystkich wskaźnikach ekonomicznych.

T. Mikulicz

Uprawnienia rad narodowych w dziedzinie planowania inwestycji na rok 1956

W metodologii planowania inwestycyjnego na 1956 r. najbardziej istotną zmianę stanowi przyjęcie zasady maksymalnej decentralizacji decyzji resortów na rzecz prezydium rad narodowych (zwłaszcza szczebla wojewódzkiego).

W dotychczas obowiązującej metodyce opracowania planów inwestycyjnych miały miejsce bardzo znaczne ograniczenia władz terenowych, szczególnie w zakresie opracowywania i zatwierdzania terenowych planów inwestycyjnych. Ograniczenia te odnosiły się także do wstępnego etapu planowania inwestycji i działalności inwestycyjnej.

W myśl przepisów Instrukcji PKPG nr 98 o zasadach sporządzania i zatwierdzania dokumentacji projektowo-kosztorysowej dla inwestycji — zatwierdzenie założeń projektu przez inwestora centralnego, lub naczelnego mogło nastąpić dla inwestycji I grupy — po podjęciu uchwały przez właściwy dział Prezydium Rządu, a dla inwestycji II grupy — po wydaniu decyzji właściwego ministra o potrzebie realizacji tej inwestycji. A więc zatwierdzenie założeń projektu, których posiadanie jest warunkiem przystąpienia do sporządzenia dokumentacji, uzależnione było od uprzedniej decyzji resortowego ministra, który orzekał, czy celowa i potrzebna jest realizacja danej inwestycji. Tego rodzaju ograniczenie władz terenowych na rzecz szczebla centralnego miałoby swoje uzasadnienie co najwyżej w odniesieniu do inwestycji I grupy, o zasadniczym znaczeniu dla gospodarki narodowej.

Na tle nisko ustalonych (w działach gospodarki objętych planowaniem terenowym) granicznych wartości kosztorysowych, według których inwestycje zaliczone są do I lub II grupy, ustalenia te stanowiły typowy przykład centralizacji decyzji w zakresie planowania gospodarczego. Już bowiem w etapie określania programu działalności inwestycyjnej przez inwestorów, właściwa decyzja o ewentualnej realizacji ich zamierzeń inwestycyjnych należała do władz szczebla centralnego, nawet odnośnie zagadnień, co do których rozeznanie władz centralnych jest znacznie bardziej ograniczone niż rad narodowych kierujących bezpośrednio sprawami danego terenu (np. Ministerstwo Oświaty decydowało o potrzebie realizacji poszczególnych szkół podstawowych).

W wyniku dokonanych zmian metodologicznych rozszerzone zostały dotychczasowe uprawnienia rad narodowych. Przeprowadzona została również odpowiednia zmiana Instrukcji nr 98 w zakresie zatwierdzenia założeń projektowych. Zarządzenie Przewodniczącego PKPG nr 92/55 zmienia w szeregu punktów wspomnianą instrukcję (§ 195 p. 9) i przyznaje prezydium WRN uprawnienia do wydawania decyzji o potrzebie realizacji inwestycji II grupy objętych planem terenowym. Zmiany te przyczynią się niewątpliwie do przyspieszenia i usprawnienia prac na etapie programowania.

Dotychczasowy tryb opracowywania terenowego planu inwestycyjnego — zwłaszcza w zakresie rozdziału i dysponowania limitami inwestycyjnymi — nie uwzględniał również w pełni słusznego prawa rad narodowych do decydowania i ustalania hierarchii potrzeb inwestycyjnych w poszczególnych działach gospodarki danego terenu.

Założenia i zbiorcze limity planów terenowych dotyczące całości województwa już z podziałem pomiędzy inwestorów naczelných przekazywane były przez PKPG właściwym wojewódzkim komisjom planowania gospodarczego oraz resortom (inwestorom centralnym). Inwestorzy centralni uzupełniali następnie przekazane województwom przez PKPG limity bardziej szczegółowymi, rzeczowymi wytycznymi. Te uzupełniające wytyczne, obok wyszczególnienia podstawowych obiektów (I grupy) na terenie danego województwa, zawierały poza tym wyjaśnienia niektórych zagadnień inwestycyjnych specyficznych dla danego działu gospodarki oraz w niektórych resortach — jak np. rolnictwo, gospodarka komunalna (określenie wysokości limitu na poszczególne kierunki nakładów: melioracje, elektryfikacja, wodociągi, kanalizacja itd). Ponadto w wytycznych resortów określano wysokość limitu na roboty budowlano-montażowe. Dalszego podziału globalnego limitu danego resortu w województwie (dotyczącego już tylko inwestycji II grupy) dokonywali inwestorzy naczelní tj. wydziały branżowe prezydium wojewódzkiej rady narodowej w uzgodnieniu z WKPG.

Jakkolwiek przekazane terenowi wytyczne były opracowywane i ustalone przy pełnym udziale przed-

stawiciele terenu (inwestorów naczelnych, WKPG) — ten tryb budowy terenowego planu inwestycyjnego był jednak nie pełną formą realizacji zasady planowania terenowego, której treścią jest oparcie się nie tylko na pracach i analizach terenowych jednostek planowania gospodarczego, lecz przede wszystkim przekazanie terenowym organom planowania gospodarczego decyzji w zakresie spraw objętych tym trybem.

Na tym tle ograniczeniem zasady planowania terenowego w dotychczasowej metodologii planowania inwestycji był zwłaszcza system przekazywania województwom limitów globalnych z dokonaniem już na szczeblu centralnym podziałem limitu na poszczególne inwestorów naczelnych, przy czym podział ten był obowiązujący i nie mógł ulegać zmianom. Wynikało z tego, że władze terenowe nie mogły dokonywać przesunięć limitów pomiędzy poszczególnymi inwestorami naczelnymi (działami gospodarki terenowej). Oznaczało to w rezultacie, że z chwilą otrzymania założeń do projektu planu władze terenowe mogły ustalać hierarchię swoich potrzeb praktycznie tylko w ramach jednego działu gospodarki, z uwagi na obowiązującą sztywność ustalonego podziału globalnego limitu województwa i jego nieprzekraczalność.

Z punktu widzenia konieczności zachowania ustalonych proporcji rozwoju poszczególnych działów gospodarki narodowej w danym okresie oraz biorąc pod uwagę fakt prowadzenia przez poszczególne resorty określonej polityki inwestycyjnej w skali ogólnokrajowej — „usztynwienie” założeń przekazywanych terenowi wydawałoby się całkowicie uzasadnione. Z drugiej strony jednak tego rodzaju wytyczne ograniczały możliwości władz terenowych w zakresie uszeregowywania potrzeb inwestycyjnych różnych działów gospodarki z punktu widzenia pilności, ważności i dokonania wyboru tej grupy potrzeb, które zostały uznane za najbardziej naglące i wymagające szybkiego zaspokojenia.

Przy takim układzie założeń, rady narodowe nie były w najmniejszym nawet zakresie gospodarzami (dysponentami) przekazanych im limitów. Jeżeli np. prezydium WRN — w wyniku przeprowadzonej analizy otrzymanych założeń, czy też projektu — doszło do wniosku, że należałoby zmniejszyć przyznany limit na oświatę, a zwiększyć* na zdrowie lub odwrotnie — to tego rodzaju „przeniesienie” nie było możliwe, gdyż limit był „własnością” inwestora centralnego (ministerstwa), który nie zgodziłby się na oddanie go innemu resortowi (mając oczywiście pilne potrzeby do zaspokojenia w innych województwach). Nie można jednak przecież zakładać, że dokonany na szczeblu centralnym podział limitów resortowych pomiędzy poszczególne województwa (jakkolwiek był konfrontowany z potrzebami zgłoszonymi przez teren) jest zupełnie bezbłędny i odpowiada potrzebom poszczególnych terenów w danym okresie czasu. Niewątpliwie, konieczne tu było znalezienie możliwości dokonywania ewentualnych korekt. Jest chyba oczywiste, że najlepszym korektorem w tych przypadkach mógłby być tylko bezpośredni gospodarz danego terenu, najbardziej odczuwający potrzeby i najbardziej zainteresowany w ich zaspokojeniu, a więc prezydium wojewódzkiej rady narodowej.

Nowa metodologia w dużym stopniu eliminuje omawiane ograniczenia planowania terenowego po-

przez nowy układ szczebli inwestorów i zmiany w trybie opracowania terenowych planów inwestycyjnych.

Ilość szczebli inwestorów pozostała wprawdzie ta sama, jednakże wprowadzona zmiana — jakkolwiek dotyczy tylko inwestora centralnego — jest bardzo istotna i polega na przyznaniu szeregu dotychczasowych uprawnień resortów prezydium wojewódzkich rad narodowych. Zasadnicze funkcje prezydiów WRN jako inwestorów centralnych wyrażają się przede wszystkim w kompetencji zatwierdzania spisów tytułów budownictwa inwestycyjnego II grupy. Według dotychczasowych przepisów prezydium WRN zatwierdzało jedynie tylko wstępnie projekt wojewódzkiego planu inwestycyjnego. Ostateczne zatwierdzenie spisu tytułów II grupy należało do właściwych ministrów. Przy takim trybie zatwierdzania zdarzały się niejednokrotnie przypadki, że w zatwierdzonym planie inwestycyjnym województwa figurowały pozycje, na które prezydium WRN nie wyraziłoby zgody, a o których włączeniu do planu dowiadywało się po fakcie zatwierdzenia na szczeblu centralnym.

Dotychczasowa metodologia nie zabezpieczała również radom narodowym możliwości szybkiego decydowania i przeprowadzania koniecznych zmian w planie inwestycyjnym, a w szczególności zmian polegających na włączaniu nowych tytułów do planu inwestycyjnego.

Według obowiązujących przepisów, istniały w planie inwestycyjnym tylko rezerwy resortowe, którymi dysponowali poszczególni inwestorzy centralni, przy czym praktyka wykazała, że procedura związana z dokonywaniem wszelkich zmian w terenowych planach inwestycyjnych była zbyt przewlekła, co niejednokrotnie bywało przyczyną poważnych zahamowań i zakłóceń w rytmicznym wykonywaniu tych planów. Problem nie ograniczał się jednak tylko do niezbyt sprawnego przeprowadzania zmian w pozycjach już figurujących w planie inwestycyjnym. W terenie bowiem wylania się w ciągu roku cały szereg, nieraz drobnych, ale palących i istotnych dla miejscowej ludności potrzeb, zwłaszcza w zakresie urządzeń komunalnych oraz kulturalno-socjalnych, na które terenowe władze nie miały odpowiednich środków. Szybką realizację tych zadań nie zawsze można było zabezpieczyć w trybie inwestycji pozalimitowych. Zagadnienie to zostało rozwiązane w nowej metodologii przez ustalenie nowego systemu tworzenia rezerw wojewódzkich.

Rezerwa w terenowym planie inwestycyjnym ma podwójne zadania. Z jednej strony ma zabezpieczyć ewentualne dodatkowe potrzeby inwestycyjne, które się mogą wyłonić w okresie realizacji planu, a z drugiej strony powinna być w okresie sporządzania projektu planu środkiem służącym do skorygowania przez rady narodowe dokonanego na szczeblu centralnym podziału limitu pomiędzy poszczególnych inwestorów naczelnych. Szczególnie dla realizacji pierwszego z tych zadań — konieczność utworzenia rezerwy wojewódzkiej została doceniona już przy ustalaniu metodologii planowania inwestycyjnego na 1955 r.

Pismo Okólne Przewodniczącego PKPG nr 11 z dnia 26.VI.1954 r. w sprawie terminarza i szczegółowego trybu sporządzania projektu planu inwestycyjnego na 1955 r. upoważniało prezydium WRN do wydzielania z przyznanych na poszczególne działy gospodarki te-

renowej limitów inwestycyjnych ogólnej rezerwy przeznaczonej na okres realizacji planu. Wysokość tej rezerwy, wydzielonej przed rozdysponowaniem limitów na inwestorów bezpośrednich, nie mogła przekroczyć 3% ogólnego limitu inwestycyjnego terenowego planu województwa. Poza tym wymienione pismo zawierało jeszcze szereg wytycznych dotyczących sposobu uszczuplania limitów z poszczególnych działów gospodarki terenowej na rzecz rezerwy.

Metoda tworzenia rezerw wojewódzkich przyjęta w pracach nad planem na 1955 r. nie była jednak właściwym rozwiązaniem z punktu widzenia budowy planu zarówno przez rady narodowe jak i resorty. Rady narodowe miały trudności z wydzieleniem jej z ogólnego limitu, wobec oczywistej niemożliwości schematycznego uszczuplania limitów poszczególnych działów gospodarki terenowej i zalecenia nieuszczuplania limitu przeznaczonego na dział rolnictwa. Z drugiej strony utworzenie w ten sposób rezerwy wojewódzkiej powodowało w konsekwencji ograniczenie zaplanowanego przez resorty zakresu rzeczowego planu inwestycyjnego resortu.

W metodologii przyjętej na r. 1956 zagadnienie rezerwy wojewódzkiej znalazło o wiele trafniejsze rozwiązanie. Inwestorzy centralni w zakresie planu terenowego, a więc prezydium WRN — otrzymują od PKPG limity inwestycyjne z dokonany już i wiążącym podziałem pomiędzy inwestorów naczelnych (wydziały prezydiów, zarządy itp.), a poza tym 6% rezerwę wojewódzką. Rezerwa jest przeznaczona przede wszystkim na okres realizacji planu — na pokrycie tzw. poślizgu rzeczowego inwestycji (tytułów) z r. 1955 (które miały być zakończone całkowicie w 1955 r., lecz nie zostały zakończone i wobec tego nie posiadają tytułów w planie na r. 1956) — ewentualne dodatkowe potrzeby, które mogą ujawnić się w ciągu 1956 r. (dofinansowanie inwestycji figurujących w planie, bądź włączenie nowych, niewielkich inwestycji do planu w ciągu roku). Jakkolwiek rezerwa jest przeznaczona w zasadzie na okres realizacji planu, to jednak prezydium mogą już w okresie sporządzania jego projektu — zużyć połowę tej rezerwy na inwestycje w dowolnym dziale gospodarki terenowej. Niezależnie od otrzymanej rezerwy instrukcja daje prezdydiom WRN w tym zakresie uprawnienia podobne jak w roku ubiegłym, tzn. prezydium mogą otrzymać rezerwę powiększyć do 10%, ale w drodze ograniczenia limitów poszczególnych inwestorów naczelnych. Obowiązuje przy tym tylko ograniczenie, że limit jakiegokolwiek inwestora naczelnego nie może być uszczuplony więcej niż o 4%.

Z ograniczenia dysponowania całą rezerwą w okresie projektu planu wynika, że zakłada się rozmiar poślizgu przechodzącego na rok następny w wysokości 3% limitu tego roku. Oczywiście w rzeczywistości poślizg ten może być większy lub mniejszy. Stąd wniosek, że od umiejętnego planowania, a przede wszystkim od właściwej, rytmicznej, terminowej i pełnej realizacji planu inwestycyjnego zależeć będzie wysokość tej części rezerwy, którą rady narodowe mogą przeznaczyć na zaspokojenie dodatkowych potrzeb w ciągu roku.

Wprowadzone w nowej metodologii rezerwy wojewódzkie są ważnym elementem rozszerzenia uprawnień rad narodowych w planowaniu inwestycji oraz środkiem poważnego złagodzenia dotychczasowej za-

sady nienaruszalności przez władze terenowe limitów resortowych. Utworzenie rezerw wojewódzkich wzmacnia znacznie pozycję i autorytet rady narodowej, władnej teraz rozwiązywać samodzielnie (bez pomocy władz centralnych, a więc i bardziej operatywnie) wiele drobnych, lecz ważnych z punktu widzenia mas pracujących danego terenu zagadnień inwestycyjnych.

Dalszym wyrazem rozszerzenia uprawnień władz terenowych jest znaczne podwyższenie granicznych wartości kosztorysowych budów powyżej których inwestycje zaliczają się do I grupy w działach gospodarki objętych planowaniem terenowym. I tak np. w budownictwie socjalno-kulturalnym i budownictwie mieszkaniowym omawiane wartości kosztorysowe zostały podwyższone do 3 mln. zł, a w budownictwie komunalnym do 5 mln. zł. Wobec poważnego podwyższenia granicznych wartości kosztorysowych, ilość terenowych inwestycji I grupy, których spisy tytułów będzie zatwierdzać Rada Ministrów — znacznie się zmniejszy, obejmując przede wszystkim budowę niektórych nowych obiektów z zakresu budownictwa komunalnego, które bez względu na wartość kosztorysową zalicza się do I grupy. W ten sposób prezydium WRN otrzymuje pełne (a nie tylko opiniodawcze) uprawnienia w stosunku do olbrzymiej większości inwestycji terenowych.

Zmiany w metodologii planowania terenowego inwestycji dotyczą również trybu ostatecznego opracowania P.I. na szczeblu władz centralnych.

Opracowane przez teren projekty planów inwestycyjnych są przekazane w odpowiednich wycinkach właściwym ministerstwom w celu uzgodnienia stanowisk resortu i WRN. Ministerstwa mają obowiązek przeanalizowania tych projektów przede wszystkim pod kątem przygotowania dokumentacyjnego oraz z punktu widzenia możliwości pokrycia potrzeb w zakresie bilansowanych i deficytowych materiałów i urządzeń. W tym bowiem zakresie ministerstwa jeszcze przed przystąpieniem do opracowania projektów planów udzielają wytycznych prezdydiom WRN. Następnie projekty terenowych planów inwestycyjnych są analizowane w PKPG. Dotyczy to przede wszystkim inwestycji I grupy oraz spraw spornych między resortami i władzami terenowymi. Sprawy niezgodnione w PKPG z prezdydiami WRN i resortami przedstawiane będą do rozstrzygnięcia Rządowi przy zatwierdzaniu NPG.

Zachodzić może obawa, że nowe ustalenia metodologiczne w zakresie planowania terenowego inwestycji mogą spowodować wyłączenie się od prac nad terenowymi planami inwestycyjnymi ministerstw. Dlatego należy wyjaśnić i mocno podkreślić, że resorty przestały być inwestorami centralnymi przede wszystkim w sensie jednostek decydujących o szczegółowym zakresie rzeczowym terenowego planu inwestycyjnego województwa i zatwierdzających ten plan. Nie znaczy to jednak, że ministerstwa wyłączone zostały z trybu planowania terenowego inwestycji. Mają one bowiem nadal uprawnienia dotyczące polityki w zakresie inwestycji o zasięgu ogólnokrajowym i obowiązane są oceniać pod tym kątem zamierzenia inwestycyjne Prez. WRN, zestawiać całość planów terenowych swego resortu itp. Przy ministerstwach pozostają nadal zagadnienia zabezpieczenia zaopatrzenia materiałowego dla inwestycji terenowych, dokumentacji typowych (i indywidualnej dla najważniejszych inwestycji) i biur projektowych. Resorty

w dalszym ciągu powinny również pomagać prezydiom WRN w okresie opracowania i realizacji planu zwłaszcza w odniesieniu do ważniejszych i bardziej skomplikowanych inwestycji.

Przyznanie prezydiom nowych funkcji inwestorów centralnych jest związane ze znacznym zwiększeniem zadań i obowiązków WKPG, na które spada właściwie ciężar wykonywania wszelkich czynności należących do inwestora centralnego. Szczególnie poważne obowiązki spadają na działy inwestycji i budownictwo WKPG, jako na te komórki, których zadaniem jest analiza, rozpatrywanie i przygotowywanie dla prezydiów WRN spraw związanych z terenowym planem inwestycyjnym. Przed działami inwestycji i budownictwa stoi więc poważne zadanie pogłębienia znajomości zasad planowania inwestycji i jego specyfiki w poszczególnych działach gospodarki oraz znajomości problematyki gospodarczej danego terenu — zadanie tym poważniejsze, że chodzi tu o pełnienie funkcji inwestora centralnego w odniesieniu do inwestycji wszystkich działów gospodarki terenowej.

Dział inwestycji i budownictwa WKPG jest dzia-

łem funkcjonalnym, dlatego zarówno w swej dotychczasowej pracy, jak też szczególnie teraz przy wykonywaniu nowych zwiększonych zadań, powinien ściśle współpracować z działami branżowymi WKPG. Konieczność takiej współpracy wynika zresztą z samego faktu ścisłej więzi planu gospodarczego z planem inwestycyjnym.

Praktyka potwierdzi słuszność dokonanych zmian metodologicznych oraz wskaże kierunki, w których powinien pójść rozwój stosunków i współpracy między prezydiami WRN a władzami centralnymi. Powinny w tym pomóc głosy z terenu, wskazujące jakie zastosowanie praktyczne znalazły nowe ustalenia metodologiczne, zwłaszcza jak wpłynęły one na usprawnienie działalności inwestycyjnej w terenie oraz co wymaga jeszcze uzupełnienia w nowej metodologii. W wyniku znacznego usamodzielnienia prezydiów WRN i powierzenia im funkcji inwestorów centralnych wyłoni się zapewne na tym szczeblu szereg nowych zagadnień natury organizacyjnej i proceduralnej, które również powinny być omówione.

Z. Tomczyk

Jeszcze o produkcji ubocznej

Niewiele jest zagadnień gospodarczych, którym poświęcono w ostatnim czasie tyle miejsca zarówno w prasie codziennej jak i czasopiśmie, co produkcji ubocznej. Dzięki temu są już niewątpliwie powszechnie znane istotne postanowienia uchwały Rady Ministrów Nr 352 z dnia 29.V.1954 r. w sprawie uruchomienia oddziałów produkcji artykułów powszechnego użytku z odpadów w kluczowych przedsiębiorstwach gospodarki społecznej. Znany jest również zryw szeregu zakładów produkcyjnych i fale zobowiązań szerokich mas pracujących na odcinku podejmowania produkcji ubocznej w okresie II Zjazdu PZPR. Istotne ożywienie się tej produkcji nie mogło oczywiście być pozostawione na żywioł i wymagało określenia odpowiednich form organizacyjnych, zasad planowania i zbytu, jak również działania bodźców ekonomicznych. Właściwe rozwiązanie tych zagadnień miała właśnie na celu uchwała Nr 352.

Po przeszło rocznych doświadczeniach na odcinku realizacji postanowień tej uchwały stwierdzono jednak raczej słabe wyniki w tym zakresie. W licznych publikacjach i naradach częstokroć doszukiwano się przyczyn tego stanu rzeczy. Wskazywano na brak docenienia tego zagadnienia przez niektóre ministerstwa, centralne zarządy i kierownictwa zakładów produkcyjnych, podkreślano niewywiązywanie się z zadań w tym zakresie organów rad narodowych, a zwłaszcza WKPG, brak dostatecznej mobilizacji do rozwijania tej produkcji zwłaszcza w obliczu biernego, a często nawet niechętnego stanowiska zakładów produkcyjnych do uruchamiania produkcji ubocznej itp.

Sądzę jednak, że przyczyny stosunkowo słabej realizacji postanowień uchwały leżą nie tylko po stronie jej realizatorów, ale posiadają również charakter obiektywny, wynikający z samych postanowień uchwały. Pragnąłbym zwłaszcza poddać pod dyskusję takie postanowienia uchwały jak:

1) bezwzględny warunek uruchomienia produkcji ubocznej w wyodrębnionych oddziałach produkcyjnych,

2) zasady planowania i zbytu,

3) rola i zadania wojewódzkich komisji planowania gospodarczego,

4) działanie bodźców ekonomicznych.

Uchwała postanawia, że produkcja uboczna powinna się odbywać w wyodrębnionych zakładach produkcyjnych. Produkcja poza wyodrębnionymi oddziałami może mieć miejsce jedynie na okres przejściowy za specjalną zgodą właściwego ministra. Biorąc pod uwagę, że produkcja uboczna powinna się odbywać w wyodrębnionych oddziałach uchwała słusznie postanawia, że produkcję tę powinna cechować seryjność, masowość i wysoka jakość. Zadanie to powinno być realizowane przede wszystkim w drodze lepszego i pełniejszego wykorzystania kwalifikowanych kadr, wyposażenia technicznego i zasobów materiałowych. Wydawałoby się, że każdy duży zakład w myśl powyższych zasad posiada warunki do prowadzenia produkcji ubocznej. Zastanówmy się jednak, jak to często układa się w praktyce.

Aby mógł istnieć wyodrębniony oddział jest niezbędna na ten cel pewna przestrzeń, co już w niektórych zakładach może stanowić problem. Załóżmy, że jest przestrzeń, to z kolei niezbędne jest wyodrębnienie pewnego zespołu maszyn. I tu jest już zagadnienie trudniejsze. Stosunkowo często spotykane niepełne wykorzystanie i nawet przestoje maszyn i urządzeń nie zawsze pozwala na wyłączenie określonych maszyn z procesu produkcji. (Dotyczy to zwłaszcza zakładów przemysłowych, których park maszynowy składa się prawie wyłącznie z maszyn dużych i ciężkich, jak np. Chorzowska Wytwórnia Konstrukcji Stalowych „Konstal“). Załóżmy jednak, że istnieje i przestrzeń i maszyny do uruchomienia wyodrębnionych oddziałów, to pozostaje problem kadr, a zwłaszcza kwalifikowanych robotników i techników w zakresie przygotowywania dokumentacji. Nie wszystkie przecież zakłady posiadają dostateczną obsadę konstruktorów nawet dla potrzeb produkcji podstawowej.

Jeżeli nawet istnieją wymienione powyżej warunki do uruchomienia wyodrębnionych oddziałów, to nie ma chyba zakładu, który by posiadał dostateczną

ilość typowych odpadów niezbędnych dla uruchomienia produkcji masowej i seryjnej. To ostatnie zagadnienie znajduje już m. in. szerokie omówienie w Nr 5 „Gospodarki Planowej” w artykule ob. L. Ząbkowicza pt. „Usprawnić organizację i obniżyć koszty produkcji ubocznej”. W zasadzie zgadzam się z wnioskami autora dotyczącymi organizowania przez CZ zaopatrzenia wyodrębnionych oddziałów produkcyjnych w dostateczną ilość typowych odpadów użytkowych. Zagadnienie to jednak wymaga ustalenia odpowiednich form organizacyjnych oraz zmiany przepisów odnośnie gospodarowania surowcami odpadowymi.

Podane wyżej trudności są niewątpliwie przyczyną, że wyniki produkcji ubocznej są słabe. Przede wszystkim nikła jest ilość samodzielnych oddziałów produkcyjnych, a te które istnieją w zasadzie dalekie są od realizowania masowej, seryjnej, taniej i wysokiej jakości produkcji artykułów powszechnego użytku. Np. w woj. stalinogrodzkim — według danych WKPG — na ok. 500 zakładów objętych ankietą zaledwie połowa zakładów zadeklarowała przystąpienie do produkcji ubocznej — w tym jednak zaledwie 25 zakładów posiada wyodrębnione oddziały produkcyjne, z których 20 przypada na jeden resort Ministerstwa Hutnictwa. Często do produkcji ubocznej skierowuje się pracowników młodych i niewykwalifikowanych, jak np. w hucie „Bałdon” czy „Florian”. Organizacja pracy jest prymitywna, toteż nic dziwnego, że wysokie koszty produkcji powodują w różnych zakładach trudności w zbycie wyprodukowanych artykułów.

Drugim zagadnieniem wymagającym przeanalizowania jest sprawa zbytu produkcji ubocznej. Uchwała postanawia, że produkcja uboczna zależnie od asortymentu dzieli się na planowaną i rozdzielaną centralnie, oraz planowaną i rozdzielaną terenowo. O wielkości i zbycie masy towarowej planowanej i zbywanej centralnie decydować powinny właściwe centralne zarządy przemysłu przy ścisłej współpracy z centralami handlowymi. Natomiast przedsiębiorstwa podejmujące produkcję towarów rozdzielanych terenowo zobowiązane są uzgadniać z terenowymi organizacjami handlowymi asortyment i ilość artykułów służących na pokrycie potrzeb danego województwa.

Produkcja ta jednak może być podjęta dopiero wówczas, jeżeli zostanie zaakceptowana przez Prez. WRN (Wydział Handlu, Woj. Zarząd Przemysłu, WKPG) lub, jeżeli organa te nie zgłoszą sprzeciwu odnośnie uzgodnionego asortymentu przez zakłady przemysłowe z organizacjami handlowymi. Powyższe założenia nie są w terenie ściśle realizowane z różnych względów. Ministerstwo Hutnictwa poleciło np. całą produkcję uboczną zbywać centralnie poprzez „Centrostal” niezależnie od asortymentu.

W świetle dotychczasowych doświadczeń wydaje się, że kryterium podziału produkcji na planowaną i zbywaną centralnie względnie terenowo, powinien stanowić nie jak dotychczas asortyment, a rozmiary podejmowanej produkcji w danym artykule. Mianowicie określony artykuł produkowany w niedużych ilościach powinien być zbywany terenowo, natomiast ten sam artykuł produkowany seryjnie i masowo powinien być objęty planowaniem i dystrybucją centralną na potrzeby różnych województw. Z tego punktu widzenia należałoby przyjąć, że gdyby został zrealizowany podstawowy postulat uchwały, że produkcja uboczna odbywa się w wyodrębnionych oddziałach

masowo i seryjnie, to wydaje się, że tego rodzaju produkcja z natury rzeczy powinna być planowana i zbywana centralnie, niezależnie od asortymentu. Jest to jednak niezgodne z postanowieniami omawianej uchwały Nr 352.

Ponadto uchwała 352 nakłada bardzo poważne i odpowiedzialne zadania na WKPG. Zadaniem ich jest przede wszystkim ustalenie na wniosek przedsiębiorstwa rodzaju i ilości odpadów przeznaczonych w danym przedsiębiorstwie do produkcji ubocznej oraz decydowanie o celowości wytworzenia określonych artykułów powszechnego użytku w ramach tej produkcji. WKPG powinna przy tym zwracać m. in. uwagę na to, czy przemysł drobny potrafi taniej i lepiej wykonać te same artykuły z tych odpadów, bardziej celowo i racjonalnie wykorzystać odpady do produkcji oraz czy uruchomienie produkcji ubocznej nie pozbawi zakładów przemysłu drobnego zaopatrzenia w surowce odpadowe, a w konsekwencji nie spowoduje przestoju w tym przemyśle.

Potrzeba takiego właśnie podejścia do produkcji ubocznej wydaje się słuszną i konieczną, powstaje jednak pytanie, czy w obecnych warunkach WKPG są w stanie wykonywać tak postawione przed nimi zadania. Wydaje się, że przy obecnej stosunkowo szczupłej obsadzie kadrowej działów przemysłu WKPG i równocześnie szerokim wachlarzu zadań tych działów w zakresie przemysłu drobnego państwowego i spółdzielczego, zaopatrzenia usług, przemysłu gospodarczego, produkcji torfu itp. — WKPG nie są w stanie wykonywać należycie postawionych przed nimi zadań na odcinku produkcji ubocznej.

Dla rozwijania produkcji ubocznej uchwała 352 przewiduje utworzenie specjalnego funduszu. Postanowienie jednak, że fundusz ten może powstać jedynie z zysku osiągniętego przez samodzielne oddziały produkcji ubocznej, a w dodatku pod warunkiem wykonania planu produkcji podstawowej — eliminuje w praktyce możliwość powstania tego funduszu. Jak już bowiem wspomniałem, na stosunkowo dużą ilość zakładów objętych produkcją uboczną, zaledwie niektóre prowadzą ją w formie samodzielnych oddziałów produkcyjnych, z których część nie osiąga zysku, a wręcz przeciwnie — przynosi straty. Wynika to najczęściej ze stosunkowo prymitywnego sposobu produkcji lub też zbyt wysokiej stopy podatkowej dla niektórych artykułów (obecnie stawki kształtują się od 1%, np. przy zabawkach, do 55% — przy artykułach metalowych gospodarstwa domowego). Praktycznie więc rzadko kiedy istnieją warunki pozwalające na utworzenie funduszu dla popierania produkcji ubocznej stosownie do postanowień uchwały.

Jak z powyższego wynika, słuszny postulat uruchomienia produkcji artykułów powszechnego użytku masowo i seryjnie w ramach wyodrębnionych oddziałów trudny jest do zrealizowania przy równoczesnym założeniu, że produkcja ta ma się opierać co najmniej w 70% na surowcu odpadowym oraz, że powinna być ona rozdzielana terenowo w zależności od asortymentu, a nie ilości produkowanego artykułu. Trudność rozwiązania tego postulatu pociąga za sobą niezrealizowanie i innych postanowień uchwały. Stąd też konieczne wydaje mi się dokonanie pewnych zmian w uchwale Nr 352. W tym zakresie pragnę postawić do dyskusji następujące wnioski:

1) Produkcję artykułów powszechnego użytku prowadzoną obok innej produkcji podstawowej przedsię-

biorstw kluczowych należałoby podzielić na 2 grupy: na produkcję dodatkową i na produkcję uboczną;

2) Produkcja dodatkowa powinna odbywać się w wyodrębnionych oddziałach produkcyjnych — podobnie jak to przewiduje obecnie uchwała w odniesieniu do dotychczasowej produkcji ubocznej;

3) Produkcja dodatkowa powinna być planowana i zbywana centralnie oraz powinna wchodzić do planu przedsiębiorstw na równi z ich produkcją podstawową;

4) Wyodrębnione oddziały produkcyjne należy uruchamiać tylko w takich przedsiębiorstwach, które mają rzeczywiście warunki dla rozwinięcia produkcji artykułów masowo, seryjnie i wysokiej jakości;

5) Należy zapewnić dla tej produkcji — obok surowców odpadowych — niezbędną ilość pełnych surowców, lub też, o ile to okaże się ekonomiczne, zorganizować w ramach centralnych zarządów zbieranie typowych odpadów oraz przydzielanie tych odpadów właściwym wyodrębnionym oddziałom produkcyjnym w ilościach niezbędnych dla podjęcia produkcji seryjnej;

6) Dla projektowania dokumentacji lub prototypów wyrobów powołać należy specjalną komórkę przy Instytucie Handlu i Żywności;

7) Dla produkcji dodatkowej należy zachować dotychczasowe postanowienie uchwały odnośnie zasad ustalania cen poszczególnych wyrobów, jak również tworzenia funduszu rozwoju produkcji z osiągniętych zysków.

Ponadto należałoby dopuścić do produkcji artykułów powszechnego użytku w przedsiębiorstwach przemys-

łu kluczowego nie tylko w wyodrębnionych oddziałach produkcyjnych, ale również w ramach istniejących tzw. „luzów“ jako produkcję uboczną, jak to jest często obecnie praktykowane. Produkcja taka może objąć asortyment stosunkowo prosty (młotki, siekiery, ruszta, zawiasy itp.), wykonywany tylko z surowców odpadowych i w ramach istniejących przestojów urządzeń produkcyjnych. Z natury rzeczy byłaby to produkcja stosunkowo nieduża, stąd też o podjęciu i zbyciu tej produkcji powinny decydować wyłącznie terenowy aparat handlu i właściwe organa rad narodowych. Masa towarowa z tej produkcji powinna stanowić jedno ze źródeł zdecentralizowanych zaopatrzenia rynku. Wpłynęłoby to na pełniejsze wykorzystanie surowców, urządzeń produkcyjnych i siły roboczej. Równocześnie zadania terenowego aparatu handlu i rad narodowych byłyby bardziej dostosowane do ich potrzeb i możliwości, aniżeli ma to miejsce obecnie.

Krytyczne spojrzenie na uchwałę 352 wynika bynajmniej nie z chęci tłumaczenia tych, którzy tej uchwały nie wykonują. Bezwzględnie jest możliwe i należy dążyć do zwiększenia produkcji artykułów powszechnego użytku, zwłaszcza w drodze pełniejszego wykorzystania surowców, urządzeń produkcyjnych i siły roboczej. Wątpliwość co do słuszności niektórych założeń uchwały powstaje stąd, że mimo dużej mobilizacji wokół tego zagadnienia, wyniki produkcji ubocznej są wciąż słabe. Właściwe rozwiązanie poruszonych zagadnień powinno przyczynić się do lepszego zaspokojenia potrzeb ludności zgodnie z uchwałami II Zjazdu PZPR.

J. Szpek

Przegląd prasy

Z czasopism krajowych

Racjonalna organizacja pracy socjalistycznych przedsiębiorstw przemysłowych i handlowych oraz usługowych wymaga stosowania elementów rozrachunku gospodarczego nie tylko do całości przedsiębiorstwa, ale i w poszczególnych jego oddziałach i na poszczególnych odcinkach produkcyjnych. Jest to zagadnienie trudne, wymagające dużego przygotowania organizacyjnego i doświadczenia praktycznego. Niektóre nasze przedsiębiorstwa posiadają już na tym odcinku poważne doświadczenia; zwłaszcza jeśli chodzi o metody operatywnego planowania wewnątrzzakładowego poprzedzającego wprowadzenie wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego. Nawet one wykazują jednak duże niedociągnięcia w wypracowaniu metod zainteresowania materialnego pracowników wynikami ekonomicznymi pracy na ich odcinkach co jest ściśle związane z celem i zadaniami rozrachunku gospodarczego. Dlatego też słusznie niektóre nasze czasopisma poświęcają uwagę zagadnieniom wewnętrznego rozrachunku gospodarczego i związaną z nim organizacją planowania wewnątrzzakładowego.

Wymienić tu w pierwszym rzędzie należy czasopisma „Ekonomika i Organizacja Pracy“, które w nr 5/55 zamieściło na ten temat parę interesujących opracowań.

W pierwszym z nich, autorzy W. Świetlik i K. Ha-

bula w artykule pt. „Planowanie wewnątrzzakładowe i rozrachunek gospodarczy w przemyśle materiałów budowlanych“, dzieli się doświadczeniami na odcinku badań nad sposobami i efektami wprowadzenia rozrachunku wewnątrzzakładowego. Ministerstwo Przemysłu Materiałów Budowlanych wytypowało bowiem po jednym przedsiębiorstwie w każdej podlegającej mu gałęzi przemysłu i uczyniło z niego przedsiębiorstwo doświadczalno-wzorcowe. W związku z tym ciężar prac nad pogłębieniem i ustaleniem zasad planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku gospodarczego został przesunięty z centralnych zarządów do przedsiębiorstw, które mają możliwość praktycznego sprawdzenia przedsięwziętych posunięć organizacyjnych. Dopiero w ten sposób praktycznie sprawdzone metody planowania wykonawczego i wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego są przenoszone za pośrednictwem centralnego zarządu do innych przedsiębiorstw podobnego typu.

W niektórych wypadkach osiągnięto już poważne wyniki. Np. w jednym z przedsiębiorstw przemysłu szklarskiego dzięki planowaniu wykonawczemu zmniejszono cyfrę godzin nadliczbowych z 12 na 2,5 tys. miesięcznie, zwiększając jednocześnie produkcję o ok. 12% bez wyraźnego zwiększenia stanu zatrudnienia, co spowodowało wzrost wskaźnika wydajności o 15% na 1 roboczo-godzinę. Przejęcie działów za-

sadniczych i pomocniczych na wewnętrzny rozrachunek gospodarczy w oparciu o uporządkowaną dokumentację stanowiskową i obiegową przyczyniło się tam również do obniżki kosztów własnych o ok. 13%. Podobne wyniki osiągnięto w przedsiębiorstwie doświadczalno-wzorcowym przemysłu ceramiki budowlanej.

Doświadczenia wykazują, że pogłębienie wewnętrznego rozrachunku gospodarczego odbywać się musi etapami. Etapów tych w przemyśle maszynowym zdaniem niektórych fachowców powinno być cztery.¹⁾

W pierwszym etapie zadania techniczno-ekonomiczne dla wydziałów i innych komórek opierają się na danych szczegółowego planu techniczno-ekonomicznego lub istniejących danych statystycznych z ubiegłych okresów. Dane te trzeba przy tym tak dobrać, aby dane sprawozdawcze z ich wykonania wynikały z prowadzonej dotychczas ewidencji. Osobą kierującą i analizującą wyniki jest kierownik działu planowania. Zachętę materialną stanowi odpowiedni do wyników pracy podział funduszu zakładowego lub odpowiednie zmniejszenie premii kierownictwu wydziału za gorsze wyniki pracy.

W drugim etapie wydziały powinny otrzymać już zadania produkcyjne w postaci ilości i asortymentu półfabrykatów lub usług z wyceną ich wg planowego kosztu własnego. Koszty pośrednie trzeba przedstawić już w przekroju rodzajowym i funkcjonalnym na specjalnych zestawieniach. System zachęty materialnej nie ulegałby jednak jeszcze większym zmianom.

W trzecim etapie zadania produkcyjne ustala się w jednostkach produkcyjnych z podaniem asortymentu, harmonogramu wykonania i kosztu planowego. Zadania te muszą już objąć wszystkie ważniejsze wskaźniki rozrachunku, ale nie doprowadza się ich jeszcze do mniejszych jednostek produkcyjnych (gniazd i brygad). W kosztach wydziałów uwzględnia się już nawet straty z tytułu braków, kar umownych, opóźnień itp. Ewidencja kosztów musi już być ściśle dostosowana do systemu wskaźników planowych i pozwalać na uchwycenie sum oszczędności lub przekroczenia kosztów w wydziałach. Premie pracowników inż.-technicznych i administracyjnych uzależnia się od efektów ekonomicznych osiągniętych przez komórkę do której należą.

W czwartym etapie doprowadza się zadania produkcyjne i wskaźniki ekonomiczne do mniejszych jednostek (gniazd obróbczych, brygad i stanowisk pracy). Od wyników ich pracy uzależnia się premiowanie i podział funduszu zakładowego.

Wprowadzenie tych wyższych form rozrachunku wymaga pomiędzy innymi rozbięcia rocznych planów zatrudnienia, wydajności i płac nie tylko na kwartały i miesiące, ale i na komórki będące na rozrachunku, stosownie do kwartalnych planów operatywnych. W przemyśle maszynowym trzeba w tym celu wykonać oddzielne zestawienia zatrudnienia, wydajności i płac robotników pośrednio produkcyjnych, bezpośrednio produkcyjnych, personelu inż.-technicznego i administracyjnego, oraz zestawienie syntetyczne zadań i ich wykonania w zakresie zatrudnienia, wydajności i płac. Wzory tych zestawień w zastosowaniu do przemysłu maszynowego podano w nr 8/1955

¹⁾ J. Frackiewicz — „Etapy wprowadzenia wewnętrznego rozrachunku gospodarczego w przemyśle maszynowym”. „Ekonomika i Organizacja Pracy” nr. 5/1955.

„Ekonomiki i Organizacji Pracy“.²⁾ Mogą one służyć jako przykład rozwiązania zagadnienia i dla innych przemysłów. Wymagać jednak będą pewnego przepracowania w celu dostosowania do odmiennej specyfiki przemysłu.

Jako pierwszy, wg zdania J. Kujawskiego, w zakładach przemysłu maszynowego powinien przejść na rozrachunek gospodarczy dział mechaniczny wytwarzający części.³⁾ Jego koszty produkcji stanowią bowiem bardzo poważny odsetek wszystkich kosztów przedsiębiorstwa.

Nieco odmiennie kształtują się zagadnienia rozrachunku w przemyśle drzewnym. I tam jednak, podobnie jak w przemyśle materiałów budowlanych, wytypowano do celów doświadczalnych kilka zakładów wzorcowych, które mają za zadanie opracować formy wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego stosownie do ich specyfiki i odrębności produkcji.⁴⁾ W wielu wypadkach ograniczono tam zasięg wewnętrznego rozrachunku gospodarczego do kontroli i planowania produkcji oraz związanych z nią kosztów bezpośrednich. Pominięto natomiast koszty pośrednie, które w całości kosztów np. Swarzęckich Fabryk Mebli wynoszą o ok. 25%.⁵⁾ Specjalne osiągnięcie przemysłu drzewnego stanowi natomiast wprowadzenie dziennych planów i codziennej kontroli wykonania zadań produkcyjnych.⁶⁾

W przemyśle odzieżowym jak to wynika z artykułów zamieszczonych w nr 5 i 8/1955 czasopisma „Odzież” na systemie rozrachunku wewnątrzzakładowego szczególnie ujemnie odbijają się korekty planów operacyjnych obejmujące ponad 90% wszystkich zakładów i większość produkowanych przez nie asortymentów, jak również spotykana często duża ilość asortymentów krótkoseryjnych.⁷⁾

Zagadnień tych czasopismo jednak nie naświetla ograniczając się do opisu dotychczasowych metod rozrachunku i trudności mniej istotnych.

Zarówno czasopismo „Przemysł Drzewny” jak i „Odzież” pomijają bardzo istotny czynnik rozrachunku wewnętrznego jakim jest sprawa zainteresowania materialnego pracowników, wynikami rozrachunku. Tymczasem zagadnienie to jako trudne do właściwego rozwiązania w wielu przedsiębiorstwach jest poważnie zaniedbane.

Z zamieszczonych tu uwag wynika, że na odcinku pogłębienia wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego jest jeszcze bardzo wiele do zrobienia. „Ekonomika i Organizacja Pracy” jedyne czasopismo systematycznie się tym zagadnieniem interesuje, nie

²⁾ Jan Frackiewicz „Operatywne planowanie zatrudnienia, wydajności i płac przy wewnątrzzakładowym rozrachunku gospodarczym”. „Ekonomika i Organizacja Pracy” nr. 8/55.

³⁾ Jan Kujawski — „Organizacja wewnątrzzakładowego rozrachunku gospodarczego w wydziałach mechanicznych przy produkcji wielkoseryjnej”. „Ekonomika i Organizacja Pracy” nr. 5/1955.

⁴⁾ J. Ostrowski i A. Kozłowski — „Planowanie wewnątrzzakładowe w przemyśle drzewnym”. „Przemysł Drzewny” nr. 6/1955.

⁵⁾ Z. Krajecki — „Planowanie i rozrachunek wewnątrzzakładowy w Swarzęckich Fabrykach Mebli”. „Przemysł Drzewny” nr. 6/1955.

⁶⁾ J. Hałas — „Osiągnięcia i trudności w planowaniu wewnątrzzakładowym w przemyśle sklejarskim”. „Przemysł Drzewny” nr. 4/1955.

⁷⁾ W. Wiśniewski — „Rozrachunek wewnątrzzakładowy w przemyśle odzieżowym”. „Odzież” nr. 5/1955 i Cz. Lenart — „Rozrachunek wewnątrzzakładowy w przedsiębiorstwach odzieżowych”. „Odzież” nr 8/1955.

jest w stanie omawiać go w wyczerpujący sposób, w zastosowaniu do wszystkich gałęzi przemysłu, których specyfika wymaga różnego ustawienia i różnych metod organizacji rozrachunku.

Dlatego też wydaje się wskazane, aby i inne czasopisma techniczno-gospodarcze poświęciły nieco uwagi zagadnieniom rozrachunku gospodarczego. Na przestrzeni br. bowiem np. z trzech czasopism Mini-

Bibliografia

INFORMATOR INWESTORA. Praca zbiorowa pod red. W. Lissowskiego. Wydanie drugie poprawione i zaktualizowane. Warszawa 1955 PWG, s. 848.

Książka napisana przez wybitnych specjalistów zawiera szczegółowe omówienie obowiązujących zasad i przepisów dotyczących programowania i projektowania inwestycji, sporządzania i zatwierdzania planów inwestycyjnych, zawieranie umów z przedsiębiorstwami wykonawstwa inwestycyjnego oraz nadzoru robót inwestycyjnych. Praca zawiera również wytyczne w zakresie planowania pokrycia finansowego inwestycji oraz trybu rozliczeń finansowych z tytułu robót inwestycyjnych.

Drugie wydanie informatora obejmuje materiał znacznie większy, niż pierwsze. Wprowadzono 3 nowe rozdziały poświęcone programowaniu inwestycji, nadzorowi inwestycyjnemu oraz ewidencji sprawozdawczości i analizie działalności inwestycyjnej.

Załącznik do „Informatora” zawiera wykaz literatury inwestycyjnej (150 pozycji) oraz zbiór przepisów inwestycyjnych obejmujących ok. 500 pozycji.

Układ i treść „Informatora” dostosowane zostały do potrzeb pracowników służby inwestycyjnej i banków finansujących inwestycje. Może on jednak służyć również pracownikom biur projektów i przedsiębiorstw wykonawstwa inwestycyjnego oraz wykładowcom średnich szkół zawodowych, którzy znajdą w „Informatorze” naświetlenie wielu interesujących ich zagadnień.

EJDELMAN M. R.: Statystyka zaopatrzenia materiałowo-technicznego z omówieniem podstaw organizacji i planowania. Tytuł oryginału: Statistika materialno-technicheskovo snabzhenija (s osnovami organizacii i planirovanija). Tłum. z ros. T. Fendler, Warszawa 1955, PWG, s. 331.

Praca radzieckiego ekonomisty jest systematycznym wykładem statystyki zaopatrzenia materiałowo-technicznego. Charakterystyczną cechą tej pracy jest ujęcie zagadnień statystycznych w ścisłym związku z planowaniem oraz organizacją zaopatrzenia i zbytu.

W pierwszych trzech rozdziałach czytelnik zapoznaje się z organizacją zaopatrzenia materiałowo-technicznego w ZSRR i zasadami opracowania planów zaopatrzenia w przedsiębiorstwach.

W dalszych rozdziałach zgodnie z podstawowymi zasadami statystyki zaopatrzenia materiałowego autor mówi o organizacji ewidencji i sprawozdawczości jako najważniejszych narzędziach operatywnego kierowania i kontroli przebiegu wykonania planu zaopatrzenia.

Następnie omówiona jest metodologia opracowania statystycznych wskaźników zaopatrzenia (wskaźniki realizacji i wykonania dostaw, itd.).

Ostatni rozdział poświęcony jest sprawozdawczym bilansom materiałowym.

BETTELHAIM Ch.: *Ekonomika Francji 1919 — 1954*. Tłum. z francuskiego J. Zborsztyn. Warszawa 1955. PWG, s. 332.

Bettelheim, wybitny ekonomista, przedstawia szczegółowo proces dekadencji ekonomiki Francji przed drugą wojną światową, w czasie wojny i w okresie powojennym.

W części pierwszej autor stawiając sobie za zadanie określenia kierunku rozwoju ekonomicznego Francji w dziedzinie demografii, rolnictwa, przemysłu, handlu zagranicznego, transportu, majątku i dochodu narodowego, obiegu pieniężnego i finansów dochodzi do wniosku, że we wszystkich wymienionych przypadkach bilans okresu międzywojennego był w zasadzie ujemny, że wszędzie występują objawy upadku.

W części następnej, autor, analizując przyczyny upadku

sterstwa Materiałów Budowlanych, a mianowicie „Cement, Wapno, Gips”, „Szkło i Ceramika” oraz „Materiały Budowlane” żadne sprawy planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku gospodarczego się nie zajmuje. Podobnie jest z czasopismami poświęconymi problemom budownictwa, chemii, elektrotechniki i energetyki, górnictwa i hutnictwa oraz większością czasopism przemysłu lekkiego. (p)

gospodarki francuskiej, ujawnia rolę spółek monopolistycznych, które opanowawszy gospodarkę francuską ograniczają jej rozwój w celu uzyskania maksymalnych zysków.

Rozdział trzeci przedstawia zgubne dla Francji skutki wciągnięcia jej do pracy dla hitlerowskiej machiny wojennej; masowe dostawy dla zwycięzcy, wysyłki na roboty do Niemiec, dezorganizacja systemu finansowego, spadek płac i dochodów ludności w czasie II wojny światowej.

Część końcowa pracy poświęcona jest omówieniu sytuacji gospodarki francuskiej w okresie powojennym. Zawiera ona trzy rozdziały napisane przez autora w różnych okresach czasu. Pierwszy z nich omawia okres od wyzwolenia Francji do 1946 r., kiedy gospodarka francuska dzięki wysiłkom klasy robotniczej dźwigała się z upadku i wykazywała tendencje rozwoju. Następne dwa rozdziały, z których jeden napisany przez autora dla wydania rosyjskiego (*Ekonomika Francji w okresie 1946 — 1952*), a drugi dla wydania polskiego (*Ekonomika francuska w latach 1952 — 1954*) naświetlają zgubny wpływ planu Marshalla na gospodarkę francuską.

Słowo wstępne napisał J. Katz-Suchy, podkreślając aktualne znaczenie pracy postępowego ekonomisty francuskiego. Autor przedmowy zwraca uwagę czytelnika na poszczególne braki zawarte w pracy, które nie zmniejszają jednak jej wartości poznawczej dla czytelnika polskiego.

PRACE INSTYTUTU ORGANIZACJI PRZEMYSŁU MASZYNOWEGO. L. KAZAŁSKI: *Podstawy metodologiczne i zasady badania przodujących metod pracy w zakładach budowy maszyn*. Warszawa 1955. PWT, s. 47.

Praca dzieli się na trzy części. W części pierwszej autor zastanawia się nad istotą i znaczeniem współzawodnictwa socjalistycznego i kreśli obraz rozwoju współzawodnictwa na poszczególnych etapach budownictwa podstaw socjalizmu w Polsce Ludowej.

W części drugiej poddaje analizie obecną działalność zakładów technicznych i ekonomicznych zakładów przemysłu maszynowego (na podstawie danych z dwóch kluczowych zakładów przemysłu maszynowego) oraz próbuje wyjaśnić przyczyny słabego rozpowszechnienia, względnie stopniowego zanikania stosowanych już uprzednio form wysokowydajnej obróbki.

Ostatnia podstawowa część tej pracy omawia zasady metodologii i sposoby badania przodujących metod pracy w zakładach budowy maszyn, a przede wszystkim:

1. Formy i zasady badania na podstawie kompleksowej metody Kowalowa.

2. Kompleksowe rozwiązywanie poszczególnych metod pracy w zależności od struktury i typu produkcji.

3. Ocena efektów ekonomicznych jako podstawy badania.

4. Formy i etapy wprowadzania ulepszonej metod pracy.

Książka ta, zdaniem autora, powinna dać podstawowy materiał dla personelu inżyniersko-technicznego i ekonomicznego zakładów przemysłu maszynowego w zakresie organizacji i metodologii badania oraz rozpowszechnienia wszystkich nowych metod pracy wg metody Kowalowa.

PRACE INSTYTUTU EKONOMIKI I ORGANIZACJI PRZEMYSŁU. *Planowanie wewnątrzzakładowe i rozrachunek gospodarczy w przedsiębiorstwie budowy maszyn*. Warszawa 1955. PWT, s. 148.

Publikacja zawiera 9 prac różnych autorów. Omawiają one zwarty kompleks zagadnień dotyczących systemu planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku gospodarczego w przedsiębiorstwie budowy maszyn. Zbiór opracowań jest wynikiem doświadczalnej pracy zespołu pracowników Insty-

tutu Ekonomiki i Organizacji Przemysłu, którzy w latach 1952 — 1953 wprowadzili do podstawowych wydziałów przedsiębiorstwa ZM Ursus system planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku gospodarczego.

W przedmowie do publikacji dyrektor Instytutu mgr inż. I. Epsztajn wskazuje na zalety i braki opublikowanych w książce prac oraz wyraża nadzieję, że publikacja daje materiał do dyskusji, która jeśli nawet krytycznie ustosunkuje się do niektórych założeń, to jednak przyczyni się do pogłębienia i rozwinięcia teorii i praktyki planowania wewnątrzzakładowego i rozrachunku.

GÓRSKI R., PAWŁOWSKI E., WIERZBICKI M.: **Ekonomika, planowanie i sprawozdawczość żywienia zbiorowego**. Warszawa 1955. PWG, s. 311.

Zatwierdzony przez CUSZ podręcznik szkolny dla technikum gastronomicznego kl. IV zapoznaje ucznia z ważniejszymi definicjami z zakresu żywienia zbiorowego oraz historią rozwoju żywienia zbiorowego w ZSRR i Polsce Ludowej.

Podręcznik zaznajamia również z ogólną problematyką planowania gospodarki narodowej oraz zasadami sporządzania planu żywienia zbiorowego i jego części składowych.

Dużo uwagi poświęcają autorzy zagadnieniom organizacji sprawozdawczości statystycznej żywienia zbiorowego oraz metodom kontroli i sposobom wykorzystania sprawozdań statystycznych dla ulepszenia pracy przedsiębiorstw żywienia zbiorowego.

BIELECKI C.: **Udział rad narodowych w kontroli wykonania terenowych planów gospodarczych**. Warszawa 1955. PWG, s. 70.

W części pierwszej broszura zaznajamia czytelnika z zakresem i formami udziału organów rad narodowych w kontroli wykonania planów gospodarczych oraz głównymi rodzajami kontroli realizacji planów gospodarczych (kontrolą bieżącą i ostateczną, statystyczną, inspekcyjną, finansową). W dalszej części autor zajmuje się problematyką sprawozdań kwartalnych rozpatrywanych przez prezydium rad narodowych; organizacją prac nad sporządzeniem kwartalnych sprawozdań z wykonania terenowych planów gospodarczych dla prezydium rady narodowej oraz zakresem i formami kontroli inspekcyjnej przeprowadzanej przez komisje planowania gospodarczego.

Książka przeznaczona jest dla członków rad narodowych, pracowników terenowych komisji planowania gospodarczego oraz aktywistów zajmujących się zagadnieniami objętymi działalnością rad narodowych i ich organów.

KIELAN F.: **Roczny obrachunek spółdzielni produkcyjnych**. Warszawa 1955. PWG, s. 206.

Książka, napisana w formie popularnego opowiadania, omawia zagadnienia gospodarcze i finansowe występujące w każdej spółdzielni produkcyjnej. Zadaniem jej jest ułatwienie czytelnikowi przyswojenia umiejętności analizy sprawozdań finansowych, z działalności gospodarczej spółdzielni, zwłaszcza czytanie i rozumienie liczb zawartych w sprawozdaniu rocznym spółdzielni.

Książka przeznaczona jest dla członków zarządów, przewodniczących i członków komisji rewizyjnych oraz aktywistów spółdzielni produkcyjnych.

KSIĄŻKI NADESLANE DO REDAKCJI

MINC Br.: **Planowanie Gospodarki Narodowej. Część I**. Warszawa 1955. PWN, s. 377, zł 28.20

PODGÓRSKI T.: **Pracujemy metodą Zandarowej i Agafo-nowej**. Warszawa 1955. PWT, s. 71, zł 3.—

JAGOROW K. A.: **Zasady mechanizacji prac załadunkowych i wyładunkowych w hutnictwie**. Stalinogród 1955. WG-H, s. 335, zł 34.40

KASZCZENKO G. A.: **Podstawy metaloznawstwa**. Stalinogród 1955. WG-H, s. 470, zł 49.30

MURSKI C. I O'DONNELL R.: **Wady wyrobów walcowanych**. Stalinogród 1955. WG-H, s. 307, zł 32.10

NARBUTT B.: **Przygotowanie miewa do wyrobów ogniotrwałych**. Stalinogród 1955. WG-H, s. 46, zł 1.90

OSTASZEWSKI J., OARASZCZAK W.: **Pomiar w odwier-tach naftowych**. Stalinogród 1955. WG-H, s. 76, zł 3.80

PAWŁOWSKI St.: **Materiały ogniotrwałe i ich zastosowanie**. Stalinogród 1955. WG-H, s. 78, zł 3.20

SUKNAROWSKI St.: **Selektywna rafinacja olejów mineralnych**. Stalinogród 1955. WG-H, s. 79, zł 4.40

WOJCIK J.: **Pluczkowy przy wierceniach obrotowych**. Stalinogród 1955. WG-H, s. 43, zł 1.90

ZARYS GÓRNICTWA KAMIENNEGO. Komisja Mechanizacji Kamieniołomów. Praca zbiorowa. Stalinogród 1955. WG-H, s. 198, zł 23.30

ORZECZNICTWO SĄDU NAJWYŻSZEGO IZBY CYWILNEJ I IZBY KARNEJ. Warszawa 1955. WP, s. 162, zł 10.—

CICHECKI E.: **Zaopatrzenie materiałowe przedsiębiorstw włókienniczych**. Warszawa 1955. PWG, s. 375, zł 31.50

DZIARCZYKOWSKI B.: **Wyroby z drutu stalowego**. Warszawa 1955. PWG, s. 111, zł 6.—

HOFFENBERG M.: **Terenowe bilanse materiałów budowlanych**. Warszawa 1955. PWG, s. 58, zł 4.20

MAJZENBERG L.: **Kształtowanie cen w gospodarce narodowej ZSRR**. Warszawa 1955. PWG, s. 225, zł 14.—

NOTKIN A.: **Zagadnienie określania ekonomicznej efektywności inwestycji w przemyśle ZSRR**. Warszawa 1955. PWG, s. 160, zł 9.50

PLANOWANIE HANDLU WEWNĘTRZNEGO. Opracowali: J. Borecki, W. Jampel, M. Przedpelski, W. Stępiński, Warszawa 1955. PWG, s. 207, zł 13.60

SMIECHOW B.: **Statystyka a planowanie**. Warszawa 1955. PWG, s. 73, zł 5.—

SYSTEM ZAOPATRZENIA W GOSPODARCE PLANOWEJ. Praca zbiorowa pod redakcją K. Krygiera. Warszawa 1955. PWG, s. 342, zł 34.50

ZASADNICZE RECEPTURY GASTRONOMICZNE. Podstawowe potrawy i przekąski z drobiu. Zeszyt III. Warszawa 1955. PWG, s. 151

PLANOWANIE W PRZEDSIĘBIORSTWIE PRZEMYSŁOWYM. Opracowali: K. Miłodrowska i J. Beniśławski. Instytut Ekonomiki i Organizacji Przemysłu.

Przypominamy, że prenumeratę naszego czasopisma na rok 1956 przyjmują na terenie miast wszystkie urzędy pocztowe, na terenie wsi wszystkie urzędy pocztowe i listonosze w terminie od dnia 11 listopada do 10 grudnia 1955 r.

Ponieważ została skasowana prenumerata na okres miesięczny, poczta przyjmować będzie prenumeratę wyłącznie na okres kwartalny, półroczny lub roczny. Pożądane jest zaprenumerowanie czasopisma na okres roczny.

Polskie Wydawnictwa Gospodarcze oraz nasza redakcja nie przyjmują wpłat ani zgłoszeń na prenumeratę.

Wszelkie reklamacje dotyczące prenumeraty należy zgłaszać natychmiast do urzędu pocztowego lub listonosza, u którego została opłacona prenumerata.

СОДЕРЖАНИЕ

A. Ванг	— Некоторые вопросы разработки народнохозяйственного плана на 1956 г.	1
И. Копински	— Роль конструкторских бюро в осуществлении технического прогресса	6
A. Марковский	— Шире применять пластические массы в конструкциях машин и аппаратуры	13
З. Кунчински	— Замечания к настоящей стадии механизации нашего сельского хозяйства	19
M. Рыбковский	— Об упрощениях программы отчетно-статистических исследований в 1956 г.	23
A. Бжески	— Оценка эффективности капиталовложений как составная часть системы планирования	27

ИЗ ВОПРОСОВ 5-ЛЕТНЕГО ПЛАНА РАЗВИТИЯ СЕЛЬСКОГО ХОЗЯЙСТВА

	— После IV Пленума ЦК ПОРП	35
C. Марковский	— Некоторые замечания к исходным данным 5-летнего плана развития сельского хозяйства	37
И. Грыськ	— Приблизить МТС к сельскохозяйственному производству	40
M. Полевич	— По вопросу производства тракторов	43
A. Страпко	— За ускорение разработки перспективных планов в колхозах	45
З. Войташек	— Знание местных условий — важнейший фактор в деле планирования сельскохозяйственного производства в районе	47

ИЗ ОПЫТА СССР И СТРАН НАРОДНОЙ ДЕМОКРАТИИ

Н. Перовски	— Внедрение передовой техники во все отрасли производства — важнейшая задача машиностроителей	49
Г. Писарски	— Внутренняя торговля в странах народной демократии	55

ИЗ СВЕТА

	— После заключения советско-югославского договора	60
	— Зерновой вопрос в Китае	61

ПРИМЕЧАНИЯ И ЗАМЕТКИ

T. Микудич	— За более широкое участие органов планирования в деле выпуска новых сортиментов производства	62
З. Томчик	— Компетенции народных советов в области планирования капиталовложений на 1956 г.	64
И. Шпек	— Еще раз по вопросу побочной продукции	67

ОБЗОР ПРЕССЫ

69

БИБЛИОГРАФИЯ

71

КНИГИ ПРИСЛАННЫЕ В РЕДАКЦИЮ

72

CONTENTS

A. Wang	— Some Problems Connected with the Elaboration of the National Economic Plan for 1956	1
J. Kosiński	— The Part to be Played by Construction Offices in the Carrying out of Technical Progress	6
A. Markowski	— Let us Make a Wider Use of Artificial Materials in the Construction of Machines and Apparatuses	13
Z. Kunczyński	— Remarks on the Present Stage in the Mechanisation of our Agriculture	19
M. Rybkowski	— On the Simplifications in the Programme of Reporting and Statistical Research for 1956	23
A. Brzeski	— The Investigation into the Effectiveness of Investments as a Component Factor of the System of Planning	27

SOME PROBLEMS OF THE FIVE-YEAR PLAN OF THE DEVELOPMENT OF AGRICULTURE

	— After the Fourth Plenary Session of the CCUPWP	36
S. Markowski	— A Few Remarks on the Preliminary Assumptions of the Five-Year Plan for Agriculture	37
J. Grysiak	— The State Machine Centres Must Be Brought Nearer to Agricultural Production	40
M. Polewicz	— Concerning the Production of Tractors	43
A. Strapko	— Let Us Quicken the Elaboration of Long-Term Plans in the Agricultural Production Co-Operatives	46
Z. Wojtaszek	— The Knowledge of Local Conditions as an Important Factor in Planning Agricultural Production in the Powiat	47

SOME EXPERIENCES OF THE USSR AND THE PEOPLE'S DEMOCRACIES

N. Pierovski	— The Introduction of Leading Techniques into All Branches of Production as the most Important Task of the Machine-Builders	49
G. Pisarski	— Home Trade in the People's Democracies	55

WORLD NEWS

	— After the Conclusion of the Soviet-Yugoslav Agreement	60
	— The Corn Problem in China	61

REMARKS AND NOTES

T. Mikulicz	— The Planning Services Ought to Take a Larger Part in Launching New Assortments in Production	62
Z. Tomczyk	— The Rights of the National Councils in the Field of Planning Investments for 1956	64
J. Szpek	— More on Side-Line Production	67

PRESS REVIEW

69

BIBLIOGRAPHY

71

BOOKS SENT TO THE

EDITOR

72

GOSPODARKA PLANOWA